

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

poprzedni nr 2-332

viii 108 1/2

oprac. 1994 r. z zakresu
organiz. i usupew. T 100



Edward Meller

poza Pom.
Gdynia Kraków

AK

Meller Edward

ps. „Mewa”. „Boruta”

M-332/94/Pom.

81-601 Gdynia - Ony 92110

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Meller Edward.....
T. M. - 332/1941 Pom.....
powa Pom. Gdynia Wraków AK.....

I./1. Relacja k. 8 1 s. 1 - 83

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 14 s. 1 - 14

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 10 s. 1 - 10

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ... k. 20 s. 1 - 20

IV. Korespondencja

1) korespondencja relatora..... k. 6 s. 1 - 10

2) korespondencja..... k. 30 s. 1 - 32

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 15

VI. Fotografie obywatelskie i fotografii

1/1. Delaja - Keller Edward:

1. Delaja o sromku konspiracji ps. "Mewa",
- L. dz. 425/A/90, mpis oryg. + kserokop. k. 3 s. 1-4
2. "Dane personalne" - zał. do listu
- L. dz. 1696 z 2004 r., mpis, oryg. k. 9 s. 5-13
(list z 1.06.2004)
3. Moje wojenne "hobby" - wywiad wojskowy.
w ramach działalności konspiracyjnej
ZWZ - AZ, część I - wywiad, mpis, kserokop.
- zał. do listu L. dz. 1696 z 1.06.2004 k. 18 s. 14-31
4. Organizacja wyr. defensywnego (kontrowy-
wiadu) w odcinku I AZ Strakon - Środlmiescie,
mpis, kserokop. k. 24 s. 32-56
5. Wywiad wojskowy po 18.01.1945
- z. III, mpis, kserokop. k. 14 s. 57-70
zał. do listu 1.06.2004. +
załączniki: - zob. poz. 7.
6. Delaja Edwarda Kellera, Arch. Museum
Stuttgof, Delaje, t. XXII, s. 218-220, kserokop. k. 3 s. 71-73
7. Załączniki do poz. 5: Wywiad wojskowy
po 18.01.1945:
 - Metody pracy WZ W D, mpis ksero k. 4 s. 74-77
 - Szeregofy dotyczące ostatecznych
aresztowań na terenie Strakowa - 2.03.1945,
mpis, kserokop. (meld. spom. pmer. drac) k. 3 s. 78-80
 - Delegacja sromkowa Feliksa Kępczyńskiego,
kserokop. oryg. w j. polskim i rosyjskim. k. 1 s. 81
 - Protokół z wyprawcy komisji likwidacyjnej
z 2.04.1945, kserokop. mpisu oryg. k. 1 s. 82
 - Schemat org. Odd. I AZ Strakon Środ. 4/8 30.03.1944,
mpis, kserokop. k. 13 s. 83

RELACJA CZŁONKA KONSPIRACJI

/ps. "MEWA" / JM

Moje nazwisko: MELLER Edward, urodzony 3.01.1921 r. w Gniewie syn Franciszka MELLER i Teofili z domu Wojtaszewskiej zamieszkały: ul. Zeusa 14, 81-601 GDYNIA-CHWARZNO

Wykształcenie: wyższe
Ukończyłem studia prawnicze na Wydziale Prawno-administracyjnym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w 1948 roku, uzyskując dyplom magistra praw.
Dodatkowo w roku 1951 ukończyłem studia ekonomiczne na Wydziale Morskim Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie, uzyskując dyplom ukończenia tychże studiów.

Praca zawodowa: pracowałem jako referent prawny a następnie jako radca prawny:
1948-1960 w Biurze Maklerskim Ubezpieczeń Morskich w Gdyni /późniejsza nazwa: WARTA Tow. Ubezpieczeń i Reasekuracji Oddział w Gdyni/ na pełnym etacie.
1959-1981 jako radca prawny w Polskich Liniach Oceanicznych w Gdyni/ na pełnym etacie.
1959-obecnie - jako radca prawny Polskiego Ratownictwa Okretowego w Gdyni /od daty przejścia na emeryturę, t.j. od 1981 roku - na ćwierć etatu/

Stosunek do służby wojskowej do 1.9.1939 - nie służyłem. Ochotniczo pełniłem w dniach 1 - 14.IX.39 funkcje gońca w Komendzie Miasta w Gdyni.

W czasie okupacji niemieckiej - wsiadłem wraz z rodzicami z Gdyni dnia 30.XII.39. Zamieszkałem w Krakowie, gdzie przebywałem przez cały okres okupacji.

Działalność konspiracyjna: Natychmiast po przybyciu do Krakowa wstąpiłem do organizacji konspiracyjnej ZWZ, zaprzysiężony 6.01.1940 przez ps. JAREMĘ /Jan Kopeć/, który - jak się później okazało - był szefem grupy wywiadowczej na szczeblu Komendy Obwodu ZWZ Kraków Miasto. Stąd moje dalsze losy w konspiracji, związane ściśle ze służbą w w-wiadzie wojskowej. Praca moja w grupie JAREMĘ trwała do maja 1941, przerwana na skutek t.zw. "wielkiej wyspy krakowskiej", która spowodowała rozbitcie wielu placówek wchodzących w skład struktury organizacyjnej Komendy Obwodu ZWZ Kraków Miasto. Jednakże już jesienią 1941 uzyskałem kontakt z dowództwem Pododcinka I, Odcinka I Kraków Śródmieście i objąłem funkcję referenta wywiadowczego wspomnianego Pod-Odcinka, z zadaniem prowadzenia rozpoznania obiektów npla położonych na terenie Pod-Odcinka. W roku 1942, przeszedłem 6-miesięczny kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy AK, prowadzony przez ówczesnego komendanta Pod-Odcinka, por. CZYŻYKA /Jerzy Aleksandrowicz/. Jak się potem okazało, był to w ogóle I-szy kurs szkoły podchorążych w konspiracji na terenie Krakowa, wizytowany przez K-ęta Obwodu Kraków Miasto, ps. "ROCHA", ppłk. Franciszka Rekuckiego. W okresie trwania kursu, prowadziłem dalej czynności ref.wyw. Pod-Odcinka.

W czerwcu 1943 powołany zostałem przez D-ctwo Odcinka I Kraków-Śródmieście na stanowisko oficera w-wiadu Odcinka I, z zadaniami prowadzenia rozpoznania wyw. na znacznie szerszym terenie, obejmującym śródmieście Krakowa /terytorium objęte alejami Krasińskiego, Mickiewicza i Słowackiego, linią kolejową oraz łukiem Wisły/, na którym skupione były najważniejsze obiekty władz okupacyjnych oraz kilka ważnych obiektów koszarowych Wehrmachtu, SS oraz Policji.

W międzyczasie Odcinek I-szy rozrósł się liczebnie do siły pułku /9 kompanii/, w skład którego wchodziły Kompanie 1, 2, 3, 4 /WOP/, następnie 2 kompanie N.O.W. /komp. 5 i 6/ i wreszcie baon "POCZTA" komp. 7, 8 i 9, grupa wyw. "Mewa" oraz patrol dywersyjny Odcinka.

3/1/2

Zgodnie z wytycznymi d-ctwa A.K., dotyczącymi szerokiego rozbudowania wywiadu wojskowego dla celów przewidzianego powstania, poprzez ustanowienie siatki wywiadu we wszystkich jednostkach organizacyjnych AK, otrzymałem od d-ctwa Odcinka kontakty do wszystkich oficerów wyw. wymienionych kompanii.

W efekcie, kierowałem pracą całej siatki wywiadu w pow. kompaniach /27-30 ludzi/, plus grupa jaką zdołałem sam stworzyć /26 ludzi/, t.j. razem ok 50 ludzi.

Praca wyw. począwszy od maja 1944 stała się stopniowo pracą studijną, bowiem chodziło o rozpoznanie licznej grupy obiektów, zarówno wojskowych, jak i paramilitarnych, a także urzędów władzy okupacyjnej, zaś nadmiar korespondencji /meldunki pochodziły już wtedy od żołnierzy wszystkich jednostek, których liczebność na 1.7.44 wynosiła przeszło 1500 ludzi/ spowodował utworzenie przeze mnie 4 kancelarii grupy wywiadu "mewa", które zajmowały się odbiorem meldunków, redagowaniem zapytań związanych z meldunkami i przygotowaniem raportów sytuacyjnych, t.zw. O.de B. /Ordre de Bataille/.

Ja sam zajmowałem się analizą treści otrzymywanych z terenu meldunków oraz wykonaniem zweryfikowanych raportów O.de B. dla użytku Szefa Wywiadu Komendy Obwodu AK.

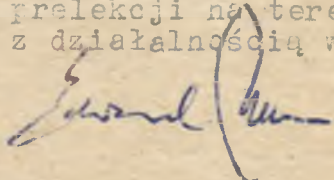
Służbowo podlegałem Komendantowi Odcinka I /mjr. SKAŁA, Marian Stepień/, wchodząc w skład sztabu Komendy Odcinka I. Jednocześnie jednak, z racji swojej funkcji of. wyw. podlegałem bezpośrednio oficerowi wyw. Komendy Miasta, mjr. RABATINOWI /Andrzej Kuczański/. Miałem też kontakt z prk. RUDAŁĄ /Tadeusz Podgórski/, mjr. ZENKIEM. /Zenon Białek/ i HORWATEM /kpt Henryk Sikorski/, wchodzącymi w skład grupy studyjnej Komendy Okręgu Kraków.

W związku z prowadzonymi przeze mnie pracami posiadam u siebie archiwum pracy wywiadu Odcinka I AK Kraków Śródmieście, zawierające meldunki sytuacyjne stanu npla na je o terenie za okresy od 1943 -1945, t.zn. do końca okupacji niemieckiej.

Archiwum to zamierzam przekazać w przyszłości Muzeum Armii Krajowej, z chwilą jego powstania w Krakowie.

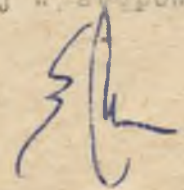
W związku z moją działalnością w wywiadzie wojskowym, /a w okresie 1944-45 również w kontr-wywiadzie AK/, otrzymałem następujące odznaczenia: Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi z mieczami, Krzyż Armii Krajowej i Medal wojny.

W roku bieżącym wygłosiłem łącznie 5 prelekcji na terenie Krakowa, Myślenic i Proszowic na temat: związane z działalnością wywiadu i kontrwywiadu AK w latach 1940-1945.



P.S.

Fragmentarycznie spełniałem w latach 1942-44 funkcje łącznika pomiędzy grupą wywiadu działającą na terenie Gdyni a Komendą Główną AK, oraz pomiędzy Samodzielnym Baonem "ODRA" na Pomorzu Zachodnim a Komendą Główną AK. W działalności powyższej występowałem pod pseudonimem "BORUTAII".



RELACJA CZŁONKA KONSPIRACJI

/ps. "MEWA" /

moje nazwisko: MELLER Edward, urodzony 3.01.1921 r. w Gniewie
syn Franciszka MELLER i Teofili z domu Wojtaszewskiej
zamieszkały: ul. Zeusa 14, 81-601 GDYNIA-CHWARZNO

Wyszkolenie: wyższe

Ukończyłem studia prawnicze na Wydziale Prawno-Administracyjnym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w 1948 roku, uzyskując dyplom magistra praw.

Dodatkowo w roku 1951 ukończyłem studia ekonomiczne na Wydziale Morskim Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie, uzyskując dyplom ukończenia tychże studiów.

Praca zawodowa: pracowałem jako referent prawny a następnie jako radca prawny:

1948-1960 w Biurze Maklerskim Ubezpieczeń Morskich w Gdyni.
/późniejsza nazwa: WARTA Tow. Ubezp. i Reasekuracji
Oddział w Gdyni/ na pełnym etacie.

1959-1981 jako radca prawny w Polskich Liniach Oceanicznych w Gdyni/ na pełnym etacie

1959-obecnie - jako radca prawny Polskiego Ratownictwa Okrętowego w Gdyni /od daty przejścia na emeryturę, t.j. od 1981 roku - na pierś etatu/

Stosunek do służby wojskowej do 1.9.1939 - nie służyłem. Ochotniczo pełniłem w dniach 1 - 14. IX. 39 funkcje gońca w Komendzie Miasta w Gdyni.

W czasie okupacji niemieckiej - wysiedlony wraz z rodzicami z Gdyni dnia 30. XII. 39. Zamieszkałem w Krakowie, gdzie przebywałem przez cały okres okupacji.

Działalność konspiracyjna: Natychmiast po przybyciu do Krakowa wstąpiłem do organizacji konspiracyjnej ZWZ, zaprzysiężony 6.01.1940 przez ps. JAREMY /Jan Kopeć/, który - jak się później okazało - był szefem grupy wywiadowczej na szczeblu Komendy Obwodu ZWZ Kraków Miasto. Stąd moje dalsze losy w konspiracji, związane ściśle ze służbą w wywiadzie wojskowym. Praca moja w grupie JAREMY trwała do maja 1940, przerwana na skutek t.zw. "wielkiej wyspy krakowskiej", która spowodowała rozbitcie wielu placówek wchodzących w skład struktury organizacyjnej Komendy Obwodu ZWZ Kraków Miasto. Jednakże już jesienią 1941 uzyskałem kontakt z dowództwem Pododcinka A, Odcinka I Kraków Śródmieście i objąłem funkcję referenta wywiadowczego wspomnianego Pod-Odcinka, z zadaniem prowadzenia rozpoznania obiektów npla położonych na terenie Pod-Odcinka. W roku 1942, przeszedłem 6-miesięczny kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy AK, prowadzony przez ówczesnego komendanta Pod-Odcinka, por. CZYŻYKA /Jerzy Aleksandrowicz/. Jak się potem okazało, był to w ogóle I-szy kurs szkoły podchorążych w konspiracji na terenie Krakowa, wizytowany przez K-dta Obwodu Kraków Miasto, ps. "ROCHA", ppłk. Franciszka Bekuckiego. W okresie trwania kursu, prowadziłem dalej czynności ref. wyw. Pod-Odcinka.

W czerwcu 1943 powołany zostałem przez D-ctwo Odcinka I Kraków-Śródmieście na stanowisko oficera wwiadu Odcinka I, z zadaniami prowadzenia rozpoznania wyw. na znacznie szerszym terenie, obejmującym śródmieście Krakowa /terytorium objęte alejami Krasińskiego, Mickiewicza i Słowackiego, linią kolejową oraz łukiem Wisły/, na którym skupione były najważniejsze obiekty władz okupacyjnych oraz kilka ważnych obiektów koszarowych Wehrmachtu, SS oraz Policji.

W międzyczasie Odcinek I-szy rozrósł się liczebnie do siły pułku /9 kompanii/, w skład którego wchodziły Kompanie 1, 2, 3, 4 /WSOP/, następnie 2 kompanie N.O.W. /komp. 5 i 6/ i wreszcie baon "POCZTA" komp. 7, 8 i 9, grupa wyw. "Mewa" oraz patrol dywersyjny Odcinka.

3/1/4

Zgodnie z wytycznymi d-ctwa A.K., dotyczącymi szerokiego rozbudowania wywiadu wojskowego dla celów przewidywanego powstania, poprzez ustanowienie siatki wywiadu we wszystkich jednostkach organizacyjnych AK, otrzymałem od d-ctwa Odcinka kontakty do wszystkich oficerów wyw. wymienionych kompanii.

W efekcie, kierowałem pracą całej siatki wywiadu w pow. kompaniach /27-30 ludzi/, plus grupa jaką zdołałem sam stworzyć /26 ludzi/, t.j. razem ok 50 ludzi.

Praca wyw. począwszy od maja 1944 stała się stopniowo pracą studyjną, bowiem chodziło o rozpoznanie licznej grupy obiektów, zarówno wojskowych, jak i paramilitarnych, a także urzędów władzy okupacyjnej, zaś nadmiar korespondencji /meldunki pochodziły już wtedy od żołnierzy wszystkich jednostek, których liczebność na 1.7.44 wynosiła przeszło 1500 ludzi/ spowodował utworzenie przeze mnie 4 kancelarii grupy wywiadu "Mewa", które zajmowały się odbiorem meldunków, redagowaniem zapytań związanych z meldunkami i przygotowywaniem raportów sytuacyjnych, t.zw. O.de B. /Ordre de Bataille/.

Ja sam zajmowałem się analizą treści otrzymywanych z terenu meldunków oraz wykonaniem zweryfikowanych raportów O.de B. dla użytku Szefa Wywiadu Komendy Obwodu AK.

Służbowo podlegałem Komendantowi Odcinka I /mjr. SKAWA, Marian Stępień/, wchodząc w skład sztabu Komendy Odcinka I. Jednocześnie jednak, z racji swojej funkcji of. wyw. podlegałem bezpośrednio oficerowi wyw. Komendy Miasta, mjr RABATINOWI /Andrzej Kuczalski/. Miałem też kontakt z płk. RUDAWĄ /Tadeusz Podgórski/, mjr ZENKIEM. /Zenon Białek/ i HORWATEM /kpt Henryk Sikorski/, wchodzącymi w skład grupy studyjnej Komendy Okręgu Kraków.

W związku z prowadzonymi przeze mnie pracami posiadam u siebie archiwum pracy wywiadu Odcinka I AK Kraków Śródmieście, zawierające meldunki sytuacyjne stanu npla na jego terenie za okresy od 1943 -1945, t.zn. do końca okupacji niemieckiej.

Archiwum to zamierzam przekazać w przyszłości Muzeum Armii Krajowej, z chwilą jego powstania w Krakowie.

W związku z moją działalnością w wywiadzie wojskowym, /a w okresie 1944-45 również w kontr-wywiadzie AK/, otrzymałem następujące odznaczenia: Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Armii Krajowej i Medal Wojny.

W roku bieżącym wygłosiłem łącznie 5 prelekcji na terenie Krakowa, Myślenic i Proszowic na tematy związane z działalnością wywiadu i kontrwywiadu AK w latach 1940-1945.

P.S.

Fragmentarycznie spełniałem w latach 1942-44 funkcje łącznika pomiędzy grupą wywiadu działającą na terenie Gdyni a Komendą Główną AK, oraz pomiędzy Samodzielnym Baonem "ODRA" na Pomorzu Zachodnim a Komendą Główną AK. W działalności powyższej występowałem pod pseudonimem "BORUTAII".

DANE PERSONALNE

Edward Meller, syn Franciszka i Teofili, urodzony 3.1.1921 w Gniewie, żonaty; ślub w roku 1946 we Wrocławiu ze Stanisławą z d. Kowalską; 1 dziecko: córka Ewa Maria Meller, urodzona w roku 1954 w Gdyni.

Wykształcenie:

wojskowe: 6 mies. kurs szkoły podchorążych ZWZ/AK od IX/1941 IV/1942, w Krakowie (w konspiracji);

cywilne: wyższe - 1948 Dyplom mgr praw, Uniw. Jagielloński, Kraków;
- 1951 Dyplom ukończenia Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie.

Stopień wojskowy: w konspiracji, 1.1.1945 AK Kraków, porucznik;

" " nadany przez MON w Londynie - Kapitan;

" " nadany przez MON w Warszawie w r.2000 -Kapitan;

" " nadany przez MON w Warszawie w r.2001 - major.

Praca w konspiracji w Krakowie: 1940 - 1945. Ps. "Mewa", zaprzysiężony 6.1.1940.

1940 - 1942 ZWZ Kraków, w Sekcji Wywiadu Wojskowego "Jaremy", podległej Komendzie Obwodu ZWZ Kraków Miasto

1942-1943 AK, of. wywiadu Kompanii 1, Odcinka 1, Kraków Miasto;

1943-1945 AK, of. wywiadu Odcinka(Pułku) Kraków Miasto - o kryptonimie 2-IV/a (kryptonim funkcji: 2-IV/a/Wyw.);

od V/1944 funkcja dodatkowa of. kontr-wyw. Odcinka j.w. po 19.01.1945 (I - VII.1945) AK Kraków: of. kontr-wywiadu pod reżimem komunistycznym.;

VII- X.1945 więzienia UB w Krakowie.

Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczmi. Krzyż Walecznych, Medal Wojska (4-krotnie). Krzyż Armii Krajowej. Odznaczenia cywilne:

Złoty Krzyż Zasługi.

Praca zawodowa; od 1949-2003 w Gdyni: w Ubezpieczeniach Morskich (PZU/WARTA), Polskich Liniach Oceanicznych i w Polskim Ratownictwie Morskim jako radca prawny - Na emeryturze od roku 1981. Już na emeryturze: praca w niepełnym wymiarze czasowym w charakterze radcy prawnego, a także praca w wolnym zawodzie Tłumacza Przysięgłego Języków Angielskiego i Francuskiego oraz Eksperta Krajowej Izby Gospodarki Morskiej w zakresie umów transportu morskiego i ustalania wynagrodzenia za ratownictwo morskie.

Jestem też arbitrem, wpisanym na listę abbitrów Międzynarodowego Sądu Gospodarki Morskiej w Gdyni.
morskie.

1/1/6

Dane personalne (c.d.)
opis działalności w konspiracji

Część I - do roku 1945

Urodziłem się 3.1.1921 w Gniewie. Dzieciństwo spędziłem przy rodzicach w Gdyni. Tu zdobyłem wykształcenie średnie, zdając w 1939 roku maturę w Liceum Humanistycznym. Od 1933 roku byłem czynnym członkiem Związku Harcerstwa Polskiego, uzyskując stopień Harcerza Rzeczypospolitej.

W związku z wysiedleniem rodziny z Gdyni przez Niemców z końcem 1939 roku, przybyłem do Krakowa, gdzie zamieszkiwałem do końca II Wojny Światowej. Natychmiast po przybyciu do Krakowa związałem moje losy życiowe z wywiadem wojskowym w konspiracji (ZWZ), zaprzysiężony 6.I.40 przez mojego starszego kolegę z Gdyni, Jana Kopecia (ps. "Jarema", który jeszcze w latach 1937-38 związany z polskim wywiadem wojskowym, pełnił w Krakowie odpowiedzialne stanowisko oficera wywiadu przy Komendzie Obwodu Miejskiego ZWZ Krakowa.

Znając niezle język niemiecki, od IV/1940 zatrudniony zostałem jako pomoc biurowa (również kresłarz) w niemieckim Biurze Architektów F. Koettgen & E. Horstmann na Wawelu, nadzorujących przebudowę jednego z budynków Zamku, mających służyć jako jego zaplecze administracyjne. Powyższy mój stały dostęp do obiektu Wawel, służącego jako siedziba Gubernatora Franka i jego wyższych urzędników hitlerowskiego aparatu terroru, uczyniły ze mnie stałym obserwatorem wszystkiego, co się na Zamku działo, a co mogło stać się przydatnym dla celów interesującym nasz wywiad. W konsekwencji, w okresie od IV/40 do V/44, byłem, urzędującym pod samym nosem w.w. urzędników, niejako "etatowym" obserwatorem konspiracyjnego wywiadu ZWZ/AK w odniesieniu do obiektu Wawel. W związku z moją pracą wywiadowczą oraz szkoleniem ze strony fachowców Organizacji, uczestniczyłem do marca 1941 przy opracowywaniu przez Grupę "Jaremy" miesięcznych raportów Komendy Obwodu Miejskiego ZWZ Krakowa, dotyczących rozmieszczenia, obsady i uzbrojenia jednostek wojskowych Okupanta na terenie Miasta. Na skutek rozbicia przez Gestapo wiosną 1941 roku kadry dowódczej Komendy IV Obsaru ZW oraz Komendy Obwodu Miasta Krakowa ZW (t.zw. "wielkiej wsypy krakowskiej"), utraciłem kontakty z moimi przełożonymi, w tm także z "Jaremą", aresztowanym w IV/41.

3/1/7

Po ponownym nawiązaniu zerwanych kontaktów, otrzymałem przydział do Kompanii I-szej Odcinka ZWZ Kraków Śródmieście, dowodzonej przez por. Jerzego Aleksandrowicza, ps. "Czyżyk", który najpierw skierował mnie na półroczny Kurs Szkoły Podchorążych (jaki ukończyłem ze stopniem kaprała podchorążego), a następnie powierzył mi funkcję Oficera Wywiadu Kompanii, z zadaniem bieżącego uzupełniania danych, dotyczących sił nieprzyjaciela na powierzonym mi terenie obserwacji, w tym zaś przede wszystkim obiektu Wawel oraz otaczających go obiektów koszarowych przy ulicach Bernardyńskiej i Podzamczej.

W okresie po przemianowaniu Organizacji ZWZ (14.2.1942) na Armię Krajową, jej Dowództwo położyło szczególny nacisk na rolę wywiadu wojskowego, wprowadzając w praktyce obowiązek uczestniczenia w rozpoznawaniu sił militarnych wroga ze strony każdego żołnierza Organizacji. W następstwie tego wzrosła wielokrotnie liczba członków mojej Sekcji Wywiadu (do 20), z kontaktami do referentów wywiadu wyznaczonych w plutonach i drużynach Kompanii.

W związku ze zmianami w obsadzie wywiadu Odcinka AK Kraków Śródmieście, jaki od maja 1943 stał się Pułkiem, składającym się z 9-ciu Kompanii, Rozkazem jego Dowódcy mianowany zostałem Oficerem Wywiadu Pułku, z zadaniem kontynuowania pracy na powierzonym mi terenie Odcinka AK Kraków Śródmieście, natomiast w w. Pułk, o kryptonimie "2-IV/a" stał się w ramach odtwarzanych Polskich Sił Zbrojnych częścią ich VI-tej Dywizji (Dywizji Piechoty AK).

W związku z niepowodzeniami Armii Hitlerowskich na Wschodzie oraz zbliżającą się ofensywą Armii Sowieckich, wzmożła się potrzeba przygotowania się do Powstania. Odpowiednio do tego wzrosły zadania Służby Wywiadu Odcinka, która w ramach pracy analityczno-studyjnej dostarczyła Dowództwu Okręgu AK precyzyjnych danych, określających rozmieszczenie, stan osobowy oraz siłę ognia nieprzyjaciela, które na terenie samego tylko Odcinka (Pułku), wykazały stał obecność około 4000 oficerów i żołnierzy, z czego około 3400 Wehrmachtu i około 600 żandarmarii i policji.

Łączne wyniki rozpoznania sił nieprzyjaciela, uwzględniające także stan osobowy jego jednostek przemieszczających przez Kraków w pierwszych dniach stycznia 1945 roku, w szczególności zaś dane wywiadu, wykazujące niewspółmiernie wielką siłę ognia, jaką nieprzyjaciel dysponował,

2/1/8

w tym broń maszynowa, przy symbolicznym jedynie uzbrojeniu oddziałów własnych AK, miały decydujący wpływ na decyzję Krakowskiego Dowództwa AK, by na terenie Krakowa nie podejmować jakiegokolwiek akcji powstańczej, zwłaszcza, że los niemieckiego garnizonu Krakowa był już wówczas przesądzony na skutek zbliżającej się ofensywy sowieckiej. Wspomniana decyzja Dowództwa AK była ze wszech miar uzasadniona. Zapobiegła masakrze, jakiej w przypadku zrywu powstańczego uległyby niedostatecznie uzbrojone oddziały AK, bezpośrednio występujące w akcji, jak i ludność cywilna Krakowa.

Rankiem 18 stycznia 1945 wszystkie pozostające jeszcze w swoich kwartalach oddziały Wehrmachtu i hitlerowskich organizacji paramilitarnych opuściły Kraków, kierując się na Mogilany, tą samą drogą jaką dzień przedtem uciekał z Krakowa namiestnik Hitlera, Gubernator Hans Frank.

Jako "etatowy obserwator obiektu Wawel", z ramienia służby konspiracyjnej Wywiadu AK Odcinka, miałem zaszczyt obiekt ten wizytować jako jeden z pierwszych żołnierzy po jego ewakuacji przez Niemców, w charakterze "Członka Straży Wawelskiej" (patrz załącznik nr 1 - Legitymacja Członka Straży Wawelskiej).

Część II - po 18.I.1945

Z dniem 18 I.1945, jako datą "wyzwolenia" Krakowa przez Armię Czerwoną, zakończone zostały działania konspiracyjnych Oddziałów AK w zakresie wywiadu ofensywnego, bowiem w obliczu powstałej sytuacji, dalsza walka przeciwko niemieckiemu najeźdźcy na tym terenie stała się bezprzedmiotową, zaś występowanie zbrojne przewiwno Armii Czerwonej, notabene bśędącej Armią formalnego Alianta Państw Sprzymierzonych, a więc również Polski, pozbawione było sensu.

W konsekwencji, ustała wszelka działalność Służby Odcinka "Csment" (Pułku 2-IV/a) w zakresie wywiadu ofensywnego, natomiast, w obliczu wrogich działań ze strony ZSRR przeciwko wszelkim Polskim Organizacjom Niepodległościowym, zmuszony był kontynuować swoją działalność polski kontrwywiad, jako konieczny, konspiracyjny organ ochrony ołnierzy w.w. Organizacji, przeciwko ich zagrożeniu ze strony totalitarne mu reżimowi, jaki przywieziony został do Polski na bagnietach Armii Czerwonej.

N 41

Legitymacja 1/1/9
czerwonka strażnicy wawelskiej



Władysław Wolski
Kierownik oddz. Wawela



1/1/10

Działalność moja w tym zakresie, jako kierującego ograniczoną do 10 osób Służbą Kontrwywiadu Odcinka, polegała przede wszystkim na rejestracji przypadków aresztowań żołnierzy Organizacji, jakich przy współpracy z sowieckim NKWD rozpoczęły dokonywać miejscowe Urzędy Bezpieczeństwa, ale i na kontynuowaniu pomocy finansowej rodzinom żołnierzy zamordowanych przez Gestapo jeszcze w okresie okupacji hitlerowskiej.

Zgodnie z poleceniem Komendanta Odcinka, (mjr. ps. "Skawy") wypłaty zasiłków z tego tytułu dokonywane były za moim pośrednictwem z pozostałego jeszcze Funduszu AK "Tarcza", jak również z funduszu pułkowego, aż do jego wyczerpania.

Szczególnej pomocy wymagali ponadto żołnierze "spaleni" wobec Czerwonej Władzy, jako żołnierze wchodzącej w skład Pułku "Cement" Kompanii Narodowej Organizacji Wojskowej, którzy za pośrednictwem krakowskiego Inspektoratu AK przetrzuceni zostali do Zachodniej Europy. Dla części żołnierzy tropionych przez "Bezpiekę", pomocy udzielono poprzez Sekcję Legalizacyjną Odcinka kierowaną przez ps. "Zygmunta", w formie kompletu "lewych" dokumentów, na podstawie których mogli oni wyjechać na Ziemię Odzyskane, gdzie mogli zorganizować sobie życie w innym środowisku, pod zmienionym nazwiskiem. Notabene z możliwości takiej, w okresie późniejszym (w grudniu 1945) skorzystałem również ja sam, przemieszczając się do Wrocławia, gdzie parę lat przeżyłem pod zmienionym nazwiskiem jako Edward Koreniowski.

Najważniejszym z moich zadań, jakie wykonywałem zgodnie z moją funkcją Oficera Kontrwywiadu Odcinka, były okresowe sprawozdania dla użytku Szefostwa Kontrwywiadu Inspektoratu AK Kraków, odnoszące się do zachowania się wojskowych oddziałów sowieckich w stosunku do ludności Krakowa, ważniejszych wydarzeń politycznych, a także nasilających się co raz bardziej represji w stosunku do byłych żołnierzy Organizacji Niepodległościowych, bądź osób wyrażających sprzeciw wobec polityki komunistycznej władzy.

W moich meldunkach w powyższym przedmiocie znalazły się m.i. relacje o wysyłkach do ZSRR, w marcu i kwietniu 1945 roku, kilkuset żołnierzy Polskich Organizacji Niepodległościowych, ładowanych do wagonów kolejowych wraz z żołdakami SS i Wehrmachtu. W kolejnych raportach okresowych, znalazły się również informacje, pochodzące ze źródeł UB, dotyczące spodziewanych na kwiecień 1945 masowych aresztowań osób spośród struktur dowódczych AK. Informacje te okazały się niestety

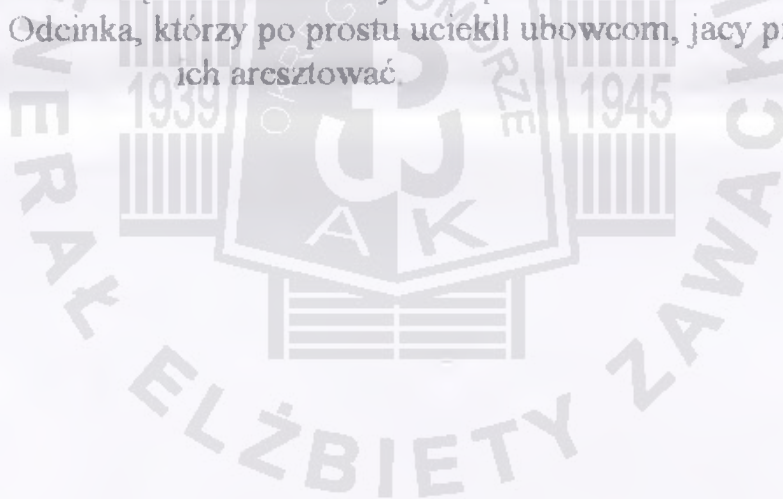
3/11/11

- 5 -

prawdziwe bowiem w zapowiedzianym okresie, w pierwszej połowie kwietnia 1945 roku aresztowania ze strony "Bezpieki" objęły wiele osób z Komendy Obwodu AK Kraków-Miasto (w tym Komendanta Obwodu ps. "Twardowskiego" i krakowskiego Inspektora AK, ps. "Odweta", zaś z pionu Służby Wywiadu - Szefa Wywiadu Obwodu ps. "Rabatina"). Z kolei z końcem kwietnia 1945 aresztowani zostali: ostatni dowódca krakowskiego Okręgu AK, ps. "Kruk II" oraz Szef Wywiadu Okręgu AK ps. "Przyzba".

W maju i czerwcu 1945 "bezpieka" aresztowała ponadto kilku działaczy Delegatury Rządu na Kraj, w osobach m.i. Stefana Rzeźnika, dr Tadeusz Seweryna, Leopolda Rytrowskiego i Stefana Korbońskiego.

Jak chodzi o straty żołnierzy Odcinka, aresztowania dotknęły głównie pionu dowódczego dowódczego Kompanii 3-ciej Odcinka. Aresztowania zdołało natomiast uniknąć kilku żołnierzy Kompanii NOW oraz Patrołu Dywersyjnego Odcinka, którzy po prostu uciekli ubowcom, jacy przyszli ich aresztować.



1/1/12

- 6 -

W związku ze szczególnym zagrożeniem żołnierzy w ten sposób "spalonych", część z nich, zaopatrzona w "lewe" dokumenty wyjechała poza Kraków. Natomiast w odniesieniu do żołnierzy, którzy z okazji takiej nie skorzystali, a którzy jako byli żołnierze Oddziału Leśnego z rejonu Myślenic, wystąpili z wnioskiem, by ich czasowo skierować do takiego właśnie Oddziału, Komendant Odcinka ps. "Skawa", wyraził na to zgodę. Utworzony w ten sposób Oddział, pod dowództwem kapr. podch. "Zeta" przetrwał w lasach Myślenickich niespełna 2 miesiące, wykonując w porozumieniu z byłą Komendą Obwodu AK Myślenice rozmaite akcje przeciwko jednostkom jawnie pracującym z Bezpieką, a także rekwizycję pieniędzy z miejscowego banku.

Decydując się na czasowe powołanie w.w. Oddziału, Komendant "Skawa" liczył na to, że w sytuacji realnego zagrożenia żołnierzy, pozostaną oni w znanym im rejonie do czasu znalezienia dla nich innego rozwiązania, względnie najdalej do czasu spodziewanej stabilizacji politycznej, jakiej w Kraju powszechnie oczekiwano na jesień 1945 roku.

Rozwiązanie wynikło wcześniej, z chwilą kiedy w czerwcu '1945, Pełnomocnik Rządu i Delegat Sił Zbrojnych na Kraj, wystąpił z odezwą dotyczącą wyjścia z lasu wszystkich oddziałów partyzanckich.

Kierując się powyższymi dyrektywami Komendant "Skawa" rozwiązał Oddział "Zeta", rozkazując jego żołnierzom natychmiastowy powrót do domu. Decyzje tę z początkiem lipca 1945 doręczyłem osobiście w rejonie Myślenic kapr. podch. "Zetowi"

Niestety z chwilą powrotu do Krakowa, większość z nich, która nie wyjechała na obcy teren, została wkrótce aresztowana. W dniu 19.07.1945, w efekcie śledztwa prowadzonego przez "bezpiekę", aresztowany zostałem również i ja sam. Natąpiło to na skutek zeznań złożonych przez jednego z żołniedy Oddziału, który załamals ię przy przesłuchaniach prowadzonych przez "specjalistów UB", podając im niektóre dane umożliwiające identyfikację mojej osoby.

Moje aresztowanie nie pociągnęło za sobą żadnych dalszych aresztowań. Będąc wielokrotnie przesłuchiwany przez oficerów UB oraz specjalistów NKWD, nie załamalem się. Nie ujawnilem też żadnych danych dotyczących mojej działalności kontrwywiadowczej po formowanym rozwiązaniu AK, natomiast w kwestii mojego kontaktu z Oddziałem "Zeta" broniłem faktu, iż pośrednicząc przy wyjściu tegoż Oddziału z lasu, działałem nawet zgodnie z interesami panującego reżimu.

~~aresztowany zostałem również i ja szybcy~~

1/1/13

- 7 -

W dniu 22.07.1945 Czerwona Władza ogłosiła pierwszą ustawę amnesyjną, pozwalającą na wyjście z przepędzonych więzień przestępcom politycznym w przypadku, jeśli by z racji danego przestępstwa, kara jaką należałoby zastosować nie przekraczała lat 5. Okoliczność powyższą, jak i fakt, że zarzucane mi przestępstwa miały miejsce przed datą 22.07.45, umiejętnie wykorzystał mój obrońca wojskowy Henryk Wallisz, w efekcie czego zostałem w dniu 4.10.1945 zwolniony z mocy amnestii.

Fakt ten oburzył oficerów UB, którzy prowadzili śledztwo w mojej sprawie, a którzy w obecności miejscowego Prokuratora Wojskowego (notabene członka mojej Geupy Kontrwywiadu: ps. "Zapora") *, stwierdzili kategorycznie, że znajdą na mnie sposób, bym został w pełni ukarany. W świetle informacji jaką po kilku dniach przekazał mi "Zapora", fakt, iż za zarzucane mi przestępstwa, w świetle obowiązującego t.zw. "małego kodeksu karnego" musiałaby mi grozić co najmniej dwukrotna kara śmierci, było wg "Zapory" rzeczą oczywistą, że zainteresowany resort zamierzał przy najbliższej okazji, zgodnie z istniejącą w tym względzie praktyką, zlikwidować moją osobę.

W opisanej sytuacji nie było na co czekać. Poślugując się "lewymi dokumentami", tym razem pod nazwiskiem Edward Korzeniowski, bezzwłocznie po tym wyjechałem z Krakowa do Wrocławia, gdzie pozostawałem pod zmienionym nazwiskiem do 1947 roku, kiddy to, w związku z kolejną amnestią, mogłem powrócić do własnego nazwiska.

Data mego wyjścia z więzienia UB, mniej więcej zbieżna z zakończeniem działalności konspiracyjnej AK w warunkach nowego ustroju, to również koniec mojej działalności w Służbie Kontrwywiadu AK pod Czerwoną Władzą.



zatr. do listu z 1.06.2004r.

(S. dz. 16 96 / Pom. / 410/04)

1/11/14

Edward Meller

MOJE WOJENNE "HOBBY" - WYWIAD WOJSKOWY
W RAMACH DZIAŁALNOŚCI KONSPIRACYJNEJ: Z. W. Z. - A. K.
CZĘŚĆ I. WYWIAD

1. Geneza

W latach poprzedzających wybuch II Wojny Światowej temat "wywiad wojskowy" znany mi był wyłącznie z literatury, przy czym nie było najmniejszych nawet przesłanek ku temu, by przypuszczać, że w przyszłości działania w ramach właśnie wywiadu wojskowego staną się moim pasjonującym "hobby".

Mieszkałem w owym czasie w Gdyni, i, wiosną 1939 r., przygotowywałem się do matury w tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym typu humanistycznego, a - w dalszej kolejności - do egzaminów wstępnych na wyższe studia, jakimi miała być medycyna.

Nie myślałem wtedy o wojnie, a już na pewno nie o najeździe armii niemieckiej na Polskę, czy też o wieloletniej okupacji Ojczyzny przez żadne niszczenia armie hitlerowskie.

Były to czasy względnego dobrobytu społeczeństwa polskiego, charakteryzującego się patriotyzmem i wiarą w siły własnego oręża, oraz akceptującego znamienne słowa ówczesnego Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka, który w obliczu żądań Hitlera zagrażających całości Rzeczypospolitej, odważył się stwierdzić, że Polakom "nieznane jest pojęcie pokoju za wszelką cenę".

Podobnie jak ja z pewnością myślała większość Polaków, przyjmująca w dobrej wierze zapewnienia Rządu o potęgę polskich sił zbrojnych oraz ich zdolności do odparcia ewentualnej agresji niemieckiej, choć nie miało to pokrycia w rzeczywistości.

O tym, że niestety było inaczej, a przede wszystkim o tym, że już w owym czasie za zachodnią granicą Polski rozpoczęły się przygotowania do wojny, zsynchronizowane z działalnością terrorystyczną na terenie polskich województw zachodnich hitlerowskiej tak zwanej "V-tej

-/-

1/1/15

- 2 -

Kolumny", oraz, że w oparciu o siłę licznych dywizji stojących do dyspozycji Hitlera, należy liczyć się z czasową okupacją Pomorza i innych polskich województw zachodnich, dowiedziałem się od mojego starszego kolegi szkolnego Jana Kopecia.

Nie krył on przede mną faktu, iż związany był pracą w polskiej służbie informacji wojskowej, przy czym w naszych rozmowach w kwestii istniejącego zagrożenia ze strony wroga, operował nie budzącymi wątpliwości danymi dotyczącymi udowodnionej działalności wywrotowej aresztowanych przez polskie organy ścigania niemieckich szpiegów i dywersantów, jak i materiałami uzyskanymi przez polski wywiad w zakresie trwającej w Niemczech mobilizacji i rozmieszczenia nad granicą Rzeszy licznych dywizji piechoty i jednostek pancernych gotowych do uderzenia na Polskę.

Dane jakimi w naszych rozmowach dzielił się ze mną Jan Kopec były w pełni wiarygodne. Nie pytałem go nigdy o źródło jego informacji.

Dopiero po wojnie doszedłem do wniosku, że musiały one pochodzić od jego ojca Karola, który - jak się dowiedziałem - był jednym z najwybitniejszych oficerów Samodzielnego Referatu Informacji Dowództwa Okręgu Korpusu "Flota" w Gdyni.

W wyniku kilku naszych spotkań, Jan Kopec zapytał mnie wprost, czy w razie wojny, w przypadku spodziewanego zajęcia Pomorza przez Niemców, gotów byłbym przyjąć rolę współpracującego z polskim wywiadem wojskowym informatora/dywersanta, gotowego do wykonywania zadań jakie by na zapleczu wroga zleciła mi polska służba informacyjna. Propozycję tę bez wahania przyjąłem (było to chyba z końcem czerwca 1939 roku), jednakże angażującego mnie do zamierzonych działań Jana Kopecia nie miałem już okazji spotkać w Gdyni, ani w kolejnych miesiącach lipca i sierpnia 1939r., ani po wybuchu wojny i zajęciu Gdyni przez Niemców.

Wydarzenia potoczyły się zupełnie inaczej niż tego oczekiwaliśmy. Jednakże zarówno angażujący mnie do pracy w wywiadzie Jan Kopec, jak i ja sam, odnaleźliśmy się z końcem 1939 roku, w środowisku wysiedlonych Gdynian ... w Krakowie.

1/1/196

✓ Mój dowódca, jakim odtąd stał się Jan Kopec, pseudonim "Jarema", działał już wtedy w konspiracji, a konkretnie w wywiadzie wojskowym na szczeblu Komendy Obwodu Miejskiego Krakowa, co dopiero powołanego Związku Walki Zbrojnej.

Na jego ręce złożyłem uroczystą przysięgę, przyjmując pseudonim "Mewa", jako członek Grupy Wywiadu "Jaremy", z kontaktem bezpośrednim do dwóch żołnierzy jego Grupy, Mieczysława Staneckiego, ps. "Rokita" i Władysława Iskierskiego, ps. "Iskrę".

Choć był to dopiero okres początków Polskiego Podziemia, które nie zdawało sobie sprawy z tego, że będzie trzeba przetrwać ponad pięć lat w samej tylko niewoli hitlerowskiej, Organizacja do której przystąpiliśmy, od samego początku swojej działalności przyjęła założenie, iż musi nadejść czas walki powstańczej, w tym zaś celu niezbędnym będzie skrupulatne rozpracowanie sytuacji nieprzyjaciela, rozmieszczenia jego sił, jak i metod przyszłej walki, do czego elementem istotnym było między innymi, przygotowanie planów wszystkich obiektów wojskowych wroga.

W konsekwencji, jednym z podstawowych zadań Grupy Wywiadu "Jaremy" było zdobycie planów katastralnych tychże obiektów i opracowanie na tej podstawie ich szczegółowych planów sytuacyjnych.

Wykonanie tego zadania było stosunkowo łatwe, ponieważ poprzez ps. "Iskrę", pełniącego odpowiedzialną funkcję w krakowskim urzędzie geodezji, w ciągu niespełna roku (1940) stało się możliwym przygotowanie tego rodzaju planów, które służyły konspiracyjnej służbie wywiadu w ciągu wszystkich kolejnych lat okupacji.

II. Zasadniczy zakres zadań wywiadu wojskowego w konspiracji ZWZ

Równoległe ze znużającymi pracami przy przygotowywaniu wspomnianych wyżej planów sytuacyjnych, już od połowy roku 1940, Krakowskie Dowództwo Organizacji przystąpiło do gromadzenia materiałów wywiadowczych odnoszących się do szczegółowego rozpoznania wszystkich znajdujących się na jego terenie obiektów wojskowych nieprzyjaciela, a więc do syntetycznego zbierania informacji w tym względzie, niezbędnych dla przygotowania okresowych raportów wywiadowczych, tak zwanych O.D.B ("ordre de bataille"). Jednostkami właściwymi dla prowadzenia

--/

1/12/17

działalności wywiadowczej w tym zakresie były wyłącznie sekcje służby wywiadu przy Komendzie Obwodu Miejskiego ZWZ, wydzielone w tym celu z poszczególnych jednostek rozbudowujących się stopniowo sekcji, drużyn i plutonów Organizacji. Dowództwu chodziło bowiem o to, by praca konspiracyjna podstawowej kadry żołnierskiej ograniczała się do szkolenia niezbędnego dla celów przyszłej akcji powstańczej, bez dodatkowego narażania poszczególnego żołnierza na dodatkowe niebezpieczeństwo z jakim wiązała się działalność wywiadowcza.

Dzięki pracy licznych sekcji wywiadowczych typu Sekcji "Jaremy", stało się możliwym, jeszcze w ciągu roku 1940, przygotowanie ewidencji ważniejszych ośrodków wojskowych nieprzyjaciela, nie tylko usytuowanych na peryferiach miasta w byłych koszarach jednostek Wojska Polskiego, lecz także i tych jakie Okupant rozmieścił na terenie Śródmieścia Krakowa, w zajętych do tego celu obiektach cywilnych.

Na podstawie tak stworzonej ewidencji obiektów wroga, ważnych dla wszelkich celów strategii wojskowej, Służba Wywiadowcza Komendy Obwodu ZWZ opracowywała dla Sztabu Krakowskiego Okręgu ZWZ wspomniane wyżej okresowe Raporty "O. de B." odnoszące się do terytorium Obwodu Kraków Miasto, uzupełniane w każdym z okresów następnym w oparciu o materiały wywiadowcze jakie w międzyczasie zdołali uzyskać żołnierze prowadzący obserwację konkretnych obiektów.

Biorąc wielokrotnie udział w przygotowywaniu fragmentów wymienionych wyżej Raportów, miałem okazję przeprowadzać porównania zebranego materiału wywiadowczego, nie raz różniącego się znacznie stopniem dokładności przy opisie jednego i tego samego obiektu, jak i treścią redagowanych wniosków danego obserwatora, dotyczących liczby kwaterujących w tym obiekcie żołnierzy, czy też ich uzbrojenia.

W miarę możliwości korygowałem otrzymywane dane w oparciu o wyniki obserwacji własnych, bądź też obserwacji uzupełniających, zlecanych obserwatorom dodatkowym.

✓ Do żmudnej tej pracy wciągnąłem w tym okresie czasu Jerzego Sterkowicza, ps. "Sęp", który z kolei stworzył spośród swego otoczenia kolejną Sekcję Wywiadowczą obserwatorów niektórych obiektów nieprzyjaciela objętych omawianymi Raportami.

-/-

W kwietniu 1940 roku, z inicjatywy "Jaremy" uzyskałem zatrudnienie w niemieckiej firmie architektów F. Koettgen & E. Horstmann, odpowiedzialnych za dokonanie częściowej przebudowy południowej strony Pałacu Królewskiego na Wawelu, która - według założeń Okupanta - miała wnieść do całości budowy tak zwane "niemieckie akcenty architektury".

W konsekwencji, pracując w biurze wspomnianej firmy na Wawelu, a zatrudnienie moje tamże trwało wszakże aż do maja 1944 roku, stałem się niemal "etatowym" obserwatorem obiektu Wawel, tuż pod nosem Generalnego Gubernatora Hansa Franka, kwaterującego okresowo w głównej części Pałacu Królewskiego, jak i Wyższego Dowódcy SS i Policji Generalnego Gubernatorstwa, Wilhelma Heinricha Krugera, stacjonującego w budynku 9A zabudowań Zamkowych.

Dokonywane z dnia na dzień obserwacje "z pierwszej ręki" pozwoliły mi na dokładne, wciąż uzupełniane rozpoznanie obiektu Wawel dla potrzeb wywiadu wojskowego, obejmujące wszelkie dane dotyczące rozmieszczenia jego obsady wojskowej, jej liczebności jak i uzbrojenia, a także systemu wart oraz stale zmieniającego się systemu zasilania tejże obsady przez jednostki z zewnątrz, na zmianę z koszar SS i Policji. Powyższe dane, rzecz jasna, wykorzystywane były przy redagowaniu okresowych Raportów "O. de B." opracowywanych przez Służbę Wywiadowczą Komendy Obwodu sukcesywnie w ciągu roku 1940, jak i w latach następnych.

Żmudne gromadzenie meldunków wywiadowczych w odniesieniu do wszystkich obiektów wojskowych nieprzyjaciela rozmieszczonych na terenie stanowiło podstawowe powszednie zajęcie służby wywiadowczej ZWZ we wszystkich Obwodach, czy też Okręgach Organizacji w całym okupowanym Kraju, służąc jako materiał przygotowawczy przy analizie sytuacji nieprzyjaciela i jako podstawa do podejmowania wniosków przez Sztab Główny Organizacji w sprawie strategii ewentualnych działań ze strony jej poszczególnych Jednostek.

Na terenie działania Obwodu Miejskiego ZWZ w Krakowie, praca jego Służby Wywiadowczej, jak i jego całego pionu dowódczego uległa za-

-/-

1/11/19

- 6 -

hamowaniu wiosną 1941 roku w następstwie masowych aresztowań przez Gestapo, jakie dotknęły kadry dowódczej Komendy IV Obszaru ZWZ, jej Komendy Okręgu Krakowskiego, jak również Komendy Obwodu Miejskiego Krakowa.

Liczba aresztowanych, określana na około 700 osób, obejmowała wprawdzie poza aktywnymi żołnierzami Organizacji w większości również członków ich rodzin, jak i osoby z ich środowiska podejrzane o współpracę, to jednak w swoich skutkach spowodowała na kilka miesięcy pozrywanie kontaktów pomiędzy wciąż organizującymi się jednostkami Organizacji, opierającej swoją działalność na konspiracyjnym systemie piątkowym poszczególnych Sekcji, z których powstawały Drużyny i Konspiracyjne Plutony, będące podstawową jednostką organizacyjną ZWZ.

✓ W kwietniu 1941 roku aresztowany został mój bezpośredni dowódca "Jarema". Pociągnęło to ^{za sobą} zerwanie moich kontaktów "w górę" w zakresie służby wywiadu, jakie dotąd istniały poprzez dwie skrzynki łączności wywiadu w mieszkaniu Wincentego Barczaka, ps. "Baca" przy ul. Starowiślniej (chyba nr 74), jak i w mieszkaniu N.N., ps. "Cygan" przy ul. Wawrzyńca (chyba nr 19). Spalona też została nie kontaktowa poprzez Kancelarię Adwokacką adw. J. Millera, przy ul. Brackiej nr 4.

Ponowny mój kontakt z Organizacją, nastąpił we wrześniu 1941 r., kiedy to wraz z podlegającymi mnie żołnierzami otrzymałem przydział do Kompanii ZWZ, tworzącej jej Pod-Odcinek I w ramach Odcinka I-go (w owym czasie Batalionu) Obwodu ZWZ Kraków-Miasto.

Dowódcą Kompanii (w.w. Pod-Odcinka) był w tym okresie czasu por. Jerzy Aleksandrowicz, ps. "Czyżyk", który, nie przesądzając mojej przydatności do służby wywiadu, skierował mnie w pierwszym rzędzie na kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty. W kursie tym, trwającym do wiosny 1942 roku, a przeprowadzanym w systemie piątkowym brali poza mną udział: Jerzy Polaczek, ps. "Fakir", Zygmunt Kitowski, ps. "Marian". Adam Kościuk, ps. "Sokół" oraz jeszcze jeden żołnierz w.w. Kompanii.

-/-

1/1/20

- 7 -

B. Zwiększona rola wywiadu wojskowego w systemie organizacyjnym Armii Krajowej.

Z dniem 14 lutego 1942 roku Organizacja "Związek Walki Zbrojnej" przemianowana została na "Armię Krajową". Nie zmieniło to w niczym struktury Organizacji, której zasadniczym celem było przygotowanie wszystkich jej oddziałów do przyszłej walki wyzwolenczej. W konsekwencji, w ciągu kolejnych lat okupacji hitlerowskiej kontynuowano szkolenie żołnierzy, począwszy od podstawowych kursów w zakresie nauki o broni, do kursów Szkoły Podoficerów Rezerwy Piechoty, jak i Kursów Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty A.K. Jeśli o mnie chodzi, to wiosną 1942 roku ukończyłem wspomniany wyżej ^{kurs} Szkoły Podchorążych. wizytowany ~~osobist~~ przez Komendanta Obwodu płk. Franciszka Rekuckiego, ps. "Roch".

Po tym przeszkoleniu również i ja uczestniczyłem w ciągu lata 1942 roku w szkoleniu żołnierzy jednej z grup Szkoły Podoficerskiej jako wykładowca przedmiotu "wywiad wojskowy".

W związku z moim doświadczeniem nabytym jeszcze w latach 1940-1941 w pracy Służby Wywiadu ZWZ, Dowódca Kompanii, ps. "Czyżyk" powierzył mi jesienią roku 1942 stanowisko oficera wywiadu w tejże Kompanii, jaka w tym okresie czasu liczyła pięć pełnych plutonów, tworząc strukturalnie Pod-Odcinek "A" Odcinka I Kraków Śródmieście.

Stało się tak w następstwie zaleceń Dowództwa Armii Krajowej, które kładąc szczególny nacisk na wzmożenie w całym Kraju prac służby wywiadowczej, wprowadziło objęcie nią każdego żołnierza, jako istotny warunek należytego przygotowania przyszłej akcji powstańczej.

Choć w warunkach panujących w 1942 roku o podjęciu takiej akcji w skali ogólnokrajowej nie mogło być mowy, to jednak dla spełnienia jej celów było rzeczą konieczną, by poprzez odpowiednie rozpoznanie sił nieprzyjaciela, stworzyć podstawy choćby dla ewentualnych

-/-

T 11/21

- 8 -

akcji o charakterze lokalnym, jakie mogłyby mieć szanse przy działaniu metodą zaskoczenia.

W związku z powyższą taktyką Dowództwa Armii Krajowej, wywiad wojskowy przestał być zadaniem wyłącznie dla wydzielonej do tego celu Służby Wywiadu przy Komendach wyższego szczebla Organizacji, wchodząc jednocześnie do zadań jednostek szczebla niższego (kompanii, plutonów), w szczególności zaś do zadań oddziałów jakie w zamierzeniach danego dowództwa lokalnego miały brać udział w opanowaniu konkretnego obiektu wojskowego nieprzyjaciela.

Jeśli chodzi o mnie, to z racji przyjętej przeze mnie funkcji oficera wywiadu Kompanii I-szej Odcinka Kraków Śródmieście, którego siły przewidziane były do udziału w uderzeniu na obiekty stanowiące ochronę Zamku Wawelskiego, a konkretnie na koszary wojskowe usytuowane przez nieprzyjaciela w zabudowaniach dawnego Klasztoru OO Bernardynów przy ul. Bernardyńskiej 2 - 7, jak i dawnego Seminarium Duchownego przy Plantach Straszewskiego, otrzymałem zadanie prowadzenia stałego rozpoznania tych właśnie obiektów. Zadanie powyższe wykonywałem, wykorzystując do tego celu informacje uzyskiwane przez żołnierzy mojej dawnej Sekcji Wywiadu ZWZ, jak i napływające od żołnierzy Pod-Odcinka, poprzez jego referentów wywiadów plutonów.

Uzyskane informacje, w tym również informacje o charakterze kontr-wywiadowczym, po przeanalizowaniu, przekazywałem oficerom wywiadu Odcinka: w osobach NN, ps. "Zadora" oraz Zenon Białek, p.s "Zenek", "Mirek", "Wir". do odpowiedniego wykorzystania przez Służby Wywiadu względnie Kontrwywiadu Obwodu AK Kraków Miasto.

Informacje jakie mogły być przydatne dla żołnierzy Kompanii przekazywałem do września 1942 roku jej Dowódcy "Czyżkowi", a później, kiedy na skutek jego "spalenia" musiał on opuścić Kraków (de facto przeszedł on do Oddziału Partyzanckiego AK na Wołyniu), jego następcy Romanowi Darmolińskiemu, ps. "Roman", "Andrzej", „Robur” „Ramza”

← ROBUR
← RAMZA

W związku z przejściem "Zenka" na wyższe stanowisko w Służbie Wy-

-/-

T/1/22

wiadu Obwodu A.K. Kraków Miasto, na rozkaz Komendy Obwodu, w maju 1943 roku przejąłem po "Zenku" funkcję oficera wywiadu Odcinka I A.K. Kraków Śródmieście, która to jednostka (pierwotnie batalion), na przestrzeni roku 1943 stała się pułkiem o kryptonimie 2/IV-a (kryptonim pierwotny "Cement"), wchodzącym wraz z Odcinkami (pułkami) 2/IV-b ("Zelbet"), 2/IV-c ("Granit") i 2/IVd ("Wapno") do odtworzonej przez Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych w Kraju - 6-tej Dywizji Piechoty A.K., podległej w pionie dowódczym Krakowskiemu Inspektorowi A.K. (ppłk Wojciech Wajda, ps. "Odwet").

Dowódcą Odcinka I w latach 1942-1943 był rotmistrz Kazimierz Ładomoczarski, ps. "Tomasz", "Odyniec", a po jego aresztowaniu w 1944 r. major Marian Stępień, ps. "Skawa", który dowodził powyższym pułkiem do stycznia 1945 roku, t. j. do daty formalnego rozwiązania Armii Krajowej, kontynuując działalność w pionie dowódczym A.K. do czasu likwidacji wszelkich agend A.K. w sierpniu 1945 roku.

Praca jaką wykonywałem w latach 1943-1944/1945 w Służbie Wywiadu A.K. pod kryptonimem 2/IV-a Wyw. stanowiła kontynuację rozpoznania sił nieprzyjaciela w jakim wszakże uczestniczyłem jeszcze w latach poprzednich (1940-1942) w ramach Służby Wywiadu ZWZ, tym razem jednak w skali odpowiadającej konkretnie terenowi przydzielonemu Odcinkowi (pułkowi) I-szemu AK Kraków Śródmieście, ograniczonemu od strony zachodniej i północnej łukiem Alei Krasińskiego, Mickiewicza i Słowackiego, od wschodu linią kolejową i od południa łukiem Wisły.

Rozpoznanie to prowadzone było według tych samych zasad jakie obowiązywały w pracy Służby Wywiadu ZWZ, z obowiązkowymi okresowymi raportami "O. de B.", odnoszącymi się do sytuacji nieprzyjaciela na powierzonym obserwacji terenie.

Równoległe ze mną analogiczne rozpoznanie sił nieprzyjaciela prowadzili oficerowie wywiadu pozostałych pułków (Odcinków) w osobach: por. Stanisława Czapkiewicza, ps. "Sprężyna" (2/IV-b Wyw.), por. Witolda Dąbka, ps. "Jur" (2/IV-c. Wyw.) i N.N., ps. "Realista" (2/IV-d. Wyw").

-/-

1/11/23

- 10 -

W toku naszych odpraw, wizytowanych bądź to przez por. Andrzeja Kuczalskiego, ps. "Rabatin", por. Zenona Białka, ps. "Zenek", "Wir" "Iryd", względnie przez płk. Tadeusza Podgórskiego, ps. "Rudawa", a polegających na wymianie doświadczeń, ale i mających charakter szkoleniowy, omawiane były metody uzyskiwania informacji, zmierzające do ujednoczenia odnośnych raportów "O. de B.", jako podstawy dla opracowania planów strategicznych ewentualnych działań powstańczych przez Służbę Wywiadu Okręgu A.K. dla użytku Krakowskiego Inspektoratu A.K.

Z odpraw tych, w których wizytujący wiele uwagi poświęcali kwestii bezpieczeństwa kontaktów w pionie służb wywiadu, jak i w ogóle w konspiracji, utkwiły mi najbardziej w pamięci słowa ps. "Rudawy", który swoje wypowiedzi zwykł kończyć uwagą, iż ... "nie ma takiego szyfru, ktorego nie można by złamać, ale też i nie ma takiej konspiracji, która by w końcu nie została rozszyfrowana przez wroga", podkreślając, iż to od nas samych zależy, czy zdołamy przeżyć trudny czas okupacji.

Słowa te wzięliśmy sobie wszyscy uczestnicy odpraw mocno do serca, usprawniając w pionie łączności wywiadu metody wzajemnego kontaktowania się przy dokonywaniu przepływu co raz to bardziej masowej korespondencji wywiadowczej, jaka płynęła w obu kierunkach, t.j. zarówno "w górę" jak i "w dół" tejże linii łączności. Dało to niewątpliwe efekty, ponieważ, do końca okupacji niemieckiej w Służbie Wywiadowczej Obwodu AK. Kraków Miasto nie odnotowano poważniejszych strat.

Niewątpliwie przyczynił się do tego system skrzynek i punktów kontaktowych, wraz z bezpiecznymi skrytkami, rozbudowany we wszystkich ogniwach łączności Służby Wywiadu, ale też i w pionie Dowódczym wszystkich jednostek Organizacji, w ramach jej odnośnych Kompanii, Batalionów, czy też Pułków.

Jak chodzi o Służbę Wywiadu Odcinka (pułku) 2/IV-a, właściwa praca o charakterze studyjnym, polegająca na gromadzeniu materiału wywiadowczego dotyczącego wszystkich obiektów nieprzyjaciela, znajdujących się na terenie Odcinka, a także na ich analizowaniu i przygotowy-

1/11/24

waniu okresowych raportów (Ordre de Bataille) wykonywana była do dnia 4 maja 1944 r. w mojej kwaterze w Krakowie przy ulicy Felicjanek 6, a po tej dacie (w której cudem uniknąłem aresztowania przez Gestapo), na nowej konspiracyjnej kwaterze w Krakowie przy ul. Kalwaryjskiej 6.

W pracy tej najbardziej aktywnymi oficerami, względnie referentami wywiadowczymi jednostek wchodzących w skład pułku byli:

- oficer wyw. Kompanii I-szej, Stanisław Bierkowski, ps. "Szreniawa",
- oraz jego następca Mieczysław Stanecki, ps. "Rokita",
- sierż. N.N., ps. "Moskal" z Kompanii II-giej,
- Stanisław Terlecki, ps. "Warta" z Kompanii III-ciej,
- Zbigniew Gajewski, ps. "Topola" z tej samej Kompanii III-ciej,
- sierż. Ślusarczyk, ps. "Zaleski" z tej samej Kompanii III-ciej,
- pchor. Marian Bogusz, ps. "Ema" z Kompanii I-szej Baonu WSOP, ¹⁾
- pchor. N.N., "Szeruda" z Kompanii NOW. ²⁾

W niniejszym krótkim opracowaniu nie sposób wymienić wszystkich żołnierzy których meldunki wywiadowcze świadczyły o ich wyjątkowych zdolnościach obserwacji tego co istotne dla celów wywiadu wojskowego. Wystarczył dla nich moment, by, znalazłszy się na terenie któregośkolwiek obiektu nieprzyjaciela, odnotować w pamięci rozmieszczenie znajdujących się w danym obiekcie posterunków, określić liczbę kwaterujących w nim żołnierzy, czy nawet wyciągnąć wnioski dotyczące miejsca magazynowania w nim broni, a przecież te właśnie dane decydowały o pełnym rozpoznaniu obiektu.

Pamiętam, że rejestrując meldunki odnoszące się do obiektu koszarowego na terenie zajętego przez Okupanta Klasztoru OO Bernardynów w Krakowie przy ul. Bernardyńskiej 2-7 przez dłuższy czas nie było można ustalić w sposób pewny miejsca składowania w nim broni i amunicji. Wniosek, iż musiała to być część północnego skrzydła bloku mieszkalnego, wynikał jedynie z faktu, iż ta część nie była oświetlona, ani nie otwierano w niej okien. Potrzeba było dopiero przypadku, by do wnętrza obiektu dostał się jako szklarz któryś z żołnierzy III-ciej Kompanii Od-cinka, który pracując w tym miejscu przez kilka dni, opisał dokładnie nie tylko system wartowniczy panujący wewnątrz, ale także określił miejsce

- 1. Wojskowa Straż Ochrony Pomników
- 2. Narodowa Organizacja Wojskowa

1/1/25

- 12 -

składowania skrzyń z bronią oraz amunicji w paczkach i luzem, leżące bezładnie na podłodze, w stertach o wysokości 1 - 2 metrów.

Te oraz podobne meldunki, jakie na przestrzeni całego roku 1944 napływały w sposób co raz to bardziej masowy poprzez skrzynki kontaktowe pionu łączności służby wywiadu, pozwalały na bieżące korygowanie danych w wykazach wszystkich obiektów nieprzyjaciela, nie tylko ściśle wojskowych, lecz także mogących mieć znaczenie dla celów ogólnych wywiadu (np. ważniejszych urzędów administracji okupacyjnej, jak i pracujących dla Okupanta przedsiębiorstw przemysłowych).

W konsekwencji, każdy z obiektów objętych ewidencją Służby Wywiadu Odcinka miał oddzielny plik materiałów wywiadowczych na jakie składały się plany danego obiektu (w tym plan katastralny) oraz opis dotyczący zakwaterowanej w nim jednostki (liczba żołnierzy, uzbrojenie, system wart, miejsce składowania broni), które to dane były nieodzowne dla planowania opanowania danego obiektu metodą zaskoczenia.

Dzięki systematycznie prowadzonej akcji wywiadowczej, rejestrującej wszelkie zmiany dotyczące sytuacji nieprzyjaciela, Służba Wywiadu Obwodu A.K. Kraków Miasto dysponowała w każdym okresie czasu okupacji hitlerowskiej co raz to bardziej precyzyjnymi danymi odnoszącymi się do rozmieszczenia i siły nieprzyjaciela, wykazywanymi w raportach sytuacyjnych ("O. de B."), a uzyskiwanymi przez wszystkie ^{podległe} jednostki konspiracyjne.

Poza meldunkami dotyczącymi obiektów nieprzyjaciela, usytuowanych na terenie Odcinka 2/IV-a, do Centrali Służby Wywiadu Obwodu przekazywane też były wszelkie meldunki i wywiadowcze o znaczeniu ogólnym. I tak, na przestrzeni od lipca 1943 do marca 1944, korzystając z informacji dwóch żołnierzy Luftwaffe, Austriaków (N.N.), ps. "Karl" i "Rafael", z jakimi skontaktował mnie D-ca Iszej Kompani Odcinka, Roman Darmoliński, ps. "Roman", "Robur", "Andrzej", ^{Kamtyw} miałem możliwość przekazywania Oficerowi Wywiadu Obwodu "Zenkowi" bieżących danych odnoszących się do Biur Komendy Luftgau VIII i schematów organizacyj-

"RAMZA" -/-

"
rzy
l

3/1/26

nych Komendy VIII-go Rejonu IV-Floty Lotniczej Rzeszy (Luftgau Kommando VIII), odpowiedzialnej za szkolenie żołnierzy Luftwaffe, (m.i. prowadzone na lotnisku wojskowym w Krakowie) jak i danych o rozmieszczeniu oddzielnych placówek na terenie Dystryktu Krakowskiego.

Z tego samego źródła informacji pochodziły ściśle tajne instrukcje Wehrmachtu dotyczące zalecanych przez nie metod zwalczania z bliska czołgów. Instrukcje te, obejmujące również opisy techniczne i rysunki (sylwetki) stosowanych w walkach czołgów sowieckich, angielskich i amerykańskich, zostały przeze mnie przetłumaczone z języka niemieckiego i przekazane Oficerowi Wywiadu Obwodu "Rabatinowi" oraz Komendantowi Odcinka 2/IV-a, który rozkazem wewnętrznym polecił ich wykorzystanie na wszystkich kursach szkoleniowych przeprowadzanych przez poszczególne Kompanie Odcinka w ramach przedmiotu "walki uliczne".

Uzupełnieniem powyższych materiałów były już wcześniej rozprawiane w poszczególnych Kompaniach opisy i rysunki (sylwetki) czołgów i pojazdów pancernych niemieckich, ukazujące t.zw. "słabe punkty" w konstrukcji danego pojazdu, a także jego "pole rażenia", dla celów ewentualnego wykorzystania w przypadku walk ulicznych.

W związku ze wzmożonym ruchem wojsk Okupacyjnych na skutek ofensywy wojsk sowieckich, które stopniowo zajmowały co raz to nowe połacie Ziemi Polskiej, częstotliwość miesięcznych raportów "O. de B." stała się nie wystarczająca dla potrzeb Sztabów Komendy Krakowskiego Okręgu A.K. jak i dla Dowództwa Krakowskiego Inspektoratu A.K. Z tego względu, począwszy od lipca 1944 r. oficerowie wyw. wszystkich Odcinków zobowiązani zostali do bieżącego uzupełniania swoich raportów sytuacyjnych poprzez składanie raportów dodatkowych w terminach do dnia 20go i 30go każdego miesiąca, a ponadto do składania w razie potrzeby meldunków alarmowych, z chwilą stwierdzenia wydarzeń nadzwyczajnych, ważnych dla wywiadu wojskowego.

W konsekwencji, wzrosła odpowiednio częstotliwość kontaktów bezpośrednich w całym pionie służby wywiadu, tak "w górę" jak i "w dół".

-/-

5/11/27

raz w formie relacji dotyczących zaobserwowanych zmian w rozkładzie sił nieprzyjaciela, względnie, w przypadku drugim, w formie konkretnych instrukcji wywiadowczych dla żołnierzy danej jednostki, włączonych do wykonywania zadań wywiadowczych.

Niezależnie od rutynowych meldunków miesięcznych, składanych przeze mnie do dnia 10-go każdego miesiąca Oficerowi Wywiadu Obwodu (od maja 1944 Inspektoratu) za miesiąc ubiegły, ewentualnie ich uzupełnień, wszyscy Oficerowie Wywiadu Odcinków (Pułków), utrzymywali w tym okresie do wykonania zadania specjalne, odnoszące się do rozpoznania działań nieprzyjaciela w kierunku przygotowania obrony Miasta Krakowa przed spodziewaną ofensywą wojsk sowieckich, w tym także - przygotowania zniszczeń strategicznie ważnych obiektów Miasta (mostów, elektrowni, gazowni itp). *)

W wykonaniu tego rodzaju rozpoznania, wspólnie z Oficerem Wywiadu I-szej Kompanii Odcinka, Stanisławem Bierkowskim (ps. "Szreniawa", przygotowałem wykazy tworzonych na przedzie umocnień w otoczeniu znajdujących się na terenie Odcinka głównych urzędów administracji okupacyjnej, jak również Banku Emisyjnego oraz betonowych słupów (zapór) przeciwozłogowych, gotowych do wywrócenia na skrzyżowaniach ważniejszych arterii komunikacyjnych Miasta, a także wykazy zaobserwowanego podminowania wszystkich mostów na Wiśle, a także mostów kolejowych. Do każdego z meldunków w tym przedmiocie dołączałem dla użytku Służby Wywiadu Inspektoratu A.K. oleaty terenu Odcinka, przedstawiające usytuowanie wymienionych przygotowań nieprzyjaciela, w tym również - rozpoczętej na terenie Plant Dietla w kierunku Wisły, budowy lądowiska pomocniczego do ewentualnego wykorzystania przez mniejsze jednostki lotnictwa nieprzyjaciela.

Praktycznym ułatwieniem przy wykonywaniu powyższych zadań stały się wspomniane oleaty, dostosowane do oryginalnego planu Odcinka w skali 1 : 5000, które nakładane na kopie planu, uzupełniały wspomniane meldunki szczególne, jak i raporty okresowe.

W okresie czasu od połowy grudnia 1944 roku, kiedy w sposób widoczny rozpoczęła się z terenu Miasta mniejszych militarnych, jak i paramilitarnych (w tym niektórych placówek Gestapo), wydarzenia interesujące Służbę Wywiadu Inspektoratu AK Kraków przyjęły przebieg lawinowy.

*) Zaminowanie mostu kolejowego na Grzegórkach (10.XII.44) rozbrojone zostało 18.XII.44 przez żołnierzy III Kompanii Odcinka.

21/28

- 15 -

Wzmogły się w tym okresie odpowiednio moje kontakty z Oficerami Wywiadu Inspektoratu, także ze Sztaben Komendy Odcinka (Pułku o kryptonimie 2-IVa) za pośrednictwem alarmowego punktu kontaktowego przy ul. Floriańskiej 26, jaki obsługiwały 2 łączniczki Pułku: Janina Berezowska (ps. "Janka") oraz Wiktoria Berezowska (ps. "Tusia").

Meldunki oraz raporty pisemne były krótkie. Donosiły o ustalonych zmianach sytuacyjnych nieprzyjaciela, który ewakuował na zachód jednostki mniejsze, mające kwatery na zapleczu zamieszkałym przez ludność polską, skupiając swoje siły w rejonach stanowiących ochronę Zamku Wawelskiego, jakie stanowiły obiekty przy ul. Bernardyńskiej 2-7, ul. Podzamecze 8, z centralnymi dowództwami (Wehrkreiskommando) przy ul. Gertrudy 26-29 i ul. Stradom 12-14.

Kolejne raporty oraz meldunki, począwszy od grudnia 1944 donosiły już głównie o przerzutach przez obiekty koszarowe Krakowa Wielkich Jednostek Wojskowych wycofujących się ze Wschodu poprzez Kraków na zachód i południe, w tym jednostek 59-go Korpusu Armijnego Wehrmacht, obejmujących 344-tą i 371-szą Dywizję Piechoty (Infanterie Division), 10-tą Dywizję Pancerną (Panzer Division), 320-tą Dywizję Grenadierów Ludowych (Volksgranadierdivision) oraz 601-szą o 602-gą Dywizję Piechoty (Infanterie Division), które kwatrowały w obiektach zwolnionych przez ich pierwotne załogi, ewakuowane na zachód i południe, w konsekwencji czego łączna przepustowość zakwaterowania nieprzyjaciela w obiektach koszarowych pozostawała niezmienną aż do stycznia 1945, z tym jednak, że część jednostek Dywizji Piechoty 601 oraz jej Sztab zakwaterowały przejściowo w Dobrezycach, natomiast część jednostek Dywizji Piechoty 602 znajdowała się w Miechowie.

W skali Odcinka, na terenie którego w ewidencji Służby Wywiadu 2-IVa znajdowało się pierwotnie około 80 większych lub mniejszych obiektów, ich obsady ulegały stopniowo ewakuacji jeszcze z początkiem grudnia 1944, od której to daty w sposób widoczny znikać z Krakowa zaczęły obsady urzędów administracji okupacyjnej. Natomiast obsady jej aparatu terroru (Gestapo oraz Sonderdienst) ewakuowane zostały w pośpiechu w dniach 4-5 stycznia 1945.

W każdym razie łączna siła jednostek nieprzyjaciela, rozmieszczonych w jego głównych obiektach, w skali samego tylko Odcinka, jeszcze na dzień dzień 31 grudnia 1944 wynosiła łącznie około 4000 żołnierzy,

1/1/29

- 16 -

~~ludzi~~, z czego około 3400 żołnierzy i oficerów Wehrmachtu oraz około 600 żołnierzy żandarmerii i policji.

Łączne wyniki rozpoznania sił nieprzyjaciela jakie pozostawały na terenie Krakowa aż do ranka dnia 18 stycznia 1945 roku, w szczególności zaś dane wywiadu wykazujące niewspółmiernie wielką siłę ognia (głównie broni maszynowej) jaką nieprzyjaciel dysponował, przy symbolicznym jedynie uzbrojeniu oddziałów własnych A.K., miały oczywisty wpływ na decyzję Dowództwa Krakowskiego Inspektoratu A.K., by na terenie Miasta nie podejmować jakiegokolwiek akcji powstańczej, zwłaszcza wobec tego, że los niemieckiego garnizonu Krakowa był już wówczas przesądzony na skutek zbliżającej się ofensywy sowieckiej.

Wspomniana decyzja Dowództwa Inspektoratu A.K. była ze wszech miar uzasadniona i rozsądna. Zapobiegła ona przede wszystkim masakrze jakiej musiałyby w przypadku zrywu powstańczego ulec ze strony hitlerowskiego garnizonu nie tylko oddziały bezpośrednio biorące udział w akcji, lecz także ludność cywilna Krakowa.

Ponadto, w obliczu nieuchronnego zajęcia Miasta przez Armię Czerwoną, wspomniana decyzja uchroniła tysiące krakowskich żołnierzy AK przed ich dekonspiracją wobec nowego sowieckiego Okupanta.

Po tragicznych losach Powstania Warszawskiego, które upadło na skutek świadomej, zbrodniczej taktyki Stalina, praktycznie uniemożliwiającej pomoc militarną dla krwawiącej Warszawy, a także po przykrych doświadczeniach Oddziałów A.K. na "wyzwalanych" wschodnich Ziemiach Polskich, Dowództwo Krakowskiego Inspektoratu A.K. nie miało złudzeń co do stanowiska nowego Okupanta, jakie by tenże zajął wobec ujawnionych żołnierzy A.K. również i na terenie Krakowa

Rankiem dnia 18 stycznia 1945 roku wszystkie pozostające jeszcze w swoich kwaterach oddziały Wehrmachtu opuściły Miasto, kierując się na południe, na Mogilany, tą samą drogą jaką dzień przedtem, 17 stycznia 1945 uciekał z Krakowa namiestnik Hitlera, Generalny Gubernator Hans Frank.

1/1/30

- 17 -

Dzień 18 stycznia 1945 roku, jako dzień "wyzwolenia" Krakowa przez Armię Czerwoną, zakończył etap działań konspiracyjnych Armii Krajowej w tym Mieście przeciwko hitlerowskiemu Okupantowi. W konsekwencji, ustała też dotychczasowa działalność Służby Wywiadu Wojskowego Odcinka "Cement", odnosząca się do rozpoznania obiektów objętych planem działań powstańczych przez przygotowujące się do nich oddziały Pułku 2/IV-a.

Ostatnim moim meldunkiem jaki złożyłem na ręce moich przełożonych: "Rabatina". w zakresie zadań wywiadowczych oraz Komendanta "Skawy" w pionie dowódczym Odcinka, był meldunek informujący, że jednostki nieprzyjaciela stacjonujące na terenie podlegającym Służbie Wywiadu Odcinka, opuściły swoje miejsca postoju.

W obliczu powstałej sytuacji, kiedy dalsza walka przeciwko niemieckiemu najeźdźcy na wyzwolanych terenach Rzeczypospolitej stawała się bez przedmiotową, zaś występowanie zbrojne przeciwko Armii Czerwonej, będącej Armią formalnego Alianta Państw Sprzymierzonych, a więc i Polski, pozbawione było sensu, Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju, gen. Leopold Okulicki, rozkazem z dnia 19 stycznia 1945 r. rozwiązał Armię Krajową, by w ten sposób stworzyć dla szerokiej rzeszy żołnierzy A.K. warunki dostosowania się do nowej rzeczywistości, bez narażania ich na zarzut kontynuacji walki konspiracyjnej przeciwko "Wyzwolicielom" Narodu Polskiego spod hitlerowskiej okupacji.

Choć na mocy wspomnianego rozkazu Armia Krajowa została formalnie rozwiązana, to jednak we wszystkich jednostkach A.K. na terenie Okręgu Krakowskiego A.K. utrzymane zostały kontakty służbowe zarówno w pionie dowódczym, jak i w służbie wywiadu, w obliczu spodziewanego zagrożenia ze strony totalitarnego reżimu przywiezionego do Polski na bagnietach Armii Czerwonej. Tego rodzaju działalność, obliczona wyłącznie na samoobronę członków Armii Podziemnej była zrozumiała choćby w aspekcie koniecznej pomocy dla żołnierzy Organizacji, którzy po wieloletniej służbie w szeregach A.K. i walki o wspólne ideały wolności i niepodległości, mieli prawo pomocy takiej oczekiwać ze strony swoich dowódców.

1/1/31

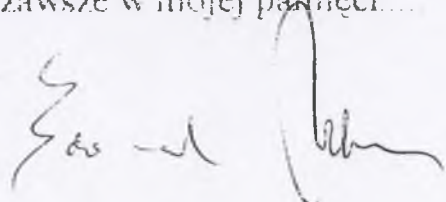
4. Epilog

Oceniając z perspektywy czasu wkład pracy ze strony Służby Wywiadu w konspiracji, i to zarówno wykonywanej w zakresie zadań Odcinka (Pułku) "Cement", w Krakowie, jak i w skali ogólnej Organizacji, uważam, że zdała ona egzamin w trudnych warunkach okupacji hitlerowskiej, dając Dowództwu A.K. w każdym czasie i na każdym terenie precyzyjny materiał wywiadowczy, który mógł stanowić podstawę do decyzji w sprawie podjęcia skutecznych działań powstańczych metodą zaskoczenia, oczywiście pod warunkiem odpowiedniego wsparcia ze strony Aliantów w formie zrzutów czy też dostaw broni i amunicji.

Scenariusz taki był wszakże możliwy, zwłaszcza w przypadku jeśli by ofensywa Aliantów przeciwko Niemcom ruszyła - tak jak to pierwotnie zakładano - nie tylko z Zachodu, lecz także, równocześnie z kierunku poprzez Bałkany, umożliwiając pełne wykorzystaniu potencjału ludzkiego okupowanych Krajów Europy Środkowej, przede wszystkim zaś Polski i Jej fenomenu w postaci liczącej ponad 350.000 żołnierzy Armii Krajowej.

W warunkach koniecznym odpowiedniego przygotowania działań wyzwolńczych, przy ich koordynacji z Aliantami, było przy każdym z wymienionych scenariuszy należyte rozpoznanie rozmieszczenia i siły nieprzyjaciela, jakie można było uzyskać jedynie poprzez skrupulatnie wykonywany wywiad wojskowy, prowadzony przez specjalizujące się w tym kierunku jednostki Służby Wywiadu, przy współdziałaniu możliwie jak najliczniejszej rzeszy żołnierzy obserwatorów spośród wszystkich jednostek Organizacji.

Włączenie do zadań wywiadowczych zwykłych żołnierzy poszczególnych drużyn czy też plutonów A.K. zwłaszcza w ostatnim roku poprzedzającym pogrom Armii Niemieckiej, umocniło wiarę żołnierzy AK, a za ich pośrednictwem również ich otoczenia, w bliskie zwycięstwo słusznej sprawy Wolności i Niepodległości, jak i w sens prowadzonej działalności konspiracyjnej. Fakt, że wykonywaniu powyższych zadań mogłem i ja uczestniczyć, traktując je jako moje osobiste hobby czasu II-giej Wojny Światowej, pozostanie na zawsze w mojej pamięci...



Zat. do listu z 1.06.2004

19
- 55 -

3/1/83

~~kującego na danym terenie społeczeństwa polskiego.~~

CZĘŚĆ II KONTRWYWIAD

A. ORGANIZACJA WYWIADU DEFENSYWNEGO /KONTRWYWIADU/ W ODCINKU I
A.K. KRAKÓW-SRÓDMIEŚCIE

Praca o charakterze wywiadu defensywnego w warunkach konspiracji której celem byłaby ochrona społeczeństwa polskiego przed penetracją różnego autoramentu szpiclów stojących na usługach hitlerowskiego aparatu terroru na okupowanych Ziemiach Polski, stała się koniecznością od pierwszych dni po wkroczeniu jednostek Armii Niemieckiej i podążających za nimi grup operacyjnych /"Einsatzkommando"/, które w ramach hitlerowskiego przedsięwzięcia "Tannenberg" /Unternehmen Tannenberg/ miały na Ziemiach tych utworzyć zwarty system policyjno-represyjny.

Wskazywano na to, że nie inaczej kwestia powyższa przedstawiała się na terenie Krakowa gdzie od pierwszych dni okupacji dały o sobie znać akcje ze strony władz okupacyjnych, polegające na dokonywaniu aresztowań obywateli polskich według z góry ustalonych wykazów osób podejrzanych o wrogość w stosunku do Niemców i hitlerowskiej III-ciej Rzeszy, jak i na dokonywaniu aresztowań wśród młodej kadry oficerów i chorążych, wywodzących się z jednostek wojskowych Armii Polskiej, jakie przed agresją niemiecką na Polskę stacjonowały na terenie Krakowa.

Pomimo tych wszystkich akcji Okupanta, zmierzających do paraliżowania od samego początku wszelkiej działalności konspiracyjnej rozmaitych Organizacji Niepodległościowych, jakie na terenie miasta powstawały w sposób spontaniczny, Polski Ruch Opору przybierał na sile. W konsekwencji, w ciągu niespełna roku od zajęcia Krakowa przez hitlerowskiego zaborcę, w ramach głównych Organizacji Niepodległościowych, jakimi była Organizacja Orła Białego, czy Służba Zwycięstwu Polski, przekształcona w powszechną Organizację Konspiracyjną jaką stał się Związek Walki Zbrojnej, powstały na terenie miasta Krakowa liczne plutony konspiracyjne, które aż do roku 1943 stanowiły podstawowe jednostki wojskowe w konspiracji.

Dla celów ochrony żołnierzy wchodzących w skład jednostek wymienionej Organizacji, Dowództwo zarówno Służby Zwycięstwu Polski, jak i późniejszego Związku Walki Zbrojnej powołało specjalne

1/1/34

~~Sekcja~~ ^{Główna} Sekcja Kontrwywiadowe, dowodzone przez specjalizującego się w tej dziedzinie Oficera KW^{1/} Z chwilą przekształcenia się Organizacji Służby Zwycięstwu Polski w Związek Walki Zbrojnej, przy Komendzie Obwodu ZWZ Kraków Miasto, sprawami kontrwywiadu zajmowała się specjalna Sekcja KW, której zadaniem było przede wszystkim rejestrowanie wszelkich akcji represyjnych ze strony nieprzyjaciela. Założona też została ewidencja personelu wchodzącego w skład okupacyjnych władz administracyjnych Miasta Krakowa, jak i wszystkich jednostek aparatu policyjno-represyjnego które wspomniane akcje wykonywały. Zaprowadzono też bieżąco uzupełnianą ewidencję pracowników policji bezpieczeństwa /gestapo, Sicherheitsdienst, Sonderdienst, Schutz Polizei oraz policji kryminalnej/, oraz współpracujących z nią agentów i konfidentów, a ponadto wykazy Volksdeutschów, jako środowiska potencjalnych informatorów aparatu policyjno-represyjnego nieprzyjaciela.

W efekcie, już w pierwszym roku niemieckiej okupacji Krakowa wspomniana Sekcja Kontrwywiadu Komendy Obwodu ZWZ Kraków Miasto poszczycić się mogła znacznymi osiągnięciami w ujawnianiu niebezpiecznych dla Organizacji agentów i konfidentów gestapo oraz szczególnie zasłużonych dla nieprzyjaciela współpracowników wyżej wymienionych służb. Uzyskane w tym przedmiocie ^{dane} przekazywane były drogą służbową do użytku dowódców poszczególnych plutonów Organizacji, jak również były ~~one~~ publikowane w prasie podziemnej zwiększając czujność zainteresowanych żołnierzy wobec wszelkich aranżowanych przez wroga działań prowokacyjnych.

System pracy służby kontrwywiadu istniejący w ramach Organizacji Związek Walki Zbrojnej, kontynuowany był po przemianowaniu ZWZ w Armię Krajową przez Komendę Obwodu A.K. Kraków Miasto^{1/}. Czynności wywiadu defensywnego prowadzono dalej w specjalizującej się Sekcji KW przy Sztapie tejże Komendy, z tym jednak, że w miarę zwiększającego się napływu do Komendy Obwodu meldunków z terenu o charakterze KW, pełniący obowiązki Oficera KW przy Komendzie Obwodu otrzymał poprzez dowództwa poszczególnych Odcinków /Rejonów / Miasta, bezpośrednie kontakty z Oficerami Wywiadu

1/ Przemianowanie Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową miały miejsce 14 lutego 1942 r.

wszystkich czterech Odcinków /Rejonów/ A.K. Krakowa. Konsekwentnym krokiem czynnego włączenia służb wywiadu w poszczególnych Odcinkach /Rejonach/ do pracy o charakterze KW, stała się budowa siatki KW o stanowiska Oficerów KW w tychże Odcinkach, a następnie nawet w ich Pod-Odcinkach.

Świadczy o tym treść zachowanej Instrukcji KW jeszcze z roku 1943 jaką na rozkaz Oficera KW Obwoduotrzymali wszyscy Oficerowie Wywiadu w Kompaniach /Pod-Odcinkach/ wchodzących w skład Odcinka I Kraków Śródmieście: Oto treść istotnych wyjątków wspomnianej Instrukcji:

"INSTRUKCJA KW

Obowiązkiem Of. Wyw. kierującego pracą Wyw. na terenie Pod-Odcinka jest również zorganizowanie KW. Do tego celu Of. Wyw. wyznacza Referenta KW, którego zadaniem jest samodzielne prowadzenie tego działu, pod kierunkiem i w myśl wskazówek Of. Wyw. *Od-*
linka. Praca takiego Referenta winna zapaść do uzyskania maksimum informacji o jednostkach które są lub mogą być szkodliwymi nie tylko dla konspiracji, ale które przez swoje działania stają się szkodliwymi dla społeczeństwa..."

Dla przepływu poczty zawierającej meldunki o charakterze kontrwywiadowczym wykorzystywano we wszystkich kierunkach linię służby wywiadu.

Na korespondencję w tym zakresie składały się:

- a/ adresowane "w dół" ostrzeżenia odnoszące się do agentów i konfidentów hitlerowskiej policji bezpieczeństwa, ujawnionych ^z uwagi na ich działalność w środowiskach żołnierzy Organizacji;
- b/ szczegółowe instrukcje dotyczące wykonywanych w oddziałach kontaktów służbowych, wskazujące na metody ^{instytucyj.} stosowane przez wroga; oraz konieczność zwiększenia czujności żołnierzy w powyższym przedmiocie;
- c/ korespondencja dotycząca aresztowań w poszczególnych oddziałach a także środków zaradczych w stosunku do osób "spalonych" /umożliwienie przeniesienia na inny teren, przygotowanie fałszywych dokumentów tożsamości, skierowanie do oddziałów partyzanckich/;
- d/ dochodzenie oraz wnioski dotyczące przyczyn wsup, aresztowań, izolowania kontaktów z osobami spalonymi.

e/ korespondencja dotycząca wszczętych przeciwko zdrajcom dochodzeń w postępowaniu karnym dla użytku Wojskowego Sądu Specjalnego.

wydana na terenie Odcinka

W związku z tą ostatnią grupą spraw wchodzących w zakres kontrwywiadu znamioną jest Instrukcja KW o postępowaniu karno-sądowym jaką w Odcinku I otrzymali oficerowie wywiadu wszystkich Kompanii Odcinka. Oto jej treść:

" 000 *)

m.p. 5.XII.1944

wg rozdziałnika Nr. 24/000

Instrukcja KW - o postępowaniu prawno-sądowym

Dotychczas Pod-Odcinki ograniczały się w większości wypadków, jeżeli chodzi o pracę KW, do przesyłania meldunków informacyjnych i sprawozdawczych przeciwko osobom działającym na szkodę Państwa. Jednak zbrodnie godzące w Państwo i naród Polski muszą być traktowane jak najdokładniej, z całą powagą i przeświadczeniem o słuszności sprawy.

W tym celu należy kłaść nacisk na wyrobienie fachowości w prowadzeniu spraw, już w drodze postępowania prawno-sądowego.

I. Sprawa karna

W każdej sprawie karnej należy rozróżnić 3 zasadnicze jej fazy: a/ postępowanie dowodowe /śledztwo/; b/ sporządzenie doniesienia karnego /przez KW Odcinka/; c/ przewód sądowy ^{wojskowy} przez istniejące na terenie Rzeczypospolitej Sąd Specjalne ~~WSS lub CSS~~.

II. Postępowanie dowodowe - śledztwo

- a/ Podstawą do poszczególnych spraw karnej jest informacja uzyskana czy to w formie ustnej, czy też jako meldunek, który wpłynął od któregoś z żołnierzy, a z którego wynika że osoba "X" działa na szkodę Państwa.
- b/ Tak uzyskaną informację należy z miejsca przesłać drogą KW do Centrali KW Odcinka. Równocześnie podof. KW, wzgl. podof. Wyw/KW Pgd-Odcinka podaje w swoich zarządzeniach KW w Pod-Odcinku do wiadomości, że dana osoba "X" działa na szkodę Państwa, żądając zarazem bliższych informacji, opinii, wzgl. generalii od tych żołnierzy którzy osobę "X" znają;

*) Kryptonim "000" oznacza Centralę Wywiadu i KW Odcinka 2-Wa/Wyw/KW

1/1/39

- c/ Zarządzenie powyższe, po dotarciu do odnośnych informatorów, muszą wywołać dalsze ich zainteresowanie, dając w rezultacie kolejne meldunki dotyczące obserwowanej osoby "X";
- d/ Porównując uzyskane materiały, prowadzący sprawę podof. KW Pod-Odcinka orientuje się w ten sposób, który z żołnierzy może mu dostarczyć konkretnych dowodów i dokonuje jego przesłuchania w charakterze świadka, spisując protokół z przesłuchania. ~~Ważne przesłuchanie świadka załączam.~~
- e/ Identyczny proces dzieje się z kolei w Odcinku, co daje w efekcie pewną ilość materiałów oraz obraz szkodliwej działalności osoby "X", i jest podstawą do doniesienia karnego jakie następnie rozstrzyga Sąd Specjalny.

W prowadzeniu śledztwa dużą usługę mogą oddać ludzie nie należący bezpośrednio do Pod-Odcinka, których informacji należy jednak używać ostrożnie, nie dekonspirując się.

/-/"Mewa" "

~~1 załącznik: wzór protokołu przesłuchania świadka."~~

Od początku roku 1944 pracą służby KW na terenie Obwodu A.K. Kraków Miasto kierował "Yankes", "Horwat" ^{1/} któremu podlegali bezpośrednio Oficerowie KW wszystkich czterech Odcinków /w owym czasie ~~już~~ pułków A.K.), w tym zaś m.i. "Mewa" z Odcinka I-go, o kryptonimie 2-IVa-KW ^{2/} oraz "Spreżyna" z Odcinka II-go, ^{3/} do którego "Mewa" otrzymał kontakt bezpośredni jak chodzi o sprawy KW. Należy tutaj wyjaśnić, że "Spreżyna", który ~~jeszcze~~ ^{już} od lat (1942/43) dysponował imponującymi archiwami KW i materiałem dowodowym przeciwko uczestnikom i kolaborantom hitlerowskiego aparatu terroru w Krakowie, ^{z który} od maja 1944 r. powołany został do Służby KW bezpośrednio w Sekcji KW przy Sztabie Komendy Obwodu A.K. Kraków miasto ~~z~~, choć zachował swoją dotychczasową funkcję Oficera Wywiadu Odcinka II-go, praktycznie kierował archiwami KW w Komendzie Obwodu A.K. Kraków miasto.

Jak chodzi o siatkę kontrwywiadu w Odcinku I-szym Obwodu A.K. Kraków miasto, kierujący nią "Mewa" /jednocześnie Oficer Wywiadu Odcinka/ miał w swojej dyspozycji, poza kilkoma członkami podlegającej mu bezpośrednio Grupy Wywiadu "Mewa", specjalizującymi się w służbie KW,

- 1/ kpt Henryk Sikorski,
- 2/ por. Edward Meller,
- 3/ por. Stanisław Czapkiewicz,

3/11/38

również grupę podoficerów względnie referentów KW we wszystkich Kompaniach ~~Wzst.~~ (Pod-Odcinkach/ Odcinka.

Według stanu na dzień 30.09.1944 r.w skład tej ostatniej grupy KW wchodził

z ramienia:	stanowisko:	pseudonim:
Kompanii I-szej	podof. KW	"Rokita" 1/
"	ref. KW	"Kapral"
Kompanii II-giej	podof. KW	"Moskal"
"	ref. KW	"Dyga"
Kompanii III-ciej	podof. KW	"Topola" 2/
"	ref. KW	"Lubomier"
Baonu W.S.O.P. /kompanie IV i V/	podof. KW	"Bma" 3/
Kompanii VI /N.O.W./	podof. KW	"Szeruśa"
"	ref. KW	"niszpan"
Baonu "Poczta" /kompanie VII, VIII, IX/	podof. KW	"Tonko"
	ref. KW	"Józefowicz Senior"

Informacje o charakterze KW, jakie od poszczególnych jednostek napływały do Centrali Wyw i KW Odcinka /OOO/, po przeanalizowaniu ich treści, służyły do uzupełniania ewidencji osób z aparatu wroga, rozpoznawanych przez Służbę KW Odcinka. Jednocześnie jednak, istotne dane w tym względzie, w formie raportów zbiorczych, przekazywane były poprzez Kancelarię "OOO" dla użytku Oficera KW Obwodu, z tym, że w ramach kontaktu ze "Sprężyną", kopie odnośnych raportów kopie powyższych raportów z reguły otrzymywał także "Sprężyna".

A oto dla przykładu kilka meldunków kontrwywiadowczych, jakie zachowały się w archiwum "OOO" z lat 1943-1944:

"Cement" 1.X.43 "Kamień"
w załączeniu dowody zatrudnienia w policji kryminalnej:
Szura Stanislaus, Kriminalmajor,
Lenius Olga, Kriminal Beamtin,
Gale Stanisława, Kriminal Zugf. /-/ Mewa"

"I/16 Wyw. 3.III.44" z 1/16 Wyw.
w załączeniu przesyłam uzupełnienia do wykazu urzędników gestapo wg stanu na 1.III 44; kolejne numery 223 - 285. /-/ Mewa"

- 1/ Mieczysław Stanecki
- 2/ Zbigniew Gajewski
- 3/ Marian Bogusz
- 4/ Dane odnoszące się do stanu kadry gestapo zdobywała "Danuta" /Danuta Lisso/, która pracując w instytucji Ubezpieczeń Chorobowych, mając dostęp do zgłoszeń do ubezpieczenia chorobowego pracowników jednostek podległych Dowódcy SS i SB w Krakowie, dostarczała regularnie wykazy osobowe ich urzędników.

"I/16a/Wyw.

Do I/16

W załączeniu przesyłam oryginał oraz 2 odpisy stanu urzędników Kancelarii GG Franka na Wawelu, według listy zaopatrzenia w artykuły żywnościowo. Przesyłam w 3 egz. z uwagą na to, że w wykazie powyższym figuruje cały szereg ludzi którzy mają coś "na sumie" np nr. 25 - Kalézieux Wilhelm Ernst, który wywiózł wiele droższych cennych obrazów z Wawelu. Nr. 3.- Borgiel Friedrich - szef personalny amku, współpracujący z gestapo. W tej chwili zbieram informacje o dalszych tego rodzaju jednostkach wyszczególniony w spisie. Materiały prześle dodatkowo. /-/ Mewa"

"000" w.p. 9.XI.44

Wg rozdzielnika

Polecam przez podanie w rozkazach - ostrzec naszych ludzi przed wymienionymi konfidentami gestapo:

- 1 Szeliński Marian, false Mieczysław, urodz. 7.V.1922, zam. przy ul. Plac Przystanek /ostatnio przyjął stanowisko konfidenta/.
2. Kulczewski Mieczysław /Walerian/, urodz. 6.XI.1906, zam przy ul Długiej 74/6.

W przypadku jeśli by wymienieni konfidenti znani byli w Oddziale przeprowadzić we własnym zakresie ostrożną obserwację. Zebrane w tej sprawie materiały dowodowe przesyłać odwrotnie. /-/ Mewa"

A oto przykład zbiorczego meldunku do Of. KW Obwodu, dotyczącego osób podejrzanych o współpracę z gestapo:

"2/IV/a-KW

Do IV KW

Poniżej przedstawiam szereg nazwisk osób podejrzanych o współpracę z gestapo, odośnie których wpłynęły meldunki od poszczególnych komórek KW Pod-Odcinków:

1. Świątkowski Leon, zam. przy Alei pod Kopcem 10 Ip. m.8
2. Gruszka, zam. ul.Topolowa 4, syn maszynisty kolejowego.
3. Zabiegaj Marian, zam. Kopernika 12,
4. Zachajewicz, syn kierownika PKP, zam. ul. Bosacka 16.

Niezależnie od dalszego prowadzenia dochodzeń w KW Odcinka, proszę o sprawdzenie pow. danych w innych Odcinkach. /-/ Mewa"

2. EWIDENCJA OSÓB WYKONUJĄCYCH FUNKCJE KIEROWNICZE W HITLEROWSKIM APARacie WŁADZY W KRAKOWIE

Jedną z ważniejszych akcji służby kontrwywiadu przy Sztapie Komendy Obwodu A.K Kraków miasto, rozpoczętą jeszcze pod reżimem Służby Zw:

ciestwu Polski, kontynuowaną podczas całej okupacji, najpierw w ramach służby wywiadu, a następnie przez sekcje kontrwywiadowcze, było gromadzenie informacji odnoszących się do składu osobowego władz okupacyjnych Miasta Krakowa i Dystryktu Krakowskiego.

W ramach organizacji służby KW w Odcinku I A.K. Kraków Śródmieście podstawę tego rodzaju ewidencji były otrzymywane "z urzędu" /t.j. od służby KW w Obwodzie/ wykazy wyższych funkcjonariuszy tychże władz, podporządkowanych formalnie naczelnym władzom Generalnego Gubernatorstwa, a kierowanych według właściwości, bądź to przez hitlerowskie władze cywilne bądź policyjne.

Wykazy te uzupełniane były na bieżąco danymi jakie w dalszej kolejności napływały "z góry" bądź też wynikały z własnych obserwacji, operujących się na informacjach lokalnej prasy krakowskiej.

Pozwoliło to na rozpoznanie hitlerowskiego aparatu terroru na danym terenie.

(Kryptonim 2-IV a/KW)

Z zachowanych materiałów archiwum Grupy "Mewa" dotyczącej działalności KW wynika, że dysponowała ona wykazami funkcjonariuszy a/ naczelnych władz cywilnych Miasta Krakowa i Dystryktu Krakowskiego, b/ naczelnych władz policyjnych Miasta Krakowa i Dystryktu Krakowskiego.

Z ewidencji tej wynika, że funkcje Gubernatorów Dystryktu Krakowskiego w ramach władz ad a/ sprawowali kolejno:

- 1/ SS Gruppenführer Otto Wächter - w okresie od X/1939 do I/1942 /następnie przeniesiony na stanowisko Gubernatora Dystryktu Galizien/;
- 2/ Richar Wendler - w okresie od I/1942 do V/1943 /następnie przeniesiony na stanowisko Gubernatora Dystryktu Lublin/;
- 3/ Ludwig Losacker - w okresie od V/1943 do XI/1943 /następnie odwołany na inne stanowisko/;
- 4/ SS Brigadeführer Kurt von Burgsdorff - w okresie od X/1943 do końca okupacji /również Szef NSDAP Dystryktu Krakowskiego/.

Według danych uzupełniających tę listę, funkcje niemieckich starostów Miasta Krakowa /urzędowa nazwa "Stadthauptmann", funkcje te pełnili kolejno:

1. Ernst Zörner - w okresie od X/1939 do II 1940 - następnie przeniesiony na stanowisko Gubernatora Dystryktu Lublin/;

1/1/41

- 27 -

2. Karl Schmidt - w okresie od II/1940 do III/1941;
3. Rudolf Pavlu - w okresie od III/1941 do IV/1943 - następnie wołany na front;
4. Josef Krämer, w okresie od IV/1943 do końca okupacji.

Jak chodzi o organizację aparatu policyjnego na terenie Dystryktu Krakowskiego, rozpoznanie służby KW Odcinka, w oparciu o materiały otrzymane "z góry", obejmowało:

I. Pion służby Sicherheits Polizei oraz Sicherheits Dienst /Sip i "SD/;

II. Pion Służby SS i Policji /SS und Polizei/.

Oba te piony, wraz z pionem Policji Porządkowej/"Ordnungs Polizei Policji Ochronnej /"Schutz Polizei"/ oraz Policji Pomocniczej /"Polizei"/ i Landarmerii, podlegały jednemu naczelnemu dowódcy, t. Wyższemu Dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie, poprzez podporządkowane mu dwa wyodrębnione dowództwa: Sipo i SD oraz Służby Ordnungs Polizei.

Poczynając od góry, jaką w skali dla całej hitlerowskiej III-ciej Rzeszy stanowił Urząd Dowódcy Rzeszy d/s SS i Policji / w osobie Heinricha Himmlera/ zaś w skali Generalnego Gubernatorstwa Generalny Gubernator / w osobie Hansa Franka/, skład personalny podległy im naczelnym funkcjonariuszy przedstawiał się następująco:

A/ Wyższy Dowódca SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie"

1. od X/1939 do XI/1943 - SS Obergruppenführer Wilhelm Heinrich Krüger, a następnie:
2. od XI/1943 do końca okupacji - SS Obergruppenführer Wilhelm Koppe.

B/ Pion Służby Si-Po i SD w Generalnym Gubernatorstwie:

1. od X/1939 do I/1941 - SS Brigadeführer Bruno Streckenbach - następnie przeniesiony do Reichssicherheits Hauptamt w Berlinie;
2. od I/1941 do VI/1943 - SS Brigadeführer Eberhardt Schöngarth - następnie powołany na front;
3. od VII/1943 do końca okupacji, SS Brigadeführer Walther Bierkamp.

C/ Pion Służby Ordnungs Polizei w Generalnym Gubernatorstwie:

1. od X/1939 do X/1940 - gen. policji Herbert Becker,
2. od X/1940 do X/1941 - gen. policji Karl Riege ,

1/1/42

3. od X/1941 do V/1942 ponownie gen. policji Herbert Becker;
4. od V/1942 do III/1944 - gen. policji Hans Dietrich Grünwald
5. od III/1944 do końca okupacji, gen. policji Emil Höring.

Funkcjonariusze wymienionych wyżej głównych urzędów okupacyjnej służby policyjnej w Generalnym Gubernatorstwie sprawowali władzę zwierzchnią nad następującymi jednostkami aparatu policji w Dystrykcie Krakowskim:

- Komenda SS i Policji;
- Komenda Si-Po i SD;
- Komenda Ordnungspolizei;
- Komenda Żandarmerii.

Funkcje dowódców /komendantów/ w tych ostatnich jednostkach sprawowali kolejno:

a/ w służbie SS und Polizei:

- SS Gruppenführer Hans Walther Zech - od X/39 do VI/40,
- SS Oberführer Hans Schwendler - od VI/40 do VIII/41,
- SS Obefführer Julian Scherner - od VIII/41 do III/44,
- SS Brigadeführer Theobald Thier - od IIII/44 do końca okupacji

b/ w służbie Si-Po und SD:

- SS Obersturmbahnführer Wilhelm Harster - X/39 - XI.39,
- SS Obersturmbahnführer Bruno Müller - XI/39 - XII/39,
- SS Sturmbahnführer, Ludwig Hahn - I/40 - XII/40,
- SS Obersturmbahnführer, Max Grosskopf - I/41 - IX/43,
- SS Obersturmbahnführer, Rudolf Batz - IX/43 do końca okupacji

c/ w służbie Ordnungspolizei:

- Oberst Policji, Emil Höring - IX/39 - X/39
- Oberst Policji, Max Montua - X/39 - X/40,
- Oberst Policji, Richard Cassler - X/40 - VIII/42,
- Oberst Policji, Werner Bardua - VIII/42 - IV/44,
- Oberst Policji, Johann Bauer - IV/44 do końca okupacji.

d/ w służbie Żandarmerii:

- mjr. Żand., Franc Wolk, - X/39 - I/40,
- mjr. Żand., Alois Schertler - I/40 - V/41,
- mjr. Żand., Josef Pelzl - VI/41 - XII/41,
- Oberst Żand., Karl Kreml - I/42 - XII/42,
- Oberst Żand., Fritz Klipfel - I/43 do końca okupacji.

Wykazy obsady personalne wszystkich spośród wymienionych wyżej

1/11/43

- 29 -

portu dalej
kute 28a

jednostek, bieżąco uzupełniane i korygowane w oparciu o materiały pochodzące z najrozmaitszych źródeł, przekazywane były przez Centralę Wyw. i KW. Odcinka Szefostwu Służby KW przy Sztapie Komendy Obwodu A.K. Kraków Miasto. *Najważniejszą źródłem informacji o*

W związku z tym, że według instrukcji ^{2-Wa/KW} ~~tej ostatniej Służby~~ przy identyfikacji osób z aparatu terroru nieprzyjaciela nie mogło być żadnych pomyłek przy określaniu stopni wzgl. stanowisk w odniesieniu do osób rozpoznawanych, wszyscy Oficerowie KW w Odcinkach Obwodu A.K. Kraków miasto otrzymali specyfikacje nazw stopni wojskowych jakimi posługiwali się wyżsi funkcjonariusze SS.

Oto wykaz funkcji stosowanych w SS oraz ich odpowiedniki stosowane w armii:

- Reichsführer Schutzstaffeln/ - "RFSS" - dowódca naczelny SS w Rzeszy / tytuł Heinricha Himmlera
- Obergruppenführer SS - generał SS
- Gruppenführer SS - generał por. SS
- Brigadeführer SS - generał mjr SS
- Oberführer SS - generał brygady SS
- Standartenführer SS - pułkownik SS
- Obersturmbahnführer SS - podpułkownik SS
- Sturmbahnführer SS - major SS
- Hauptsturmführer SS - kapitan SS
- Obersturmführer SS - porucznik SS
- Untersturmführer SS - podporucznik SS.

4. PRZECHWYTYWANIE POCZTY ADRESOWANEJ DO WŁADZ OKUPACYJNYCH

Jak to już podano wyżej /patrz Tabela na stronie 45/, w skład Odcinka I-go A.K. Kraków Śródmieście wchodził od początku roku 1944 Baon "Poczta", którego żołnierze w większości wywodzili się z szeregów pracowniczych licznych na terenie Krakowa urzędów pocztowych. W tych to właśnie urzędach, w ramach działalności konspiracyjnej o charakterze kontrwywiadowczym, ^{zorganizowane w latach 1942-43} zorganizowane zostały ~~w latach 1942-1943~~ specjalne komórki, których zadaniem było przechwytywanie poczty zawierającej informacje przeznaczone dla aparatu policyjnego okupanta.

Ta niezwykle niebezpieczna działalność prowadzona była w sortowni poczty głównej Miasta Krakowa, a także w punktach rozdzielczych

3/1/44

poczty na terenie poszczególnych urzędów pocztowych. Polegała ona na wyszukiwaniu i niszczeniu poczty, która ze względu na adresata wskazywała na to, że zawierać mogła informacje w formie bądź to meldunków służbowych, względnie donosów, zagrażających bezpieczeństwu indywidualnych osób, lub też środowisk polskiego społeczeństwa Krakowa.

~~Bliski korespondencji przechwytywanej przez żołnierzy bezpośrednio w akcji takiej zaangażowanych. W miarę jednak usprawniania działalności wspomnianych komórek w tym zakresie, udawało im się również zorganizować wynoszenie przechwytywanej poczty na zewnątrz danego obiektu i jej przekazywanie właściwym referentom KW. W efekcie, w ostatnich dwóch latach okupacji niemieckiej spora część przejętych materiałów trafiała poprzez poszczególne placówki pocztowe do zbiornicy meldunków Baonu "Poczta", a stamtąd wprost do Centrali Wyw. i KW Odcinka, gdzie treść tychże materiałów była analizowana i gdzie podejmowano także decyzje w przedmiocie ewentualnej interwencji służby Wyw/KW, jeśli interwencja taka uznana została za celową.~~

~~Jeśli chodzi o treść przechwytywanej poczty, adresowanej do różnych organów władzy okupacyjnej, zawierała ona często oskarżenia względnie donosy, pochodzące głównie od ludzi z marginesu społecznego. Donosy redagowane były z pobudek najniższych, z zawiści, albo np z chęci zemsty, przy czym kierowane były najczęściej przeciwko niemiłym czy niewygodnym dla informatora sąsiadom bądź nawet członkom jego rodziny, albo przeciwko jego środowisk przy czym informator taki nie zawsze zdawał sobie sprawę ze skutków, jakie jego informacje mogły pociągnąć za sobą w stosunku do osób przez niego oskarżanych.~~

~~Tryb postępowania Centrali Wyw/KW Odcinka w przypadkach przechwycenia tego rodzaju informacji ilustrują poniższe przykłady:~~

~~1. Sprawa donosu przeciwko L. Skoczylasowi:~~

~~W dniu 27.8.44 komórka KW działająca w sortowni głównej urzędu poczty głównej w Krakowie przechwyciła donos adresowany do Policji Bezpieczeństwa w Krakowie na L. Skoczylasa.~~

~~W efekcie do Centrali "000" dotarło w dniu 28.8.44 pismo następującej treści"~~

~~"I/16/i/Wyw. s.p. 2818,44 - Do Centrali Wyw. Odcinka via "Janusz"~~

Strasse." /Nadawca na kopercie:/fikcyjny ?/ Syrokowski Włodimir
St. Johann in Tirol, Kaiserstrasse 64".
Koniec meldunku. /-/ Mewa"

5. Sprawa donosu na Bubacza i Jabłonkę:

W związku z pow. donosem informującym Kripo o posiadaniu radio-
aparatu przez mieszkańców: Bubacza i Jabłonkę, Centra Wyw/KW
Odcinka meldowała Oficerowi KW Obwodu co następuje:

"I/16 Wyw. 7.IX.44 Do 0/07/KW

W załączeniu doniesienie, którego treść poślano zainteresowanym
/-/ Mewa:

"Krakau, 5.IX.44 An die Kriminal Polizei in Krakau
Teile hiermit, dass in der Wohnung auf der Strasse Librowszczy-
zna 6 W.7 - Bubacz - Jablonka, ein Radioaparat zu finde ist.
Ausserdem viele andere Sachen die nur vom Raub bestehen. Die
Sache muss ernst vorgenommen sein. /-/ Be"

Nie we wszystkich przypadkach przechwycenia poczty przeznaczone dla
hitlerowskiego aparatu policji w Krakowie możliwym było ostrzeże-
nie obwinionych w donosach. Nie wszystkie też doniesienia trafiały
do żołnierzy Baonu "Poczta", zaangażowanych w omawianej akcji.
Faktem jest jednak oczywistym, iż prowadzone przez Służbę KW akcje,
jedynie przykładowo przedstawione w niniejszym opracowaniu, być może
uchroniły wielu obywateli Krakowa od represji ze strony władz oku-
pacyjnych, jakie mogły im grozić, o ile by dane denuncjacje dotarły
do adresatów.

5. INSTRUKCJE KWDOTYCZĄCE BEZPIECZEŃSTWA KONTAKTÓW W KONSPIRACJI

Praca w konspiracji wymagała utrzymywania nieustannych i regularnych
kontaktów w pionach wszystkich linii łączności, a więc zarówno w
pionie dowódczym, jak i w pionie służby wyw i KW. Składało się na
to:

- przekazywanie do dowództwa meldunków uzyskanych od żołnierzy pod-
ległych jednostek,
- dokonywanie odbioru "z góry" wszelkich rozkazów i instrukcji,
jak również prasy podziemnej,
- przekazywanie "w dół" materiałów informacyjnych, jak i pytań uzu-
pełniających do otrzymanych wcześniej meldunków, oraz przekazywa-
nie informacji o charakterze kontrwywiadowczym, w tym zaś także

3/11/46

ostrzeżeń o działalności agentów i konfidentów pracujących dla gestapo,

W ciągu kolejnych lat okupacji następowała stopniowa intensyfikacja powyższych wielostronnych kontaktów, która osiągnęła kulminację w okresie ostatnich sześciu miesięcy okupacji niemieckiej, kiedy to zmieniająca się z dnia na dzień sytuacja wojenna wymagała już nie dekadowych, czy tygodniowych, lecz niemal codziennych raportów wywiadowczych, co pociągnęło za sobą utrzymywanie codziennych kontaktów, zwłaszcza w pionie służby wywiadu.

Choć znaczna część poczty informacyjno-wywiadowczej kierowana była do adresatów poprzez stałe skrzynki kontaktowe, to jednak równoległe z tym odbywała się uzupełniająca wymiana meldunków w drodze kontaktów osobistych poszczególnych żołnierzy.

Najczęstszą, najbardziej praktyczną formą przekazywania obustronnych informacji stanowiły bezpośrednie spotkania zainteresowanych ustalonych z góry odcinku którejś z bocznych ulic Miasta.

Osoba "A" miała obowiązek w dokładnie określonym czasie znaleźć się w punkcie wyjściowym, np. na wysokości domu danej ulicy, oznaczonego numerem "X", by stąd ruszyć do umówionego punktu krańcowego, po wybranej z góry stronie ulicy, by na trasie tej napotkać osobę "B". Osoba "B" natomiast miała za zadanie w tym samym czasie zmierzać tą samą trasą w kierunku przeciwnym. Gwarantowało to mijanie się obu zainteresowanych osób "w przelocie", stwarzając dla ewentualnego obserwatora z boku pozory spotkania przypadkowego.

Wymagało to rzecz jasna punktualności ze strony wszystkich kontaktujących się w ten sposób ze sobą żołnierzy, punktualności aż do przesady. Było to jednak konieczne dla uniknięcia chodzenia kontaktujących się ze sobą osób tą samą trasą tam i spowrotem w oczekiwaniu na spotkanie, co wszakże mogłoby zwrócić uwagę patrolujących ulicę szpiclów.

Punktualność o jakiej mowa weszła tak dalece "w krew" żołnierzom konspiracji, iż wielu z nich punktualność taką zachowało jako nawyk, nota bene pozytywny, na całe życie.

Z istnienia działalności konspiracyjnej i z potrzeby utrzymywania przez członków Organizacji łączności, w tym zaś stałych kon-

taktów, zdawały sobie dobrze sprawę władze policyjne okupanta, które egzekwując swoje plany zwalczania konspiracji, włączyły do akcji wychwytywania tego rodzaju kontaktów całą sieć dobrze znających teren konfidentów. Prowadzili oni obserwacje ruchu ulicznego i starali się interweniować na miejscu, w przypadku "podejrzanego" kontaktu ludzi młodych, jeśli ich zachowanie wyglądało nie typowo.

Szpiców zaangażowanych do tego celu kręciło się po ulicach Krakowa całe setki. Byli oni specjalnie szkoleni w tropieniu członków Organizacji Podziemnych. Liczba konfidentów będących na usługach hitlerowskiego aparatu terroru obejmowała w latach 1940 - 1942 około tysiąca osób, zaś w latach 1943 - 1944 wynosił około 1500 osób, stanowiąc poważne zagrożenia dla żołnierzy uczestniczących w łączności konspiracyjnej.

Zdarzało się wielokrotnie, że szpicle ci zatrzymywali spotykających się ze sobą ludzi młodych, indagując następnie każdego u nich z osobna o cel ich spotkania i, aresztując ich w razie ujawnienia niezgodności w ich odpowiedziach.

W związku z opisanymi przykładami działalności inwigilacyjnej wroga, władze konspiracyjne nakazywały instruowanie żołnierzy Organizacji o metodach stosowanych przez wroga, stosowanych w stosunku do ludzi zdążających na kontakt. Zalecano w takich przypadkach określanie z góry pozorów spotkania /chęć zabawy, randka, a nawet pokątny handel, tak, by wytrącić przesłuchującym ich, w razie aresztowania, zarzut, iż celem spotkania mógł być jedynie kontakt konspiracyjny..

W okupowanym Krakowie ogromnym ułatwieniem w ewentualnym "zgubieniu" śledzących kontakty szpiclów, były liczne przejścia pomiędzy równoległymi do siebie ulicami, zwane pasażami. Żołnierz Organizacji, przede wszystkim zaś kolporterzy prasy podziemnej, łącznicy poszczególnych je dnostek, przedewszystkiem zaś żołnierze służby wywiadu i KW, instruowani byli w sposób szczególny o konieczności zapoznania się z istniejącymi na danym terenie pasażami oraz umiejętności korzystania z tychże dla celów bezpieczeństwa w czasie odbywania kontaktów służbowych i przenoszenia meldunków. Służyła do tego celu Instrukcja Oficera KW Obwodu nakazująca znajomość pasażów

oraz wykaz istniejących i
wykaz pasażów

31/1/48

Poruszanie się po mieście stawało się co raz to trudniejsze począwszy od sierpnia 1944 roku, a to w związku z wybuchem powstania w Warszawie, a także w związku z przybliżaniem się frontu, kiedy władze okupacyjne wprowadziły dla ludności polskiej obowiązek świadczenia prac przy budowie rowów przeciw-czołgowych na przedpolach Krakowa. Wobec tego, że ruch uliczny w Mieście wydatnie się zmniejszył, przy czym przeważali w nim ludzie starsi wiekiem, pojawienie się na ulicy ludzi młodych zwracało baczniejszą uwagę znajdujących się na niej Niemców, czy też patrolujących je szpiclów.

A jednak trzeba było również i w tych warunkach utrzymywać stałe regularne kontakty służbowe. Również więc i w omawianym okresie czasu, aż do momentu wycofania się Niemców z Krakowa, łączność była faktycznie utrzymywana.

Czynnikiem jaki odegrał w tym przedmiocie decydującą rolę, poza dobrze spreparowanymi dokumentami, w jakie zaopatrzenie byli żołnierze wykonujący funkcje łączności, czy też zadania wywiadowcze, była świetna znajomość przez nich terenu na jakim się poruszali, w tym zaś właśnie, sprawdzona przez nich uprzednio, umiejętność korzystania z pasaży.

Jeśli idzie o mnie, podaje "mewa",,,, ".... mając prawie zawsze przy sobie coś "śmierdzącego", przed wyruszeniem z mego miejsca postoju do rozmieszczonych na terenie miasta kancelarii wywiadu czy też punktów kontaktowych, określałem sobie z góry marszrutę, omijającą ryzykowne skrzyżowania głównych ulic, a także uwzględniającą wszelkie możliwe skróty, w tym więc również pasaże. Nie raz droga okrężna łącząca poszczególne punkty mojej trasy była znacznie dłuższa niż droga wiodąca głównymi arteriami komunikacyjnymi, jednak ważniejszym był w tym względzie element bezpieczeństwa, w oparciu o znane przeze mnie "na wylot" wszelkie istniejące skróty i przejścia w moim rejonie komunikacyjnym."

Jednakże i szpicle gestapo interesowali się niektórymi popularnymi "pasażami". Znane były zasadzki agentów gestapo stosowane np. w pasażu Bielaka /pomiędzy ul. Stolarską a Głównym Rynkiem/, lub np. w przejściu pomiędzy małym Rynkiem a Placem Mariackim. Zarejestrowano też przypadki zablokowania całych bloków mieszkalnych na Kazimierzu, obfitującym w omawiane przejścia. Charakterystycznym w tym względzie jest zdarzenie następujące,

1/11/49

W wyniku opisanego wyżej zdarzenia, większość żołnierzy z Grupy Dywersyjnej "Jagiełły" została spalona. Najbardziej zagrożeni otrzymali rozkaz od Komendanta "Skawy" przejścia do Oddziału Partyzanckiego będącego w dyspozycji Inspektora A.K. Kraków.

W sprawie tej znamiennej jest korespondencja służbowa adresowana przez "Skawę" do Inspektoratu o treści jak niżej:

"2/IV-a. 6.1.45 IV

Stosownie do otrzymanego dnia 5.1.45 przez adj. "Sęka" rozkazu, melduję gotowość do wyjścia do O.P. następujących naszych żołnierzy"

- 1/ "Negus" - st. strz. - członek patrolu dyw.
- 2/ "Dublak" /1/ " " " "
- 3/ "Lusjan" /2/ " " " "
- 4/ "Bawół" /3/ " " " "
- 5/ "Ira" /3/ " " " "

Bliższe dane ewidencyjne w załączeniu.

Wymienieni czekają we wtorek dnia 9.I.45 od godz. 8.00 rano w pogotowiu marszowym w melinie wiadomej "Mewie".

Wejście i kontakt przez niego. Wymienieni broni nie posiadają
/-/ Skawa"

Wyłączenie wymienionych żołnierzy spalonych nie zapobiegło jedne aresztowaniom przez gestapo kilku dalszych żołnierzy z najbliższego otoczenia żołnierzy spalonych, bowiem w dniu 21.12.44 aresztowani zostali "Hardaś", "Karałuch", "Kot" oraz "Biały", wchodząc w skład Grupy Dywersyjnej "Jagiełły".

W konsekwencji, niemal w przedzeniu zakończenia hitlerowskiej okupacji Krakowa Grupa Dywersyjna Odcinka I-go Kraków Śródmieście uległa rozbiciu.

VIII. STRATY WŁASNE JEDNOSTEK WCHODZĄCYCH W SKŁAD ODCINKA /PUŁKU/ "CE...

Analizując z perspektywy czasu straty w ludziach, jakie miały miejsce w odniesieniu do poszczególnych jednostek wchodzących w skład Odcinka, na przestrzeni kolejnych pięciu lat okupacji hitlerowskiej Krakow trzeba przede wszystkim stwierdzić, że zbrodnicza polityka eksterminacyjna władz okupacyjnych, a głównie ich aparatu terror dotknęła przede wszystkim część społeczeństwa, która z działalnością konspiracyjną nie miała w ogóle nic wspólnego.

- 1/ Stanisław Honkisz
- 2/ Tadeusz Honkisz
- 3/ Leszek Gulla

Wszakże planowa długotrwała polityka eksterminacyjna reżimu hitlerowskiego wobec Polaków, stanowiła podstawę dla działania administracji okupacyjnej. Pacyfikacja społeczeństwa polskiego, grabież jego mienia, wykorzystanie jego siły roboczej na zasa ach nowoczesnie administrowanego systemu niewolnictwa, a wrzcie zniszczenie żywotnych sił Narodu Polskiego stanowiło główny cel polityki Hitlera.

Zgodnie z tego rodzaju założeniami ginęli więc ludzie, i ci z konspiracji, i ci spoza jej szeregów, już od pierwszych dni wprowadzenia w Krakowie rządów policyjno represyjnych Okupanta.

W okresie pierwszego roku działalności konspiracyjnej, a więc głównie w roku 1940, jedną z przyczyn omawianych strat stanowiła nieobliczalna w skutkach nieostrożność samych żołnierzy Organizacji, nie liczących się z wieloletnią okupacją, ani też z przebiegłością władz terroru, który w tym czasie zdołał zebrać poważny zasób informacji dzięki którym na terenie Krakowa doszło wiosną 1941 roku do t.zw. "wielkiej wsypy krakowskiej"^{1/}

W okresie tym nastąpiły szeroko zakrojone aresztowania oficerów sprawujących ważne funkcje konspiracyjne na terenie Komendy Obszar~~u~~ IV Związku Walki Zbrojnej, jak i w Komendzie Obwodu ZWZ Kraków Miasto. Aresztowania z tym związane ciągnęły się aż do końca 1941 roku i pochłoneły około 700 ofiar.

W wyniku reorganizacji całej struktury ZWZ, przemianowanego z dniem 14.2.1942 na Armię Krajową, a także w efekcie nabytych doświadczeń, Organizacja okrzepła na tyle, że nie tylko ustały tego rodzaju masowe aresztowania, lecz także mógł nastąpić jej poważny rozwój.

Odtąd aresztowania żołnierzy konspiracji, przynajmniej jak chodzi o jednostki wchodzące w skład Odcinka I A.K. Kraków Śródmieście, miały charakter raczej sporadyczny, przypadkowy.

Według danych służby wywiadu i KW Odcinka najpoważniejszymi stratami były straty na skutek aresztowań przez gestapo żołnierzy I-szej Kompanii /Pod-Odcinka "A"/, co miało miejsce w okresie od lutego do maja 1944. W okresie tym gestapo zdołało rozpracować powiązania pomiędzy sobą poszczególnych sekcji i plutonów tejże Kompanii, w lutym 1944 roku. W związku wykryciem przez gestapo magazynu broni u "Wolnego" z plutonu IV I-szej Kompanii, aresztowani zostali referent broni plutonu IV "Lolek", a także żołnierze również i innych jednostek Odcinka.

^{1/} patrz artykuł Stanisława Dąbrowy-Kostki zamieszczony w nr. 752 "Kierunki" pod tytułem: "Krakowska wsypa wiosną 1941 roku."/

cinka, w tym zaś "Alficki" z III-ciej Kompanii, "Żukowski" - członek zespołu łączników Komendy Odcinka "Cement", "Skrzetuski" z Kompanii II "Motor" i "Przekora" z Kompanii I-szej, a także "Korab", łącznik Komendanta Pod-Odcinka I /Kompanii I-szej/. Za pośrednictwem tego ostatniego gestapo dotarło w maju 1944 roku do dowódców plutonów I-szej Kompanii: "Dziunka" - d-ty plutonu I., "Borysa", d-ty plutonu II, "Wiercha" - d-ty plutonu III-go i w końcu do samego d-ty Kompanii "Romana" wzgl. "Robura" wzgl. "Ramzy"^{1/}. W maju 1944 aresztowany został również "Marian"^{2/} który przejął d-ctwo nad plutonem III-cim I-szej Kompanii, oraz d-ca jego II dużyzny "Sokół". Do końca czerwca 1944 Kompania ta straciła łącznie około 20 żołnierzy.

W związku z powyższymi aresztowaniami spalonych zostało dalszych 30 żołnierzy, głównie spośród plutonów wchodzących w skład Kompanii I-szej i III-ciej. Część nich otrzymała skierowanie do Oddziałów Partyzantów znajdujących się w dyspozycji Inspektoratu A.K. Kraków, część zaś przejściowo utraciła swoje kontakty służbowe z nowymi dowódcami swoich jednostek.

Do końca 1944 roku kadry Odcinka poniosły ponadto straty następujące: aresztowany został lekarz pułkowy "dr Kornel", ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ z baonu "Poczta", "Jastrząb" z Kompanii N.O.W., "Tadeusz" - z-ca Komendanta Pod-Odcinka II-go /Kompania II/, "Andrzej" - d-ca plutonu V w Kompanii I-szej. Zerwane też zostały kontakty konspiracyjne w odniesieniu do dalszych 20 żołnierzy jednostek wchodzących w skład Odcinka.

Wreszcie, w dniach 17 -21.12.44 na skutek prowokacji zginął d-ca Grupy Dywersyjnej Odcinka: "Jagiełło" oraz aresztowanych zostało dalszych 4 żołnierzy z jego Grupy.

Łącznie straty żołnierzy w Odcinku I-szym "Cement" na przestrzeni całego okresu działalności konspiracyjnej należy ocenić jako wynoszące około 100 żołnierzy aresztowanych oraz co najmniej drugie tyle jak chodzi o żołnierzy spalonych.⁴

Kolejnymi przyczynami strat własnych, ale nie tylko Odcinka "Cement" lecz wszystkich Odcinków wchodzących w skład Obwodu Kraków Miasto, jaki ostatecznie stworzył 6-tą Dywizję Piechoty A.K., były następujące akcje Okupanta"

1/ Roman Darmoliński
2/ Zygmunt Kitowski, działający pod fałszywymi dokumentami wystawionymi na nazwisko Emil Hartman

3/1/52

- I. Akcja Okupanta zmierzająca do eliminacji poprzez aresztowanie i/lub wywóz do obozów koncentracyjnych byłych oficerów Wojska Polskiego, których władza hitlerowska traktować zaczęła jako potencjalną kadrę oddziałów w razie wybuchu powstania.
- II. Prowadzona na skale masową przez Okupanta wywózka do pracy niewolniczej w Niemczech ludzi w wieku poborowym, w tym również służące do tego celu "łapanki uliczne" ludzi zdolnych do pracy.
- III. Wprowadzony jeszcze od 1940 roku porządek młodych rekrutów do tzw. by budowlanej "Baudienst".
- IV. Wprowadzone w związku ze zdużającym się frontem walk na wschodzie przymusowe prace przy budowie umocnień obronnych na przedpolach Krakowa.

Pomimo tych wszystkich akcji Okupanta praca konspiracyjna ani na chwilę nie została przerwana. Nie ustała w żadnym razie siejąca łączność pomiędzy poszczególnymi jednostkami organizacji, czy to w linii łączności dowodzenia, czy też w linii łączności wywiadu, która prowadziła precyzyjne rozpoznanie sił Okupanta do ostatniego dnia jego niechlubnego pozostawania na ziemiach polskich.

IX. UWAGI KOKCOWE DOTYCZĄCE EFEKTÓW PRACY WYWIADU I KONTRWYWIADU W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

Oceniając efekty działalności służby wywiadu i kontrwywiadu w warunkach okupacji hitlerowskiej nie można pominąć znaczenia spontanicznego charakteru działań społeczeństwa polskiego, które przyzwabiło na stworzenie Ruchu Oporu w szerokim tego określenia pojęciu, podząc się na przygotowywanie od samego początku okupacji, walki o wolność, gdy tylko nadarzy się ku temu okazja.

W wyniku takiego właśnie dążenia społeczeństwa powstały najczymś Organizacje mające na celu walkę wyzwolenczą, które ostatecznie scalone jako Armia Krajowa, na skale nie spotykaną w historii Ruchów Wolnościowych, przygotowywały się do walki o odzyskanie Niepodległości.

Istotnymi warunkami skuteczności jakiegokolwiek akcji przeciwko niemi jscielowi, oczywiście poza koniecznym do tego celu dysponowaniem odpowiednią ilością broni, było uzyskanie pełnych informacji o sile ni przyjacielu, t.j. o jego liczebności, rozmieszczeniu oraz sile ognia. Do tego właśnie celu we wszystkich organizacjach niepodległościowych jeszcze przed ich scaleniem w związek walki zbrojnej, czy w Armie Kr

jową, powołane zostały do życia struktury wywiadu wojskowego, których dążenia te realizowały w kolejnych latach 1942-1944 w ramach Służb Wywiadu działających przy Sztabach Komend poszczególnych Okręgów, względnie Obwodów Organizacji, najpierw Związku Walki Zbrojnej, potem Armii Krajowej.

Wobec przyjęcia pod rządem Armii Krajowej zasady: "każdy żołnierz członkiem aparatu wywiadu", rozpoznanie sił nieprzyjaciela prowadzone przez Służby Wywiadu czy to na szczeblu krajowym, czy też lokalnie, poczynając od miejscowych jednostek takich jak odcinki /pułki czy nawet bataliony, stawało się co raz to bardziej kompleksowe. W rezultacie tego poszczególne sztaby dowódcze^{1/} dysponowały precyzyjnymi materiałami wywiadowczymi pozwalającymi na podejmowanie wniosków w kwestii możliwości podjęcia akcji powstańczej.^{2/}

Najlepszym tego dowodem w skali krajowej było Powstanie Warszawskie którego działania, prowadzone metodą zaskoczenia, oraz przynoszące konkretne efekty jak długo starczyło broni, oparte były właśnie na wynikach świetnie przeprowadzonego uprzednio rozpoznania siły nieprzyjaciela oraz na wyborze na tej podstawie optymalnych warunków ataku na poszczególne pozycje nieprzyjaciela, jego obiekty i magazyny.

Jeśli chodzi o teren Obwodu Kraków, którego opracowanie niniejsze dotyczy, to choć tutaj nie doszło do żadnego zrywu powstańczego, stwierdzić należy, że i tutaj Sztab Dowódczy Inspektoratu Operacyjnego dla Rejonu Krakowa otrzymał od podlegającej mu bezpośredniej Służby Wywiadowczej Obwodu A.K. Kraków pełne materiały informacyjne niezbędne dla podjęcia konkretnych decyzji dotyczących czy to rozpoczęcia, czy też nie rozpoczynania działań powstańczych na tym terenie.

Uóż właśnie na podstawie posiadanych materiałów wywiadowczych, ukazujących rażące dysproporcje pomiędzy wyposażonymi w broń jednostkami nieprzyjaciela stacjonującymi w Krakowie, a symbolicznie jedynie uzbrojonymi plutonami żołnierzy Armii Krajowej,

-
- 1/ W przededniu planowanej na szeroką skalę akcji powstańczej, to znaczy w drugiej połowie 1944 roku, jednostkami kompetentnymi do podejmowania decyzji w tym względzie, były Rejonowe Inspektoraty Operacyjne A.K.
- 2/ Działaniami alternatywnymi dla akcji powstańczej na większą skalę były działania w ramach prowadzonych lokalnie działań "akcji Burza".

1/1/54

Dowództwo Operacyjne Inspektoratu A.K. Kraków odstąpiło od branej pod uwagę również dla Krakowa akcji powstańczej, tym bardziej, że nie istniały praktycznie żadne możliwości uzyskania zaopatrzenia w odpowiednie ilości broni ze zrzutów dokonywanych przez Aliantów Zachodnich, zaś po tragicznych doświadczeniach Powstania Warszawskiego stało się rzeczą oczywistą, iż nie można było liczyć w tym względzie ani na dostawy broni ze strony Armii Sowieckiej, ani nawet ^{na} jakiegokolwiek jej współdziałanie z Aliantami Zachodnimi, bowiem wykrwawienie się oddziałów Armii Krajowej właśnie w następstwie braku zaopatrzenia w broń leżało jak najbardziej w interesie totalitarnego reżimu sowieckiego.

Tak więc pomimo ogromnego wkładu pracy wywiadowczej dokonanego przez Służbę Wywiadu A.K. tak w całym Okręgu Krakowskim A.K., jak i w szczególności ^{przez} Grupę Wywiadu w Obwodzie A.K. Kraków miasto, czy też przez podległe jej Grupy Wywiadu we wszystkich czterech Odcinkach /pułkach/ A.K. Krakowa, efekty tej pracy nie mogły zostać wykorzystane.

Praca ta jednak musiała być w warunkach okupacji hitlerowskiej Krakowa z całą starannością wykonywana, bowiem przy innym scenariuszu wydarzeń poprzedzających ewakuację jednostek niemieckiego Okupanta jeśli by Armia Sowiecka chociaż nie przeszkadzała w odpowiednim dobrojeniu oddziałów Armii Krajowej, wyniki uzyskane przez Służby Wywiadu zarówno na terenie całego Kraju, jak i na terenie podlegającym Dowództwu Operacyjnemu A.K. Kraków, zostałyby z pewnością wykorzystane zgodnie z Ogólnym Planem Akcji Powstańczej Naczelnego Dowództwa Armii Krajowej jako ważny element współdziałania wojskowego Polskich Sił Zbrojnych w Kraju ze Sztabami Dowódczymi Aliantów Zachodnich.

Przechodząc do omówienia efektów pracy kontrwywiadu Organizacji Niepodległościowych, stwierdzić należy, że w miarę rozwoju poszczególnych Organizacji ostatecznie scalonych pod egidą Związku Walki Zbrojnej, czy dalej pod kierownictwem Dowództwa Armii Krajowej, efekty tej pracy stawały się co raz to bardziej widoczne, zarówno z punktu widzenia bezpieczeństwa żołnierzy wewnątrz danych Organizacji, jak i z racji oddziaływania pracy Służb Kontrwywiadowczych w stosunku do aparatu terronu Okupanta, jak i wreszcie z bezpośredniego jej oddziaływania na społeczeństwo polskie w straszliwych

1/1/55

w warunkach okupacji hitlerowskiej

Konkretne efekty działalności kontrwywiadu ZWZ i Armii Krajowej to przede wszystkim ogromny materiał historyczny, jaki stanowiła rejestracja wszelkich aktów barbarzyńskiego działania Okupanta, zarówno jak chodzi o grabież polskiego mienia (w tym grabież skarbów kultury narodowej), jak i ewidencja zbrodni dokonywanych na Narodzie Polskim (w tym ewidencja ich wykonawców oraz zdrajców, którzy współpracowali z aparatem hitlerowskiego terroru.)

Materiały dowodowe zebrane przez kontrwywiad w warunkach konspiracji, stanowiły podstawę do orzekania o winie i karze wielu przestępców na terenie całego Kraju w oparciu o wyroki wydawane na podstawie powyższych materiałów przez Wojskowe Sądy Specjalne, jednakże tylko część przestępców hitlerowskich dosięgła ręką sprawiedliwości jeszcze w okresie okupacji niemieckiej, zanim zdołali oni Kraj nasz opuścić. Niestety w stosunku do przestępców, jacy w roku 1945 w Kraju pozostali, nie było możliwości przekazania większości omawianych materiałów organom Władzy Ludowej (dla której zresztą sprawą ważniejszą niż ściganie przestępców spod znaku swastyki było tropienie żołnierzy polskich Organizacji Niepodległościowych), bowiem jakkolwiek kontakt w tym względzie, ze strony działających w dobrej wierze żołnierzy konspiracji, wykorzystywany był przez wiadome organa (Bezpiekę), wyłącznie jako dowód przynależności danego informatora do "zagrożającej Władzy Ludowej" Organizacji Niepodległościowej.

W związku ze swoimi osiągnięciami w zakresie ochrony żołnierzy konspiracji, działalność kontrwywiadu AK, czy to w skali całego okupowanego Kraju, czy też w warunkach lokalnych Odcinka (pułku 2-IVa) Krakowa, była ze wszech miar uzasadniona, stanowiąc konieczne uzupełnienie konspiracyjnej działalności wywiadu wojskowego AK w ścisłym tego słowa pojęciu, służącej dla celów przygotowywanej akcji powstańczej na rozważanym terenie Miasta Krakowa.

temu mogły służyć, a mianowicie Służba Kontrwywiadu, jak i współpracujące z nią Komórki Legalizacyjne dalej działające przy Sztabach Komend poszczególnych odcinków /pułków/ A.K. dla wykonywania zadań z zakresu ochrony żołnierzy "spalonych" w nowej rzeczywistości, poprzez udzielanie im pomocy w przypadkach aresztowań, oraz zapobieganie ich aresztowaniom poprzez zaopatrywanie ich w odpowiednie dokumenty, czy też kierowanie ich, pod zmienionymi nazwiskami, w teren bezpieczny, w szczególności na Ziemię Odzyskaną.

W związku z nową rzeczywistością, ale też i w paradoksalnej sytuacji w której Ziemię Polskie zajęte zostały przez nowego Okupanta tym razem sowieckiego, będącego jednocześnie Aliantem dla Polski w walce z najeżdżącym hitlerowskim, bezprzedmiotową stała się walka czynna z Armią Czerwoną, a w konsekwencji tegoż również działalność wywiadowcza jako ~~jedną~~ z elementów koniecznych dla przygotowania takiej walki. Tym samym dla żołnierzy wchodzących w skład siatki wywiadowczej w poszczególnych jednostkach A.K. zakończyły się ich zadania wywiadowcze, do jakich byli zaangażowani w walce z hitlerowskim Okupantem.

W miejsce dotychczasowych zadań w tym okresie, oficerowie Służby Wywiadu A.K. otrzymali zadania nowe, ale już tylko z zakresu wywiadu defensywnego /kontrwywiadu/, którą wykonywali do sierpnia 1945 roku, kiedy to również i ta ostatnia gałąź działalności wywiadu zaprzestała funkcjonować.

Podstawę zaprzestania działalności również i tej grupy struktur Armii Krajowej, w ślad za aktem formalnego rozwiązania Armii Krajowej z dnia 19 stycznia 1945 r., stanowiła Instrukcja Naczelnego Wodza i Rządu z pierwszych dni sierpnia 1945 r. nakazująca zaprzestanie w Kraju jakiejkolwiek wojskowej działalności konspiracyjnej, z zaleceniem przejścia do jawnej działalności politycznej, zgodnie z sumieniem każdego żołnierza A.K. w duchu odzyskania pełnej Niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. ^{1/}

1/ patrz "Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945. tom V. str. 491-493.

cd. z at. do listu z 1. 06. 2004

- 42 -

3/1/54

C Z Ę S C I I I

WYWIAD WOJSKOWY - PO 18 STYCZNIA 1945

DZIAŁALNOŚĆ SILEY WYWIADH/KONTREWYWIADH ODGINKA I A.K. KRAKÓW
ŚRODMIESIĘCIE W OKRESIE DO 19 STYCZNIA 1945 ROKU.

Wskazywanie

Na długo jeszcze przed ofensywą wojsk sowieckich jakie w dniu 18 stycznia 1945 roku "wywzoliły" Kraków, społeczeństwo krakowskie informowane na bieżąco przez polską prasę podziemną, uzyskało pełną orientację co do polityki Stalina wobec Polski, a co najważniejsze - pełny obraz zachowania się wojsk sowieckich wkraczających na Ziemię Polskie, zwłaszcza zaś zachowania się wojska i sowieckiej służby wywiadowczej NKWD w stosunku do oddziałów Armii Krajowej, jakie w okresie wycofywania się armii niemieckiej z terenów Polski, podjęły przeciwko hitlerowskiemu Okupantowi działania zbrojne w ramach t.zw. "Akcji Burza".

W tym samym czasie, za pośrednictwem prasy konspiracyjnej oraz instrukcji opracowanych przez Dowództwo Krakowskiego Okręgu A.K. organy dowódcze jednostek A.K. oraz ich służby wywiadu operujące na terenie Krakowa otrzymały szczegółowe opracowania ilustrujące politykę sowiecką oraz metody działania sowieckiego organu wspomnianej wyżej służby NKWD wobec Narodu Polskiego, a także prognozy tegoż działania na najbliższą przyszłość w stosunku do żołnierzy A.K. i przedstawicieli Władz Polski Podziemnej.

W obliczu wynikającego stąd zagrożenia dla wszystkich żołnierzy A.K., bezzwłocznie po zajęciu Krakowa przez oddziały Armii Czerwonej, bo już 19 stycznia 1945 r. Dowództwo Krakowskiego Okręgu A.K. powiadomiło wszystkie podległe mu jednostki o rozwiązaniu Armii Krajowej, w celu uchronienia licznych szeregów żołnierzy A.K. przed aresztowaniami ze strony NKWD i służalczo współpracujących z nimi i przez nich zorganizowanymi jednostkami polskich terenowych Urzędów Bezpieczeństwa oraz milicji.

Wkrótce potem Dowództwo Krakowskiego Okręgu A.K. wydało swoje "Wytyczne na okres po rozwiązaniu A.K.", podpisane przez ostatniego Dowódcę Krakowskiego Okręgu A.K. "Kruke"^{1/}, w treści których, po przytoczeniu motywów rozwiązania Organizacji, przedstawione zostały znamienne wskazania i ostrzeżenia.

17 Przemysław Nakonecznikoff-Klukowski

Oto ich istotne wyjątki:

" Sowiety i ich agentury wchodzi z hymnem narodowym, z polskimi orzełkami i okrzykami na cześć Wolnej i Demokratycznej Polski. Społeczeństwo zmaltretowane okupacją niemiecką zbyt łatwo ulega tej fikcyjnej wolności. Okres jej będzie trwał niedługo. Już teraz, przy akompaniamencie wieców, mityngów i hymnów wprowadza się szereg zarządzeń ograniczających wolność osobistą, rozwiązanie wszelkich organizacji o charakterze wojskowym, obowiązkowe oddawanie radio-odbiorników i broni, rejestracja maszyn do pisania, powielaczy itp. Tworzy się rady narodowe i gminne dla wprowadzenia w błąd społeczeństwa, powołując się na często na zacnych i posiadających dobrą opinię obywateli i księży. W rzeczywistości władza przechodzi w ręce szumowin i PPR-u, która obsadza kierownicze stanowiska i wprowadza bezwzględne rządy wykorzystując często znane nazwiska i nazwy popularnych stronnictw jak PPS, czy Stronnictwo Ludowe!

Po pewnym okresie krótkiego spokoju wystąpią władze bezpieczeństwa:

- 1/ NKWD, które przy pomocy PPR przystąpi do bezwzględnego oczyszczenia terenu z rzekomej "reakcji", do której zalicza żołnierzy A.K. i stronnictwa polityczne wierne Rządowi Polskiemu. Głównym zadaniem NKWD będzie tropienie A.K. Występują oni w niebieskich czapkach z czerwonym otokiem. Do dyspozycji ich stoi straż graniczna w zielonych czapkach.
- 2/ Obok NKWD komedanci wojenni /garnizonowi/ w każdej gminie i mieście, dysponują własną siecią konfidentów. Aresztują, rewidują, i wydają zarządzenia administracyjne często ze sobą sprzeczne oraz wtrącają się do wszelkich dziedzin życia.
- 3/ Władze policyjne polskie: milicja porządkowa i b/ urzędy bezpieczeństwa, stanowiące odpowiednik gestapo, pozostają na usługach NKWD, która uderzać będzie przede wszystkim w aparat dowodzenia, radiostacje nadawcze i propagandę.
- 4/ Aresztowania rozpoczną się od "placówek", gdzie nastąpiło największe ujawnienie się żołnierzy w Akcji "Burza" i przy kontaktowaniu się z oddziałami desantowymi. Aresztowani, jako wrogowie ideologiczni zostaną rozstrzelani. względnie wywiezieni w nieznane.

5/1/59

- 5/ Obok aresztowań będą łapanki i kontrole dokumentów na ulicach przede wszystkim młodych mężczyzn i przechodniów w godzinach wieczornych, pacyfikacje i kontrole w domach.
- 6/ NKWD będzie próbowała podstępem nawiązać rozmowy w A.K. celem współpracy na odcinku wojskowym, tworzenia dywizji A.K. Za cenę ujawnienia i zdania broni i sprzętu obiecywać będą fałszywie zwolnienia uwięzionych i zaprzestania represji. Właściwy cel - to całkowite oczyszczenie terenu z wartościowego elementu ludzkiego, wykończenie żołnierzy A.K. skompromitowanie Rządu Polskiego i zyskanie atutu politycznego. Oficjalne bowiem podporządkowanie się A.K. generałowi Żymierskiemu byłoby faktycznym uznaniem rządu tymczasowego przez serce oporu w Kraju, jakim stało się A.K." - koniec cytatu/.

Głównym celem stawianym nie tylko żołnierzom A.K., lecz w ogóle społeczeństwu polskiemu przez omawiane "Wytyczne" Komendanta Krakowskiego Okręgu A.K. było odtąd: przetrwanie i utrzymanie przy życiu jak największej liczby ludzi wiernych ideałom Wolności i Niepodległości, a w związku z tym, zorganizowanie wszelkich możliwych środków samoobrony w warunkach nowej okupacji, okupacji sowieckiej. Licząc na to, że okupacja ta będzie trwała jedynie przez krótki czas oraz, że losy Polski zostaną wkrótce rozstrzygnięte tak, jak tego pragnie Naród, wierzący głęboko w zwycięskie zakończenie wojny przez Aliantów, wśród których wszakże ZSRR był jednym z Aliantów, wspomniane "Wytyczne" zalecały przede wszystkim czasowe nie przyznawanie się ludzi do ich przynależności do Armii Krajowej oraz ochronę tajemnicy w odniesieniu do struktur organizacyjnych poszczególnych jej oddziałów, a także powiązań służbowych wewnątrz danych jednostek czy też znajdujących się w terenie składnic broni, instalacji radio-nadawczych.

"Wytyczne" o jakich mowa zalecały ponadto zmianę miejsca zamieszkania żołnierzom szczególnie zagrożonym z racji pełnionych przez nich funkcji dowódczych w Organizacji, oraz ludziom zaangażowanym w pracę władz cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego, a w związku z tym udzielanie im niezbędnej pomocy przez dotychczasowe Komórki Legalizacyjne A.K. poprzez zaopatrywanie zainteresowanych w odpowiednie dokumenty, które by umożliwiły im wyjazd z Krakowa pod zmienionym nazwiskiem, względnie nawet pozostanie na miejscu, lecz w oparciu o nowe dokumenty identyfikacyjne.

Z chwilą rozwiązania Armii Krajowej każdy żołnierz uzyskał wolną rękę do ułożenia swojej pozycji socjalnej pod nowym komunistycznym reżimem według swego uznania, jednak z zachowaniem godności Polaka, prawowitym Władzom Rządu Polskiego na Emigracji.

W wykonaniu omawianych wyżej "Wytycznych" na okres po rozwiązaniu A.K. organy dowódcze wszystkich jednostek A.K. z terenu Okręgu Krakowskiego, a więc i również Obwodu Kraków Miasto oraz podległych mu Odcinków /Pułków/, otrzymały rozkaz w okresie przeprowadzania likwidacji A.K., utrzymania służby informacyjno-wywiadowczej /kontrwywiadu/, w ramach podjętej przez Okręg akcji samoobrony, zmierzającej do ochrony patriotycznie reagującej części społeczeństwa krakowskiego oraz wiernych ideałom Rzeczypospolitej żołnierzy A.K.

Jak chodzi o Odcinek /Pułk/ A.K. Kraków Śródmieście, jego Komendant "Skawa"^{1/}, bezzwłocznie po otrzymaniu wspomnianego rozkazu zorganizował odprawę dowódców wszystkich podległych mu Oddziałów, w konsekwencji czego informacje o ogólnej sytuacji dotarły do żołnierzy wszystkich szczebli organizacyjnych Odcinka, "Cement". Przekazane też im zostały prognozy dotyczące przyszłości jak i ostrzeżenia podane przez Komendę Okręgu oraz instrukcje dające żołnierzom z jednej strony swobodę działania pod nowym reżimem, z drugiej zaś strony zobowiązujące ich do zachowania tajemnic organizacyjnych.

Polecając dowódcom poszczególnych jednostek Odcinka wprowadzenie w życie instrukcji wynikających z rozwiązania A.K., m.i. zwalniających z wykonywania funkcji wywiadu wojskowego w stosunku do okupujących Kraj jednostek Armii Czerwonej, Komendant "Skawa" zarządził utrzymanie bezpośredniej łączności organizacyjnej w pionie dowodzenia w Odcinku /Pułku/ "Cement" t.zn. pomiędzy Sztabem Komendy Odcinka oraz dowódcami Pod-Odcinków /Kompanii/ A, B i C /t.j. Kompanii I-szej, II-giej i Trzeciej/, Baonu WSOP, Baonu N.O.W. oraz Baonu "Poczta", a także utrzymanie łączności w systemie Służby Wywiadu, oddział wykonującej wyłącznie funkcje kontrwywiadowcze, pomiędzy Szefem Grupy "Mewa" i poszczególnymi Oficerami Wyw/KW wszystkich wyliczonych wyżej jednostek, z obowiązkiem zachowania przez "Mewę" dotychczasowego bezpośredniego kontaktu z Oficerami

1/ mjr Marian Stępień

- 208 -

1/1/61

Wywiadu/KW Inspektoratu A.K. Kraków.

Stosownie do zarządzenia Komendanta "Skawy" Służba Wywiadu/KW Odcinka, zredukowana liczebnie do 10 jedynie osób, ~~dotychczas~~ ^{dotychczas} ~~połączenie~~ rejestrowania wszelkich przypadków aresztowań wśród żołnierzy wszystkich jednostek Odcinka, jakie mogły mieć związek z ich działalnością konspiracyjną, analizowania przyczyn wszelkich represji ze strony sowieckich władz Krakowa i podległych im Urzędów Bezpieczeństwa, oraz meldowania o ważniejszych wydarzeniach na terenie Krakowa. Ustalono stałe terminy kontaktów "Mewy" z Komendantem "Skawą" względnie jego adiutantem "Sękiem" w związku z powyższą tematyką zadań w celach wspólnego opracowywania okresowych /co najmniej tygodniowych/ raportów sytuacyjnych dla użytku Inspektoratu A.K. Kraków, jak i dla własnego użytku Sztabu Komendy Odcinka "Cement".

Sprawozdania te obejmowały relacje ~~dotyczące się~~ ^{dotyczące} zachowania się oddziałów sowieckich w stosunku do ludności Krakowa, zachowanie się społeczeństwa krakowskiego w stosunku do tychże oddziałów, jak i wobec organów nowej Czerwonej Władzy, oraz informacje dotyczące ważniejszych wydarzeń politycznych.

Jak chodzi o zachowanie się oddziałów sowieckich to pierwsze raporty sytuacyjne donosiły głównie o częstych przypadkach rabunków jakiego dopuszczały się bezkarnie drobne grupy żołdactwa sowieckich w mieszkaniach ludności, w sklepach i zakładach w całym Krakowie, w czasie trwającego niemal miesiąc przemarszu przez miasto najróżniejszych niezdiscyplinowanych oddziałów Armii Czerwonej. Zjawiska te nie miały podłoża politycznego, a jedynie wynikały z żądzą przewalającego się żołdactwa, zdobywania w sposób łatwy do zabierania przemocą kosztowności, zwłaszcza zaś poszukiwanych przez nie zegarków, jak również żywności, a przede wszystkim wódki.

Jednakże już po krótkim czasie po "Oswobodzeniu" Krakowa rozpoczęła się planowa akcja polityczna, prowadzona odtąd z całą bezwzględnością przez NKWD i współpracujące z nią organy bezpieczeństwa, przeciwko żołnierzom A.K. oraz przedstawicielom Władz Cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego.

3/1/62

Stąd też ^{moje} meldunki sytuacyjne Grupy "Mewa", czy też sprawozdania Komendy Odcinka /pułku/ "Cement" kierowane do Inspektora A.K. Kraków pełne odtąd były informacjami o rozpoczętych przez nowy reżim aresztowaniach, które dotknęły nie tylko wymienione wyżej grupy społeczne, lecz także przedstawicieli zamożniejszych mieszczan krakowskich arystokracji, czy też funkcjonariuszy policji polskiej, w tym nie tylko funkcjonariuszy t.zw. granatowej policji z czasów okupacji hitlerowskiej, lecz także policji państwowej z okresu międzywojennego ze szczególną gorliwością tropionych przez aparat "bezpieki". Osoby należące do tych kategorii społecznych traktowano na równi z kolaborantami reżimu hitlerowskiego, czy też "volksdeutschami", zresztą podobnie jak z ujawnionymi żołnierzami Armii Krajowej.

Do rozprawienia się z żołnierzami A.K. przystąpiło w Krakowie kilka grup NKWD, rozmieszczonych w obiektach poprzednio zajmowanych przez niemieckie jednostki gestapo, SS i SD.

Oddziałami NKWD jakie weszły do Krakowa tuż za bagnetami Armii Czerwonej /nota bene według najlepszych wzorów hitlerowskich grup specjalnych, t.zw. "Einsatzkommando", jakie wkroczyły we wrześniu 1939 roku do Krakowa tuż za siłami Wehrmachtu, z zadaniem wytropienia i zlikwidowania potencjalnych organizatorów polskiego podziemia/, kierował sztab NKWD z siedzibą we Wieliczce.

Równolegle z akcją NKWD likwidacją Organizacji A.K. zajęły się sprowadzone przez nowy reżim grupy funkcjonariuszy "bezpieki", składowane ze skomunizowanego motłochu, przeszkolonego jeszcze w ZSRR w wyłapywaniu "wrogów ludu" i sympatyków "Reakcji".

Szczegółowy opis jednolitego systemu prowadzonej w tym względzie akcji NKWD, jakiej podporządkowany został Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego /kierowany przez mjr Wacława Śliwę/, czy też Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego /kierowany przez kpt Leona Podworskiego/, które to jednostki stosowały najlepsze wzory polityki Stalina, przedstawia załączone do niniejszego opracowanie pod tytułem "Metody pracy NKWD". /patrz załącznik nr. 1/

Jak wynika z zachowanych w archiwum Grupy "Mewa" materiałów informacyjnych, po okresie aresztowań o charakterze przypadkowym, albo wynikających ze sporadycznych akcji ze strony jacejek PPR, istniejących na terenie Krakowa jeszcze za czasów okupacji hitlerowskiej które to jacejki usłużnie przekazywały organom "bezpieki" swoje

3/1/63

wykazy "wrogów ludu", nastąpiły fale aresztowań wśród wymienionych wyżej grup społecznych, ale już na skale szerszą.

Do marca 1945 roku NKWD wraz z usłużnymi jej Urzędami Bezpieczeństwa zebrały rozpracować na terenie Krakowa struktury organizacyjne Armii Krajowej i, w wyniku aresztowań systemem łańcuchowym rozbiły pionów dowódcze Krakowskiej Komendy Okręgu A.K. Obwodu A.K. Kraków Miasto jak i Krakowskiego Inspektoratu A.K.

Spośród licznych oficerów wymienionych wyżej pionów dowódczych znaleźli się w areszcie śledczym Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Krakowie"

"Twardowski" - Komendant Obwodu A.K. Kraków Miasto, /1/

"Odwet" - Inspektor A.K. Kraków, a zarazem dowódca 6-tej Dywizji Piechoty A.K. /2/

zaś z najbliższego powiązania służbowego z Grupą "Mewa" -

"Rabatin" - Szef Wywiadu Komendy Obwodu A.K. Kraków Miasto /3/

W ciągu prowadzonej wspólnie przez NKWD i "bezpiekę" akcji aresztowań w miesiącu marcu 1945 roku miały równoległe miejsce haniebne wywózki na Wschód do ZSRR setek aresztowanych w tym czasie żołnierzy A.K., których ładowano na bocznicę kolejowej tuż przy osławionym Więzieniu Monteluppich do wagonów towarowych wraz z aresztowanymi także żołnierzami SS i Volksdeutshami.

Dramatycznym w swojej treści był ^{mój} meldunek ~~"Cement"~~ z dnia 29.3.1945 skierowany do Szefostwa Wywiadu Inspektoratu A.K. Kraków /kryptonim IV/Wyw./, podający szczegóły dotyczące pisemnych relacji jakie wywożonym żołnierzom A.K. udało się przekazać na zewnątrz w czasie formowania składów pociągów mających odejść na Wschód ze stacji kolejowej Kraków-Płaszów. ^{mój} meldunek ~~"Cement"~~ w tym przedmiocie, wraz z odpisami niektórych listów przejętych przez żołnierzy z Odcinka /pułku/ "Cement". Odpis tego meldunku stanowi Załącznik Nr. 2 do niniejszego opracowania.

Z tej samej daty /29.3.1945/ pochodzi również kolejny ^{mój} meldunek ~~"Cement"~~, oparty na przeciekach ze strony organów "bezpieki", a zapowiadający dalszą falę aresztowań ze środowisk dowódczych A.K. na pierwszą dekadę kwietnia 1945 r. /patrz Załącznik Nr.3/.

Wiadomości awizowane w powyższym meldunku niestety sprawdziły się, bo w ciągu kolejnych dwóch dekad kwietnia 1945 r. NKWD aresztowało

1/ ppłk. Stanisław Wojtanowski. 2/ ppłk. Wojciech Wajda
3/ mjr Andrzej Kuczalski

11/64

także ostatniego Komendanta Okręgu Krakowskiego A.K. "Kruka II" /1/ dnia 18.04.1945, zaś w dwa dni później /20.04.1945/ również Szefa Sztabu Komendy Okręgu A.K., a zarazem Szefa Wywiadu Okręgu - "Przyzbę". /2/

W tym samym czasie NKWD aresztowało w Krakowie działaczy Okręgowej Delegatury Rządu w osobach Stefana Rzeźnika, dr Tadeusza Seweryna /3/, Zygmunta Zarembe /4/, Leopolda Rutkowskiego i Ziechowskiego, a 29.06.1945 p.o. Pełnomocnika Rządu na Kraj - Stefana Korbońskiego.

(kryptonim 2-IV/a)

Jeśli chodzi o Odcinek /Pułk/ "Cement", aresztowania żołnierzy jego jednostek miały charakter ~~rocznej~~ przypadkowy. Z pionu dowódczego jeszcze w marcu 1945 roku aresztowano Zastępcę Komendanta Pod-Odcinka C /3-ciej Kompanii/ "Zaleskiego" /5/, a także po kilku żołnierzy z jego otoczenia, w poszczególnych Plutonach tejże Kompanii, jak i w Kompanii 2-giej /Pod-Odcinek B/. Powstało jednak zagrożenie dla Komendanta Odcinka "Skawy" jak i Adiutanta "Sęka", oraz Sztabu Dowódcy Kompanii 4-tej /N.O.W./, w tym również dla jej Dowódcy "Sokoła" i Oficera Wywiadu Kompanii "Szerudy". Osoby te zmuszone były wyjechać z Krakowa na czas nieokreślony.

W tym czasie wyjechał z Krakowa na Śląsk" Oficer Wywiadu Inspektoratu "Iryd" /"Zenek" /6/.

Pomimo zerwania powiązań w relacjach pomiędzy Dowódcami poszczególnych Kompanii Odcinka /Pułku/ "Cement" w dół", t. zn. z z Dowódcami ich Drużyn, czy też Sekcji, główny pion dowódczy funkcjonował jednak dalej aż do sierpnia 1945 roku.

Zgodnie z Rozkazem Nr. 500 Komendy Głównej A.K. z dnia 9.3.1945, przesłanym Komendantowi Odcinka "Skawie" przy piśmie Inspektora A.K. Kraków z dnia 23.3.1945 r. przeprowadzona została przez Komendanta "Skawę" ,/który co pewien czas przyjeżdżał do Krakowa w celach służbowych/, formalna likwidacja wszelkich struktur organizacyjnych Odcinka jako organizacji wojskowej, z datą 31.03.1945 r. Znalazło to odbicie w treści ^{zgodnie z moim udzieleniem} Protokołu Likwidacyjnego

- 1/ płk. Przemysław Nakonecznikoff-Klukowski
- 2/ mjr Jan Kanty Lasota
- 3/ Okręgowy Szef Kierownictwa Walki Cywilnej /Kierownictwo Oporu Społeczności
- 4/ Szef Kancelarii Delegatury Rządu. 5/ N.N. Ślusarczyk
- 6/ por. Zenon Białek.

11/65

z dnia 2.04.1945 /Patrz Załącznik nr. 4/.

Likwidacja struktur wojskowych o jakich wyżej mowa nie oznaczała jednak zakończenia działalności ani Sztabu Komendy Odcinka, jak i jego Służby Wywiadu, odtąd wyłącznie Kontrwywiadu, zwłaszcza, że w myśl poleceń wynikających ze wspomnianego wyżej Rozkazu Komendy Głównej A.K., Komendanci Obwodów i Odcinków /Pułków/ zobowiązani zostali do przeprowadzenia szeregu czynności związanych z rozwiązaniem Organizacji, obejmujących między innymi zabezpieczenie magazynowanej na terenie Odcinka broni oraz jej zdanie Oficerowi Broni Inspektoratu, Niezależnie od tego, w zmienionych warunkach życia pod czerwonym reżimem, wobec nieustannego zagrożenia aresztowaniem wielu żołnierzy Odcinka, konieczną stała się opieka nad żołnierzami spalonymi, pomoc umożliwiającą im przetrwanie przy wyjeździe na inny teren, np poprzez zaopatrzenie ich w odpowiednie dokumenty, czy wreszcie pomoc ich rodzinom w staraniach wobec nowej władzy o zwolnienie z więzienia.

Trzeba było wszakże coś zrobić z żołnierzami spalonymi, jak i zakończyć wszelkie sprawy wymagające załatwienia jeszcze sprzed dnia 31.03.1945.

W związku z tym w pierwszych dniach kwietnia 1945 r., na specjalnej odprawie Sztabu Komendy Odcinka "Cement" /kryptonim 2/4-a/, w której brał udział również Dowódca Kompanii 3-ciej /Pod-Odcinka C/ por. "Kaktus",^{1/} Komendant Odcinka "Skawa", w ramach posiadanych kompetencji oraz w oparciu o uzgodnienia dokonane uprzednio z Inspektorem A.K. Kraków, w miejsce "Sokoła" /swego dotychczasowego Zastępcę/, który zmuszony był do opuszczenia Krakowa, mianował swoim Zastępcą "por. "Kaktusa", zlecając mu:

- 1/ kontynuowanie dotychczasowych czynności Komendanta Odcinka oraz
- 2/ załatwianie wszelkich zaległych spraw służbowych, jakie nagromdziły się jeszcze z okresu formalnego istnienia A.K., w tym także spraw zaległych wniosków o awanse i odznaczenia dla zasłużonych żołnierzy Odcinka.

W toku wspomnianej odprawy por. "Kaktus", który odtąd przyjął nowy pseudonim "Ostoja", otrzymał z rąk Adjutanta "Sęka" całą dokumentację Odcinka /Pułku/ 2/IV-a, a także okrągłą pieczęć Odcinka z God-

/1/ por Kazimierz Gajewski

7/1/66

łem Państwa i napisem w otoku: "KOMENDA 1/16 - AK".^{1/1}

W konsekwencji, w okresie aż do sierpnia 1945 /kiedy to na podstawie Instrukcji Naczelnego Wodza i Rządu RP na Emigracji nastąpiło zakończenie na terenie całego Kraju wszelkiej działalności konspiracyjnej "Ostoja" wykonywał we własnym zakresie powierzone mu czynności Komendanta Odcinka. W okresie tym "Skawa" pojawiał się w Krakowie sporadycznie, podejmując osobiście decyzje w sprawach wyjątkowej natury

W związku ze szczególnym zagrożeniem jakie wskutek prowadzonych dochodzeń przez "bezpiekę" powstało dla kilku żołnierzy byłej Grupy Dywersyjnej Odcinka /"Jagiełły"/, Komendant "Skawa", w załatwieniu wniosków zgłoszonych przez żołnierzy bezpośrednio zainteresowanych, którzy nie mieli możliwości wyjazdu poza teren Krakowa, zezwolił ich Grupie, poddanej rozkazom pchor. "Zeta"² na czasowe przejście do lasu w rejon Myślenic, do utworzonego w ten sposób Oddziału "Cement". Odnośna decyzja "Skawy" nosiła datę 1 maja 1945 r.

Decydując się na powyższy krok "Skawa" liczył na to, że żołnierze wspomnianego Oddziału pozostaną na tym terenie do momentu spodziewanej stabilizacji politycznej w Kraju, czego powszechnie oczekiwano najdalej na jesień 1945 roku.

Wspomniany Oddział Leśny w sile 1 + 10 żołnierzy, przetrwał tamże niespełna 2 miesiące, wykonując rozmaite akcje przeciwko jawnie współpracującym z ~~reżimem~~ jednostkom, akcje cieszące się poparciem miejscowej ludności, nota bene w uzgodnieniu z funkcjonującą jeszcze w tym czasie Komendą Obwodu A.K. Myślenice. W pierwszych dniach lipca 1945 roku, jednakże, "Skawa", kierując się dyrektywami wynikającymi z Odezwy Pełnomocnika Rządu i Delegata Sił Zbrojnych na Kraj /Odezwy dotyczącej wyjścia z lasu wszelkich oddziałów partyzanckich/, a także w obliczu rozpoczętej ze strony władz bezpieczeństwa generalnej pacyfikacji terenów Podhala i leśnych obszarów Podgórzy, rozwiązał Oddział "Zeta", nakazując żołnierzom jego Oddziału natychmiastowy powrót do domu. Niestety z chwilą ich powrotu do Krakowa większość z nich, która natychmiast nie wyjechała na inny teren, została przez "bezpiekę" aresztowana.

Uchroniła natomiast przed aresztowaniami wielu żołnierzy Odcinka pod-

- /1/ pierwotny kryptonim Odcinka /Pułku/ A.K. Kraków Śródmieście.
- /2/ Instrukcja dotycząca rozwiązania Delegatury Sił Zbrojnych w Kraju /patrz "Armia Krajowa w dokumentach. Tom V, str. 491-493/
- /3/ pchor. Artur Zieleniewski

31/67

52

- 194 -

jęta przez "Skawę" akcją kierowania żołnierzy spalonych poza teren Krakowa, w oparciu o dokumenty jakie dla nich przygotowywała Komórka Legalizacyjną Odcinka dowodzona przez "Zygmunta".

Z usług legalizacyjnych skorzystało w tym okresie czasu ponad 50 żołnierzy, w tym także ^{in sam} ~~iluminacja~~, dysponujący zależnie od potrzeby kompletami "lewych dokumentów".

W warunkach panujących w ^{może być w innych miejscach} 1945 roku szczególnie przydatnymi dla ^{muje} ~~"Mewy"~~ okazał się komplet dokumentów na nazwisko Józef Kępczyński, który poza kennkartą i świadectwem urodzenia obejmował niezmiernie ułatwiającą poruszanie się w terenie delegację służbową Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Krakowie, "potwierdzoną" przez Komendanta Garnizonu Wojsk Sowieckich w Krakowie. /patrz Załącznik nr. 5/.

Działalność ^{majej} Grupy ^{Kontr-} Wywiadu "Mewy", ściśle współpracującej z Komórką Legalizacyjną "Zygmunta", sprowadzająca się, jak już poprzednio wspomniano, do wykonywania zadań ^{w sprawie defensywnego} ~~wyłącznie kontr-wywiadowczych~~, polegała także na znajdowaniu możliwości przeciwdziałania represjom ze strony resortu bezpieczeństwa, poprzez dotarcie do ludzi zatrudnionych w tym resorcie na różnych stanowiskach i szukanie wszelką drogą możliwości oddziaływania na ich decyzje.

W ramach tego rodzaju poszukiwań, do Grupy "Mewy", liczącej w tym okresie czasu zaledwie 10 osób, zwerbowano 5 byłych żołnierzy A.K., przy musowo zatrudnionych na odpowiedzialnych stanowiska w resorcie bezpieczeństwa oraz w Prokuraturze Wojskowej Okręgu Krakowskiego w Krakowie. Ludzie ci, w ich zaś liczbie nie żyjący już obecnie ówczesny prokurator ze wspomnianej Prokuratury Wojskowej Mieczysław Marszałek ^{*17} oraz ludzie przez niego wprowadzeni, w efekcie swojej aktywnej postawy wobec drastycznych żądań "bezpieki" w sprawach prowadzonych przed Wojskowym Sądem Okręgu Krakowskiego w Krakowie, uratowali wielu żołnierzy A.K. od grożących im najwyższym wymiarów kary za ich "przestępstwa" w stosunku do czerwonego ustroju. Ogromną rolę w obronie niesprawiedliwie obwinionych przez "bezpiekę" żołnierzy Organizacji spełniali równolegle krakowscy obrońcy /adwokaci/ wojskowi, w szczególności sławny w tym okresie obrońca wojskowy, adwokat Henryk Wallisz, występujący głównie w sprawach karnych o przestępstwa z Dekretu PKWN z 30.10.1944 o ochronie państwa.

x1x)

1/ pseudonim "Zapora"

1/1/68

Na szczególne ryzyka narażony był w tym względzie wymieniony wyżej prokurator wojskowy Mieczysław Marszałek /w późniejszych latach również obrońca wojskowy w Krakowie/, który jako doskonały fachowi prawnik wykorzystywał do maksimum, możliwości sprzeciwiania się otrzymanym "z urzędu" zażeceniom nakładającym do stosowania wobec sędzonych żołnierzy A.K. i "wrogów ludu" możliwie najostrzejszych kar, do kary śmierci włącznie.

Działalność Grupy "mewa" obejmująca poza omawianymi wyżej zadaniami również rejestrowanie przypadków nadgorliwości służby czerwonego wymiaru sprawiedliwości, a także wszelkich jej odchyłeń patologicznych, prowadzących się do skrytobójczych morderstw popełnianych na zdekonspirowanych przedstawicielach Polskiego Państwa Podziemnego i żołnierzach Wojskowych Organizacji Konspiracyjnych trwała do sierpnia 1945 roku^{1/}. Niemal w przededniu zakończenia tejże działalności, w dniu 19.07.1945 miało miejsce ^{moje} aresztowanie "mewy" przez "bezpiekę", w kilka dni zaledwie po tym, jak "mewa", działając z rozkazu Komendanta "Skawy" dostarczył ^{moje} osobiście do Oddziału Leśnego "Zeta" w rejonie myślenic rozkaz "Skawy", rozwiązujący tenże Oddział i nakazujący jego żołnierzom natychmiastowy powrót z lasu.^{2/}

^{moje} Aresztowanie "mewy" nie pociągnęło za sobą żadnych dalszych aresztowań wśród istniejącego jeszcze do sierpnia zespołu kontrwywiadowczego, ani z pionu dowódczego Odcinka. ^{Będzie}

"mewa" wielokrotnie przesłuchiwany przez liczne grono oficerów "bezpieki" oraz specjalistów z NKWD, nie załamano się, nie ujawniając żadnych szczegółów odnoszących się do ^{moje} jego działalności po dniu 18.01.1945, zaś co się tyczy ^{moje} jego kontaktu z Oddziałem Leśnym "Zeta", "mewa" bronił ^{moje} rzeczywistego faktu, iż pośrednicząc przy wyjściu z lasu Oddziału "Zeta" działał ^{moje} nawet w zgodności z interesami reżimu. Z chwilą ^{moje} aresztowania, "mewa" precyzyjnie zadziałał system łączności alarmowej Grupy Wywiadu "000", bowiem nazajutrz, po rewizji jaką funkcjonariusze "bezpieki" przeprowadzili w ^{moje} w kwaterze "mewy", rewizji która nie dała żadnego rezultatu, w kwaterze tej znaleźli się członkowie Grupy "mewa" w osobach "Szreniawy" /oficera wywiadu kompanii Izej Odcinka/^{3/}, "Rokity" /zastępcy of. wyw. tejże Kompanii oraz "Emy" /of. wyw. Baonu WSOP Odcinka/^{4/}. Ludzie ci, legitymujący

1/ t.j. do czasu rozwiązania Delegatury Sił Zbrojnych w Kraju /p.str. 113/

2/ aresztowanie "mewy" nastąpiło na podstawie zeznań wobec "bezpieki" żołnierza z Oddziału "Zeta", który załamano się przy jego przesłuchaniach prowadzonych przez "specjalistów" z "bezpieki"

3/ Stanisław Bierkowski 4/ Mieczysław Stanecki 5/ Marian Bogusz

11/69

się wobec gospodarza mieszkania "lewymi" dokumentami resortu bezpieczeństwa, opróżnili misternie wykonaną skrytkę pod podłogą, zabierając ze sobą całe ^{moje} archiwum "~~lewy~~", zawierające dokumentację wywiadowczą z lat 1942-44, a także dotyczące okresu po 19.01.1945. Okoliczność powyższa, stanowiąca dowód aktualnie prowadzonej działalności konspiracyjnej obciążała ^{mnie} poważnie "~~lewy~~" zarzutem działania przeciwko ustrojowi Państwa, kwalifikującego do zastosowania wobec obwinionego najwyższego wymiaru kary.

Jednocześnie też fakt odebrania przez ludzi Grupy "Mewa" wspomnianych materiałów w parę zaledwie godzin po jego aresztowaniu, i to w dodatku z kwatery znajdującej się w odległości ok. 300 metrów od Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, spowodował przykre dla "~~lewy~~" "przesłuchania dodatkowe".

W okresie ^{moja} aresztowania "~~lewy~~", trwającego do dnia 4.10.1945, t.j. już po zaprzestaniu jakiejkolwiek działalności konspiracyjnej przez Armię Krajową, nastąpiło w Krakowie, podobnie zresztą jak i na terenie całego Kraju, szerokie ^{za} zastosowanie ustawy amnestyjnej z 22.01.1945 roku, mającej na celu pacyfikację społeczeństwa i spowodowanie wyjścia z lasu dotychczas pozostających tamże Oddziałów najróżniejszych Organizacji Niepodległościowych.

Wypuszczono wówczas z więzień wielu żołnierzy A.K. w tym nawet niektórych oficerów pełniących funkcje dowódcze.

Odnosiło się nawet ~~wrażenie~~ pewnej liberalizacji, choćby czasowej w imię propagowanego przez czerwoną władzę hasła wspólnej przez wszystkich Polaków odbudowy Kraju. Przy wykorzystaniu sytuacji j.w. stało się możliwym wydostanie "~~lewy~~" z więzienia ^{rodzime mnice} w oparciu o przepisy ustawy amnestyjnej. ~~St~~ Stało się ^{to} w wyniku skutecznych zabiegów ^{mojego} obrońcy wojskowego, adwokata Henryka Wałlisza, który zdołał w Prokuraturze Wojskowej Krakowa korzystać dla celów zastosowania amnestii kwalifikację prawną zarzucanych "~~lewy~~" czynów.

Według informacji "Zapory", z którym "~~lewy~~" zetknął ^{się} wkrótce po wyjściu na wolność, fakt zastosowanej w tym przypadku amnestii wywołał jednak oburzenie ze strony funkcjonariuszy krakowskiej "bezpieki", a nawet zapowiedź zastosowania ^{wobec mnice} "innych środków" wobec "~~lewy~~", co - zdaniem "Zapory" - mogło oznaczać jedynie zamiar ^{mojej ręki} zainteresowanego resortu, ~~skrytobójczego~~ zlikwidowania "~~lewy~~".

1/1/70

W opisanej sytuacji nie było na co czekać. Posługując się "lewymi dokumentami" (tym razem na nazwisko Edward Korzeniowski), ~~jechał~~ wkrótce po tym wyjechał ^{em} na stałe z Krakowa, pozostając pod zmienionym nazwiskiem przez następne dwa lata, kiedy to, w związku z drugą amnestią ogłoszoną w 1947 roku ~~mogł~~ ^{em} powrócić do własnego nazwiska.

Jak wspomniano wyżej, jeszcze w sierpniu 1945 roku nastąpiło zaprzestanie wszelkiej działalności konspiracyjnej, kontynuowanej do tego czasu w ramach Armii Krajowej, a ~~następnie~~ po 19.01.1945* w ograniczonym zakresie według dyrektyw Delegatury Rządu na Kraj. Zaprzestana więc również ^{moja} działalność Grupy ^{Konspiracyjnej} "Mewa", jaką w okresie ostatnim, t.j. ^{po moim} ~~od~~ aresztowania "Mewy" do sierpnia 1945 prowadził zastępca "Mewy", "Rokita".*1/

Zgodnie ze wskazaniami zawartymi w Instrukcji Naczelnego Wodza i Rządu RP na Emigracji, żołnierze tak licznej w latach 1943-1944 Grupy Wywiadu Odcinka /Pułku/ "Cement", podobnie zresztą jak i ogromna większość żołnierzy Odcinka, czy całej ogromnej Armii Krajowej, zakończywszy swoją działalność w konspiracji, stworzył liczące się odtąd środowisko społecznej, stojące w opozycji do narzuconej Polsce czerwonej władzy, pozostając wierne najlepszym ideałom długo oczekiwanej Wolności i Niepodległości.

*1 Młynowski Stanczuk

Załączniki: 5

Edward [Signature]

Edward Meller mieszkał przed wojną w Gdyni przy ulicy Świętego Wojciecha 42. Urodził się w 1921r. W 1939 zdał maturę. Rodzice jego matki Teofilii Wojtaszewskiej// z domu// mieszkali również w Gdyni przy tej samej ulicy, tylko że pod numerem siódmym. Wuj E. Mellera, czyli brat matki Maksymilian Wojtaszewski przebywał po zakończeniu kampanii jesiennej 1939r w oflagu. On wraz z rodziną w końcu grudnia 1940r zdecydował się na wyjazd do Krakowa. Wybrali to miasto, ponieważ chcieli w przyszłości uciekać za granicę. Zamieszkali przy ulicy Pomorskiej. W Krakowie spotkał się z Janem Kopeciem, który również pochodził z Gdyni. Był on już zaangażowany w pracy konspiracyjnej-Związku Walki Zbrojnej jako pracownik wywiadu. Nosił pseudonim "Jarema". Po krótkiej rozmowie "Jarema"-Jan Kopeć w styczniu 1940r wciągnął E. Mellera do organizacji. Po złożeniu przysięgi otrzymał pseudonim "Mewa". Był to skrót od jego nazwiska i imienia: Meller Edward. "Mewa" otrzymał polecenie podjęcia pracy na Wawelu w firmie architektonicznej w charakterze gońca. Podjęcie tej pracy było możliwe ze względu na dobrą znajomość języka niemieckiego. Uzyskane informacje pokazywał "Jaremi". W listopadzie 1940r otrzymał awans na podoficera I-wszej kompanii Odcinka I-go - Krańców. Wiadomości zdobywane przez "Mewę" dotyczyły życia na Wawelu: rozmieszczania posterunków, składu załogi, przemieszczeń itp. W 1941 r został aresztowany Jan Kopeć. Skierowany był do Oświęcimia i tam zmarł. Po tych aresztowaniach "Mewa" stracił kontakt z organizacją. Szukał go przez 4 miesiące. Przypuszczalnie przez "Fakira" nawiązał łączność powtórnie. Pracując na Wawelu, otrzymał różne zadania. Potrzebne było jednak dodatkowe przeszkolenie "Fakir" skierował "Mewę" na podchorążówkę. Punkty szkoleniowe były przy ulicy Długiej u pani Ślawkowej i przy ulicy Szlak u sióstr Zofii i Barbary Ziolkowskich. Pochodziły one z Gdyni. Były one również aresztowane i zesłane do Oświęcimia. Ćwiczenia odbywały się przy ulicy Świętego Tomasza, ale w którym pomieszczeniu E. Meller nie pamięta.

Przez "Fakira" nawiązał kontakt z Jerzym Aleksandrowiczem-porucznikiem "Czyżykiem"-nowym dowódcą I Kompanii. Był on wykładowcą na tajnych kursach z teorii walk ulicznych i wywiadu. Po skończonej podchorążówce, E. Meller został oficjalnie mianowany podoficerem kompanii. "Czyżyk" w 1942r został "spalony" i udał się na Wołyń. Przyczyną "spalenia" była wpadka przy ulicy Długiej, lokalu konspiracyjnego. Po odejściu "Czyżyka" dowódcą I Kompanii był por. "Ro-

man"/Roman Darmoliński/. Zginął podczas okupacji. W 1943r "Mewa" otrzymał awans na oficera wywiadu II odcinka. Dowódcą odcinka Pierwszego-Kraków był mjr /?/"Skawa". Jego adiutantem był rtm. "Sęka" /Mikołaj Konopka/który w latach 50-tych zginął w wypadku kolejowym w Piotrkowie/. E.Meller miał do dyspozycji 9-ć kompanii. Przez cały okres okupacji utrzymywał kontakt z dziadkami Piotrem i Marianną Wojtaszewską. Do Gdyni przyjeżdżał na "lewych" papierach. Przyjeżdżał tam też Maksymilian Wojtaszewski, który wówczas pracował u niemieckiego "bambra". Powstała myśl, aby M. Wojtaszewskiego przerzucić do Generalnego Gubernatorstwa -1942r. "Mewa" namawiał go, aby przyjechał do Krakowa. Wojtaszewski był w Samodzielnym Batalionie "Odra". Był dowódcą kompanii. Kiedy rozmawiał z Mellerem, ten powiedział mu, że trudni się działalnością wywiadowczą. Na to Maksymilian odpowiedział, że oni również. Ponieważ "Odra" miała trudności w nawiązaniu kontaktu z Warszawą bezpośrednio, więc postanowiono, iż kontakt będzie utrzymywany przez Kraków. Punktem kontaktowym było mieszkanie dziadków przy ulicy Św. Wojciecha 7 w Gdyni. "Mewa" przewoził do Gdyni "Dziennik Polski"/organ SPD/ oraz "Małopolski Biuletyn Informacyjny/organ Komendy Okręgu Krakowskiego/. Zachował się numer "MBI" z podpisem "Skrzydło"- "Odra". Był to dowódca "Odry". M. Wojtaszewski miał pseudonim "Biały". Prasa do Gdyni do swoich rodziców przewoziła też matka E. Meller - Teofila Wojtaszewska ps. "Barbara". Podobno członkowie "Odry" mieli jakieś kontakty z KGAK, jednak nie ta urwała się. Dowództwo "Odry" domagało się od E. Meller map, radiostacji, maszyny do pisania oraz ułatwienia kontaktów z Warszawą. Meller dostarczył do Gdyni 6-7 map przedstawiających obszar Pomorza. Zachacała ona o granice Rzeszy. Odbiór wszystkich materiałów był kwitowany. "Białemu" chodziło m.in. o mapę przedstawiającą tereny Człuchowa. "Mewa" otrzymane meldunki "Odry" przesyłał drogą służbową do KGAK. Zachował się jeden ~~meldunek~~ meldunek z września 1943r. Kontakt z "Odrą" urwał się wiosną 1944r. W marcu tego roku nie podjęto ze skrzynki kontaktowej u dziadków prasy konspiracyjnej. Matka E. Meller była aresztowana kilkakrotnie, ale nigdy Gestapo nie przesłuchiwało ją na okoliczność "Odry". Ostatecznie została skierowana do Bergen Belsen. Po wojnie szukała swojego brata Maksymiliana, ale pozostali jeszcze Niemcy powiedzieli, że zginął on śmiercią głodową w bunkrze obozowym. Nie umieli jednak podać bliższych szczegółów. W Gdyni E. Meller widywał się ze szwagierką żony Stefanią Kowalską. Brat jej męża Mariana, Mieczysław dostarczał mu informacji z Gdyni

3/1/43

ni od Mariana nie brał nic. Mieczysław Kowalski zmarł w 1945r. Raz w 1943r Mieczysław przekazał E. Mellerowi dane dotyczące aparatury radiowej na Helu, które ten przesłał z Krakowa do Warszawy. Informacje te otrzymał dwa razy. Prosił nawet Mieczysława o zrobienie zdjęcia, lecz ten nie mógł jego prośby wykonać i dostarczyć dokładny opis. E. Kowalski mówił E. Mellerowi, że dane przekazuje też komuś, ale nie powiedział komu. Bywał na Helu, ponieważ jako robotnik portowy był tam kierowany.

Będąc w Gdyni odwiedzał Jana Kaszubę, Jerzego Wojciechowskiego. Mówili mu o swojej konspiracji. Widywał się też z Z. Narlochem. W Krakowie Mirosław Szyca - dawny kolega z gimnazjum prosił E. Mellera o fałszywe dokumenty.

E. Meller przypomina sobie, że w 1939r z magazynu przy ulicy ~~Świętojańskiej~~ Świętojańskiej wykradzono 70 odbiorników radiowych. Brał w tym udział Eugeniusz Faust - emerytowany /obecnie/ komandor Marynarki Wojennej. Widział go w Krakowie. Na jego tj. E. Mellera fałszywych dokumentach jeździło kilka osób.

E. Mellerowi wiadomo, że w piwnicy u Kowalskich była radiostacja. Umieszczono ją pod stołem.

Kolega E. Mellera M. Kitowski z Gdyni, który podczas okupacji mieszkał w Krakowie miał fałszywe papiery na nazwisko Emil Hartman. Brał udział w ~~akcjach dywersyjnych~~ akcjach dywersyjno-sabotażowych w AK Okręgu Krakowskiego m.in. w akcjach na baraki, gdzie trzymano robotników.

Wyciąg z koła b. żołnierzy AK dotyczący E. Mellera:

styczeń 1940 - czerwiec 1942 Kraków - strzelec z cenzusem

lipiec 1942 - kwiecień 1943 Szkoła Podchorążych - awans na kaprala podchorążego

maj 1943 - kwiecień 1944 Okręg Kraków - Odcinek I Wawel - oficer wywiadowczy odcinka

maj 1944 - luty 1945 Okręg Kraków - Odcinek I - wywiad odcinka

15.01.1945 - awans na podporucznika.

Jedna z instrukcji /patrz załącznik/ została przepisana na maszynie dla niego i przesłana drogą służbową z KGAK z Warszawy do Krakowa. Przekazano ją przez oficera wywiadu inspektoratu Kraków. Pod instrukcją był podpis "Dora". Był to rok 1943.

W Gdyni kontakt był na Mieczysława Kowalskiego. Kiedyś M. Kowalski poznał go z kilkoma osobami, które zbierały informacje z portu.

"Mewa" dostarczył im instrukcję według, których miano prowadzić prace wywiadowcze.

1. Trudności i ułatwienia.

Po upadku Polski w 1939 r. rozpoczęliśmy pracę konspiracyjną bez odpowiedniego w tym kierunku przygotowania, skutkiem czego ponosiliśmy duże straty do momentu poznania metod gestapo i przystosowania się do nowych warunków. Po pięcioletniej pracy doszliśmy do pewnej precyzji. Dzisiaj wydaje się nam, że jesteśmy mistrzami i w przekonaniu tym utwierdzała nas duża powolność i głupota gestapo, oraz okoliczności ostatniego okresu czasu, w którym Niemcy wiedząc o konieczności opuszczenia naszych terenów nie kładli specjalnego nacisku na tropienie pracy podziemnej.

W związku ze zmianą okupanta - zmieniło się gestapo na NKWD. Praca wywiadowcza wszystkich oddziałów ma pewne cechy wspólne, dąży do jednego celu. Wywiad każdego państwa pracuje jednak innymi metodami.

Celem tego elaboratu jest scharakteryzowanie w krótkim zarysie metod NKWD. Skąd ten nie odzwierciedli całości. Metody bowiem NKWD są tak różnorodne i tak niezbadane, jak niezbadany jest spryt, ohydra i podstęp ludzi wschodu. Stajemy do walki z przeciwnikiem w warunkach wybitnie dla nas niekorzystnych. Oddziały nasze zostały zdekonspirowane w większym lub mniejszym stopniu w okresie akcji "Burza", oraz uprzednio przy scalaniu - scalaniu tak ciężko idącym dzięki interwencji tegoż NKWD. W szeregach naszych znajdują się wielu konfidentów - członków PPR - ekspozytury NKWD. Ludzi, którzy pracować będą przeciwko nam, często bardzo ideowo - wierząc, że likwidują AK - noszenie reakcji - dobrze służą Ojczyźnie.

W warunkach powyższych dalsza praca konspiracyjna jest wprost niewykonalna. Oceniając należycie obecną sytuację, władze naczelne wydały rozkaz rozwiązania A.K. Dalsza praca podziemna, obojętnie czy i jak będzie prowadzona, musi być dostosowana do nowych warunków.

2. Organizacja NKWD i wywiad sennetrenny.

Każdy słyszał o roli NKWD w Rosji radzieckiej. NKWD jest sąsiad, podobnie jak gestapo, z tą różnicą, że kiedyś np. na powiat rzeszowski było 15 gaste powołów mundurowych i odpowiednia ilość konfidentów, to NKWD-ystów było w tym momencie 1 500, nie licząc PPR-u.

NKWD jest zorganizowane w specjalne oddziały. Jedne związane są z terenem, jako oddziały stałe, inne wędrują stale z miejsca na miejsce i są przesyłane szczególnie w tereny z ich punktu widzenia niepewne. Przy każdym większym jednostkach wojskowych znajdują się również oddziały NKWD, niezależnie od t. zw. politruków. Odznaką NKWD są czerwone otoki przy czapkach. Do prac wywiadowczych zaangażowane są obecnie oddziały straży granicznej. Posiadają one otoki zielone. Z powyższych odznakami sennetrennymi chodzi bardzo rzadko. Normalnie NKWD-woy nie posiadają żadnych specjalnych odznak. Chodzą w normalnych mundurach wojskowych, rzadziej w cywilu. NKWD-woy nie mieszkają w oddzielnych budynkach, jak gestapo. Kwaterują w domach prywatnych, gdzie podają try życia podobny do każdego żołnierza, często celem wprowadzenia w błąd otoczenia, wychodzą do robót, odbywają ćwiczenia itp. Nie są zorganizowani w całość gestapo centralnie, ale pracują oddzielnie oddziałami. Każda okolica, gmina - po naszymu placówka - ma swoje oddzielne NKWD. Wszystkie komórki łączą szef NKWD na szczeblu powiatu - normalnie w stopniu pułkownika.

Po wyglądzie sennetrennym trudno zatem odróżnić funkcjonariuszy NKWD od zwykłego żołnierza, czy oficera. Można natomiast twierdzić, że każdy był tak cywilny, jak wojskowy jest NKWD-sta. Funkcjonariusze NKWD mają twarz bardziej inteligentną. Biorąc powyższe pod uwagę, widzimy, że NKWD-stów jest bardzo wielu i odróżnienie ich od wojska jest prawie niemożliwe. Szczególnie przepojone oddziałami NKWD są tereny przyfrontowe. Oddziały przy wojsku prowadzą tak samo robotę w terenie, jak i oddziały terenowe. Chcąc uniknąć niebezpieczeństwa do każdego bolszewika, a przede wszystkim do każdego żyła należy podchodzić z dużą rezerwą. W żadnym wypadku nie wdawać się w dysputy polityczne i nie starać się przekonać go.

3. Prowadzenie wywiadu - środki.

NKWD organizuje wywiad przez a/miejscowych agentów PPR, b/swoją własną sieć wywiadu /przedwojenną/, c/przez własną obserwację.

a) Miejscowi agenci PPR siedzą z nami na jednym terenie, często współpracując ze wszystkimi doskonale. W praktyce okazuje się, że dowódcy, do dowódcy placówki w terenie są rozpoznanymi. PPR dostarcza gotowe listy. Listy zostają przesłane do miejscowej placówki NKWD. Ta nie przeprowadza od razu aresztowań. Z list wybiera szczególnie dobre, którzy zostają poddani obserwacji. Konfidenści otrzymują dalsze polecenia w sprawach jednak raczej bieżących, ważnych spraw rozpatrywanych przez NKWD nie dokonują się przez PPR. NKWD nie ma zaufania do agentów Polaków.

ad b/w terenie znajduje się stała sieć wywiadu. Sieć ta nie dokonuje się obecnie. Pracuje w klasycznym ciągu z ukrycia. Sieć powyższa jest bardzo nieefektywna, skutkiem czego nie zagraża nam tak bezpośrednio jak sieć PPR-a.

ad a/ Wszystkie otrzymane meldunki są podstawą wyjściową do rozpoczęcia pracy przez NKWD. Mając punkt zaczepienia, dalsze śledztwo przeprowadzają własnymi siłami.

Metody pracy. Główny nacisk jest położony na a/wykrycie doców, b/wykrycie radiostacji nadawczych, c/wykrycie drukarni

a/ Kwatery. Z chwilą otrzymania meldunków oddział NKWD zostaje przeniesiony w teren. Mieszkają pojedynkowo w zainteresowanych, podejrzanych domach, względnie w sąsiedztwie. W tym wypadku prowadzona jest stała obserwacja. Z gospodarzami /podejrzany/ NKWD-ści wchodzi w satyficzne stosunki, nie zdradzając ni w jakim swego przeznaczenia. Jednocześnie prowadzona jest ścisła inwigilacja osób przechodzących, oraz osób chodzących z danymi osobami.

b/ Obserwacja. Obserwacja prowadzona jest przez samieszkatych, oraz na ulicach przez punkty uliczne. Punkty uliczne dzielą się na stałe i ruchome. Obserwatorzy uliczni urzędują szczególnie na ulicach najbardziej uczęszczanych. Posługują się aparatami fotograficznymi. Fotografują osoby, z którymi podejrzany chodzi. Na rozwidleniach głównych ulic, względnie na ważniejszych przejściach znajdują się punkty obserwacyjne stałe. Obserwator w tym wypadku stoi niewidoczny w oknie. Na punktach tych często znajdują się aresztowani, którzy za cenę uwolnienia obowiązują się wyśpać znajomych sobie współpracowników. Obserwacje są prowadzone z wielkim nasileniem.

c/ Kontrola korespondencji. Korespondencja przesyłana drogą pocztową jest przeglądana. Kontrola w tym kierunku jest szczególnie dokładna. Nawet listy przeznaczone dla adresata, mieszkającego w tej samej miejscowości bywa przeglądane.

d/ Punkty kontrolne samochodów. Na wylotach wszystkich miast znajdują się punkty kontrolne dla samochodów. W większych miastach przy danym punkcie znajduje się ukryty punkt NKWD, kontrolujący rozkazy wyjazdu, przepustki, przeważnie w mundurze zwykłego żołnierza. Wszelkie podejrzane osoby wprowadzane są na punkt NKWD, gdzie następuje kontrola dokumentów, oraz bagażu, o ile taki podróżny posiada.

e/ Kartoteki. W więzieniu, jak również w terenie wszelkie meldunki składane są do specjalnej kartoteki. Każda placówka ma swoją kartotekę. Do niej napływają meldunki z więzienia i z terenu. Meldunki w ten sposób zebrane są zestawione i odzwierciedlają całość.

4. Aresztowania.

Kiedy obiekt /osoba, punkt/ dojrzał - następuje aresztowanie. Aresztowania są prowadzone w skrycie. Chodzi im szczególnie o to, aby najbliższe otoczenie nie zauważyło. Aresztowania przeprowadzane są najczęściej w dzień jak i w nocy. Aresztowania w dzień odbywają się na punktach kontaktowych, w mieszkaniach prywatnych, w miejscu pracy, z ulicy.

a/ Punkty kontaktowe. Po spaleniu są pod obserwacją. Obserwacja prowadzona jest w skryciu, ze sąsiednich domów. Względnie na dany punkt przychodzi NKWD-a, przebrani za podróżnych żołnierzy na kwatery. W pewnym momencie zainteresowani zostają aresztowani w skrycie. Punkt zostaje okupowany, t.j. NKWD siedzi w środku i zbiera wszystkich, którzy na dany punkt przychodzą. Okupacja taka może trwać tydzień i dłużej, zależnie od tego, czy i jak przychodzi. Wywołanie aresztowanych z punktu odbywa się o świcie, lub wieczorem. W dzień punkt jest gotowy do przyjmowania. Punkty powyższe, inaczej mówiąc klitki, są bardzo niebezpieczne i pochłaniają wiele ofiar. Często jednak NKWD nie okupuje punktu, ale siedzi w sąsiedztwie i aresztuje wychodzących w pewnej odległości o punktu. W ten sposób punkt przez pewien czas używany jest przez obie strony. Metoda powyższa stosowana jest szczególnie na punktach ważnych. Przy szerokim rozpracowaniu pewnej komórki obsadzone zostają o pewnym czasie wszystkie p)

W tym wypadku cały aparat spada równocześnie. Tak aresztowany został sztab
Nadokręgu Rzeszów.

b/ Mieszkania prywatne. W mieszkaniach prywatnych aresztowania odbywają się
szczególnie na niższych szczeblach, gdzie posiadają naswiada rodowe. Aresztowa-
nia w tym wypadku prowadzone są na szerszą skalę. To znaczy w placówko-
nalot obejmuje jednocześnie doć placówki i doć plutonów. Mieszkania prywatne
są również czasem zamieniane na klatki - przy niższych funkcjach. W domów po-
dejrzeni są zabierani najczęściej o świcie /3-4 rano/. Wszelkim aresztowanym
towarzyszają rewizje. Rewizja domu jest bardzo szczegółowa. Wszystkie książki,
meble zostają przeglądnięte, podłogi pokrywane. W mieszkaniu nie ma skrytki
na objętościowo większy materiał. W kilku wypadkach dano się przechować mate-
riał w kołysce małego dziecka, lub w łóżku chorego. Rewizje są często połą-
czone z rabunkiem mienia prywatnego. W tym wypadku szczególnie wyróżnia się
milicja wojewódzka. Interwencje w sprawie skradzionych rzeczy nie odnozą
skutku.

c/ Miejsce pracy. Często podejrzany zamknięty zostaje z miejsca pracy. W tym wy-
padku wywołany zostaje przez jakiegoś cywila w sprawach prywatnych. Z kontakt
już jednak nie wraca. Otoczenie najczęściej nie wie, że ktoś został aresztowa-
wany.

d/ Z ulicy. Ludzi, których trudno chwycić w mieszkaniu, wagi. Jeżeli NKWD
chodzi o niepalenie mieszkania - aresztują z ulicy. Aresztowanie, chociaż
z przeprowadzone jest w jasny dzień - nie zwraca niczyjej uwagi. Do podejrze-
nego pochodzi NKWD-wiec pod pozorem zapalenia papierosa itp., oraz kase
pójść w takim czy innym kierunku celem zbadania dokumentów. Parę kroków za
aresztowanym idzie NKWD-owiec. Jeżeli do prowadzonego w tym czasie ktoś pod-
chodzi - zostaje również brany. Pozatem na ulicy są brani ludzie, na podsta-
wie rysopisu otrzymanego ze śledztwa, oraz wskazywani przez kapusłów.
Aresztowania na ulicy są przeprowadzane po mistrzowski.

5. Przewożenie aresztowanych.

Aresztowani są przewożeni z dalszych okolic samochodami krytyki, ciężarówkami
Aresztowany leży na podłodze, lub w si w rękami samochod. Koniernie nigdy
od konntr. Specjalnych, znaczących samochodów NKWD nie posiada. Przewożenie
aresztowanych z jednego punktu na drugi odbywa się nocą.

6. Więzienia.

W pierwszym okresie aresztowani przeprowadzani byli do więzienia. Więzienie
po paru tygodniach bywa przepelnione. W następnej fazie każda placówka tere-
nowa przygotowała dla siebie oddzielne więzienie. Od tej chwili aresztowany
żenie jak kamień w morzu. Więzienia te znajdują się przeważnie w piwnicach
Warunki w więzieniach okropne. Ciemno, wilgotno, głodno. Aresztowany jest czę-
sto przetrząnany z jednego lochu do drugiego celem dalszych zmian lub konfrak-
tacji. Obsługa poszczególne h więzień składa się wyłącznie z NKWD. Polacy-
milicjanci do więzień politycznych dostępu nie mają. Oficjalnie wyznaczony
jest przez PKWN prokurator, który ma wiedzieć o wszystkich aresztowaniach.
Prokurator powyższym ma prawo wstępu do gmachu więzienia. W gmachu tym jednak
znajdują się tylko kryminaliści i volksdeutsche.

7. Przesłuchanie.

Prowadzone są bez specjalnych tortur cielesnych. Stosują natomiast tortury
moralne. Przesłuchiwanie są bardzo rzęczące. Trwają przeciętnie 3 - 5 godzin.
Aresztowany jest przesłuchiwany różną ilość razy - od 10 do 15. Przesłuchania
prowadzone są często w małych odstępach czasu i przeważnie w nocy. Pierwsze
przesłuchanie ma charakter propagandowy. Przesłuchujący przez całą 5 godzin
mówi o sytuacji politycznej, o stosunkach w Polsce przed 1939 r., o fatalnej
polityce reakcji i nacjonalizmu, za którą to obecnie Polaka pokutuje.
O kłocie doć, którzy dla własnej fantazji gubią niewinnych ludzi /np. Warszaw-
wa/, o obecnej sytuacji i upadku AK, o wszystkich tajemnicach AK, przy czym
wyciąga kartotekę danej miejscowości, z której aresztowany pochodzi. Czyta
pseud, mówią o wszystkim, co się tam działo. Dalej mówi na tematy prywatne
w czasie tej powodzi rzucił nagle jakieś pytania. W następnych przesłucha-
niach prowadzony jest b. szczegółowy protokół, zaznacza, bywają sprawdzane
z danymi w kartotece, wgl. nawet w terenie. Szczególny nacisk jest kładzo-

1/1/77

ny na doświadczenia, archiwizacja, broń, radia, drukarnie. Za wypanie dołów oblicują zwolnienia, pieniądze, siatki góry. Aresztowani często pod wpływem zauważonego materiału satanują się i wybiegają. Jeżeli w jednej sprawie aresztowanych jest kilku ludzi, następuje konfrontacja. Wzajemnie przyznają się do jakichś występku, często na wywóz. Wypadki zwolnienia są bardzo rzadkie. Zwolniony zostaje ten kto przyjął obowiązki konfidenta, waga nie ma na niego żadnych danych, osoba dzony zostaje w specjalnej celi z judaszami, przez które sąglądają różni konfidenti, celem rozpoznanie aresztowanego. Aresztowani do chwili ukończenia śledstwa siedzą w oddzielnych celach. Często porozmawiane są egzekucje. Aresztowanego prowadzą do celi śmierci, przed celą stoi prowadzący dochodzenie NKWD-owiec i rzuca pytanie, gdzie mieszka dowódca. Jeżeli nie aresztowany nie powie, odprowadzają go z powrotem do celi. Metody powyższe dają wyjątkowo straszające wyniki.

8. Wywózienia:

Co pewien okres czasu odchodzą transporty na wschód. Wywóz następuje samochodami w nocy podobno w rejon Charkowa. Ślad o wywiezionych ginie.

9. Rozstrzeliwania:

W pierwszym okresie miały miejsce w miejscowych więzieniach oraz w pobliskich lasach. W Kreszowie rozstrzelano ok. 500 osób. Rozstrzeliwania miały miejsce w czasie, kiedy ze względów propagandowych chowano uroczystości z kompaniami honorowymi, orkiestrami itp. pomordowanych przez gestapo. Był to okres największej tragedii narodowej. Uroczyste pogrzeby ofiar germanckiego wyroczni, wniosły przemówienia na temat wolności, demokracji itp. przy skompaniowaniu nowych mordów, dokonywanych na najlepszych synach Polski, mordach wykonywanych rękami Polaków.

10. Uwagi ogólne:

a/Na pierwszy rzut oka praca NKWD wydaje się bardzo chaotyczna, nieorganizowana. W przekonaniu tym utrwala nas o ślony nieład, brak wszelkich zasad organizacyjnych, brak jakiegokolwiek porządku. W rzeczywistości jest inaczej. Właściwie mówiąc, aresztowanych przewożą z miejsca w miejsce, często w czasie bezcelowo. NKWD-owiec obrabiający miejscowość X mieszka w Y, nie można się nie od niego dowiedzieć, nikt nic nie wie. Gdy rodzina szuka zaginionego, waznawożonego z miejsca, jeden odzywa do drugiego. Każdy ubolewa, wyraża chęć przyjscia z pomocą. Po paru dniach zainteresowany widzi, że to wszystko jest bezcelowe i dochodzi do przekonania, że w tym ogólnym bałaganie pogubili się to są posory. W tym ogólnym bałaganie dla nas NKWD zupełnie dobrze orientują się. To jest również metoda.

Do najcharakterystyczniejszych cech należy rozbijanie wszystkiego od wewnątrz i sianie fermentu. NKWD-owcy są bardzo dobrymi psychologami, dlatego w stosunku do każdego stosują inne metody. Inaczej podchodzi do inteligenta, inaczej do robotnika. Znają nawet nasze wady narodowe i rozbieżności partne. Wykorzystując odpowiednio te wady, osiągają duże wyniki.

b/Skoro powyższe należy traktować jako mały rzut światła na całość. Uwagi należy natychmiast wykorzystać, aby uniknąć wielu niespodzianek.

SK 104

Załącznik Nr 10 1/1/78

2/IV-a/Wyw.
29.III.45.

IV/Wyw.

Szczegóły dotyczące ostatnich aresztowań na terenie Krakowa.

Ke. danych pochodzących z oddziału W.B. podległego NKWD - liczba aresztowanych osób, podejrzanych politycznie, w miesiącu marcu - wynosi ok. 600. (do 25.III) Nie wchodzi w nią osoby aresztowane przez obwodowe komisariaty milicji, jako VD, przestępcy i inni, lecz stanowią ją osoby w większości wypadków oskarżone o należenie, a nawet sympatyzowanie z A.K.

Aresztowania dokonuje się przeważnie na podstawie donosów wzgl. obserwacji podejrzanych, lub po prostu wg. list układanych przez "komisje polityczne PPR". Nakaz aresztowania wydaje komenda wydziału bezpieczeństwa na wniosek NKWD, której przekazuje się po aresztowaniu akta sprawy oraz aresztowanego.

Istnieje zasadnicza różnica między sprawą prowadzoną przez milicję czy W.B, a sprawą, która jest w rękach NKWD. Podczas, gdy przy dochodzeniach przez milicję () isuje się dużo papieru, przesłuchuje i konfrontuje, - przy sprawach prowadzonych przez NKWD - wszystko to odpada, aby nie było zbyt wiele dowodów na piśmie. NKWD, po aresztowaniu podejrzanego, od razu go izoluje i jeżeli jest minimalne podejrzenie - nie dopuszcza do żadnych dochodzeń, przesłuchiwań, konfrontacji, t , że oskarżonemu nie daje najmniejszej szansy bronięcia się przeciw zarzutom. Z dotychczasowych spostrzeżeń wynika, że aresztowani osadzeni są na Monteluppich skąd co pewien czas odchodzą transporty w głąb Rosji. Charakterystyczną rzeczą jest to, że aresztowanych o A.K. - miecza się razem z Niemcami, traktując ich na równi z Niemcami lub nawet gorzej.

Ostatni taki transport do Rosji miał miejsce w dniu 24.III. w godz. rannych. Od godz. 5 rano, dokonywano załadowywania transportu naboczniczy kolejowej pod objektem Monteluppich, pod silną eskortą NKWD. łącznie załadowano ponad 30 wagonów towarowych. Z obserwacji członka patrolu wyw. wynikało, że w pociągu tym, kilka wagonów było już załadowanych uprzednio Niemcami, SS.

Pociąg przetaczano następnie przez stację główną, na Płaszów, skąd odszedł o godz 10,30 na Tarnów. Na dworcugłok. godz. 8 rano zwróciło uwagę jednego z naszych żoł- rzy to, że w kilku wagonach śpiewano polskie pieśni patriotyczne.

Pomimo eskorty udało się przemyścić kilka listów od ludzi zamkniętych w wagonach, które potwierdzają fakt, że znaczny procent b.żołnierzy A.K. aresztowanych w ostatnim okresie deportuje się w głąb Rosji.

I w te załączam w oryginale oraz w odpisach. Treść listów, skierowanych do ich rodzin xxxxxx deportowanych - została podana w większości wypadków do wiadomości tych rodzin. Treść listów - nie wymaga komentarzy.

Informacja, która wpłynęła dodatkowo, każe przypuszczać, że w rejonie Bochni, udało się kilku ludziom zbiec z transportu. Otrzymałem meldunek, że 24.III. po południu ktoś z Bochni - widział 3 zbiegów, którzy rzekomo mieli przy sobie listy od współkolegów z transportu. Informatorowi poleciłem dotrzeć do tych ludzi w razie udania się tegoż - zamelduj.

Mewa

5/11/79

Odpisy listów:

załącznik 1.

- 1/ "A.K. - Z dywizji II - Kielce - na Sybir.
Jest nas 60 z grupy "Błyskawica" - warunki straszne, w wagonie 14 trupów
dotrwaliliśmy do ostatka. "Mastek" z nami podh (Wichura ?)
zawiadomić ?
- 2/ 23.3.45 - Kosman - Krakowska 31/14 Jadę do Rosji Leon
- 3/ 23.3.45 Drodzy !
Jadę w transporcie z Niemcami na wschód, nie wiem co będzie dalej. Myślę o Was. Co z Tadziem ? Może Bóg da, że powrócę do Was do Najdroższej Mateczki Bóg z Wami.
Wiśniewscy, Kraków ul. Król. Jadwigi 44/3"
- 4/ A.K. Monteluppich. Proszę oddać.!
- 5/ 23.3.45 Kraków, Sławkowska 10 Michał Maruńczak
"Wyjeżdżamy z transportem z A.K. Którego wzięli - żaden nie wyszedł.
Wywożą masowo na roboty do Rosji. Bądź dobrej myśli, uczałowania dla dzieci
i Ciebie. Do widzenia - Michał. Twój zawsze !
Mam wrażenie, że cała robota jest Antka i Adama ? Dać znać Sapieszce przez
Kania i Antka jak wywożą masowo na roboty i P.C.K. .. na Monteluppich siedzą
masy. .. Jeszcze raz uczałowania dla wszystkich i rodziców.
Nie tracić nadzieji, gdyż nie na długo się rozstajemy. Z Bogiem - Michał.
- 6/ Fałata Ila m.2 Proszę powiadomić masowo wywożą Polak.
Ma jechać ponad 1000 ludzi A.K. i inni.
- 7/ Do rąk Fr. Milkamanowicz (matka wywiezionego) Krakow, Czarnowiejska 8
Milkamanowicz Franciszka. Czarnowiejska 8
Wywożą w nieznaną na wschód. Całuję wszystkich mi drogich - Telek
16 - 23.III. Monteluppich. 23.III. wyjazd. Polak oskarżony o A.K. proszę
doręczyć matce, która nie ma wiadomości. Pisać do znajomych do Ameryki Płn.
Jest ze mną Tadeusz Więclaw Celna 11 . Całuję Zo i Mary
- 8/ Kilka listów doręczono już. Oddawca listów odnotował jedynie adresy osób,
których listy doręczał:
a) Kosman, adwokat, ul. Krakowska 31, wywieziony syn. (list wrócił - w zał.)
b) ul. Smoleńsk 85 35/18
c) Wrona ul. Dunajewskiego 59/5
d) Kraszewskiego 23/3
e) Kupa 3/17
f) Miodowa 3/3
g) Pijarska 1, Kleszczyńska Irena, krewna wywiezionego Witulina urzęd. KKO
Z powyższych listów wynikało, że wszyscy oni aresztowani byli za należenie
do A.K. Wypaść ich (?) miał niejaki "Olek" z Rzeszowa.

Za zgodność: M e w a

Dodatkowo wpłynął list od mgr. Wilhelma Dudy, zamieszkał w Krakowie, ul. Łazarza
Roczna 11, wywiezionego w tym samym transporcie, który jako bardzo obszerny
i trudny do odcyfrowania przesłał po odczytaniu. Duda - był członkiem A.K., co
zdołałem ustalić.

Mewa

1/1/80

~~SK 1/2 C~~

Załącznik nr 3

2/IV-a/Wyw.
29.III.45

IV/Wyw.

Wg. informacji pochodzących z NIWD, bezpośrednio po świętach Wielkiej Nocy w dniach 3 - 10. IV. - mają nastąpić większe aresztowania osób podejrzanych o współpracy z A.K. - w ramach t.zw. akcji odczyszczania miasta z "reakcjonistów". Aresztowani mają być również deportowani wgłąb Rosji.

Równocześnie wpłynęła informacja, że przewidziane są aresztowania branych obszarników, których majątki zostały ostatnio rozparcelowane. W ostatnim wypadku chodzi o możliwie szybkie usunięcie niezadowolonych z parcelacji. Akcja ta zaczęła się już na prowincji. Np. w Ojcowie aresztowano przebywających tam: hr. Zamojskiego (z ordynacji Zamojskich, oraz Maurycego Potockiego. Aresztowania dokonał patrol PPR i milicji z Olkusza. W Ojcowie aresztowano również hr. Tarnowską, b.przewodniczącą PCK.

M e s s a



№ 54

do 17-52

11/181
Zmiana № 5

Краков 15/II 1945 г.

Kraków dnia 15/II 1945

СЛУЖЕБНАЯ КОМАНДИРОВКА.

DELEGACJA SŁUŻBOWA/.

Генд. *Кенпшиньски Феликс*

Ссув. *Керпозынски Феликс*

командирован по распоряжению
Министерства Почт и Телеграфов
в БЫДЦОВСКИЙ почтово-телеграфный
Округ для организации тамошних
почтово-телеграфных учреждений.

jest delegowany z ramienia Minister-
stwa P. i T. z Lublina jako przedstawi-
ciel Dyrekcji P. i T. na okręg
BYDGOŚCZ
celem zorganizowania urzędów pocztowych.

Это удостоверение служит в ка-
честве пропуска при проезде до
места службы по железным дорогам,
автобусам и самолётам.

Zaświadczenie niniejsze służy jako
przepustka w przejeździe kolejami, sa-
mochodami i samolotami. Władze radziec-
kie i polskie cywilne jak i wojskowe

советские и Польские Власти
должны оказывать помощь и защиту при
исполнении служебных обязанностей.

proszone są o okazywanie pomocy wymie-
nionemu w wykonywaniu obowiązków służ-
bowych.-

Уполномоченный
Министра

Handwritten signature

Delegat pełnomocny
Ministra:

Handwritten signature



Handwritten signatures and stamps:
Военного Команданта
Военной Командант г. Краков
21.02.45

z czynności komisji likwidacyjno-kontrolnej 2/IV-a, z całości kształtu czynności finansowo-gospodarczych na terenie oddziałów własnych za okres od 1.VI.44 - do 31.III.45

I. Skład komisji: Skawa - komendant 2/IV-a
Czesław - zast. kmdta
Sęk - adjutant
Mewa - ref-wyw-kw.

II. Obecni stwierdzają, że czynności finansowo-gospodarcze oddziału za powyższy okres sprawowane były przez kwatermistrzostwo 2/IV-a każdorazowo za wiedzą i zgodnie z rozkazami komendanta.

III. Wymienieni w punkcie I, stwierdzają:

- a) Zgodność rozliczeń kasowo-materiałowych przedstawianych pod nieobecność kwat. "Rybaka" przez "Wagę" -piętnika.
b) Zgodność i wiarygodność kwitów podkładowych do powyższych rozliczeń

c) Wobec niemożliwości zlikwidowania dewodów zapasów magazynowych (towary) z powodu nieobecności kwatermistrza uzgadniają rekonstrukcję remanentu magazynowego 2/IV-a pochodzące z daru obywatela "Reda" ek: 80 koszul męskich 80 kalesonów długich i krótkich, 80 swetrów oraz 10 tuz. chustek. Z zapasu powyższego, zgodnie z otrzymanym rozkazem od IV, wydane do O.P. ek. 8 70 kompletów zestawów materiałowych (komplet: koszula, kalesony, sweter, chusta). Resztę rozdane pomiędzy żołnierzy, którzy bądź przez działalność npla, bądź z powodu ciężkich warunków finansowych rzeczy tych potrzebowali.

Komisja kontrolna stwierdza, że posiadając z tytułu służbowego kontrolę nad wszystkimi czynnościami dyspozycyjnymi kwatermistrzostwa, dysponowanie odbywało się każdorazowo na pisemne polecenie kmdta. Materiały przeznaczone dla poszczególnych żołnierzy, do nich dotarły i zostały rozdzielone bez reszty. Wobec tego stan remanentu magazynowego 2/IV-a na dzień 31.III.45 wykazuje: zero.

d) Stan kasy:

Wpływy wg. kwitów:		156.600,00 zł
Wydatki wg. kwitów:		
Zapomogi:	50.900,00	
Zakupy broni:	46.300,00	
Różne:	58.250,00	155.450,00 zł

Stan kasy po stronie "na" - r a z e m : 1.150,00 zł

w banknotach Banku Emisyjnego.

Rozliczenie zbiorowe, parafowane przez komisję likwidacyjno-kontrolną w załączeniu.

Oryginalne kwity podkładowe, pozostają w archiwum 2/IV-a

- e) Odnośnie zakupionych z powyższych rozliczeń ilości broni - wykazy broni zostały już uprzednio przesłane do IV, a ewentualne uzupełnienia broni zdobyte przez żołnierzy na skutek trudności konspiracyjnej - nie były przedstawiane do IV drogą służbową.

Komendant Odcinka: "SKAWA", Marian Stepień /do III/1944 - "ODYNIĘC", Kazimierz Łado-Moczarski
 Zastępca Komendanta Odcinka: "SOKOŁ", NN. /do III/1944 - "SOLSKI", NN/
 Sztab Komendy Odcinka:

- Adjutant: "SEK", Wiktor Konopka
- Officer Broni: "CZESŁAW", NN
- Officer Wyszkoleniowy: "MARIA", NN
- Officer Wywiadu i Kontrwywiadu: "MEWA", Edward Meller
- Officer Dywersji: "JAGIELŁO", Stanisław Cieślak
- Officer materiałowy: "WYRWA", NN
- Kwatermistrz: "RYBAK", NN
- Płatnik: "WAGA", NN
- Referent Prasowy: "WAŻ", Paweł Wysocki
- Lekarz Fułkowy: "KORNEL", NN

Łącznicy Komendy Odcinka:

- "ZUKOWSKI", Stanisław
- "JANKA", Jani
- "TUSIA", Wiktor
- "ZNICZ", Tadeusz
- "ZBYSZEK", Danuta
- "WILGA", NN

Baon I		Baon W S O P		Baon N.O.W.		Baon "P o c z t a" Z-ca "ZBYLIUT", NN	
Kompania II	Kompania III	Kompania IV	Kompania V	Kompania VI	Kompania VII	Kompania VIII	Kompania IX
"ZIMORODEK" NN, czasowo "LECH", "MARIA", "ZADORA"	"KAKTUS", Kazimierz Gajewski /do VI/44 - "LISOWSKI", NN	"KRUK", NN /do V/44 - "OPIUM"	"BOMBARDIER" /do III/44 - "SOKOŁ" Z-ca: "ALI-GÓRA"	"MAREK", NN I-"MARKOW" "KORDIAN-ROCH" II-"SŁĄSKI" "ADWENT" III-"LITEK" IV-"BELFOR" "WIRSKI"	"ZUBR", NN	"M. TYGRYS", NN	"LESZEK", NN
3	3	2	3	4	2	3	3
150	180	110	70	190	180	130	110

wna Komenda Odcinka mieściła się w Krakowie
 15/13. Obsługiwana była przez "JANKA",
 ska i "TUSIA", Wiktor Konopka.
 tyczące stanu osobowego Odcinka na dzień 30.09.1944
 mającą stratę skuteczną, jakie miały miej-
 atach 1943/44 przed powyższą datą, a które wyniosły
 00 żołnierzy.

Stan osobowy łącznie:
 w tym: Sztab + Łącznicy
 Baon I
 Baon W S O P
 Baon N.O.W.
 Baon "Poczta"
 Grupa Wyw. i K
 Grupa Dywersji

Łącznie wg podziału na szar-
 oficerów:
 Podchorążych 11
 Podoficerów 11
 Szereserów 14

II. Materiały uzupełniające relacje: Meller Edward

1. Biogram Edwarda Mellera ps. „Mewa”, „Boruta”
[w:] „Biografie i wspomnienia” wyd. Św. Zw. Lot. AK
- Kola w Gdyni z 1996r. k. 1 s. 1
2. Banas P.A., „Moje 4 lata w AK” [w:]
„Gdański Przekaz” nr 1/2000 k. 9 s. 2-10
3. Meller Edward, referat nt. „Odny” [w:]
„Armią Krajową na Pomorzu”, wyd. IAPAK,
t. IV, Toruń 1999, s. k. 4 s. 11-14





Edward Meller
ps. „Mewa”, „Boruta II”

Edward Meller ps. „Mewa”, „Boruta II” ur. 3.01.1921 r. w Gniewie, syn Franciszka i Teofili.

Brał udział w wojnie obronnej 1939 r. jako goniec Komendy miasta Gdyni.

Działał w AK od 01.1940 r. - 19.07.1945 r. Był żołnierzem Grupy Wywiadu ZWZ przy Komendzie Obwodu Kraków w Grupie „Jaremy” (Jan Kopeć).

Żołnierz AK Okręgu Krakowskiego AK Obwód (potem Inspektorat) Kraków Miasto. Od 02.1942 r. - 04.1943 r. pełnił funkcję oficera wywiadu Pododcinka I, Odcinka I AK „Cement” (Kraków Śródmieście), następnie oficer wywiadu Odcinka I, a potem dowodził wyodrębnioną Grupą Wywiadu „Mewa” - wywiad i kontrwywiad w Sztapie d-cy Odcinka ps. „Skawa”.

Dnia 19.07.1945 r. został aresztowany, więziony w MUBP i WUBP w Krakowie, zwolniony na mocy amnestii dnia 4.10.1945 r. W latach 1953-1954 był wielokrotnie przesłuchiwany przez UB na Wybrzeżu. Do 1956 roku nie woiono mu było awansować w pracy. Były to szykany za działalność w latach 1940-1945.

Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska po raz 1, 2, 3, 4.

Portr. cz. 1 str. 15

ELŻBIETY ZAWA

Moje 4 lata w AK

Zaraz po przyjeździe do Krakowa w styczniu 1940 r. spotkałem Edka Mellera z gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej z Gdyni, który mnie zaprzysiął i w ten sposób wstąpiłem do ZWZ (późniejszej AK).

Z Edkiem w Gdyni byliśmy chyba od 3 klasy gimnazjalnej w harcerstwie, spędzaliśmy wakacje na obozach harcerskich. Zналиśmy się dobrze i mogliśmy na sobie polegać; obaj byliśmy synami oficerów zawodowych WP. Jego ojciec służył w piechocie, a mój w Marynarce Wojennej.

Z sympatii do morza on przyjął pseudonim „Mewa”, a ja, aby być w grupie „ptaszków”, „Sęp”.

Między Gdynią w 1939 r. a styczniem 1940 r. w Krakowie była pamiętna kampania wrześniowa 1939 r. Tak się złożyło, że chwila ogłoszenia mobilizacji zastała mnie w Toruniu, gdzie po zgłoszeniu się w referacie wojskowym w ratuszu otrzymałem przydział do batalionu PW organizowanego w koszarach 63 Pułku Piechoty. Z tym toruńskim batalionem PW odbyłem kampanię wrześniową od Torunia do Warszawy, poprzez walki nad Bzurą w rejonie Ruszek oraz w Puszczy Kampinoskiej z przebieciem się do stolicy 21 września. Ranny odłamkiem w nogę w Warszawie, pełniłem służbę wartowniczą w ramach kompanii PW przy magazynach na Solcu. Po kapitulacji Warszawy nastąpił podział wojsk odchodzących do niewoli. Ja zgłosiłem się do transportu na nasze wschodnie ziemie. Przesiedziałem w obozach jenieckich w Górze Kalwarii, Mińsku Mazowieckim, Terespolu i Brześciu. Z transportu na wschód w Pińsku uciekłem przez zieloną granicę pod Małkinią, wróciłem do Warszawy, a następnie do Krakowa. Jednym słowem znalazłem się w AK krakowskim już jako b. żołnierz kampanii wrześniowej.

„Golaniński Przekaz” nr 1/2000

11/13

Pierwsze zadania w grupie „Mewa” sprowadzały się do uczestnictwa w płytkim wywiadzie ulicznym. Bądź co bądź Kraków jako stolica Guberni Generalnej nasycony był instytucjami okupanta. Należało spisywać tabliczki na budynkach zajętych przez urzędy niemieckie, ale także różnego rodzaju znaki, chorągiewki, numery rej. samochodów. Na pozór akcje nieskomplikowane, łatwe, ale o tyle niebezpieczne, że przy sobie miało się notatki z tych obserwacji, a ich sporządzanie nie mogło się rzucać w oczy Niemcom.

Pojawiła się prasa podziemna i w związku z tym włączyliśmy się w jej kolportaż. Rok 1940 przeszedł w przeróżnych akcjach związanych ze zbieraniem danych wywiadowczych.

Dzisiaj – gdy to opisuję – sprawa wydaje się prosta. Ale trzeba pamiętać, że Kraków wówczas był nasycony niemczyzną, zorganizowaną w przeróżnych organizacjach wojskowych, paramilitarnych, policyjnych i partyjnych, wszystkie wrogo ustosunkowane do Polaków. Toteż te proste czynności wymagały dużo sprytu i – jak zawsze – szczęścia.

Mnie na początku zaangażowano jako kreślarza, abym sporządził tabele dystynkcji wojskowych. Były to czasy, gdy nie śniło się jeszcze o kserografii, a odbitki ozalidowe wykonywało się na papierze wystawianym na działanie słońca.

Ze względu na konspirację trudno mi ocenić, jakie były straty nasze w tych akcjach. W każdym razie aresztowania były, a nasiliły się w okresie kwiecień – maj 1941 r.

Pracując w biurze pomiarowym województwa krakowskiego (Vermessungswesen für Distrikt Krakau), miałem dość łatwy dostęp do map uprzednio opracowanych przez Polski Wojskowy Instytut Geograficzny (w roku 1938), a które władze niemieckie wydawały z dodatkowymi nadrukami jako „Sonderausgabe nur für den Dienstgebrauch” (specjalne wydanie tylko dla użytku służbowego). Ponadto w biurze tym aktualizowało się plany katastralne wsi i miast Galicji. Toteż w biurze tym ulokowałem na polecenie Komendy AK pchor. plut. „Cygana” (chyba z kawalerii), przesiedlonego z Bydgoszczy, z którym wspólnie wynosiliśmy dodatkowe dodruki tych map. „Cygana” bardziej interesowały nasze sztabówki, mnie natomiast plany całych rejonów z wojskowymi odbitkami znajdującymi się na terenie Krakowa. Tak uzyskałem plany powiązania

dawnego obiektu wojskowego przy ul. Stradom przejściami z budynkami przy ul. J. Dietla oraz (co było dla mnie później ważne) układ zabudowy wzdłuż Plant pod Wawelem, wzdłuż ul. Straszewskiego od Franciszkańskiej do obiektu seminarium duchownego na Podzamczu. W biurze tym pracował „Iskra” (Władysław Iskierski), który w ramach grupy wywiadowczej „Jarema” (Jan Kopeć) sporządzał lewe dokumenty wszelkiego rodzaju wg wzorów wystawianych przez władze niemieckie. Z tym właśnie „Iskrą” brałem udział w opracowaniu planów szczegółowych dotyczących obiektów o znaczeniu wojskowym (forty, koszary itp.)

Pod koniec roku 1941 wszedłem w skład zgrupowania I odcinka Śródmieścia („Cement”).

W związku z propagandą niemiecką, obnoszącą się ze zwycięstwami w Danii, Norwegii i na polach Francji, należało zaakcentować naszą obecność. W kinach wyświetlano kroniki z frontów, gdzie w takt V symfonii van Beethovena „Wszystkie koła muszą się toczyć ku zwycięstwu”. Stąd powstał pomysł bojkotu kin, a niezorientowaną ludność należało zdecydowanie z kin wypłaszać. Tym bardziej, że część zysków Niemcy przeznaczali na tzw. pomoc zimową (Winterhilfe) dla swych żołnierzy. Każda grupa miała pod opieką swoje kino, moja drużyna miała nadzór nad kinem „Uciecha” na ulicy Starowiśniej (w czasie PRL – Bohaterów Stalingradu), położonej między Plantami a tzw. Plantami Dietlowskimi.

Akcje przeprowadzano zwykle na porankach w niedziele. Otrzymywaliśmy koperty, w których były próbówki i jakiś proszek. W kinie siadaliśmy w różnych miejscach sali i w jakimś umówionym momencie filmu (np. pierwszy pocałunek) upuszczaliśmy kopertę, nadeptywaliśmy butem na próbówkę i kopaliśmy ją w przód, co przy pochyłości widowni dawało ten efekt, że gaz wydobywał się spod krzeseł zdezorientowanych widzów. Należało spokojnie odsiedzieć, aż personel kina wstrzyma wyświetlanie i otworzy wyjścia dla wypuszczenia zagazowanej publiczności.

W akcji tej sprawdzało się opanowanie wykonawcy akcji. Jedni spokojnie wyczekiwali do końca akcji, a inni po nadeptnięciu fiolki już się zrywali i wywoływali panikę, przy tej okazji sami się demaskując.

Zwykle po akcji zbiórka następowała na którejś ławce na Plantach Dietlowskich, przede wszystkim aby się policzyć i omówić błędy w akcji. A zagazowane kino zwykle nie mogło być w tym dniu czynne, gdyż zapach gazu był dość uporczywy i nie dawał się prędko wywietrzyć.

Oprócz tych akcji zaczynało się szkolenie w zakresie szkoły strzelca (bez strzelania). Młodzież licealna miejska szybko opanowywała początkową wiedzę wojskową, tym bardziej, że wielu przeszło przeszkolenie przysposobienia wojskowego w przedwojennych szkołach średnich i zawodowych.

Dodatkowo wciąga mnie pchor. „Cygan” do prac kreślarskich w kancelarii Komendy Miasta na ul. Miodowej. Duże mieszkanie na parterze, naprzeciwko narożnika, gdzie mieści się synagoga. Pamiętam jakiś zjazd oficerów z Warszawy i ich wyjazd w rejon Podkarpacia w związku z koncentracją wojsk niemieckich i ćwiczenia pod Kolbuszową. Po ich odjeździe do Warszawy przygotowaliśmy plany utworzenia getta Żydów przez Niemców w Krakowie. „Cygan” zakończył z nami pracę w piątek, a w sobotę był atak gestapo na jego mieszkanie, gdzie on palił akta i bronił się z kolegą. Został ranny i wzięty na Montelupich. Ja dowiedziałem się o tej akcji niemieckiej w poniedziałek, idąc do tego lokalu do pracy. Siedząca na ciemnych schodach kobieta wyjaśniła mi, co się tu stało z soboty na niedzielę. Drzwi ostrzelane i oklejone kartkami gestapo. Podobno Niemcy filmowali z synagogi wchodzących i wychodzących.

W kilka dni później dostaję rozkaz wraz z „Mewą” ewakuować część sprzętu z lokalu na Miodowej. Właściwie to on wie, co mamy ewakuować. Wieczorem, na godzinę przed godziną policyjną weszliśmy do lokalu. Zabraliśmy maszyny walizkowe do pisania i trochę jakichś dokumentów (rękopisy) i hajda z lokalu, wzdłuż Miodowej idziemy do Starowiślnej. Po przejściu którejś z przecznic słyszemy tupot, ktoś biegnie za nami i woła: Halt! Halt!

– Co robimy, Edek ? – Odbezpiecz broń w kieszeni. Będziemy strzelali.

W tej chwili z lewej przebiegali koło mnie jacyś chłopcy, a za chwilę dwóch żandarmów niemieckich przeleciało koło nas z całym tupotem ich żandarmskich cholew. Po minięciu nas nogi ugięły mi się w kolanach i mówię do „Mewy”: – Wiesz, nie mogę iść, po prostu wrośłem w chodnik.

– To nic. Taka reakcja.

Chłopcy gdzieś się rozmyli w źle oświetlonych uliczkach Kazimierza. A na przystanku tramwajowym na ul. Starowiśniej od strony rynku, obok dwóch żandarmów, obok których czekaliśmy teraz na tramwaj jak zwykle nigdy nic.

Gdzieś na wiosnę 1942 roku odnalazł mnie w Krakowie Tomek Tomaszunas zamieszkały wówczas w Warszawie. Znałem go bardzo dobrze, był bowiem – syn gdańskiego lekarza – moim klasowym kolegą w liceum Tow. Szkoły Śred. Byliśmy także razem harcerzami w tej samej drużynie, a w 1939 r. odbyliśmy na Pomorzu przy granicy W.M. Gdańska ćwiczebny obóz szkoleniowy przysposobienia wojskowego. Wiedzieliśmy obaj, że jesteśmy zaangażowani w AK. Jego przyjazd do Krakowa łączył się też z tą organizacją, z tym, że nie wiedziałem, gdzie chodził i z kim się kontaktował, tak jak i ja nie informowałem go o swojej działalności.

Prosił, czy jest możliwe zorganizowanie punktu obserwacyjnego i zbieranie informacji o transportach kolejowych wojsk niemieckich na szlaku Kraków – Przemyśl. Przy drugiej jego bytności w jakieś półtora względnie dwa miesiące później już mu donosiłem, że taki punkt informacyjny utworzyłem w Zabierzowie i że o każdym transporcie wojskowym przechodzącym na wschód jak i na zachód w dzień i w nocy jesteśmy w stanie podawać mu informacje. Przyrzekł, że po kontakcie z Warszawą ustali sposoby przekazania tych informacji dla jego komórki. Spał u mnie. Przyjechał tylko na 2 dni do Krakowa, ale coś mu nie wychodziło i musiał swój pobyt przedłużyć. W poniedziałek miał wyjechać w południe, tymczasem wyznaczono mu spotkanie na wieczór gdzieś w parku krakowskim. Odprowadziłem go w te okolice nie bardzo zadowolony, bo było to miejsce blisko siedziby gestapo. Ale on liczył na krótkie spotkanie, szybki odjazd tramwajem na stację. Później dowiedziałem się, że został tam aresztowany i początkowo przewieziony do więzienia św. Michała, a po kilku dniach na Montelupich. I tak zginął naprawdę dzielny chłopak pchor. „Tomek” Jerzy Tomaszunas, którego ktoś musiał nadać za to – jak się po wojnie dowiedziałem – że pracował dla radiostacji grupy wywiadowczej „Michał”. Mnie się wtedy urwał jedyny kontakt z kolegami z Warszawy.

Potem była podchorążówka.

Bogusław Suchcic, „Arab” i ja znaleźliśmy się w XII kompanii Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty od 06.06.1942 r. do 30.06.1943 r. Program szkolenia obejmował taktykę walki na szczeblu kompanii

i batalionu (marsz ubezpieczeniowy, postój i zabezpieczenie placówki), taktykę walk ulicznych, teorię broni oraz zadania wywiadu wojskowego.

Równocześnie z kursem SPRP pełniliśmy funkcje w pododdziale (kompanii) odcinka I. Ja byłem d-cą drużyny; zastępcą i d-cą sekcji był „Jerzy” (Henryk Schoen). Drugą sekcję prowadził „Arab”, a trzecią – „Storczyk” (Stanisław Sterkowicz). Inną drużyną na tym samym pododdziale dowodził Bogusław Suchcic (którego ojciec – oficer zawodowy – siedział w niewoli), a on z bogatej biblioteki ojca użyczał nam fachowe książki wojskowe. Wykłady były po różnych mieszkaniach, ale ćwiczenia odbywaliśmy w terenie.

Pamiętam, że któregoś dnia na Wzgórzach Sowińca ćwiczyliśmy w terenie typowanie miejsca na placówkę oraz maskowanie itp. I to większą grupą. Na zakończenie siedzieliśmy na górze ponad drogą wiodącą na Wolę Justowską, którą właśnie wtedy szedł niemiecki żołnierz w pełnym oporządzeniu, z plecakiem, chlebakiem, hełmem, karabinem itp., więc my do instruktora: – Panie poruczniku, skoczmy i go rozbroimy.

– Nie wolno. Nie ma rozkazu, a my nie banda, lecz wojsko.

I żołnierz z duszą na ramieniu przedefilował przed nami, a myśmy siedzieli i tylko ręce nas swędziały.

W kilka dni później zjawiała mi się rzadka okazja. Nasz rówieśnik po pierwszym roku podchorążówki rezerwy pochodzący z Łodzi po powrocie z kampanii wrześniowej do domu i po przyłączeniu Łodzi do Reichu poczuł się Niemcem, więc go niedługo potem wcielili do wojska. Po przeszkoleniu we Francji został przeniesiony do Jugosławii. A tam partyzantka i mocno gorąco zrobiło się naszemu koledze. Postanowił w czasie urlopu zwać i z taką propozycją zwrócił się do mnie jego bliski kolega. Otóż ustaliliśmy: niech odbędzie urlop u babki w Łodzi, a wracając wstąpi do nas do Krakowa, gdzie damy mu papiery i cywilne ubranie, ale mundur i karabin wraz z amunicją jest nasz. I tak zrobiliśmy. Z dworca kolejowego przeprowadziłem go do poczekalni dentysty i tam w mieszkaniu dr. Łobodzińskiego nastąpiła wymiana. Mundur przeszedł do schowka w świetliku, a karabin wraz z amunicją, zawinięty w stary dywan, w kościele Mariackim przekazałem oficerowi broni odcinka. Natomiast niedoszły bohater Wehrmachtu wstąpił do AK pod pseudonimem „Czarny” i znalazł się w oddziałach WSOP

Przed egzaminami na podchorążówce przyszedł rozkaz zdobycia [] w określonym sektorze i czasie. Ja wraz z Zygmuntem Kitowskim wyfasowałem Skalki Twardowskiego, do zespołu wziąłem na trzech starszego z braci Łobodzińskich z mojej drużyny.

Akcja stwarzała różne trudności, których przedtem nie braliśmy pod uwagę. Po prostu Niemcy nie chodzili w pojedynkę, a tylko takiego można było rozbroić. Raz widzimy z góry, że na polance poniżej siedzi Niemiec z dziewczyną. A więc pomysł – schodzimy z góry na tego wysokość. I jeden z prawa a pozostali z lewa wkraczamy na polankę. Po zrównaniu z Niemcem wyciągamy pistolety i zmuszamy go do oddania broni. Tak, ale nie wzięliśmy pod uwagę, że patrol żandarmerii obserwował tego Niemca znowu z dołu i niemal sekundę przed nami wkroczył na polanę, aby mu sprawdzić dokumenty. Z miną jak gdyby nigdy nic przeszliśmy nonszalancko przez polanę, ale sytuacja dla nas byłaby przegrana, gdybyśmy rozpoczęli akcję o minutę wcześniej. Prawdopodobnie nie napisałbym tych wspomnień.

Mijał czas. Akcja nie natrafiała na korzystną dla nas okazję. I raptem, nieomal w ostatnim dniu, w niedzielę na górnym płaskowyżu Skalek Twardowskiego po południu chłopcy grali w piłkę nożną, a tyłem do nich w narożu siedziała w słońcu parka – żołnierz niemiecki i dziewczyna. Niby kibice przyglądaliśmy się grze chłopców, a w momentach gdy piłka leciała w naszą stronę, cofaliśmy się jak najbardziej naturalnie, ale w stronę tej pary. Gdyśmy już byli blisko, wyciągnęliśmy rewolwery – uprzednio odbezpieczone – i otoczyliśmy zakochaną parę. Grający w piłkę chłopcy, gdy to zobaczyli, z miejsca prysnęli ze wzgórze. Żołnierz w pierwszej chwili nie zorientował się w sytuacji. W odwróconej czapce miał zwinięty pas wraz z rewolwerem w kaburze. W ten sposób zabezpieczał broń przed zapiaszczeniem.

Zygmunt Kitowski trzymał pod lufą Niemca, Łobodziński pilnował dziewczyny, a ja zabrałem pas i broń. Wtedy kazaliśmy się im rozebrać, aby goli nie mogli za nami gonić. Niemiec miał na kołnierzu odznaki SS i mówił po czesku. Prosił, by mu zostawić buty, że one są jego prywatną własnością, ale my twardo – wszystko zdjąć. Jego i jej ubranie zwinęliśmy w tobołek i zrzuciliśmy ze skały na rosnące w połowie skały krzaki. W ten sposób nie mogli ich odzyskać ani od góry, ani z dołu. I w ten sposób myśmy stali się bezpieczni i spokojnie mogliśmy zejść ze

11/9

wzgórza i przepłynąć łodzią przez Wisłę na Salvador. Zygmunt Kitowski przekazał zdobytą broń oficerowi broni I odcinka.

W kilka dni później podczas odprawy na Plantach złożył nam gratulacje d-ca odcinka, ale miał pretensje, żeśmy Niemca nie zastrzelili, gdy zobaczyliśmy u niego odznaki SS. (Prawdopodobnie był to żołnierz z oddziałów dywizji „Totenkopf”, która z gmachu Muzeum Narodowego przy ul. Z. Krasieńskiego na Małych Błoniach zrobiła swoje koszary.)

Potem były egzaminy na podchorążówce w mieszkaniach na ul. Św. Tomasza u łączniczki pani Gruszeckiej i na ul. Długiej u Zygmunta Kitowskiego oraz awans na plutonowego podchorążego rez. piechoty ze starszeństwem od 1 XII 1943 r.

30 października 1943 r. w naszym mieszkaniu gestapo założyło kocioł, chcąc aresztować ojca (był d-cą Wojskowej Służby Ochrony Powstańca WSOP – AK) i chyba nas, dwóch synów. Byliśmy jednak przez rodaków zawiadomieni. Mama wraz z młodszym moim bratem i 5-letnią siostrą została przez rodzinę doc. Kucharskiego odwieziona do Siedlec do rodziny mamy. Ojciec jakiś czas ukrywał się na Kazimierzu, a po otrzymaniu kennkarty z AK na nazwisko Stefan Król oraz ja, który wtedy uzyskałem dokumenty na nazwisko Stanisław Warmiński, wyjechaliśmy do Warszawy. Tutaj kilka dni ukrywaliśmy się u bosmana z flotylli pińskiej mar. woj. w Legionowie, a następnie znaleźliśmy się obaj w Rembertowie. Tak się skończył okres krakowski, który mimo epizodów o silnych akcentach wspominam mile, gdyż tam znajdowałem się przede wszystkim wśród rówieśników.

Okres Rembertowa trwał krótko. W szkole powszechnej na nowym Rembertowie znalazłem się w oddziale kpt. Sosnowskiego (kier. tej szkoły), który pełnił funkcje intendenta – kwatermistrza grupy rembertowskiej. Przy nim zacząłem widzieć, że ten ruch oporu musi mieć wszelkiego rodzaju zaplecze zaopatrzeniowe. Grupa Rembertów obejmowała swoją działalnością Miłosną i Sulejówek. W sztabie Sosnowskiego nie widziałem jakiegoś podziału funkcji, a to z tego względu, że dowódca był "Zosią-samosią". Tłumaczę to w dużym stopniu takimi jego zdolnościami organizacyjnymi, że mógł to wszystko sam objąć, jak i w dużej mierze względami konspiracji. W skrzyniach miał spakowane białe-czerwone opaski na rękawy, na strychu szkoły natomiast masarze przygotowywali kielbasy; oficerom łączności wypłacał pieniądze na zakup lamp radiowych, zorganizował drużynę, która w mundurach

niemieckiej żandarmerii patrolowała tory kolejowe, aby zapobiec ich zniszczeniu w razie wycofania się frontu niemieckiego przed ofensywą Armii Czerwonej. Wiele, wiele czynności, o których nie wiedziałem przedtem, a które wychodziły na światło dzienne z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego. Przy kilku pełniłmy właściwie funkcje, nie we wszystkim zorientowanych – adiutantów. Nie odpowiadała mi ta rola, ale nie miałem innego kontaktu, a z drugiej strony hamował nasze zapędy, bojąc się dekonspiracji. Włączył mnie do tajnego nauczania. Z chwilą wybuchu powstania w Warszawie zostaliśmy przez niego zmobilizowani, a siedzibę swego oddziału ustanowił w filii szkoły, bliżej dworca kolejowego. Blisko tydzień sytuacja nasza była jak w pasie niczym. Wojsko niemieckie – frontowe oddziały znalazły się na wschodnich granicach miasteczka (artyleria na cmentarzu), a miasteczko było jak gdyby w jego zaopatrzeniowej dyspozycji. I naraz 6 czy 7 sierpnia 1944 r. wkroczył do naszego lokalu niemiecki patrol wojskowy, który nas aresztował i odstawił na teren fabryki „Pocisk”, gdzie skoncentrowano wszystkich mężczyzn z Rembertowa. Na drugi dzień około 5 rano wyprowadzono nas w kolumnie otoczonej przez wojsko z „Pocisku” do fortów zakroczymskich twierdzy Modlin. Stamtąd wywieziono nas wraz z ludnością prawobrzeżnej Warszawy na roboty do Rzeszy. I tak zakończył się mój udział w AK w kraju.

P. A. Banaś

"Armia Krajowa na Pomorzu", wyd. JAPAK, t. IV (mater.
2) sesji naukowej w Toruniu 14-15. XI 1992, Toruń
Edward Meller, ps. „Mewa” (Gdynia) 1992

1. Zgłaszam postulat bliższego zajęcia się tematem dotychczas nie opracowanym, a dotyczącym Samodzielnego Baonu „Odra”, jaki w latach 1942—1945 działał na terenie Pomorza Zachodniego opierając się na

Polakach zarówno pracujących niewolniczo u bambrów niemieckich, jak i wchodzących w skład obozów jenieckich na terenie powiatów Neu-Stettin (Szczecinek), Schlochau (Człuchów) itd.

Moje dane o „Odrze” opierają się m.in. na treści raportu z lata 1943 r., podpisanego „Dowódca Batalionu [—] „Skrzydło””: kopie tego raportu znajdują się w Archiwum Fundacji. Z końcem 1943 r. uczestniczyłem w nawiązaniu kontaktu wspomnianej Grupy „Odra” z Komendą Główną AK, której przekazałem właśnie ten raport, a następnie zdjęcia Leona Hammerskiego celem identyfikacji przy kontakcie. Do kontaktu doszło ostatecznie z początkiem 1944 r. wobec czego już dalej w kontaktach pomiędzy Baonem „Odra” i KG AK nie uczestniczyłem. Odnośne materiały przekazywałem jeszcze w 1978 r. historykom na Wybrzeżu, p.p. Chrzanowskiemu i Gąsiorowskiemu, a potem — za pośrednictwem Pani Docent Zawackiej — te same materiały dla Archiwum Fundacji AK w Toruniu.

W związku z moim wystąpieniem, któryś z uczestników sesji wywoził, że rozpatrując sprawę działalności konspiracyjnej na terenie Pomorza Zachodniego w czasie okupacji niemieckiej należy mówić jedynie o akcji organizacyjnej szerszej na całym obszarze Ziemi Zachodnich i że sprawa Baonu „Odra”, o jakim wspominałem stanowi jedynie jej fragment. Choć nie zgadzam się z tym, nie zostałem dopuszczony do głosu przez przewodniczącego sesji z braku czasu. Sprawę tę jednak uważam za dyskusyjną. Nie przeczę bowiem, że istniała Organizacja „Odra” w szerokim znaczeniu tego słowa, ale też nie wykluczało to działalności jednej, czy nawet więcej samodzielnych organizacji terenowych, działających — zależnie od warunków lokalnych — jako całkowicie odrębne jednostki. Sprawa ta moim zdaniem wymaga szczegółowego rozpracowania, przy wykorzystaniu zarówno materiałów, na jakie powołał się mój rozmówca, jak i materiałów oryginalnych powołanych przeze mnie, a kwitowanych 27.2.1944 r. przez Komendę Główną AK.

2. Po tej mojej relacji dotyczącej dyskusji na temat „Odra” pozwalam sobie zestawić niektóre fakty, odnoszące się do działalności Baonu „Odra”, jak i moich czynności pośredniczących w jego nawiązywaniu łączności z Komendą Główną AK.

W latach 1942—1944 jeździłem często z Krakowa do Gdyni, najczęściej „najbezpieczniej” przez Berlin, zabezpieczony w doskonale spreparowane dokumenty „pracownika Propaganda Institut Krakau”, zawożąc pieniądze na życie mieszkającym nadal w Gdyni moim dziadkom, P. i M. Wojtaszewskim, którzy utracili na skutek okupacji podstawy utrzymania, po tym jak:

a) ich najstarszy syn Konrad Wojtaszewski, były pracownik polskiej służby kontrwywiadowczej, rozpoznany przez gestapo i aresztowany w X/39, zginął najprawdopodobniej w Piaśnicy;

b) ich drugi syn Maksymilian Wojtaszewski, jeniec obozu w Balden-

11/12

burgu (Biały Bór), pracował niewolniczo u bambra na terenie Pomorza Zachodniego;

c) najmłodszy syn Alfons Wojtaszewski, muzyk, został jako Polak siłą wcielony do wojska niemieckiego w Kiel i w 1944 r. zginął w czasie bombardowania.

U dziadków w Gdyni spotkałem się właśnie z moim wujem Maksymilianem, członkiem Baonu „Odra”, pracującym niewolniczo u bambra koło Baldenburga (Biały Bór), skąd przyjeżdżał do Gdyni na „lewych przepustkach”.

Wiedzieliśmy wiele wzajemnie o sobie, toteż przywoziłem mu zawsze ze sobą sporą porcję prasy podziemnej z Krakowa, a zabierałem od niego ciekawe informacje dotyczące m.in. działań hitlerowskich skierowanych przeciwko polskim niewolnikom. Woziłem też nawet do Krakowa pieniądze od „Odry” przeznaczone jako jej wkład na koszty prasy podziemnej w Krakowie (odbiór tych wpłat kwitowany był w następnej prasie podziemnej, a kolejne egzemplarze jej przekazywane z powrotem dla „Odry”). Nasze spotkania w Gdyni uzgadnialiśmy szyfrem nakładkowym serii F 3.

W czasie jednej z moich wizyt w Gdyni, latem 1943 r., na którą jednocześnie zjechał mój wuj Maksymilian Wojtaszewski (ps. „Biały”), przekazał mi on raport dotyczący Baonu „Odra” podpisany: ps. „Skrzydło” wraz z prośbą tegoż, by umożliwić mu bezpośredni kontakt z Komendą Główną AK. Prośbę tę spełniłem, przesyłając najpierw raport „Odry” Komendzie Głównej AK poprzez moją linię łączności via Inspektorat AK Kraków, a następnie tą samą drogą — zdjęcia identyfikacyjne Leona Hamerskiego i dwóch innych żołnierzy „Odry” dla uzyskania kontaktu z łącznikiem z KG AK. W odpowiedzi otrzymałem 1.3.44 pismo z KG AK treści następującej: „Sprawę Baonu „Odra” przekazaliśmy do odpowiedniego Wydziału Komendzie Gł. Z chwilą otrzymania decyzji prześlemy Wam natychmiast odpowiedź. 27 II 44 „222”.

Jesienią 1944 r. doszły do mnie wiadomości o tym, że wuj mój został aresztowany oraz, że na terenie „Odry” nastąpiły znaczne aresztowania w związku z dekonspiracją licznych jej żołnierzy, jak i jej dowództwa.

3. Komentarz dotyczący założeń działalności Baonu „Odra”. Na temat działalności Baonu „Odra” rozmawiałem kilkakrotnie w czasie wypraw do Gdyni z moim wujem Maksymilianem Wojtaszewskim, ps. „Biały”. Z rozmów tych dowiedziałem się, że na terenie pracy Baonu jego służba wywiadowcza rozpoznała szczegółowo wszystkie jednostki zarówno wojskowe, jak i paramilitarne npla, aż do najmniejszych posterunków włącznie. Rozpoznaniem objęte były też gospodarstwa bambrów, na terenie których istniały prowizoryczne składy broni i amunicji, a także zgrupowany był tabor samochodowy, w tym również stacje i składy paliw.

II
1/13

Większość z tych punktów, najłatwiej dostępnych na wypadek akcji, zaplanowano jako punkty uderzenia metodą zaskoczenia. Na wypadek akcji, na sygnał D-ctwa Baonu poszczególne punkty miały zostać opanowane przez zorganizowane grupy wypadowe, które miały takie zadanie wykonać (m.in. posterunki Schupo, Żandarmerii itp.). Następnie żołnierze tychże grup, wraz ze zdobytą bronią, mieli zostać najkrótszymi drogami przerzuceni do poszczególnych punktów działania Grup Partyzanckich w Borach Tucholskich, celem połączenia się z odnośnymi Grupami (zadania były podzielone dla danych grup).

Według słów „Białego” (o tym jest również mowa w książce Jana Nowaka) D-ctwo Baonu nawiązało już wcześniej stałe kontakty z odnośnymi Grupami Partyzanckimi. Całość akcji planowanej przez Baon obliczona była nie tyle na akcję powstańczą, ile na akcję samoobrony, zmierzającą do ochrony więzionych i strzeżonych przez system hitlerowski niewolników polskich przed grożącą im ewentualną eksterminacją.

W wyniku ustaleń z „Białym” przywiozłem mu jesienią 1943 r. kilka interesujących Baon map sztabowych (1:100.000 pasów 32 i 33, słup 24, 25 i 26), odnoszących się konkretnie do miejsc działania Baonu (Rummelsburg, Bytów, Kościerzyna, Czersk, Chojnice i jeszcze jedna). Odbiór tych map kwitował później kpt. „Skrzydło” lub ktoś z jego rozkazu. W wyjątkowych warunkach lokalnych, we wrogim otoczeniu znajdującym się pod kontrolą gestapo, działalność Baonu była bardzo trudna. Pomimo tego na przestrzeni lat 1942 (wiosna) do 1944 r. stworzony został szeroko rozbudowany system służby wywiadowczej oraz opracowane konkretne plany samoobrony, o jakich wyżej mowa. Efekty tych planów były chyba niewielkie, zwłaszcza ze względu na dodatkową trudność jaką stworzył cofający się front jednostek hitlerowskich w krytycznym okresie 1945 r. Czy i ilu żołnierzy Baonu „Odra” zdołało pomimo tego przedostać się do Borów Tucholskich — nie wiem. Kwestię tę winni wyjaśnić historycy AK opierający się na istniejących materiałach dowodowych, zgromadzonych m.in. przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie.

4. Ocena istniejących materiałów. Jedynym źródłem informacji z jakim spotkałem się w latach ostatnich, a które dotyczą Baonu „Odra”, jest opracowanie Jana Nowaka („Skrzydło”) *Kryptonim Odra*, Wyd. MON. Próbowałem skonfrontować dane przytaczane w tymże opracowaniu z posiadanym oryginałem Raportem kpt. „Skrzydło” z 1943 r. oraz z informacjami uzyskanymi jeszcze od „Białego”. I tu i tam mowa jest o 4 kompaniach Baonu „Odra”. W opracowaniu J. Nowaka występuje także nazwisko Leona Hamerskiego, na które powoływał się „Biały” w rozmowach ze mną.

U J. Nowaka, mowa jest jednak o L. Hamerskim jako d-cy oddzielnej jednostki, być może nawet stanowiącej odłam pierwotnego Baonu „Odra”. Dziwi mnie jednak fakt, iż J. Nowak nie wymienia nigdzie „Bia-

11/14
łego" (Maksymiliana Wojtaszewskiego), który w raporcie „Skrzydło” z 1943 r. jest wymieniany jako d-ca Kompanii „D”. Mogły zatem istnieć dwa oddzielne Baony „Odra”, a może nawet były również inne Oddziały „Odra”, *nota bene* zgodnie z sugestią osoby, która na sesji zabierała głos w tych kwestiach, w związku z moją wypowiedzią.

Dużo sprzeczności i niejasności stwarza zresztą treść książki J. Nowaka, gdy mowa o strukturze organizacyjnej Baonu. I tak, na s. 248 swojej książki, J. Nowak podaje stan osobowy Baonu określając go na 667 żołnierzy, jednak nie podaje na jaki dzień liczba ta miałaby być aktualna. Według kpt. „Skrzydło” (tego oryginalnego z 1943 r.) stan wynosił wtedy 420 ludzi. Czy zatem chodzi o ten sam Oddział. Czy może istniały 2 baony?

Uwagi powyższe przedstawiłem ostatnio pisemnie p. Chrzanowskiemu. Przedstawiam je konsekwentnie również obecnie. Dużo jest jeszcze rzeczy niejasnych. Jeśli p. Jan Nowak żyje, to być może warto by było dotrzeć do niego dla uzyskania wyjaśnień powyższych punktów. Węzłową postacią winna być tutaj również postać Leona Hamerskiego, który — jeśli żyje — mógłby także dużo powiedzieć w powyższym przedmiocie.

Wreszcie jeśli istnieją poza tym jakieś materiały dowodowe odnoszące się do działalności Organizacji „Odra”, tej działającej w szerszym zakresie na Ziemiach Odzyskanych, to może by powstała możliwość skonfrontowania całości danych posiadanych przez ludzi różnych występujących jednostek. Niewykluczone, iż odpowiedzi na wiele pytań można będzie uzyskać od Koszalińskiej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, bądź od podległych jej jednostek terenowych z terenu działalności Baonu „Odra”.

Rozumiejąc, że jest to ciekawe zadanie dla historyka AK, podałem ostatnio p. Chrzanowskiemu tego rodzaju sugestie dla wyjaśnienia istniejących dotąd białych plam. Cennym śladem porównowczym może być także osoba Maksymiliana Wojtaszewskiego (ps. „Biały”), straconego jesienią 1944 r. w Baldenburgu (Białym Borze). Może nazwisko to figuruje w aktach gestapo tamtejszego rejonu? Wobec tego, że chodzi o bliską osobę mojej rodziny, jestem jak najbardziej zainteresowany ewentualnymi informacjami dotyczącymi jego osoby.

III/3.

Materiały dotyczące okresu
okupacji: - meldunki wywiadowcze „Dowoty II”
- Keller Edward:

1. Meldunek z 28.10.1943 l.p. 24 - dotyczy portu wojennego w Gdyni + opis i szkic nabotu dn. 9.10.1943, kserokop. ręk. k. 3 s. 1-3
2. Meldunek z 10.10.1943 l.p. 25 - dotyczy portu lot wojennego w Gdyni, rozmieszczenia jednostek floty w basenie?, kserokop. ręk. k. 2 s. 4-5
3. Meldunek z 30.10.1943 l.p. 26 - dotyczy portu wojennego w Gdyni. Dane o montowni samolotów, ręk. kserokop. k. 1 s. 6
4. Znaki rozpoznawcze niemieckich pojazdów mechanicznych (w j. niem. i j. pol.) kserokop. k. 2 s. 7-8
5. Odpis raportu kpt. „Skrytka” (Jan Nowak z „Odry”) z października 1943, kserokop. mpis m. k. 2 s. 9-10

Strona II
Dz. 3. 43
Lp. 24

Meldunki lotne dotyczące portu wojennego w Helgynie
Opis i skutki nalotu dnia 9. 3. 43

III/3/a

1. O godz. 12⁴⁰ zauważono przeloty lotnicze i przystąpiono do rangowania portu wojennego. Alarm ogłoszono o 12⁵⁵ i prawie równocześnie spadły pierwsze bomby pochodzące z pierwszej fali bombardujących samolotów. Trafiono kilka obiektów w porcie wojennym; 2 stanowiska CPL w ułamku.
2. W drugiej fali o godz. 13⁰⁵ nastąpiło uderzenie miasta. Bomby rzucono przede wszystkim na port wojenny Helgynie, uszkodzenia przedmiotowe w basenie węglowym, stoczni II przy basenie rybackim i dworcu.
3. Nalot zakończył się o godz. 13²⁵. Alarm trwał jedynie dłużej.
4. Skutki nalotu: wg danych z rozmów z świadkami zdarzenia, trzeba kilka wypr., które podają w przybliżeniu:
 - a) zrzucono około 500 bomb, przez około 80 samolotów; bomby były różnej wielkości 100 kg. (kilka różni wielkości)
 - b) straty w jednostkach floty i oddziałach wojennych:
wg informacji od mechanika z jednego z okrętów - zniszczono całkowicie 1 wielki okręt szpitalny "Stuttgart", 3 statki transportowe i 2 mniejsze jednostki, uszkodzone 3 inne jednostki.

- wg. danych od pracującego w torpedowni - większość zniszczeń powstała 11/3/41
w torpedowni, magazynach marynarki woj., warsztatach obrotu łodzi wojennego. Trafiono także biuromi z ropą, a w torpedowni było kilka wybuchów w magazynach z częściami torped.

- z obserwacji własnej - w mieście:

Centrum miasta - ul. Postowa (głównie Bergstraße) - dom urzędniczy

Urząd marynarki - ul. Dzierżynskiego ("główny budynek") - wyspa nr 1 p.

Szpital sióstr (stary) - plac Karłowicki - wypalony do piwnic

Sklepy benzynowe - ul. Starowiejska / przy rynek Augustowa - zniszczony z ziemi

Restauracja „Beethovenhaus” - ul. Starowiejska (brzoza) - " "

Persony dworca - rozbitki - pociąg w kierunku Łodzi z dnia

c) Straty w budynkach przywlekłych - nie wszystkie ulicami
w centrum miasta po kilku dniach, głównie ul. Starowiejska i Wolnego

d) Straty w ludności - przynajmniej 500 zabitych (w tym ok. 200 Polaków) więcej straciło rannych (brak danych)

5. Wydarzenia charakterystyczne - katastrofy.

a) Długo szpitalny o „Stutgart” - miał wkrótce wyjechać do Norwegii. Zauważa

Tudzież ropę dla Tadeusza podał. Trafiony i spalił się dzięki wybuchom
wewnętrznych zapalniczek. Palił się do wieczora i wystrzelił go
na pełne morze gdzie natopiono asfalu.

b) Przy ul. Starowiejskiej - Apteka kryta - bomba trafiona u podziemia fasady
wybuchajace w sekundy. Wzruszy w sekundy zabił. Żył jedynie

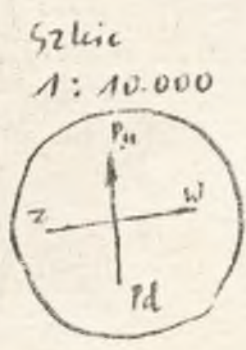
- 1) wiadomości na piśmie, któregoś zabroniono wejścia do domu - ze wzgl. na to, że był Polakiem!
- e) Bomby, prawie wszystkie były celne, (przemianowane na tunel - most przy ul. Podjazdowej - wybuchły 10 metrów od celu)
- d) Dnia 10. X. - po ogłoszeniu pogotowia - panika w mieście tysiące ludzi i wojska uciekło do lasu.
- c) W zamieszaniu ulotkach - zapowiedziano, że bombardowanie się powtórzy (choć ulotki nie igłały)
- f) Wg. danych z kibla śródek, w dniu 9. X. - około 1000 Polaków z śródmieścia miało być wysiedlonych do uboższ. Przygotowania były skromne. Nalot - przeszedł wytknięciem.
- g) W całym centrum krótki sygn. Na rozkazanie burmistrza miasta (obrony) sygn. wólcu wskazać jedynie w pokojach szpitalnych i kuchniach ale - pojedynczo. Sygn. wystraszonych stępawych zabito Herkasa z małż. sygn. i powalając, stwierdzić palącego rodzaju stępem ma się do cygnika.
- h) Wskazanie nalotu następowało. Mówi się ogólnie, że ten sam nalot na białą - niszczył by (ze wzgl. na słabe konstrukcje domów) pół miasta.

Boruta II.

Dywizja II
 23. 8. 43
 L.p. 25

Meldunki liczne dotychczas podła wojennego w Gdyni ^{III/3/4}
 Rozmieszczenie jednostek floty w basenie Prezydenta.

- Uwagi ogólne.
 Na dzień 26. 8. 43 - przeliczono wszystkie brzozy - rezerwe bojowe jednostki bojowe floty, które zostały z partii. Pozostały jedynie na stałe zakotwiczone - wstetki transportowe, a z wojennymi Greisenau, Schlesien, Schleswig-Holstein i Lütkow, na miejscu stałego zakotwiczenia. (pół w planie przysyłania dostawczych)
- Ze względu na braki czasu, dołączono dane listami w dniu 26. 8. 43 do rozmieszczenia jednostek floty zdotatem stwierdzić jedynie w basenie Prezydenta.
 - Rozmieszczenie:

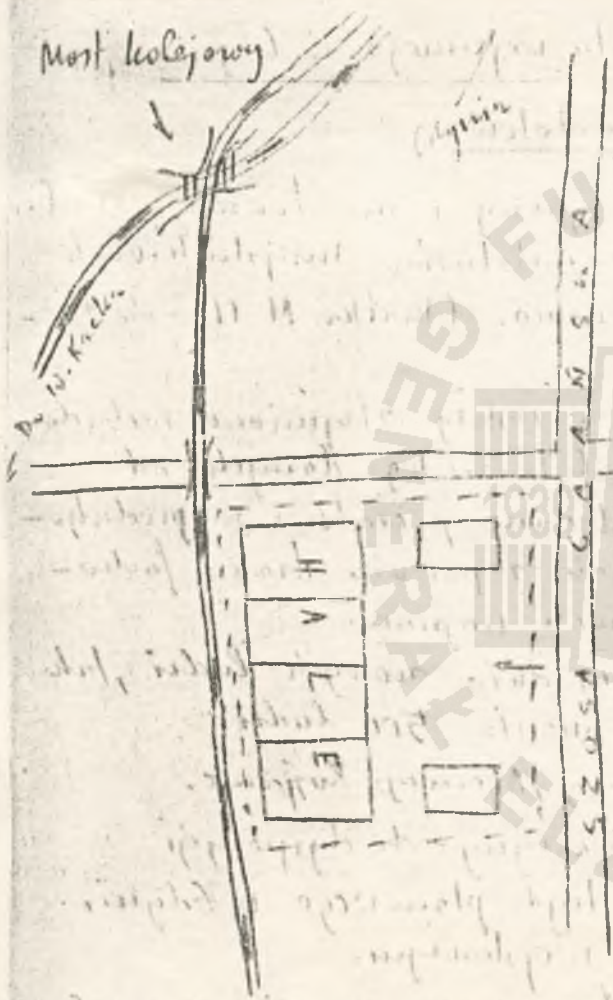


- na stałe zakotwiczone:
 1 - Cap Arcona - wstetki transportowe
 2 - Schleswig-Holstein - logierunek
 3 - 2 bombatorpedowce.
- Zmieszanie uformowane
 4 - barksi desantowe i żeglarze
 5 - torpedowce
 6 - okręt minowy Tdri podł.
 7 - 2 jednostki małe rucła
 8 - } przybrzożnego
 9, 10 - kanclery.

Buzeta II.

11/3/5

Most kolejowy



Szkic sytuacyjny 1:8000

Teren montowni objęty linią
pasywną, stacjonary wiatrak
hale - montownicze - warsztat;
obole basen administracji.

Zamieszkanie Ph.

Hale magaz. drewna i wolane
wielomur (niektóre) przystro-
wane do obciążonego Ha.

Dane o montażu samolotów

1. Przejrzystość balustrady - warsztaty naprawy i montażu samol. Umieszczone są w brykach nowych garażach autobusów miejscowości - obok torów przy przejściu nr 2 Redłowa na Wilczyno. (Kwatera M 11 - dostarczonego planu) Sześć drugostopniowe.
2. Zakłady przystąpiły pracują już drugi rok a zostały stopniowo rozbudowane na skalę większej wytwórni samolotów. Wg. danych od pracujących tamże mechaników, projektowane przeciętnie produkować po 10 samolotów miesięcznie, jednakże z powodu braku faktycznego personelu ograniczono się do drobnych napraw.
3. W styczniu i lutym 43r. przyjeżdża do pracy dużo nowych ludzi, jakże obecnie stan zatrudnienia wynosi około 500 ludzi. Elementy mieszanicy: Francuzi, Polacy, Niemcy, Rosjanie.
4. Zależność sił roboczych. Warsztaty remontu maszyn - do dyspozycji lotniska lądowego w Rumii i bazom hydroplanowego w Gdyni a więc podlegają tamże jednemu kierownikowi i zespołowi.
5. Rodzaj i ilość produkcji. Wł. porządek b.r. praca w zakładach polega

- a) na drobnych naprawach części samolotów - mechaników
- b) montażu i sprawdzaniu drabnic (uszczelnienie sterowych) (lotek)
- c) remontowaniu brzozy maszyny i detale podładowych
- d) wymiennianiu niektórych części silników
- e) konserwacji i pneumatyzowaniu gumowych części maszyn.

Produkcja miesięczna (wg. danych z 25. 8.) wynosi łącznie 3-5 maszyn remontowanych całkowicie w warsztatach oraz 5-10 samolotów - w części napraw.

Wobec planów co do dalszej produkcji, mówi się, że musi ona wzrosnąć do - przypuszczalnie 30 maszyn miesięcznie. Planowane jest również przyjęcie nowego personelu.

7. W związku z wielkimi misjami, jakie powstały w wytwórni samolotów Wulf w Malborgu (zrealizowano większość bud., montażu) istnieje możliwość przeniesienia części produkcji do Gdyni. Stwierdzono, że w dniach 15 - 20. 8. była nawet stworzona jakaś komisja, która badała możliwości rozwoju i zdolności produkcji gdynińskiej pododdziału.

8. Odnośnie tego obiektu mogą mieć wpływ dane, że w ogł. w. to, że stworzonym tam 1 placówką inform., z której można stać się rzeczą.

niemieckich pojazdów mechanicznych

Każdy pojazd mechaniczny (samochód, motocykl), będący w ruchu, musi mieć z przodu i z tyłu - na wysokości osi - przyczepioną tabliczkę ze znakiem rejestracyjnym, podającym w skrócie nazwę kraju, wzgl. instytutu lub formacji, do którego należy oraz zarejestrowany kolejny numer. Znaki rejestracyjne wypisane są czarnymi literami i liczbami na białej tabliczce czarnej obwódce. Czerwone znaki rejestracyjne mogą mieć tylko samochody odbywające jazdy próbne, wzgl. przechodzące tranzytem (np. z fabryki).

Znaczenie niemieckie	Znak rejestr.	Znaczenie polskie
----------------------	---------------	-------------------

I. Instytucje i formacje rządowe

Wehrmacht Heer	WH	Wojsko lądowe
" Marine (Kriegsmarine)	WM	Marynarka Wojenna
" Luftwaffe	WL	Wojsko lotnicze
Deutsche Reichsbahn	DR	Niem. Koleje Państwowe
" Reichspost	RP	" Poczta "
" Post Ost (GG)	DPOst	" " Wschód (Gen. Gub.)
Polizei	Pol	" Policja
SS - (Sicherheits Staffeln)		
Verfügungstruppen, Wachverbände	SS	Oddz. dyspoz. i wartownicze SS

II. Prusy

Landespolizei Bezirk Berlin	IA	Policja okręgu Berlina
Provinz Ostpreußen	IC	Prusy Wschodnie
" Brandenburg	IE	Brandenburgia
" Pommern	IH	Pomorze (zachodnie)
" Schlesien	IK	śląsk
" Sachsen	IM	Saksonia
" Schleswig-Holstein	IP	Szleswik-Holstyn
" Hannover	IS	Hannower
Hesse-Hessen-Nassau	IT	Hesja
" Westfalen	IX	Westfalia
Regierungsbezirk Sigmaringen	IL	Okreg Sigmaringen
" Düsseldorf	IY	" Düsseldorf
Rheinprovinz	IZ	Nadrenia
Gau Danzig-Westpreußen	DW	Prusy Zachodnie (polskie Pomorze)

III. Bawaria.

Stadtbezirk München	IIA	Okreg miejski Monachium
Regierungsbezirk Oberbayern	IIB	" Górna Bawaria
" Niederbayern und Oberpfalz	IIC	" Dolna " i Górny Pfalz
" Pfalz	IID	" Pfalz
" Ober- und Mittel-franken	IIH IIS	" Górna i Środkowa Frankonia
" Meinfranken	IIU	" Frankonia nad Menem
" Schwaben und Neuburg	IIZ	" Szwabia i Neuburg
Stadtbezirke Nürnberg und Fürth	IIN	" miejskie Norymburgia i Fürth

IV. Austria.

Wien	W	Wiedeń
Niederdonau	Nd	Austria Dolna
Oberdonau	Od	" Górna
Salzburg	Sb	Salcburg
Steiermark	St	Styria
Kärnten	K	Karyntia
Tirol-Vorarlberg	TV	Tyrol-Voralberg

III/13/8

V. Saksonia.

Regierungsbezirk Dresden-Bautzen		Okreg Drezno-Bautzen	
a. Landräte Bautzen, Lebau, Zittau Kamenz	I	a. powiaty Bautzen, Lebau, Zittau, Kamenz	
b. Polizei Präsident Dresden und Landräte: Dresden, Freiberg, Pirna, Meissen, Grossenhain, Dippoldiswalde	II	b. miasto Drezno i powiaty: Drezno, Freiberg, Pirna, Meissen, Grossenhain, Dippoldiswalde	aldpo- res
Regierungsbezirk Leipzig	III	Okreg Lipsk	owos-
" Chemnitz	IV	" Chemnitz	
" Zwickau	V	" Zwickau	

VI. Wirttembergia.

Polizei Präsident Stuttgart	IIIA	Miasto Stuttgart	
Landräte: Backnang, Böblingen, Ess- lingen	IIIC	Powiaty: jak obok	
" Leonberg, Ludwigsburg, Heilbronn	IIID	" " "	
" Vaihingen/Enz., Waiblingen	IIIE	" " "	
" Balingen, Calw, Freudenstadt, Horp a/Neckar	IIIH	" " "	
" Nürtingen, Reutlingen	IIIK	" " "	
" Rottweil, Tübingen, Tutt- lingen	IIIM	" " "	
" Aalen, Crailsheim	IIIP	" " "	
" Schwäb. Gmünd und Hall, Hei- denheim, Künzelsau	IIIS	" " "	
" Bad Mergentheim, Öhringen,	IIIT	" " "	
" Biberach, Ehingen, Ulm,	IIIX	" " "	
" Göppingen	IIIX	" " "	
" Saulgau, Friedrichshafen, Wangen im Allgäu	IIIZ	" " "	

VII. Inne kraje.

Baden	IVB	Badenia	
Thüringen	Th	Turyngia	
Hessen	VH	Hesja	
Hamburg	HH	Hamburg	
Mecklenburg	M	Meklemburg	
Oldenburg	OI	Oldenburg	
Braunschweig	B	Brunszwik	
Anhalt	A	Anhalt	
Bremen	HB	Brema	(ze
Lippe	L	Lippe	i
Schaumburg-Lippe	SL	Schaumburg-Lippe	
Saarland	Saar	Zaglebie Saary	we
Sudetendeutsche Gebiete (Regierungs- bezirke Karlsbad, Aussig, Troppau)	S	Sudety (Okregi Karlsbad, Au- ssig, Opawa)	uj yz a-
Danzig	DA	Gdansk	el
General Gouvernement	Ost	Generalna Gubernia	i

tajna organizacja wojskowa pod nazwą "Batalion Odra" grupuje w swych szeregach wyłącznie polskich jeńców wojennych, a więc żołnierzy wyszkolonego, który przeszedł już zresztą próbę bojową i powąchał "prochu".

W 70% - to podoficerowie z poważnym odsetkiem służby nadterminowej i zawodowej.

Carość liczy w obecnej chwili 420 członków t.j. 140 bojówek po 1 plus 2 zasadniczą komórkę organizacyjną jest "Bojówka".

Bojówka jednej miejscowości /wzgl. kilku miejscowości mniejszych bezpostr. z sobą sąsiadujących/ - tworzą "Ogniwo". Kilka Ogniw tworzy pluton. trzy plutony - kompanię.

Batalion składa się z:
drużyny d-cy batalionu /7 bojówek/
i czterech kompanii - D, C, B i A. /podano w kol. starszeństwa/

datę początkową organizacji stanowi dzień 3.maja 1942, jako dzień zaprzyczenia pierwszych 2 bojówek.

Członkowie zostają przyjmowani do Batalionu po uprzednim złożeniu przysięg następn. treści: "W imię trójcy Przenajświętszej przysięgam - życie i wszystkie siły swoje oddać sprawie Odrodzenia Ojczyzny, tajemnicy organizacji święcie doczynom, rozkazy przełożonych bezwzględnie wykonam - tak mi dopomóż Bóg i ty Panno Najświętsza - Królowo Polska".

Przysięgą jest ubezpieczeniem złożonej kiedyś przysięgi wojskowej.

Carość jest zakonspirowana przy uwzględnieniu 3 stopni konspiracji / w zależności od stopnia Detwa./

Siecią bojówek "Odry" opanowane są całkowicie powiaty: Nowy Szczecin /Neustettin/ i Czuchow /Schloebau/, oraz częściowo pow. Rumelsburg, Köslin-Land i Chojnice.

Dowodcy:

2. Zast. d-cy Bat. i kwatermistrz	- Twardy
3. Adjutant d-cy Bat.	Organ
4. Lekarz Bat.	Bór
5. Szef Bat.	Grom
D-ca komp. D	Błazy
" " C	Jacek
" " B	Przechwa
" " A	Czuch

Stronę ideologiczną i cele oraz ich techn. wykonanie ujęto w:

1. Odezwie i instr. org. z dnia 3.maja 42
2. Rozkazach "Jotem" Nr. Nr. 1 - 9
3. instr. o organiz. i zakresie działania kompanijnych placówek Nr.2 z dnia 12.lutego 42
4. instrukcja organ. dodatkowa /funkcje kompanijne i plut. z 1.3.42
5. Rozkazy Batalionu Nr. 1 - 7

Poza tego przeprowadzono cały szereg odpraw szkoleniowych. Dla wszystkich członków organizacji /bojowców/ przygotowano opaski organiz. /opaska biało-czerwona z drukowanym napisem czarnym "Bat.Odra" i oznacz. stopnia wojsk./ zdeponowane obecnie u d-ców plutonów, a przeznaczone jako znak rozpoznawczy w chwili rozp. otwartego działania.

Główne wysiłki batal. prowadzone są w kierunku przygotowania mobilizacji elementów polskich w tutejszym terenie.

Zaznaczam, że na terenie "Odry" pracuje z gorą 6000 polskich jeńców wojennych, a co jest więc cel niemałej wagi.

roza tym w terenie pracuje co najmniej 8000 jeńców francuskich, a fakt ten zyskuje na znaczeniu tym więcej, że z istniejącą w naszym pobliżu tajną organizacją wojsk. francuską - zjemy na stopie ścisłej współpracy.

Pod zasługiem naszych bojówek leży również jeden z największych obozów

III/13/10

jeńców wojennych w Niemczech - Stalag II B - w Hammersteinie, obejmującej jeńców polskich, francuskich, belgijskich, rosyjskich, serbskich, a osadnio włoskich.

Z istniejącym w terenie obozem oficerów polskich /obóz w Westfalienhof w najbliższej przyszłości łączność zostanie nawiązana. Przygotowania w tym kierunku są poważnie zaawansowane.

Poza tym nawiązaliśmy bieżąco ścisłą łączność z "Gryfem" - t.j. partyzantką polską Borów Tucholskich i jesteśmy w trakcie omawiania warunków i możliwości obustronnej współpracy.

"Gryf" już od dłuższego czasu daje schronienie naszym ludziom, w wypadkach gdy grunt z różn. wzgl. "się pali!"

Nasze krańcowe bojówki zazębiają się z czołowymi placówkami "Gryfa".

Nadmieniam, że w Borach Tucholskich istnieją poza tym: partyzantka niemiecka /dezerterska/ oraz komunistyczna.

Ostatnio wywiad nasz wpadł na trop dwu dalszych tajnych organiz. polskich pracujących w sąsiadującym z nami terenie. /meldunek w tej sprawie prześlę później/

Również wysledzona na miejscu tajna organiz. niemiecka /kontrbitlerska/ jest pod ścisłą obserw. naszego wywiadu.

Posiadamy również drobiazgowo dane o garnizonach niemieckich w Neustettin i Schlochau oraz o kompleksie koszarowym "Gross Born" - punkt rozdzielniczy formacji kierowanych na front.

Teren nasz jest przecięty linią fortyfikac. /podziemne umocnienia betonowe z polem ostrzału na wschod.

Odnosnie uzbrojenia tut. niemieckiej ludności cywilnej i organów partii posiadamy szczegółowe dane. Gęsto rozsiąta w terenie broń maszynowa stanowi poważne niebezpieczeństwo.

Pracujemy jednak w kierunku zneutralizowania jej w odpowiedniej chwili.

W ostatnich miesiącach było kilka wypadków zrzucenia przez lotnictwo alianckie sprzętu radiotelegr. który niesłabnie we wszystkich wypadkach wpadł w ręce niemieckie.

Na wypadek gdyby istniała możliwość wpłynięcia na planowość tej akcji podaję oznaczenie geogr. odpowiedniego dla nas terenu: 16° 48' na wsch. od Greenwich i 53° 53' /proszę o szczegółowe wyjaśnienia w tej sprawie/

Prowadzona jest również "czarna lista" przestępców polit. tut. terenu.

Warunki pracy są naogół ciężkie. Przepisy porządkowe dla nas są b. ostre, lecz obchodzą się je różnymi sposobami. Markując każde poruszenie, Polak płaci kary za grę w karty, za tańcówki, za kawalerskie wybiegi itd.

Oswajać Boga że tylko za to/ taką opinię wyrobiliśmy sobie celowo u znaczących przełożonych i opiekunów"

Odczuwamy palący brak: krótkofalówki, maszyny do pisania, map wojskowych tut. terenu oraz broni "na początek"

D-ca Batalionu
/ - / Skrzydło

był mapy polne policzono "Biedem"
21/1943 r.
Kierunek na Wschód ok 60 km (2 dni marzu)
na Menciham
preliminaria "Biedem"
pos 32 24 Bimmelberg
32 " 25 Biedem
32 " 26 Biedem
33 " 24 Biedem
33 " 25 Biedem
33 " 26 Biedem

Z wyjątkiem opinii
[Signature]
(Katarzyna Meller)

III/5. Materiały inne: Ketter Edward

1. art. E. Ketter, Bezprawie w mojej sprawie
prawa, Gdański Posłanie nr 2/2003,
s. 23-30, kserokop. k. 8 s. 1-8
2. art. niepublikowany E. Ketter, Działalność
wyniadu wojskowego polskich organizacji
niepodległościowych w warunkach
Kraj pod okupacją 1939-1945, mpis k. 12 s. 9-20



Gdański Pielus nr 3/200 br.

III/51

- 23 -

BEZPRAWIE W MAJESTACIE PRAWA

Sprawa karna przeciwko byłym żołnierzom Armii Krajowej na Lubelszczyźnie, prowadzona w 1950 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku, według numeru akt Sr 210/50

Typowym przykładem bezprawia „władzy ludowej” w latach 1945-1956, działającej w kierunku eksterminacji byłych żołnierzy organizacji niepodległościowych przy współpracy z dyspozycyjnymi sędziami sądów karnych, była sławna na Wybrzeżu sprawa prowadzona w roku 1950 przed Wojskowym Sądem Karnym w Gdańsku przeciwko:

1. Janowi Małkowi, w roku 1939 kapitanowi artylerii, w czasie okupacji dowódcy II Rejonu Obwodu Krasnystaw Lubelskiego Okręgu AK, a następnie, od stycznia 1944 roku, dowódcy II Batalionu odtworzonego w konspiracji 7 pułku piechoty AK (imienia Legionów) w Chełmie Lubelskim, pseudonim „Zręb”;
2. Władysławowi Pruchnikowi (brak danych dotyczących jego działalności w konspiracji);
3. Eugeniuszowi Sacharokowi, od 1944 roku Komendantowi Obwodu AK Krasnystaw, pseudonim „Równy”;
4. Edwardowi Wróblewskiemu, w roku 1939 podporucznikowi baonu łączności 7 pułku piechoty Legionów w Chełmie Lubelskim, w czasie okupacji oficerowi dywersji Inspektoratu AK w Chełmie Lubelskim, od marca 1943 do czerwca 1944 roku dowódcy plutonu dywersji „PD 80” Inspektoratu AK, pseudonim „Wilk”;
5. Kazimierze Szulak (siostrze Edwarda Wróblewskiego), w AK nie zaprzysiężonej, lecz w rzeczywistości wykonującej funkcje punktu kontaktowego w pionie dywersji Inspektoratu AK Chełm Lubelski;
6. Janowi Kawęckiemu, w roku 1939 podchorążemu, a w czasie okupacji żołnierzowi oddziału partyzanckiego „Podkowa” w Inspektoracie AK Zamość.

W sprawie powyższej inicjatorem oskarżenia był jedynie pozornie

III/15/2

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku, zarzucający wymienionym osobom przestępstwa rzekomo popełnione na terenie Gdańska. W rzeczywistości bowiem organem śledczym, który sprawę tę przygotował, była „bezpieka” na Lubelszczyźnie, w Krasnymstawie, jako właściwa dla dochodzenia odpowiedzialności oskarżonych wobec „władzy ludowej”, w związku z ich działalnością niepodległościową na tamtejszym terenie w latach 1943/1944/1945, sprzeczną z celami okupanta, zarówno hitlerowskiego, jak i sowieckiego, zaś celem, jaki postawiła sobie ta właśnie „bezpieka”, było rozprawienie się z pionem dowódczym AK z tego okresu, obwinianym między innymi za skutki przypadkowej potyczki, jaka w dniu 1 września 1943 roku miała miejsce pomiędzy plutonem dywersyjnym „DP 80” Inspektoratu AK w Chełmie Lubelskim oraz sowieckim oddziałem partyzanckim w rejonie wsi Łukaszówka.

W kwestii tej, jak wynika z relacji oskarżonego E. Wróblewskiego, którego tuż po „oswobodzeniu” Lubelszczyzny ostrzegł jego przyjaciel zatrudniony w „bezpiece” w Krasnymstawie, sankcji wobec żołnierzy Inspektoratu AK domagało się sowieckie NKWD kontrolujące pracę „bezpieki” w Krasnymstawie.

Z ostrzeżenia, jakie z tego samego źródła otrzymał dodatkowo Edward Wróblewski, wynikało, że on sam, podobnie jak i inni żołnierze mający związek z pionem dowódczym, względnie ze służbą dywersji w Inspektoracie, mają zostać zlikwidowani, wobec czego dla własnego bezpieczeństwa winni jak najszybciej zniknąć z tego terenu. Stosownie do podobnych ostrzeżeń przeciekających od różnych organów „bezpieki”, wielu żołnierzy ze środowiska dowódczego AK Inspektoratu Chełm Lubelski bezzwłocznie wyjechało na Ziemię Odzyskane. Jeśli chodzi o wymienionych wcześniej oskarżonych, wszyscy oni w tym samym czasie wyjechali do Gdańska, gdzie znaleźli stałe miejsce zamieszkania.

W związku z ogłoszoną w międzyczasie ustawą amnestyjną, pierwsze cztery z wymienionych osób ujawniły organom władzy ludowej swoją działalność konspiracyjną na Lubelszczyźnie w latach 1943/1944/1945 w przekonaniu, iż pozwoli im to na ustabilizowanie życia w nowej, „czerwonej” rzeczywistości. Niestety, nadzieje ich okazały się płonne... W oparciu o dane ujawnione w zgłoszeniach

amnestyjnych „bezpieka” lubelska podjęła działania w kierunku wykonania swego pierwotnego planu zlikwidowania wszystkich oskarżonych poprzez postawienie ich przed sądem i doprowadzenie do zastosowania wobec nich najwyższego wymiaru kary.

Po to, by zamiar taki zrealizować, należało jednak w postępowaniu przed sądem wykazać wobec oskarżonych, traktowanych przez „bezpiekę” jako współdziałająca ze sobą grupa przestępcza, ich działania o charakterze szpiegowskim, do czego z kolei należało udowodnić istnienie osobistego kontaktu przestępczego z jakąkolwiek osobą podejrzaną spoza terytorium państwa polskiego.

W stosunku do osób występujących w omawianej sprawie karnej przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku nie było to takie proste, bowiem po trudnym okresie życia w konspiracji, obejmującym nieustanne narażanie życia w najrozmaitszych akcjach dywersyjnych przeciwko niemieckiemu okupantowi, osoby te zapragnęły w końcu powrócić do normalnego życia na łonie swoich rodzin, bądź założyć własne rodziny, bez potrzeby podejmowania ryzykownego, nielegalnego wyjazdu za granicę. Jedyne grzechy, jakie w tej sytuacji mogła przypisywać im władza ludowa, mogło co najwyżej stanowić utrzymywanie przez wymienione osoby pomiędzy sobą zwykłych kontaktów ludzkich z racji wiążącej ich przeszłości konspiracyjnej, jak i fakt udzielania wzajemnej pomocy, czy to w relacjach pomiędzy sobą, czy też względem innych zaprzyjaźnionych żołnierzy AK, z reguły w formie udzielania im przejściowego schronienia w ich wędrownie na Ziemi Odzyskanej, czy też dalej – na Zachód.

Wymienione wyżej przykłady ludzkiej lojalności ze strony oskarżonych w stosunku do potrzebujących pomocy żołnierzy AK, przy braku dowodu konkretnego udziału ze strony któregośkolwiek z oskarżonych w organizowaniu przerzutu nielegalnych emigrantów za granicę, nie stanowiły podstawy do zakwalifikowania ich postępowania jako naruszenia przepisów Rozp. Prezydenta RP z 1927 roku o granicach państwa, a już w żadnym razie nie dawały podstawy prawnej do utożsamiania ich z przestępstwami politycznymi według wersji przytoczonej w akcie oskarżenia w rozważanej sprawie karnej Nr Sr.210/50.

III/5/4

Dowody mające służyć dla celów powyższej sprawy karnej, tj. dla uzyskania podstaw prawnych, które by uzasadnić mogły zastosowanie wobec osób oskarżonych możliwie najsurowszej kary, zostały umiejętnie sfingowane dopiero w ostatnim okresie śledztwa przez „fachowców z bezpieki” w efekcie nieustannej inwigilacji oskarżonych, w oparciu o następujące okoliczności faktyczne:

Wszyscy oskarżeni przez „bezpiekę”, których łączyła wspólna przeszłość konspiracyjna z lat okupacji hitlerowskiej, pozostawali w okresie przed ich aresztowaniem w stałym kontakcie, informując się wzajemnie w sprawach mających związek z ich działalnością w AK, gotowi służyć pomocą również i innym byłym żołnierzom organizacji niepodległościowych, względnie członkom ich rodzin. Taka właśnie okazja nadarzyła się z końcem 1948 roku, kiedy to z inicjatywy znanego im z konspiracji, aktualnie przebywającego w Szwecji podchorążego Tokarzewskiego, członka tamtejszej organizacji kombatantów AK, niejaki Józef Goś, zatrudniony jako marynarz na statku szwedzkim regularnie zawijającym do Gdańska, kontaktował się bezpośrednio bądź pośrednio ze wszystkimi oskarżonymi, pośrednicząc w korespondencji w związku z prośbą niejakiego Sadowskiego ze Szwecji o ustalenie losów jego szwagra znajdującego się w więzieniu UB w Bydgoszczy.

Notabene, w utrzymywaniu kontaktów z J. Gosiem zainteresowani byli wszyscy oskarżeni z racji spodziewanej przez nich pomocy od organizacji kombatantów AK w Szwecji. Pomoc taką, w formie symbolicznego zasiłku pieniężnego, za pośrednictwem J. Gosia rzeczywiście otrzymali Jan Małek i E. Wróblewski, zaś Kazimiera Szulak, z racji udzielonej przez nią gościny żołnierzom niegdyś bawiącym w Gdańsku w ich drodze na Zachód, otrzymała w darze dwie pary nylonów.

W ramach kontaktów z Józefem Gosiem oskarżeni postarali się ponadto o zamówiony przez niego urzędowy rozkład jazdy PKP, ponieważ przy okazji następnego pobytu w Gdańsku miał on zamiar odwiedzić swoją narzeczoną w Toruniu, a także swoją rodzinę na Lubelszczyźnie.

Powyższe okoliczności, które fragmentarycznie znane były wszystkim pozostałym oskarżonym, zaś w wyniku ich inwigilacji przez „bezpiekę”,

III/15/5

stały się również wiadome „bezpiece”, umożliwiły jej specjalistom przygotowanie przeciwko obwinionym oskarżenia o szpiegostwo, w ramach którego ich kontakty z osobą Józefa Gosia uznane zostały przez „bezpiekę” za kontakty z agentem wywiadu obcego mocarstwa, zaś prezent przywieziony dla oskarżonej Szulak w formie dwóch par nylonów, czy symboliczne zasilki od organizacji kombatanckiej w Szwecji dla oskarżonych J. Małka i E. Wróblewskiego – za „korzyść materialną z tytułu świadczonych usług szpiegowskich”.

Ponadto w ramach tak spreparowanego oskarżenia zakupiony dla J. Gosia, ogólnie dostępny w kioskach, urzędowy rozkład jazdy PKP, jaki ubowcy „wykryli” w trakcie plądrowania mieszkania zajmowanego w Gdańsku wspólnie przez Małka, Sacharoka i Wróblewskiego, potraktowany został przez „bezpiekę” jako „baza szyfrowa” mająca służyć im wspólnie jako pomoc do prowadzenia „korespondencji szpiegowskiej”.

Przytoczona za oryginałem wyroku treść istotnych jego fragmentów, dyskredytująca jego autorów i ujawniająca ich mentalność jako sędziów dyspozycyjnych, gotowych do aprobowania najbardziej nawet bezsensownych oskarżeń sfingowanych przez wszechwładny organ władzy ludowej, jaki w komunistycznym ustroju stanowiła „bezpieka”, nie wymaga komentarzy.

Absurdalny w postępowaniu przed sądem „wątek szpiegostwa”, przywołany w uzasadnieniu do wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku z dnia 13 października 1950 roku, posłużył za podstawę oskarżenia w stosunku do pierwszych pięciu oskarżonych, uznanych przez wspomniany sąd winnymi tego, „że... weszli w porozumienie z osobą działającą w interesie obcego rządu, w celu... działania na szkodę Państwa Polskiego; w ten sposób, że nawiązując kontakt z agentem obcego wywiadu... przyjmowali od niego korespondencję, z załączonym tam szyfrem wywiadowczym oraz współdziałali w nabyciu rozkładu jazdy PKP, który miał być wykorzystany dla celów szpiegowskich...”

W odróżnieniu od zarzutów stawianych tym pięciu osobom, oskarżenie w stosunku do Kawęckiego, choć aresztowanego łącznie z wymienioną piątką, dotyczyło wyłącznie jego działalności w roku 1945 w ramach organizacji WIN, której to działalności do dnia

III/15/6

aresztowania nie ujawnił, która jednak, jako prowadzona w celu obalenia siłą narzuconego Polsce ustroju, potraktowana została przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku, gdy chodzi o wymiar kary, na równi z działalnością szpiegowską na rzecz obcego mocarstwa.

Przy formułowaniu zarzutów oskarżenia jego autorzy nie omieszkali oczywiście rozszerzyć zakres zarzutów przeciwko niektórym z oskarżonych o zarzut nielegalnego posiadania broni, czy też o zarzut ich rzekomego zamiaru nielegalnego wyjazdu z kraju, choć w warunkach częściowej stabilizacji, jaką osiągnęli w okresie przed ich aresztowaniem, nie było to nikomu z nich potrzebne, jednakże nie mogło to już mieć szczególnego znaczenia dla wydania przez sąd wyroku, którego istotnym celem było pozbawienie wszystkich oskarżonych wolności na okres co najmniej 5 lat.

Dzięki dyspozycyjności sędziów, jacy orzekali w omawianej sprawie, a którymi okazali się niesławnej pamięci:

1. kpt. Zygfryd Turek, jako przewodniczący składu sędziowskiego,
2. ławnik, p.o. asesor, szeregowiec rezerwy Adam Drygas oraz
3. ławnik, starszy sierżant Jan Świerczyński,

przy nieobecności prokuratora wojskowego, wydany został w dniu 13 października 1950 haniebny wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, skazujący:

1. Jana Małką, urodzonego 26.11.1926, na karę łączną 10 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat, z zaliczeniem na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania od dnia 15.3.1949 do dnia 13.10.1950;
2. Władysława Pruchnika, urodzonego 14.8.1904, na karę 8 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat, z zaliczeniem na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania od dnia 21 marca 1949 do dnia 13.10.1950;
3. Eugeniusza Sacharoka, urodzonego 15.08.1909, na karę 6 lat więzienia, z zaliczeniem na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania od dnia 19.3.1949 do dnia 13.10.1950;

III/15/7

4. Edwarda Wróblewskiego, urodzonego 14.1.1913, na karę łączną 9 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat, zaliczając na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 20.3.1949 do dnia 13.10.1950;
5. Kazimierę Szulak, urodzoną 15.5.1909, na karę 5 lat więzienia, zaliczając na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 3.4.1949 do dnia 13.10.1950;
6. Jana Kawęckiego, urodzonego 22.3.1913, na karę łączną 8 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat, z zaliczeniem na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania od dnia 8.3.1949 do 13.10.1950.

W związku z przedstawionym wyżej zestawieniem wyroków, stanowiącym najlepszą ilustrację systemu komunistycznego bezprawia w Polsce po jej „wyzwoleniu” przez armię sowiecką w czasie II wojny światowej, nasuwają się następujące uwagi:

Osiągnięcie przez „bezpiekę” jej celu, jakim wszakże było doprowadzenie do zastosowania wobec wszystkich oskarżonych (traktowanych jako współdziałająca ze sobą grupa szpiegów) możliwie najsurowszych sankcji, wymagało udowodnienia ich winy. Elementem najbardziej przekonywającym w tym względzie miało być ich formalne przyznanie się do popełnienia zarzucanych im czynów, jakimi według przedstawionego im oskarżenia miało być w szczególności utrzymywanie kontaktu z „agentem obcego wywiadu”, z nieodzownym dla tego celu posiadaniem „szyfru wywiadowczego”, rzekomo dostanego oskarżonemu J. Małkowi, podobnie zresztą, jak wyeksponowany w akcie oskarżenia zarzut „kupienia dla celów szpiegowskich” ogólnie dostępnego rozkładu jazdy PKP, czy wreszcie – zarzut „osiągania korzyści materialnych z tytułu świadczonych usług szpiegowskich”, za jakie sąd uznał uzyskaną przez niektórych z oskarżonych pomoc charytatywną ze strony organizacji kombatantów AK w Szwecji.

III/15/8

Do tego rodzaju absurdalnych zarzutów nie przyznała się jednak żadna z oskarżonych osób, pomimo stosowania wobec nich ze strony przesłuchujących ich katów z безпеki najbardziej wyrafinowanych tortur w celu wymuszenia zeznań. W przesłuchaniach ubowcy wykazali wobec wszystkich oskarżonych wyjątkowe okrucieństwo, graniczące z psychicznym zezwierżeniem, nie ograniczając stopnia swego okrucieństwa nawet w stosunku do jedynej występującej w rozważanej sprawie kobiety, Bogu ducha winnej Kazimierzy Szulak, która w okresie jej bezprawnego przetrzymywania w śledztwie (przez 15 miesięcy!) przechodziła takie same tortury, jak pozostali oskarżeni. Na szczególne potępienie zasługuje fakt zgotowania jej przez „bezpiekę” osobistej tragedii przez odebranie jej na przeciąg uwięzienia, a więc na okres pięciu lat, radości wychowywania własnej córeczki, 8-letniej Ali, która oddana została do Domu Dziecka. Powyższa szczególna tragedia Kazimierzy Szulak, wdowy samotnie wychowującej dziecko, opisana została w dzienniku „Super Express” z dnia 8 lutego 2000 roku.)

Równie długo jak Kazimierę Szulak „bezpieka” przetrzymywała w śledztwie i pozostałych oskarżonych (każdego z nich przez okres 16 względnie 17 miesięcy), w którym to czasie pozbawieni wszelkich skrupułów oficerowie śledczy wyżywali się na swoich ofiarach z racji ich oporu w przyznawaniu się do czynów, których wszakże nie popełnili. Oprawcom nie pomogły w żadnym razie nawet tak długo trwające „przesłuchania”, prowadzone z naruszeniem stosowanych w cywilizowanym świecie reguł niedopuszczalności przetrzymywania w więzieniu obywatela bez wyroku sądowego, bowiem żadna z osób oskarżonych nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów.

W świetle opisanych wyżej okoliczności, wydane w tych sprawach wyroki, podobnie jak i metody prowadzenia postępowania były jedynie wypełnieniem określonych przez „bezpiekę” z góry instrukcji, których celem było poniżenie środowiska żołnierzy organizacji niepodległościowych i ich izolowanie od reszty społeczeństwa. Ilustrują one najlepiej system komunistycznego reżimu, stosującego klasyczne w okresie jego trwania zbrodnie sądowe oraz wydawane w majestacie prawa absurdalne wyroki sądowe.

Edward Meller

do Gubeltymu? - nie!

III/5/9

Edward Meller

DZIAŁALNOŚĆ WYWIADU WOJSKOWEGO POLSKICH ORGANIZACJI NIE-
PODLEGŁOŚCIOWYCH W WARUNKACH KRAJU POD OKUPACJĄ,
W LATACH 1939-1945

WSTĘP:

Odzyskanie przez Polskę niepodległości po I-szej Wojnie Światowej, jakie
wolał Narodu, miało miejsce w wyniku Jego działań politycznych na arenie
międzynarodowej, jak i walk wyzwoleniczych, prowadzonych przeciwko byłym
zaborcom: Niemcom i Rosji (tej ostatniej, w jej zmienionym ustroju, jako
Socialistycznemu Związkowi Republik Razięckich), nastąpiło w niekorzystnej
dla Polski sytuacji geopolitycznej, jako kraju otoczonego, zarówno z zachodu, jak i
ze wschodu, krajami o wrogich aspiracjach sąsiedzkich, czy to jak chodzi o
Niemcy, żądne odwetu po przegranej Wojnie 1914-1918, czy też o komunistycz-
ną Rosję, której, broniąc swojej wolności Polska, pokrzyżowała w 1920 roku
jej daleko idące plany utworzenia z Polski jednej z jej republik. która by służyć
mogła jako przyszły pomost dla ekspansji komunizmu na państwa Europy Za-
chodniej, a w dalszej przyszłości na wszystkie państwa świata.

jedno
zdanie
ale koleś!

Z prognoz powyższych zdawały sobie dobrze sprawę rządy wyzwolonej Polski,
które, działając wyłącznie dla celów obronnych, zdołały w ciągu zaledwie dwóch
dekad lat (dwudziestych i trzydziestych XX-go wieku), stworzyć własną, dobrze
wyszkoloną armię, zdolną do przeciwstawienia się ewentualnemu najeźdźcy w
w oparciu o negocjowane przez Rząd sojusze obronne z Francją i Anglią, w
szczególności zaś o sojusz z Francją, w kwestii tej jak najbardziej zainteresowanej, z
racji również i jej sąsiedztwa z Niemcami, w przypadku ich ewentualnych wojennych
zamiarów odwetowych.

Konieczność tego rodzaju przygotowań obronnych ze strony odbudowującej się Polski
okazała się w pełni uzasadnioną już z początkiem lat trzydziestych, z chwilą dojścia w
Niemczech do władzy Hitlera, który rozbudził w narodzie niemieckim zbrodniczą
ideologię nazistowską, zakładającą wyższość rasy germańskiej i usprawiedliwiająca jej
rzekome prawo do eliminacji innych niż germańska ras i narodów, a jednocześnie
rozbudował ponad pokojową miarę hitlerowskie siły zbrojne na lądzie, morzu i w
powietrzu, zapewniające w ten sposób skuteczność tego rodzaju niemieckich działań
militarnych.

Złowróżbnymi w tym przedmiocie okazały się informacje jakie Rządowi Polskiemu
przedstawił w latach 1931-1939 polski wywiad wojskowy, który mając na uwadze:

- a) wysuwane przez Niemcy wobec Polski absurdalne oskarżenia o jej rzekome prowokacje
wojenne;

zauw. do listu z 16.06.2010 i 3.09.2010
zob. nr. IV
Mg.

111/5/110

?

nie było

- b) wysunięte przez Niemcy z początkiem 1939 roku, żądanie przekazania im przez Polskę eksterytorialnej drogi przez Pomorze do Prus Wschodnich, w celu bezpośredniego połączenia z ich macierzą, jakie istniało do końca rozbiorów Polski, to jest do dnia 11 listopada 1918, jako daty odzyskania przez Polskę niepodległości;
- c) faktyczną aneksję przez hitlerowskie Niemcy, w latach 1933-1939, Wolnego Miasta Gdańska;
- d) nienaturalny stopień zbrojeń hitlerowskiej III-ciej Rzeszy, świadczący o jej planie przywrócenia siłą jej dawnego terytorialnego połączenia o jakim mowa wyżej ad b),

ostrzegł Rząd przed wynikającą stąd możliwością, iż hitlerowskie Niemcy, wyraźnie poszukujące pretekstu dla rozpoczęcia wojny w Polsce, podejmą ją w celu totalnego zniszczenia Polski, względnie w inny sposób jej wyeliminowania jako niepodległego państwa, poto by:

- doprowadzić ją do stanu prawnego z czasów jej rozbiorów, to znaczy do niewoli pod okupacją obu ówczesnych zaborców, oraz –
- by na tej podstawie wymusić dla hitlerowskich Niemiec, jako następców prawnych byłego Cesarstwa Pruskiego, wszelkie jego prawa zaborcze w stosunku do okupowanych przez niego ziem polskich, a w tym swobody w stworzeniu pomostu terytorialnego pomiędzy Prusami Wschodnimi i ich macierzą.

W konsekwencji powyższych wniosków polskiego wywiadu wojskowego, stało się wojskowego rzeczą oczywistą, że Niemcy gotowe są wojnę tę podjąć również i bezpodstawnie, licząc na bierność pozostałych państw (notabene zwycięzców w Pierwszej Wojnie Światowej przeciwko Niemcom), które w obliczu hitlerowskiej potęgi militarnej mogą nie zechcieć włączyć się w walkę „za Gdańsk” z nieobliczalnym nazi-stowskim przeciwnikiem.

I. GENEZA INWAZJI HITLEROWSKIEJ NA POLSKĘ WE WRZEŚNIU 1939

Przytoczone w Części Wstępnej niniejszego opracowania obawy polskiego wywiadu wojskowego, iż rozważane przesłanki żądań Niemiec, w przypadku ich niespełnienia, mogą spowodować ich działania wojenne przeciwko Polsce i/lub jakimkolwiek państwu, które jako zwycięskie w I-szej Wojnie Światowej opowiedziałyby się po stronie Polski, okazały się trafne, bowiem po serii fałszywych oskarżeń Polski o jej rzekome akty prowokacji wojennych, okazało się, że dokonana przez Niemcy agresja nie była właściwym ich podłożem działania jako jednego tylko agnosa w Polsce. Był to jedynie kamuflaż przed światem zupełnie innego ich zamiaru, jakim było przywrócenie stanu okupacji Polski sprzed 11 listopada 1918, zaś konsekwentnym krokiem do tego celu wiodącym był zawarty w sierpniu 1939 w Moskwie tajny układ hitlerowskich Niemiec z sowiecką Rosją w sprawie nowego rozbioru Polski

To właśnie w wykonaniu powyższego układu, zwanego „Paktem Ribbentrop/Mołotow”, nastąpiła w dniu 1 września 1939 rozważana inwazja na Polskę hitlerowskich sił zbrojnych, jakie w „pochodzie śmierci” przez Polskę, dotarły do uzgodnionej z Moskwą linii granicznej na terytorium Polski, na której się zatrzymały, pozostawiając Czerwonej Armii swobodę w objęciu pozostałej części podzielonych w „Pakcie” ziem polskich na rzecz sowieckiej Rosji, jako drugiemu zaborcy Polski.

Choć przedstawione wyżej postępowanie Niemiec, powodujące, jako „fakt dokonany” zawłaszczenie polskiego terytorium przez hitlerowskie Niemcy i sowiecką Rosję stanowiło oczywisty akt bezprawia, uzasadniający natychmiastową reakcję zbrojną przeciwko Niemcom, zarówno ze strony Anglii i Francji, jako Sojuszników Polski, jak i ze strony innych państw, zwycięzców nad Niemcami w latach 1914-1918, oczekiwanej w tym kierunku akcji zbrojnej nie było ani w okresie dokonywanej w Polsce niemieckiej inwazji, ani w ciągu kilku lat następnych (1940-1942), aczkolwiek formalną deklarację wojny przeciwko Niemcom zgłosiły 3 września 1939 Anglia i Francja, otwierając w ten sposób drogę dla nieuchronnego przystąpienia do walki przeciwko hitlerowskim Niemcom w odpowiednim czasie w przyszłości, ze strony państw, czy to zainteresowanych w związku ze stosowaną przez hitlerowskie Niemcy polityką „faktów dokonanych”, czy jako bezpośrednio przez Niemcy poszkodowanych

Wstrzymanie się w tej sytuacji od bezzwłocznej czynnej akcji wojennej ze strony Anglii i Francji, które wołały odczekać przystąpienia do wojny przeciwko Niemcom zarysowującej się już w tym czasie koalicji anty-hitlerowskiej, okazało się jak najbardziej słuszne, ponieważ już od roku 1941 koalicja ta stała się realna, zaś lata następne przyniosły stworzenie przeciwko Niemcom nowego, wschodniego frontu wojennego ze strony sowieckiej Rosji, która, po klęsce zadanej Niemcom pod Stalingradem, ruszyła przeciwko nim z kontr-ofensywą, podczas gdy same Niemcy, jakie zadufane w swojej potędze militarnej, związały się czynnie z agresywną na Pacyfiku Japonią, w jej sprawach naruszających interesy Stanów Zjednoczonych Ameryki, spowodowały w konsekwencji, przystąpienie przeciwko nim do wojny, również ze strony Stanów Zjednoczonych. Okoliczności powyższe, przy równoległe rozpoczętej przez Stany intensywnej produkcji koniecznego w tej wojnie ciężkiego sprzętu wojennego, jaki przez niemal trzy lata płynął przez Atlantyk, nie tylko jako pomoc wojenna dla koalicji anty-hitlerowskiej, lecz także dla sowieckiej Rosji, odwróciły już od roku 1943 niekorzystny dla Aliantów stosunek sił w ich walce z hitlerowskimi Niemcami i stopniowe ich wypieranie na wszystkich ich frontach w latach następnych, a w końcu ich rozgromienie w maju 1945.

II. POŁOŻENIE POLSKI W KOLEJNYCH ETAPACH OKUPACJI ZE STRONY HITLEROWSKICH NIEMIEC I SOWIECKIEJ ROSJI

W okresie niemal pięciu lat trwającej okupacji Polski przez oba zbrodnicze totalizmy, realizujące w podobny sposób wobec Narodu Polskiego swoje plany ludobójstwa w stosunku do Narodu Polskiego, należy rozróżnić następujące trzy fazy jej wykonywania:

- a) okupacja niemiecka części zachodniej terytorium Polski, opanowanej przez Niemcy w czasie od 1 – 17 września 1939, w granicach określonych w zмовie obu zaborców z sierpnia 1939,
- b) odpowiednio do tego, okupacja sowiecka pozostałej, wschodniej części polskiego

-/-

terytorium, jaka rozpoczęta z dniem 17 września 1939, potrwała jedynie do czerwca 1941, kiedy Niemcy, występując zbrojnie przeciwko swojemu sowiekiemu sprzymierzeńcowi w rozbiórce Polski, przejęły również pozostałą, wschodnią część okupowanego przez niego terytorium polskiego;

c) począwszy od czerwca 1941, rozszerzona terytorialnie o wymienioną ad b), wschodnia część Polski, okupacja niemiecka całości terytorium Polski, jakie do końca II-giej Wojny Światowej pozostawało formalnie w niewoli jednego tylko zaborcy, a mianowicie – niemieckiej III-ciej Rzeszy.

III HITLEROWSKIE LUDOBÓJSTWO POLSKI

Przy realizacji wspólnego z sowiecką Rosją rozbioru Polski, zaborca niemiecki, działając najpierw jako okupant części zachodniej polskiego terytorium, a następnie, od czerwca 1941, jako jedyny okupant całości polskiego terytorium, stosował wobec Polski nieustannie metody ludobójstwa, dokonując indywidualnych i masowych mordów polskiej ludności cywilnej, w tym zaś stosunku do wszystkich Żydów, w ramach następujących działań pacyfikacyjnych:

1. Już w okresie samego tylko przemarszu przez Polskę armii inwazyjnych, hitlerowscy żołdacy zdołali dla terroru zabić pierwsze tysiące Polaków.
2. W ciągu kolejnych pierwszych miesięcy okupacji, jaka miała miejsce w części zachodniej polskiego terytorium, zaborca niemiecki dokonał we wielu jej miastach bądź rejonach masakry dziesiątek tysięcy polskich obywateli, jakie objęły działających socjalnie członków miejscowych władz cywilnych, policji i sądownictwa, znanych ludzi nauki, udzielającej się społecznie inteligencji i duchowieństwa, a nawet Polaków spod byłego zaboru pruskiego, jacy udzielali się po I-szej Wojnie Światowej na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości.
3. W ciągu dalszych kolejnych miesięcy, hitlerowski zaborca wprowadził w życie niewolnicze zarządzenia o karze śmierci za jakikolwiek kontakt ze Światem Zachodnim (w tym: za słuchaniem radia i przyjmowanie, bądź rozpowszechnianie obcych wiadomości) jakie, w przypadku powiązania z zarzutem uczestniczenia w działalności niepodległościowej, pociągnęły za sobą straty tysięcy obywateli, rozstrzeliwanych, ad hoc, względnie osadzanych w obozach koncentracyjnych w Niemczech, bądź pośpiesznie zakładanych na Ziemiach Polskich.
4. Dodatkowe żniwo śmierci, w ramach planowego ludobójstwa zastosowanego przez hitlerowskiego zaborcę, to zbiorowe egzekucje przedstawicieli milionów ludzi innych niż germańska ras, w szczególności zaś Żydów, „nie tylko niemal wszystkich wyłapanych w Polsce, bądź pochodzących z gett w Polsce, lecz także wyłapanych w okupowanych krajach Europejskich, skazanych na rzeź w hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Polsce.

IV. FENOMEN POLSKIEJ ARMII PODZIEMNEJ

W związku ze stosowaną przez hitlerowskiego zaborcę w ciągu całego okresu okupacji Polski metodą ludobójstwa, w obliczu grożącej zagłady polskiego narodu, jego uzasadnionym i zrozumiałym odruchem oporu, stała się jego powszechna wola przygotowania w konspiracji, skoordynowanej z Sojusznikami Polski walki wyzwolenczej, w oparciu o potencjał ludzki znajdujący się w Kraju, jak i poza Krajem, jeśli tylko stanie się to możliwe.

III 15/13

Wyrazem powszechnego dążenia narodu w tym względzie było spontaniczne powstawanie na terenie całego Kraju, począwszy od pierwszych dni okupacji, licznych większych i mniejszych organizacji niepodległościowych, jakie wraz z powołaną jeszcze w dniu 27 września 1939 przez Naczelnego Wodza organizacją „Służba Zwycięstwu Polski”, stworzyły podwaliny pod jednolitą, tajną organizację pod nazwą „Związek Walki Zbrojnej”, jaka przemianowana 26 lutego 1942 na „Armię Krajową”, pozostała pod tą nazwą, do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości, jedyną legalną kontynuacją przedwojennego Wojska Polskiego.

Podstawową jednostkę organizacyjną stanowiły plutony, składające się z reguły z sześciu sekcji, w systemie piątkowym, przynajmniej z jednym, podoficerem na sekcję, jako plutony pełne oraz tak zwane plutony szkieletowe, przewidziane do uzupełnienia do stanu pełnego bezpośrednio przed daną akcją, w zależności od planowanego zadania, nawet przy minimalnym wyposażeniu w broń, granaty oraz butelki zapalające, magazynowane u jednego z żołnierzy plutonu.

W zależności od możliwości kwalifikacyjnych odnośnej kadry dowodzącej w poszczególnych plutonach, już w roku 1942 rozpoczęło się we wielu plutonach Organizacji, względnie w zgrupowaniach liczniejszych, szkolenie żołnierzy na kursach podoficerskich, jak i na dozorowanych przez kadrę dowódczą kursach dla podchorążych, przy czym w zakres szkolenia wchodziły, między innymi tematy takie, jak: nauka o broni, walki uliczne, oraz zasady prowadzenia wywiadu wojskowego.

Odpowiednio do stwierdzonych kwalifikacji, czy też specjalności żołnierzy w danych sekcjach, następowało ich grupowanie według wskazań dowódczego pionu operacyjnego, czy to do trzonu głównego, jako siły opowstańczej czy też do walki bieżącej, dywersji, sabotażu, zadań specjalnych, czy też do pracy informacyjno-wywiadowczej, jako elementu niezbędnego przy planowaniu jakiegokolwiek akcji zbrojnej.

Rosnąca nieustannie w siłę polska „Armia Krajowa”, stanowiąca wraz z jej zróżnicowanymi oddziałami, korpusami, odcinkami i służbami fenomen organizacyjny, zdołała w warunkach konspiracji, w latach 1939 – 1945, stworzyć opartą w znacznej części na przeszkolonej zawodowo kadrze oficerskiej i podoficerskiej, siłę liczącą ponad 350.000 żołnierzy, która, pomimo minimalnego, wymagającego jedynie uzupełnienia przez Sojuszników Polski jej uzbrojenia, była w stanie skutecznie uczestniczyć w walce przeciwko niemieckiemu okupantowi, równoległe z sowiecką kontr-ofensywą i uderzeniem na Niemcy przez koalicję antyhitlerowską z Zachodu.

Choć uczestnictwo w tej walce ze strony polskiej „Armii Krajowej” zmniejszyłoby w istotny sposób straty nacierającej na Niemcy Armii Czerwonej, najwyższe władze sowieckiej Rosji, nie uznające legalnie działającego Rządu Polskiego na uchodźctwie, ani podległych mu oddziałów Wojska Polskiego poza Krajem, jak i jego kontynuacji w formie „Armii Krajowej”, uczestnictwo takie uniemożliwiła, usurpując sobie prawo reprezentowania Polski i jej Wojska, wyłącznie przez narzucony Polsce rząd komunistyczny i podległą jemu armię polską utworzoną w ZSRR, dowodzoną przez Czerwoną Armię.

Jednocześnie, uznając za Polskę jedynie, twórcę przez sowiecką Rosję narzucony, jej władze „wyzwalające” spod okupacji hitlerowskiej ziemie polskie, na przełomie lat 1944/1945, stały

III/5/14

się w rzeczywistości nowym okupantem Polski, wrogiem w stosunku istniejącego Państwa Polskiego i wszelkich jego agend w Polce, jak i poza Polską, poddając je wszystkie polityce komunistycznego ludobójstwa (patrz Część VII niniejszego opracowania), w związku z czym, dla uniknięcia nieobliczalnych sankcji ze strony komunistycznych władz wobec żołnierzy polskiej armii podziemnej, jej „Armia Krajowa” została w dniu 19 stycznia 1945 rozwiązana.

V. ROLA WYWIADU WOJSKOWEGO W DZIAŁALNOŚCI POLSKIEJ ARMII PODZIEMNEJ PRZECIWKO HITLEROWSKIM NIEMCOM

V a) W LATACH 1939 - 1942

Jak wiadomo, w związku z niemiecką inwazją w Polsce we wrześniu 1939, zatajoną przez Niemcy jako faktycznie stanowiącą realizację ich umowy z sowiecką Rosją w sprawie rozbioru Polski, już w trzecim dniu inwazji, do wojny z Niemcami przystąpiły Anglia i Francja, które jako pierwsze z państw zwycięskich w Pierwszej Wojnie Światowej z Niemcami, zareagowały we właściwy sposób na hitlerowskie bezprawie wobec Polski, jednocześnie zarzucając Niemcom ich wcześniejsze naruszanie porządku prawnego ustanowionego w wyniku Pierwszej Wojny Światowej, o jakich mowa w punkcie IV niniejszego opracowania.

Postulat, by przeciwko Niemcom wystąpiła cała zarysowująca się przeciwko nim koalicja, był jak najbardziej uzasadniony, gdyż dotychczasowi alianci, Anglia i Francja, nie byli należycie przygotowani do tego, by sami tylko podjąć walkę z potęgą hitlerowskich sił zbrojnych, zaś w porównaniu sił obu stron ewentualnej walki wynikała konieczność uzupełnienia własnych sił o tysiące czołgów, samolotów oraz inny sprzęt wojenny, których uzyskanie (wyprodukowanie), jak się w praktyce okazało, opóźniło co najmniej o trzy lata realizację wypowiedzianej Niemcom wojny.

Zważywszy, że wypowiedzenie Niemcom wojny jeszcze w 1939 roku spowodowało powszechne przekonanie o bezzwłocznym uderzeniu Sojuszników na wspólnego wroga, istotnym warunkiem współpracy z Sojusznikami, w ramach równoległych prowadzonych działań wojennych było, by powołana w Kraju organizacja wyzwolenicza „Związek Walki Zbrojnej”, działająca zgodnie ze wspólnymi z Sojusznikami założeniami, przekazanymi do Kraju przez Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Uchodźctwie, odtworzyła jak najszybciej działalność rozbitego w czasie inwazji wrześniowej, istniejącego przy polskich siłach zbrojnych sprawnego wywiadu wojskowego, odpowiednio do potrzeb równoległego uderzenia na hitlerowskie Niemcy, według następujących wariantów:

- a) z chwilą zainicjowania działań wojennych Sojuszników na Niemcy od strony Kanału la Manche,
- b) z chwilą dojścia sił Sojuszników do terytorium okupowanej Polski od południa, via kraje bałkańskie,

ewentualnie przy dowolnym wariantcie, dla potrzeb nalotów bombowych ze strony Sojuszników na miejsca zgrupowania jednostek bojowych wroga na okupowanych ziemiach polskich.

Jak wiadomo, uderzenia takiego nie było i być nie mogło, ani w okresie inwazji niemieckiej we wrześniu 1939, ani w okresie kilku lat następnym, która to okoliczność odpowiednio

111/5/15

-/-

- 7 -

ograniczyła zakres działania wywiadu wojskowego ze strony jednostek armii podziemnej w Kraju w rozważanym okresie czasu, do gromadzenia informacji o charakterze jedynie ogólnym, jak długo brak było przesłanek dla określenia aktualnie zaangażowanych jednostek bojowych nieprzyjaciela oraz konkretnych danych o ich miejscach postoju, względnie faktycznego ich zakwaterowania, rejestrowanych w klasycznie stosowanych do tego celu zestawieniach informacyjno-wywiadowczych, tak zwanych „O.D.B.” (Ordres de Bataille), jakie służyły zainteresowanym sztabom operacyjnym do opracowania ich konkretnych planów działania ofensywnego.

W konsekwencji, wywiad armii podziemnej w Kraju w rozważanym okresie obejmował re-rejestrowanie informacji ogólnych w tym zakresie, rejestrowanie ważniejszych wydarzeń, danych personalnych dotyczących miejscowych władz hitlerowskich, przypadków ich okrucieństwa w stosunku do polskiej ludności, jak i dla jej ostrzegania przed działalnością niemieckiego gestapo, jego agentów i konfidentów, przy czym znaczną rolę w omawianej służbie wywiadowczej, a raczej kontr-wywiadowczej, spełniały istniejące w Organizacji tak zwane „komórki legalizacyjne”, służące pomocą w przemieszczaniu na terenie Kraju, zagrożonych aresztowaniem żołnierzy Organizacji.

Jak chodzi o wykonanie wywiadowczego rozpoznania sił hitlerowskiego okupanta, aktualnie zaangażowanych na terenie Polski, to opierały się one na lokalnych meldunkach odnośnych referatów wywiadu, zsumowujących stany liczebne jednostek nieprzyjaciela, z reguły kwaterujących w zajętych przez okupanta byłych polskich koszarach, bądź obiektach klasztornych. Najprostszą formą pomocy w uzyskiwaniu danych identyfikacyjnych poszczególnych jednostek bojowych nieprzyjaciela stanowiły dane dotyczące nazwy jego odnośnych jednostek, wynikających z oznaczeń ich nazwy w danych obiektach, jak i z danych tabliczek samochodów przedstawicieli ich hierarchii, według tabeli oznakowań ich funkcji, rozszyfrowanych przez identyfikujących je obserwatorów, którzy na podstawie wszelkich dostępnych przesłanek, potrafili z dużym stopniem dokładności nie dokładności określić również siłę ognia inwigilowanej jednostki nieprzyjaciela. Uzyskane w ten sposób dane liczbowe, aktualnie uzupełniane przez wywiad Organizacji, przekazywane były do Biura Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Uchodźctwie w okresowych raportach wywiadowczych.

„Szczególnie cennym osiągnięciem polskiego wywiadu wojskowego w Kraju, na samym początku jego działalności przeciwko hitlerowskiemu systemowi centralnej łączności operacyjnej jego sił zbrojnych, było złamanie przez polskich specjalistów w tej dziedzinie, stosowanego przez Niemcy skomplikowanego szyfru „Enigma”, co umożliwiło Soюзownikom Polski odczytywanie do końca Drugiej Wojny Światowej tajnych rozkazów oraz związanej z nimi korespondencji służbowej na najwyższym stopniu dowodzenia niemieckich sił zbrojnych.

Incydentalnie, nie, w okresie od maja do czerwca 1941, przedmiotem szczególnego zainteresowania jednostek wywiadu Organizacji była obserwacja koncentracji „wielkich jednostek bojowych” III-ciej Rzeszy nad granicą jej wschodniej części okupowanej Polski

-/-

III/5/14

świadcząca o oczywistym zamiarze hitlerowskiej III-ciej Rzeszy, kolejnej inwazji na ziemię jej niepotrzebnego już dalej współzaborcy Polski, w osobie sowieckiej Rosji, skoro w jej następstwie, zawładnęły całym terytorium Polski, osiągając w ten sposób swój główny cel w tej wojnie, otwierając Niemcom wolną „Drogę na Wschód, ramach germańskiej idei „Drang nach Osten”.

VI b) W LATACH 1943 – 1945

Stan wojny z hitlerowskimi Niemcami, zadeklarowanej im 3 września 1939 przez Anglię i Francję, nie zakończył ani fakt długotrwałej z ich strony bezczynności bojowej, ani częściowe rozbicie przez same Niemcy sił zbrojnych Francji, czy też wyparcie poza Kanał la Manche ekspedycyjnych oddziałów brytyjskich, bowiem w ich miejsce, do wojny z Niemcami przystąpiły państwa całej Wspólnoty Brytyjskiej, jakie wraz z państwami powstałej przeciwko Niemcom koalicji anty-hitlerowskiej, na czele ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, stworzyły wystarczającą podstawę dla pokonania wszechwładnych sił hitlerowskiego agresora.

Przy tak zmienionych warunkach, gwarantujących skuteczne uderzenie wspólnymi siłami wielkiej koalicji anty-hitlerowskiej na bezustannie łamiące ustalony porządek prawny hitlerowskie Niemcy, w kolejnych latach wojny z Niemcami (1943-1945), sprawą decydującą dla osiągnięcia zwycięstwa przez wymienioną koalicję, a co za tym idzie, przywrócenia wolności narodom przez Niemcy ujarzmionym, stało się przygotowanie wspólnych działań wojennych w tym kierunku, również ze strony narodów przez Niemcy okupowanych, poprzez dowódców przeciwko niemieckiemu agresorowi. W tym zaś współdziałał Polski, w ramach jej przygotowywanej walki powstańczej.

W wykonaniu powyższego postulatu, Naczelne Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych na Uchodźstwie, kierujące działaniem w Kraju organizacji „Związek Walki Zbrojnej”, przemianowanej w lutym 1942 na „Armię Krajową”. a od kwietnia 1943 rekonstruowaną organizacyjnie według tradycyjnego podziału numeracyjnego na „wielkie jednostki bojowe” (dywizje i pułki), otrzymały polecenie wzmożenia pracy informacyjno-wywiadowczej przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, z obowiązkiem jej rozszerzenia na wszystkich członków Organizacji, według hasła: „każdy członek „A.K” żołnierzem wywiadu „AK”.

Hasło powyższe w sposób istotny zwiększyło stopień dokładności rozpoznania sił i rozmieszczenia wszystkich mających znaczenie z punktu widzenia wojskowego jednostek wroga, co pozwoliło na sporządzanie przez referaty informacyjno-wywiadowcze przy wszystkich jednostkach „A.K” stopnia co najmniej kompanii, okresowych zestawień typu „O.D.B”, z podziałem na jednostki skoszarowane nieprzyjaciela, instytucje jego reżimu, organizacje paramilitarne, magazyny i warsztaty wojskowe, większe zgrupowania mieszkalne Niemców, z reguły uzbrojonych w pistolety maszynowe jak i wszelkie punkty reżimu zaopatrzonych w broń, które to dane pozwalały na określenie szans samodzielnego uderzenia przeciwko okupantowi w poszczególnych miejscach w Kraju, zarówno we większych środowiskach miejskich jak i w terenie, a także dla celów dywersji, czy też dla wykonania akcji specjalnych.

W ramach działań wojennych.

Przygotowywaną dokumentację „O.D.B” z reguły uzupełniały plany danego obiektu mającego stanowić cel uderzenia, rozmieszczenie posterunków jego warty, miejsca magazynowa-

-/-

- 9 -

nie przypuszczalnej broni maszynowej dla obrony obiektu, jak i określenie kąta jej ostrzału, przy czym do normalnej pracy wywiadowczej mającej charakter studyjny, należało sporządzanie pełnych, szczegółowych zestawień informacyjno-wywiadowczych „O.D.B.” i ich bieżące uzupełnianie, przynajmniej raz w miesiącu, dla użytku dowódcy danego rejonu akcji oraz odnośnego szefa sztabu operacyjnego.

Mając na uwadze okoliczność, iż prowadzone w Kraju przez „Armię Krajową” rozpoznanie informacyjno-wywiadowcze o jakich wyżej mowa, były już w połowie 1944 roku w pełni rozpracowane, zaś w tym samym czasie winna była dojść do Warszawy sowiecka kontr-ofensywa przeciwko Niemcom, powstała koncepcja, by polska „Armia Krajowa”, działając w formie lokalnego uderzenia, wystąpiła przeciwko Niemcom bezpośrednio w Warszawie, jako polskiej stolicy, co wszakże odpowiadałoby idei wolności umęczonego polskiego narodu, a jednocześnie stanowiłoby istotne współdziałanie wojenne ze strony Polski, zarówno na rzecz jej Sojuszników i całej koalicji anty-hitlerowskiej, jak i na rzecz prowadzącej kontr-ofensywę przeciwko Niemcom Armii Czerwonej.

Jak wiadomo, tego rodzaju koncepcji sowiecka Rosja nie przyjęła, przy czym stało się to w złą wiarę z jej strony, bowiem jej wyłącznym celem, jako „wyzwalającej” ziemie polskie od hitlerowskiego okupanta, było w rzeczywistości utworzenie podległego Moskwie polskiego rządu komunistycznego oraz podlegającej mu „polskiej armii pod dowództwem sowieckim”, zaś cel ten zrealizowała, wykorzystując okoliczność, iż powstanie warszawskie nie zostało uzgodnione pomiędzy Sojusznikami Polski, jako głównej strony w tej wojnie poszkodowanej, koalicją anty-hitlerowską i sowiecką Rosją, która jako prowadzącą kontr-ofensywę przeciwko Niemcom, uzurpowała sobie siłą prawo rządzenia Polską, faktycznie ją okupując.

W konsekwencji, sowiecka Rosja, pomimo wielokrotnych wysiłków ze strony dowództwa „Armii Krajowej” w Londynie w kierunku lojalnego współdziałania we wspólnej walce z Niemcami, a jednocześnie w kierunku koniecznej pomiędzy stronami normalizacji ich wzajemnego stosunku prawnego, nie dokonała żadnego kroku w tym przedmiocie, jaki by odpowiadał aktualnej dla obu stron sytuacji, jaka wszakże, w ostatecznym wyniku Drugiej Wojny Światowej, doprowadziła w 1989 roku, do odstąpienia komunistycznej Rosji od władania Polską poprzez narzucony nad nią sztuczny twór w postaci „Polskiej Republiki Ludowej”. (PRL), czy też rządu naturalną częścią Niemiec, poprzez tak zwaną „Niemiecką Republikę Demokratyczną” (NRD).

VII. SOWIECKIE LUDOB OJSTWO POLSKI

Przy realizacji wraz z Niemcami okupacji polskich ziem wschodnich, po ich przejęciu od hitlerowskiego partnera w dniu 17 września 1939 roku, komunistyczna Rosja, pamiętna zdecydowanego odrzucenia przez Polskę komunizmu w pierwszych latach swojej wolności, a także niekorzystnego dla siebie wyniku wojny z Polską w 1920 roku, przyjęła wobec Polski trwałą, bezpardonową postawę ludobójstwa, którego oczywistym dowodem stały się następujące fakty:

- 1) w miesiącach od września 1939 do wiosny 1940 aresztowanych zostało na okupowanych polskich ziemiach wschodnich kilkadziesiąt tysięcy polskich oficerów,

-/-

III/15/18

-10 -

natomiast kolejne grupy polskich żołnierzy, podoficerów i oficerów zostały w tym czasie wysłane do różnych innych obozów w ZSRR, jednakże bez ujawnienia ich miejsc zesłania, względnie podziału na poszczególne grupy oraz ich liczebności;

- 2) jednocześnie z zesłaniem na Wschód wymienionych ad 1) grup wojskowych, władze sowieckiej Rosji deportowały z tych samych polskich terenów do obozów koncentracyjnych, tak zwanych łagrów, bądź innych miejsc zesłania, około 150.000 Polaków, rekrutujących się głównie z przedstawicieli lokalnych władz cywilnych, socjalnie udzielających się obywateli, przedstawicieli klasy posiadającej oraz miejscowej inteligencji, przy czym z porównania składów osobowych powyższych grup oraz eksterminacyjnego charakteru ich zesłania, stał się rzeczą oczywistą cel komunistycznej Rosji, jakim mogło być jedynie:
 - a) rozstrzelanie aresztowanych polskich oficerów, jakie nastąpiło na wiosnę 1940 roku, jak i -
 - b) zaplanowana z góry śmierć dziesiątków tysięcy osób spośród polskiej inteligencji z ludności cywilnej, zesłanych w głąb ZSRR do karnych robót w ekstremalnych warunkach klimatycznych;
- 3) kolejny dowód świadomego ludobójstwa ze strony komunistycznej Rosji w stosunku do Polski, to fakt odmówienia jakiejkolwiek pomocy wojennej polskiej „Armii Krajowej”, jaka podjęła się przeciwko Niemcom Powstania w Warszawie w sierpniu 1944 roku, właśnie w czasie podchodzenia do Warszawy sowieckiej kontr-ofensywy, kiedy odmówiła Powstańcom bezpośredniej własnej dostawy brakującej im broni., jak i umożliwienia jej dostawy przez Sojuszników Polski, którzy zobowiązali się do jej zrzutów własnymi samolotami, z szansą na pomocnicze tankowanie ich paliwa na drodze powrotnej z najbliższych sowieckich lotnisk w rejonie Warszawy;
- 4) mając na uwadze okoliczność, iż uderzenie przez „Armię Krajową”, dokonane na wspólnego wroga, na własnym terenie działania, jak i przy pełnym rozpoznaniu informacyjno-wywiadowczym sił hitlerowskich w Warszawie, stanowiło cenny wkład Polski na rzecz prowadzącej kontr-ofensywę sowieckiej Rosji, pozostawienie polskich Powstańców na rzeź hitlerowskich Niemiec, niemal w końcowej fazie Drugiej Wojny Światowej, było szczególnym dowodem nielojalności sowieckiej Rosji w kwestii jej postawy wobec „Armii Krajowej” i jej wysiłków w kierunku normalizacji stosunków prawnych stron, przy czym wymownym w tym względzie stało się podstępne zaproszenie przez sowieckie NKWD w tej sprawie w dniu 27 marca 1945 w Pruszkowie, Dowódców Polskiego Podziemi, bowiem osoby te, w liczbie szesnastu, na czele z Gen. Brygady Leopoldem Okólickim, pseudo „Niedźwiadek”, zostały aresztowane i wywiezione do Moskwy, gdzie zostały zasądzone za przestępstwa przeciwko ZSRR. (Gen. Bryg. Okulicki, ostatni Dowódca „Armii Krajowej” zamordowany został na Lubince w Moskwie, w dni 24.XII.1946;

-/-

III/15/19

- 11 -

5) to właśnie przytoczone w punkcie poprzednim przesłanki rozumowania władz sowieckich, które uzurpując sobie pozycję zaborcy Polski sprzed daty uzyskania przez nią niepodległości, przyjęły jako wynikające z nieistniejących już przepisów byłych zaborców Polski jej rzekomą odpowiedzialność wobec komunistycznej Rosji a w konsekwencji spowodowały wprowadzenie przez kierowany przez nią rząd PRL, absurdalnych przepisów karnych, do kary śmierci włącznie, przeciwko przedstawicielom jedyne polskiego Rządu na uchodźctwie, jego strukturom Państwa Podziemnego w Krajulicznych bohaterkich oddziałów wojska polskiego na uchodźctwie oraz liczącej się siły zbrojnej, w postaci „Armii Krajowej”, bowiem na podstawie tego rodzaju przepisów PRL w latach 1945-1956, w ramach represji resortu bezpieczeństwa PRL aresztowanych zostało około 40.000 żołnierzy „Armii Krajowej”. z których część, usłużna polska bezpieczeństwa przekazała bezpośrednio NKWD (spośród aresztowanych, po latach powróciła najwyżej połowa, w większości ze zniszczonym zdrowiem).

6) Dokonana z dniem 1 września 1939 okupacja Polski przez hitlerowskie Niemcy i 17 września tegoż roku przez sowiecką Rosję, stanowiła, w stosunku do wojny polsko-bolszewickiej z roku 1920 nowe wydarzenie, które objawiło się jako cykl ludobójstwa o potwornej skali wielkości, jaką wobec Polski zastosowali obaj okupanci (patrz dla porównania: III i VII niniejszego opracowania).

VIII. ROLA WYWIADU WOJSKOWEGO W DZIAALNOŚCI POLSKIEJ ARMII KRAJOWEJ PRZECIWKO SOWIECKIEJ ROSJI

W odróżnieniu od scalonej w latach 1939-1945 akcji informacyjno-wywiadowczej „Armii Krajowej” na terenie Kraju przeciwko hitlerowskim Niemcom, akcji takiej nie było na terenie było na terenie Polski objętym okupacją sowiecką przeciwko Armii Czerwonej, ani w okresie czasu od 17 września 1939 do czerwca 1941, ani w okresie sowieckiej kontr-ofensywy przeciwko Niemcom poprzez ziemie polskie w w okresie od lata 1944 do maja 1945, bowiem w wyniku rozbicia polskich sił zbrojnych przez pierwszego okupanta (hitlerowską Rzeszę), bezsensu byłaby jakakolwiek wtórna, samodzielna polska akcja wojenna przeciwko potędze militarnej drugiego okupanta Polski, w osobie sowieckiej Rosji, zwłaszcza w sytuacji, kiedy władze sowieckie, natychmiast po przejęciu okupacji nad polskimi ziemiami wschodnimi, przystąpiły w sposób terrorystyczny do eksterminacji ważniejszych przedstawicieli ich władz cywilnych i wojskowych, udzielającej się społecznie inteligencji i polskiej klasy posiadającej, a jednocześnie, do deportacji w głąb Rosji polskiej ludności, na skalę milionową, co wykluczyło jakkolwiek opór ze strony wszystkich sterroryzowanych grup społecznych polskiej ludności.

Stosowana wobec polski sowiecka polityka ludobójstwa nie uległa zmianie także i w okresie sowieckiej kontr-ofensywy przeciwko Niemcom, jako niezmiennie oparta na wciąż błędnie kontynuowanej przez obu okupantów Polski tezie ważności ich praw zaborczych sprzed Pierwszej Wojny Światowej.

-/-

III/5/20

IX. KWALIFIKACJA PRAWNA ZDARZEŃ W TRÓJKĄCIE HITLEROWSKICH NIEMIEC, SOWIECKIEJ ROSJI I POLSKI, W ZWIĄZKU Z INWAZJĄ NA POLSKĘ WE WRZEŚNIU 1939

W związku z uzgodnioną przez hitlerowskie Niemcy z sowiecką Rosją powyższą agresją w Polsce, uważam za uzasadnione przedstawienie następujących wniosków w odniesieniu do następujących wydarzeń:

1 Agresja wrześniowa hitlerowskich Niemiec:

Agresja powyższa to akt bezprawia, jaki podjęty został przez hitlerowskie Niemcy w celu wspólnego z sowiecką Rosją zniszczenia Polski, w odwecie za odmowę ze strony Polski, dokonania istotnych ustępstw terytorialnych na rzecz Niemiec, w formie eksterytorialnej drogi przez polskie Pomorze do Prus Wschodnich. Krokiem próbnym w kierunku uzyskania tegoż ustępstwa miała być tajna zмова pomiędzy Niemcami i sowiecką Rosją, zawarta w formie „Paktu Ribbentrop/Mołotow w sierpniu 1939, w sprawie rozbiórów Polski, jaka miała przywrócić stan prawny Polski pod zaborami sprzed dnia 18 listopada 1918, a w konsekwencji, wykluczyć Polskę prawa do jakiegokolwiek działania wojennego przeciwko jej byłym zaborcom. Powyższy nielegalny zarzut stał się podstawowym motywem sowieckiej Rosji przeciwko Polsce, podnoszonym poczynając od dnia uzyskania przez nią niepodległości, to jest od daty 18 listopada 1918.

Okoliczności powyższej sowiecka Rosja, idąc w tym względzie za wzorem hitlerowskich Niemiec nie uznała, stąd też jej bezzasadne traktowanie wszelkich polskich roszczeń jako przestępstwa w rozumieniu przepisów o prawach zaborców Polski jakie według tezy władz sowieckiej Rosji istniały nadal, względnie którychważyć przywrócił bezprawny „Pakt Ribbentrop/Mołotow: z sierpnia 1944.

2. Wojna polsko-bolszewicka w roku 1920

Wojna powyższa, to wynikające z niepodległości Polski prawo do obrony przed usiłowanym ze strony sowieckiej Rosji, już w tymże roku, wymuszaniem od Polski przyjęcia ustroju komunistycznego, jaki w wyniku w tej właśnie wojny, został przez Polskę odrzucony.

3. Uprawnienia polskiej „Armii Podziemnej” do występowania przeciwko hitlerowskim Niemcom i sowieckiej Rosji, jako wspólnie występującym okupantom Polski w czasie Drugiej Wojny Światowej

— Wykonawcami agresji przeciwko Polsce, rozpoczętej z inicjatywy hitlerowskich Niemiec we wrześniu 1939 były na równi odpowiedzialne wobec Polski za stosowaną przez siebie niemal przez pięć lat politykę ludobójstwa w stosunku do narodu polskiego. Podnoszony w tych wrunkach zarzut sowieckiej Rosji przeciwko występowaniu polskiej „Armii Krajowej”, jako rzecznika praw do obrony Wolnej Polski, jest zarzutem bezsensownym.

Gdynia, 20 maja 2010.

— błędy merytoryczne, ale przede wszystkim
— publikant wymaga gruntownej „przebudowy” stylu i formy
— to artykuł poruszający się z tematem

IV/1. Korespondencja wzajemna, co należy
- Meller Edward - E. Zawacka

1. List do E. Zawackiej z 8.03.1990,
mpis oryg + kserokop. k. 2 s. 1-2
2. List do E. Zawackiej z 29.05.1990,
mpis oryg. + kserokop. k. 2 s. 3-6
3. List do E. Zawackiej z 9.09.1990,
mpis, oryg. + kserokop. k. 2 s. 7-10



61/90 Pam IV/A/A

Edward MELLER
ul. Zeusa 14
81-601 GDYNIA-CHWARZNO

Gdynia, 8 marca 1990

Szanowna Pani,

W kwietniu 1978 roku otrzymałem od Pani pismo, w którym zapytywała Pani mnie o szczegóły mojej pracy wywiadowczej w AK i moje powiązania z wywiadem na terenie Gdyni w latach 1941-45, a także o to, czy miałem coś do czynienia z przerzutami żołnierzy AK do Szwecji.

Na list Pani nie odpowiedziałem, gdyż właśnie wiosną 1978 miałem trochę kłopotów z bezpieczeństwem i nie chciałem ryzykować kontaktami z Panią, w dodatku nie mając pewności, w jaki sposób i w jakim kierunku ewentualne moje informacje mogą zostać wykorzystane.

Dopiero ostatnio zorientowałem się, że jest Pani właściwą osobą, wobec której mogę bez obaw ujawnić wszystko co mogłoby dotyczyć Pani zainteresowań.

Dlatego też uprzejmie informuję, że:

1. W kwestii przerzutów poczty, czy też emisariuszy do Szwecji w latach 1941-1945 nie mogę niczego powiedzieć, gdyż z działalnością tą w ogóle się nie zetknąłem.
2. Brałem natomiast udział w latach 1942-1943-1944 w "klataniu" kontaktów, siedząc komórkami wywiadowczymi AK na wybrzeżu z Komendą Główną AK, a także w przekazywaniu szeregu meldunków wywiadowczych z Gdyni dla KG. W korespondencji w tym zakresie występowałem jako "BORUTA II". Z okresu tego zachowałem kopie moich meldunków wywiadowczych oraz plan Gdyni, a także szczegółowe instrukcje dot. cząste poszukiwań informacji. Instrukcje te nosiły jako kryptonim nadawczy oznaczenie "D 215", a pochodziły z Komendy Głównej AK.
3. Pod tym samym pseudonimem "Boruta II", występowałem również przy organizowaniu łączności pomiędzy Samodzielnym Baonem AK "ODRA", działającym na Pomorzu Zachodnim w rejonie Biały Bór - Szczecinek, oraz Komendą Główną AK. Z tego okresu zachowałem część korespondencji z B-cą Osunu, kpt. Skrzydło, któremu za pośrednictwem członków mojej rodziny przekazałem kilkakrotnie prasę podziemną oraz niezbędne dla Organizacji mapy wojskowe rejonów przyległych do b. granicy polsko-niemieckiej. Na temat Baonu ODRA istnieje opracowanie Jana Nowaka, ps "Skrzydło", wydane w 1986 r. przez MON p.t. "KRYPTONIM ODRA"
4. Właściwą moją działalność w wywiadzie AK prowadziłem jednakże nie na wybrzeżu, lecz w Krakowie, gdzie pełniłem funkcję oficera wywiadu AK Odcinka I Kraków-Śródmieście, która to jednostka w r. 1944 stanowiła 1 z czterech pułków wchodzących w skład 6 dywizji Piechoty AK. *Tuż moim pseudonim - Mewa.*
Z tego okresu działalności zachowałem obszerne archiwa, które zamierzam obecnie wykorzystać, pisząc wspomnienia o pracy wywiadu AK w Krakowie, i które stanowiąc będą podstawę odczytu, jaki za b.m. wygłosić mam w siedzibie Stowarzyszenia Żołnierzy AK w Krakowie.

Informując o powyższym, zgłaszam gotowość skłuzenia Pani materiałami dotyczącymi działalności wywiadu w opisanym wżej zakresie z uwagą,

[Signature]
ps Mewa, Boruta II

Edward MELLER
ul. Zeusa 14
81-601 GDYNIA-CHWARZNO

Gdynia, 8 marca 1990

61/90 Pom IV/1/12

Szanowna Pani,

W kwietniu 1978 roku otrzymałem od Pani pismo, w którym zapytywała Pani mnie o szczegóły mojej pracy wywiadowczej w AK i moje powiązania z wywiadem na terenie Gdyni w latach 1941-45, a także o to, czy miałem coś do czynienia z przerzutami żołnierzy AK do Szwecji.

Na list Pani nie odpowiedziałem, gdyż właśnie wiosną 1978 miałem trochę kłopotów z bezpieczeństwem i nie chciałem ryzykować kontaktami z Panią, w dodatku nie mając pewności, w jaki sposób i w jakim kierunku ewentualne moje informacje mogą zostać wykorzystane.

Dopiero ostatnio zorientowałem się, że jest Pani właściwą osobą, wobec której mogę bez obaw ujawnić wszystko co mogłoby dotyczyć Pani zainteresowań.

Dlatego też uprzejmie informuję, że:

1. W kwestii przerzutów poczty, czy też emisariuszy do Szwecji w latach 1941-1945 nie mogę niczego powiedzieć, gdyż z działalnością tą w ogóle się nie zetknąłem.
2. Brałem natomiast udział w latach 1942-1943-1944 w "łataniu" kontaktów pomiędzy komórkami wywiadowczymi AK na Wybrzeżu z Komendą Główną AK, a także w przekazywaniu szeregu meldunków wywiadowczych z Gdyni dla KG. W korespondencji w tym zakresie występowałem jako "BORUTA II". Z okresu tego zachowałem kopie moich meldunków wywiadowczych oraz plan Gdyni, a także szczegółowe instrukcje dotyczące poszukiwań informacji. Instrukcje te nosiły jako kryptonim nadawczy oznaczenie "D 215", a pochodziły z Komendy Głównej AK.
3. Pod tym samympseudonimem "Boruta II", występowałem również przy organizowaniu łączności pomiędzy Samodzielnym Baonem AK "ODRA", działającym na Pomorzu Zachodnim w rejonie Biały Bór - Szczecinek, oraz Komendą Główną AK. Z tego okresu zachowałem część korespondencji z D-cą Baonu, kpt. Skrzydło, któremu za pośrednictwem członków mojej rodziny przekazałem kilkakrotnie prasę podziemną oraz niezbędne dla Organizacji mapy wojskowe rejonów przyległych do b. granicy polsko-niemieckiej. Na temat Baonu ODRA istnieje opracowanie Jana Nowaka, ps. "Skrzydło", wydane w 1986 r. przez MON p.t. "KRYPTONIM ODRA".
4. Właściwą moją działalność w wywiadzie AK prowadziłem jednakże nie na Wybrzeżu, lecz w Krakowie, gdzie pełniłem funkcję oficera wywiadu AK Odcinka I Kraków-Sródmieście, która to jednostka w r. 1944 stanowiła 1 z czterech pułków wchodzących w skład 6 dywizji Piechoty AK. *Ten jest mój pseudonim - MELWA.*
Z tego okresu działalności zachowałem obszerne archiwa, które zamierzam obecnie wykorzystać, pisząc wspomnienia o pracy wywiadu AK w Krakowie, i które stanowiąc będą podstawę odczytu, jaki 22 b.m. wygłosić mam w siedzibie Stowarzyszenia Żołnierzy AK w Krakowie.

Informując o powyższym, zgłaszam gotowość służenia Pani materiałami dotyczącymi działalności wywiadu w opisanym wżej zakresie z wyjątkiem,

[Signature] ps. Melwa, Boruta II

Edward MELLER
ul. Zeuss 14
81-601 Gdynia-Chwarzno

Gdynia, 27 maja 1990 patz kumier

61/Pon/g

Szanowna Pani Docent,

Serdecznie dziękuję za list z 21.3.90 i przepraszam za zwłokę w udzieleniu odpowiedzi na postawione pytania, ale wyjeżdżałem w międzyczasie za granicę /negocjowałem w Londynie, Hamburgu i Rotterdamie w związku z zakupem leasingiem statku/, a to pochłonięło sporo czasu.

Nomimo moich chęci nie udało mi się przyjechać do Torunia. Natomiast mam już za sobą odczyty w Krakowie /22.III. i 17.V.5.r./ dotyczące wspomnień moich jako of. wyw. i k.w. Odcinka I Kraków miasto, na co również musiałem poświęcić trochę czasu.

Obecnie przystępuję do tematu, który Panią interesuje:

1. Mój pseudonim z okresu konspiracji w Krakowie /"Mewa"/ stosowałem wyłącznie na terenie Krakowa. Nie jestem więc tym "Mewą", o którym wspomina p. Chyliński. Moją - fragmentarycznie prowadzoną akcją na terenie Gdyni - wykonywałem natomiast pod pseudonimem "Loruta II".
2. Moją pracę w wywiadzie na terenie Gdyni rozpocząłem z końcem 1942 r. Tak się złożyło, że w latach 1942-44 jeździłem wielokrotnie z Krakowa do Gdyni, gdzie pozostawiał część członków mojej rodziny. Stąd to, w październiku 1942 dowiedziałem się od nich o rozbiciu siatki wywiadowczej jaka działała na tamtejszym terenie. Szybko jednak dopomogłem w nawiązaniu ponownie właściwych kontaktów, które wkrótce zaczęły działać. Jak się później zorientowałem uzyskany został kontakt w relacji z Oddziałem II Komendy Głównej PK.
3. Z okresu działalności najpierw mojej, a następnie grupy wywiadowczej która działała już bezpośrednio z centralą j.w., zachowały się jedynie:
 - 3 kolejne meldunki wywiadowcze /L.p.24 z daty 28.10.43 - zawierające relacje o skutkach nalotu alianckiego z 2.10.43/,
 - L.p.nr.25 z daty 29.10.43 dot. rozmieszczenie jednostek floty niemieckiej w basenie Prezydenta w Gdyni, oraz Nr. L.p.26 - z dnia 30.10.43 - zawierający dane o montowni części samolotów w Gdyni-Redkowie.Zachowały się ponadto 2 instrukcje wywiadowcze: D 215 z 10.II.43 i D 304 z 22.IV.44, a także szyfr nakładkowy, jaki stosowany był w korespondencji pomiędzy poszczególnymi informatorami:
 - ✓ F 3 - Maksymilian Wojtaszewski, ps. "Biszy",
 - ✓ F 4 - Mieczysław Kowalski, ps. "Mieczysław",
 - F 5 - /sekcja 3-osobowa/, - nazwisk i pseudonimów nie znam,
 - F 6 - /sekcja 3-osobowa/, - nazwisk i ps. nie znam.Z mojej strony korzystałem z pow. szyfru jedynie w korespondencji z "Biszym", w celach ustalania terminów i miejsc kontaktów naszych na terenie Gdyni oraz Baldenburge /obecnie Człuchowa/.
4. Niestety nie zachowały się dość ważne meldunki wywiadowcze uzyskane od "Mieczysława", który zimą 1943/44 informował o budowanych na Helu konstrukcjach antenowych systemu informacyjno-radarowego, ani też jego meldunki dotyczące stanowisk obrony p-lotn. na terenie Gdyni i Babich Dołów k.Gdyni, jak również meldunki ✓ wywiadowcze z Kielu od Alfonsa Wojtaszewskiego /bez pseudonimu/. Jak się później dowiedziałem, punktem kontaktowym poprzez który przechodziły rozmaite meldunki od informatorów F 3, F 4 i grup ✓ F 5 i F 6 była piekarnia przy ul.Starowiejskiej w Gdyni, p.wojewódki.

10/1/4

5. wymienione wyżej od 3 materiały oryginalne przekazuję do Pani dyspozycji, dla celów archiwalnych /żadnych kopii sobie nie pozostawiam/. Proszę zatem o rozważenie, czy nie warto by porobić z nich kserokopii.

Dla porządku jednak dodaje, że jeszcze w roku 1978 moja działalnością gdyńską w latach 1942-44 interesował się p. Bogdan Chrzanowski z Muzeum Stutthoff. Otrzymał on ode mnie kopie niektórych materiałów wywiadowczych j.w. Czy i jak materiały te wykorzystał - nie wiem.

6. Osobną sprawą w której również uczestniczyłem z racji mojej działalności gdyńskiej, były kontakty z Samodzielnym Batalionem ODBA, jaki działał w oparciu o grupy jeńców wojskowych, zarówno internowanych w obozach jenieckich na Pomorzu Zachodnim, jak i skierowanych do pracy przymusowej u "bambrów" niemieckich w tym regionie.

Materiały w tej sprawie w 1978 r. przekazałem p. Bogdanowi Chrzanowskiemu i... nie wiem o tym, czy je wykorzystał. Wiem natomiast, że na temat działalności batalionu ODBA pisze sam d-ca tegoż, kpt "Skrzydło" /Jan Nowak/.

Gdyby Panią interesowały meldunki dotyczące tegoż oddziału, prześle je przy następnym piśmie.

Dziś przesyłam jedynie fotokopie odezwy władz hitlerowskich z okresu 1943-1944, skierowanej do Niemców na terenie Pomorza Zachodniego, z której treść nie wymaga komentarza.

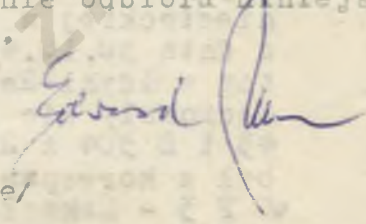
Odezwe tę /jakiej oryginał zachowuje u siebie/, przekazał mi w czasie jednego z moich kontaktów w Jedyni "Ziaki", który był dowódcą kompanii D w batalionie ODBA.

Gdyby Pani miała kontakt z p. J. Nowakiem, gotów jestem przekazać jemu oryginał korespondencji z batalionem ODBA.

Ewentualnie - wg Pani uznania - można by materiały dotyczące działalności bat. ODBA przekazać do właściwego archiwum państwowego, czy też muzeum s.n.

Z zainteresowaniem czekam na potwierdzenie odbioru niniejszego pisma i dołączonych do niego materiałów.

Serdecznie Panią pozdrawiam.



Załączniki:

- 3 meldunki wywiadowcze /oryginalne kopie/
- 2 instrukcje wywiadowcze /oryginaly/
- odezwa władz hitlerowskich dotycząca polskich jeńców na Pomorzu Zachodnim
- szifr nakładkowy

IV/1/1574/95
L.dz. 1574/95

Edward WELER
ul. Żelazna 14

Gdynia, 27 maja 1990 patz wórnier

81-501 Gdynia-Chwarzanbniario wializem 8 ba teaw encineimaw G1/Pon/g

Szanowna Pani Docent, maza asozl. waiwawozoz eln eldce

Serdecznie dziękuje za list z 21.3.90 i przeproszam za zwłokę w udzieleniu odpowiedzi na postawione pytania, ale wyjeżdżałem w międzyczasie za granicę /negocjowałem w Londynie, Hamburgu i Rotterdamie w związku z zakupem leasingiem statku/, a to pochłone-
ło sporo czasu.

Pomimo moich chęci nie udało mi się przyjechać do Torunia. Natomiast mam już ze sobą odczyty w Krakowie /22.III. i 17.V.b.r./ dotyczące wspomnień moich jako of. wyw. i k.w. Oddziału I Kraków Miasto, na co również musiałem poświęcić trochę czasu.

Obecnie przystępuję do tematu, który Pania interesuje:

1. Mój pseudonim z okresu konspiracji w Krakowie /"Mewa"/ stosowa-
łem wyłącznie na terenie Krakowa. Nie jestem więc tym "Mewa",
o którym wspomina p. Chyliński, moja - fragmentarycznie prowadzona akcja na terenie Gdyni -
wykonywałem natomiast pod pseudonimem "Eduard II".

2. Moją pracę w wywiadzie na terenie Gdyni rozpocząłem z końcem
1942 r. Tak się złożyło, że w latach 1942-44 jeździłem wielo-
krotnie z Krakowa do Gdyni, gdzie pozostawała część członków
mojej rodziny. Wtedy to, w październiku 1942 dowiedziałem się
od nich o rozbiću siatki wywiadowczej jaka działała na tamtejsz
terenie. Szybko jednak dopomogłem w nawiązaniu ponownie właśc-
szych kontaktów, które wkrótce zadziały. Jak się później
orientowałem luzyskny został kontakt w relacji z Oddziałem II
Komendy Głównej AK.

3. Z okresu działalności najpierw mojej, a następnie grupy wywie-
dowczej która działała już bezpośrednio w Centrali j.w., zacho-
wawszy się jedynie

3. kolejne meldunki wywiadowcze /L.p. 24 z daty 28.10.43 - zawi-
erające relacje o skutkach nalotu alianckiego z 9.10.43/
L.p. nr 25 z daty 29.10.43 dot. rozmieszczenia jednostek floty
niemieckiej w basenie Prezydenta w Gdyni, oraz Nr. L.p. 26 -
z dnia 30.10.43 - zawierający dane o montowni części samolo-
tów w Gdyni-Redłowie.

Zachowały się ponadto 2 instrukcje wywiadowcze: B 215 z 10.XI.
43 i D 304 z 22.IV.44, a także szyfr nekladkowy, jaki stosowa-
n był w korespondencji pomiędzy poszczególnymi informatorami:
F 3 - Maksymilian Wojtaszewski, ps. "Biały",
F 4 - Mieczysław Kowalski, ps. "Mieczysław",
F 5 - /sekcja 3-osobowa/, - nazwisk i pseudonimów nie znam,
F 6 - /sekcja 3-osobowa/, - nazwisk i ps. nie znam.

Z mojej strony korzystałem z pow. szyfru jedynie w koresponden-
cji z "Białym", w celach ustalenia terminów i miejsc kontaktów
naszych na terenie Gdyni oraz Baldenburge /obecnie Człuchowa/.

4. Niestety nie zachowały się dość ważne meldunki wywiadowcze uzy-
skane od "Mieczysława", który zimą 1943/44 informował o budowa-
nych na Helu konstrukcjach antenowych systemu informacyjno-rada-
rowego, ani też jego meldunki dotyczące stanowisk obrony p-lotn.
na terenie Gdyni i Babich Dołów k.Gdyni, jak również meldunki
wywiadowcze z Kielu od Alfonsa Wojtaszewskiego /bez pseudonimu/.

Jak się później dowiedziałem, punktem kontaktowym poprzez który
przechodziły rozmaite meldunki od informatorów F 3, F 4 a grup
F 5 i F 6 była piekarnia przy ul. Starowiejskiej w Gdyni, p. Wo-
jewódki.

11/17/6

Wymienione wyżej są 3 materiały oryginalne przekazuje do Pani dyspozycji, dla celów archiwalnych /żądnych kopii sobie nie pozostawiam/. Proszę zatem o rozważenie, czy nie warto by porobić z nich kserokopii.

Dla porządku, jednak dodaje, że jeszcze w roku 1978 moja działalnością gdynską w latach 1942-44 interesował się p. Bogdan Chrzanowski z Urzędum Stutthoff. Otrzymał on ode mnie kopie niektórych materiałów wywiadowczych j.w. Czy jakiegoś materiały te wykorzystał - nie wiem.

Osobną sprawą, w której również uczestniczyłem z racji mojej działalności gdynskiej, były kontakty z Samodzielnym Batalionem ODR, tj. jak działał w oparciu o grupy jeńców wojskowych, zarówno internowanych w obozach jeńceckich na Pomorzu Zachodnim, jak i skierowanych do pracy przymusowej u "bambrow" niemieckich w tym rejonie.

Materiały w tej sprawie w 1978 r. przekazałem p. Bogdanowi Chrzanowskiemu i... nie wiem o tym, czy je wykorzystał. Wiem natomiast, że na temat działalności batalionu ODR pisze sam d-cc tegoż, kpt "Skrzydło" /Jan Nowak/.

Gdyby Pani interesowała meldunku dotyczące tegoż oddziału, prześle je przy następnym piśmie.

Bieżąco przesyłam jedynie fotokopie odeszwy władz hitlerowskich z okresu 1943-1944, skierowanej do Niemców na terenie Pomorza Zachodniego, a której treść nie wymaga komentarza. Odeszwy te, jakiej oryginał przechowuję u siebie, prześle mi w razie jednego z moich kontaktów w Gdyni "Biały", który był dowódcą Kompanii B w batalionie ODR.

Gdyby Pani miała kontakt z p. J. Nowakiem, gotów jestem przekazać jej oryginały korespondencji z Batalionem ODR.

Ewentualnie - wg Pani uznania - można by materiały dotyczące działalności Bat. ODR przekazać do właściwego archiwum państwowego, oczywiście z uzasadnieniem.

Z zainteresowaniem czekam na potwierdzenie odbioru niniejszego pisma i dołączonych do niego materiałów.

Serdecznie Paną pozdrawiam.

- załączniki:
- 3 meldunki wywiadowcze /oryginalne kopie/
- 2 instrukcje wywiadowcze /oryginalne/
- odeszwa władz hitlerowskich dotycząca polskich jeńców na Pomorzu Zachodnim
- sztyr nekładowy

Edward MELLER
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia-Chwarzno

Gdynia, 9 lipca 1990

229/2/90
11/1/7

Szanowna Pani Docent,

Przede wszystkim dziękuję za list z 1.06.90. Próbowałem się do Pani dodzwonić przed paroma dniami, ale nic nie było słyhać, wobec tego piśzę obecnie, by udzielić odpowiedzi na postawione pytania.

1. Sprawa Kitowskiego, Firlita, Refutki

Jako kolega Kitowskim Zygmuntem jestem w stałym kontakcie. Łączą nas jedynie sprawy konspiracji AK w Krakowie w latach 1943-44. Nie wiem natomiast nic o jego działalności z okresu gdyńskiego /łączność zagraniczna/. Dlatego, jeśli by były potrzebne jakieś relacje jego dot. Gdyni /1942-43/, to najlepiej proponuję zwrócić się do niego bezpośrednio: Oto adres: Zygmunt Kitowski, ul. Prądnicka 58/52, Kraków 31-202. telefon 33-63-86.
Nazwisko Firlit jest mi znane, ale kontaktu do niego nie mam.
O Refutce nie wiem nic.

2. Kwestionariusz.

W piśmie swoim wspomina Pani o kwestionariuszu /którego jednak nie było w kopercie/. Proszę o nadesłanie przy sposobności, a wypełnię i zwrócę bezzwłocznie.

3. Nie potrafię też niczego dodać do relacji Eugenii Mellerówny, która wspomina nazwiska Nagengast, Małkowski, Bogusławski, Lipiński, czy też o akcji Grupy Bałtyk, aresztowanej II/43, aczkolwiek z nazwiskami Nagengast i Małkowski napewno się zetknąłem w moim okresie "gdyńskim"

4. Sprawa batalionu "ODRA"

W chwili obecnej historia działalności samodzielnego batalionu ODRA, powstałego 3.V.1942 r. /data początkowa/ na terenie Pomorza Zachodnie znajduje odbicie w pracy p.t. "KRYPTONIM ODRA", w danej przez MON w 1986 r., w której autor Jan Nowak ps. "SKRZYDŁO" opisuje genezę i dzieje tego mało znanego odcinka działalności konspiracyjnej zorganizowanej w środowisku polskich jeńców wojennych oraz robotników rolnych przymusowo wywiezionych przez okupanta na teren Pomorza Zachodniego.

Moja rola na przestrzeni lat 1943/44 sprowadzała się do zorganizowania kontaktu D-ctwe batalionu ODRA z Komendą Główną AK, przy czym głównym łącznikiem ze strony ODRA był Maksymilian Wojtaszewski, ps. "BIAŁY", który był w okresie 1943 r. d-cą Kompanii "D" batalionu ODRA.

Do kontaktów doszło dzięki korespondencji szyfrowej, w wyniku której "BIAŁY" uzyskał bezpośredni kontakt na terenie Gdyni z emisariuszami Komendy Głównej AK. Kontakt taki domagał się kpt. "SKRZYDŁO"

Punktem wyjścia był Raport Kpt. "SKRZYDŁO" z września 1943, który odebrałem osobiście w Gdyni i który następnie przekazałem drogą służbową via AK Kraków do Komendy Głównej, przekazując jednocześnie szyfrowe nazwiska i adresy wyznaczonych przez kpt. SKRZYDŁO łączników. /w tym "BIAŁEGO" /który nota bene był moim wujem mającym rodziców w Gdyni/.

Choć kontakty zostały w ten sposób nawiązane, z "BIAŁYM" utrzymywałem dalej kontakt szyfrowy oraz bezpośredni, gdyż wielokrotnie jeździłem do Gdyni, mając świetne dokumenty, produkcji komórki legalizacyjnej Odcinka I AK Kraków-Śródmieście, jako "pracownik" Propaganda Institut Krakau. Dokumenty te przechowuję na pamiątkę u siebie.

Ze swej strony przywoziłem do Gdyni dla "BIAŁEGO" spore ilości prasy podziemnej z Krakowa /Biuletyn Małopolski, Dziennik Polski/ z przeznaczeniem dla ODRA.

* Sam syfry nakładkowy, który przetrzymałem w korespondencji z "BIAŁYM" przetrzymałem Pani poprzednio. SA

verte!

14/1/8

Na żądanie kpt. SKRZYDŁO przywiozłem też do Gdyni kilka egzemplarzy polskich map wojskowych /1 : 100.000/ rejonu Chojnic, Borów Tucholskich oraz terenów graniczących z rejonem operowania batalionu ODRA, gdyż jednym z celów organizacji Grupy ODRA, było - z chwilą dogodnej sytuacji wojσκowej - opanować kilka punktów npla w tymże rejonie, zgobyć broń oraz samochody ciężarowe, by móc przerzucić ludzi ODRY do położonych stosunkowo blisko Borów Tucholskich, gdzie działały już oddziały partyzanckie

W tym celu Organizacja zdołała poczynić znaczne przygotowania techniczne poprzez wyznaczenie odpowiednich punktów swego ataku /drogą zaskoczenia/, oraz nagromadzenie zapasów paliwa. O ile pamiętam z tego co wyjaśniał mi "BILLY", możliwość zdobycia broni była wielka, m.i. od bambrów u których pracowali polscy jeńcy wojenni i robotnicy z grup przymusowej pracy, gdyż w każdym z większych majątków niemieckich znajdowały się duże ilości broni i amunicji, również liczone się z opanowaniem posterunków miejscowej policji, do których dotęp był dokładnie rozpoznany przez sztab wywiadowców Batalionu ODRA.

W drogę powrotną do Krakowa zabierałem przekazy pieniężne na prasę konspiracyjną, wktórej wpływy od batalionu ODRA i Kpt Skrzydło były oficjalnie kwitowane w treści Małopolskiego Biuletynu Informacyjnego czy Dziennika Polskiego. /Nota bene posiadam egzemplarze tejsze prasy, zawierające pokwótowania wpłat j.w./

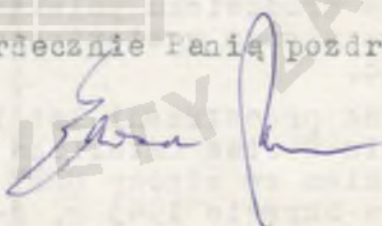
Korespondencję moją z ODRA przekazałem w 1978 r. p. Chrzanowskiemu z Gdańska ale nie wiem, czy ją wykorzystał. Jemu też przekazałem jedną kopię w raporcie Kpt SKRZYDŁO z lata 1943. U siebie mam kserokopię tegoż raportu, którą załączam dla użytku Archiwum Fundacji Pomorskiej.

W związku ze sprawą ODRY miałem zamiar skontaktować się z p. Janem Nowakiem, by mu przekazać to co u mnie pozostało, ale jakoś nigdy nie miałem na to czasu, gdyż stale gdzieś wyjeżdżam

Również obecnie wyruszam do Londynu na ciekawy proces arbitrażowy. Wrócę za 10 dni. W międzyczasie proszę uprzejmie o potwierdzenie odbioru mego obecnego pisma i jego załącznika. /tym razem pozostawiam sobie kserokopię raportu kpt. Skrzydło na pamiątkę.

Załącznik

Serdecznie Panię pozdrawiam,



229/1/190

ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia-Chwarzno

Gdynia, 9 lipca 1990

Szanowna Pani Docent,

Przede wszystkim dziękuję za list z 1.06.90. Próbowałem się do Pani
dodzwonić przed paroma dniami, ale nic nie było słyhać, wobec tego
piszę obecnie, by udzielić odpowiedzi na postawione pytania.

1. Sprawa Kitowskiego, Firlita, Refutki

Z kolegą Kitowskim Zygmantem jestem w stałym kontakcie. Łączy nas
jedynie sprawy konspiracji AK w Krakowie w latach 1943-44. Nie wiem
natomiast nic o jego działalności z okresu gdyńskiego /łączność za-
graniczna/. Dlatego, jeśli by były potrzebne jakieś relacje jego
dot. Gdyni /1942-43/, to najlepiej proponuję zwrócić się do niego
bezpośrednio. Oto adres: Zygmant Kitowski, ul. Prądnicka 58/52,
Kraków 31-202, telefon 33-63-86.
Nazwisko Firlit jest mi znane, ale kontaktu do niego nie mam.
O Refutce nie wiem nic.

2. Kwestionariusz

W piśmie swoim wspomina Pani o kwestionariuszu /którego jednak nie
było w kopercie/. Proszę o nadesłanie przy sposobności, a wypełnię
i zwrócę bezzwłocznie.

3. Nie potrafię też niczego dodać do relacji Eugenii Mellerówny, która
wspomina nazwiska Nagengast, Małkowski, Bogusławski, Lipiński, czy
też o akcji Grupy Bałtyk, aresztowanej II/43, aczkolwiek z nazwiskam
Nagengast i Małkowski napewno się zetknąłem w moim okresie "gdynskim".

4. Sprawa Batalionu "ODRA"

W chwili obecnej historia działalności samodzielnego batalionu ODRA,
powstałego 3.V.1942 r. /data początkowa/ na terenie Pomorza Zachodniego,
znajduje odbicie w pracy p.t. "KRYPTONIM ODRA", wydanej przez MON w
1986 r., w której autor Jan Nowak ps. "SKRZYDŁO" opisuje genezę i
dzieje tego mało znanego odcinka działalności konspiracyjnej zorga-
nizowanej w środowisku polskich jeńców wojennych oraz robotników
rolnych, przymusowo wywiezionych przez okupanta na teren Pomorza
Zachodniego.

Moja rola na przestrzeni lat 1943/44 sprowadzała się do zorganizowa-
nia kontaktu D-ctwa Batalionu ODRA z Komendą Główną AK, przy czym głów-
nym łącznikiem ze strony ODRY był Maksymilian Wojtaszewski, ps. "BIAŁY",
który był w okresie 1943 r. d-cą Kompanii "D" batalionu ODRA.
Do kontaktów doszło dzięki korespondencji szyfrowej, w wyniku której
"BIAŁY" uzyskał bezpośredni kontakt na terenie Gdyni z emisariuszami
Komendy Głównej AK. Kontakt takiemu domagał się kpt. "SKRZYDŁO"

* Punktem wyjścia był Raport Kpt. "SKRZYDŁO" z września 1943, który
odebrałem osobiście w Gdyni i który następnie przekazałem drogą służbo-
wą via AK Kraków do Komendy Głównej, przekazując jednocześnie szyfry
nazwiska i adresy wyznaczonych przez kpt SKRZYDŁO łączników /w tym
"BIAŁEGO" /który nota bene był moim wujem mającym rodziców w Gdyni/.

Choć kontakty zostały w ten sposób nawiązane, z "BIAŁYM" utrzymywałem
dalej kontakt szyfrowy oraz bezpośredni, gdyż wielokrotnie jeździłem
do Gdyni, mając świetne dokumenty, produkcji komórki legalizacyjnej
Odcinka I AK Kraków-Śródmieście, jako "pracownik" Propaganda Institut
Krakau. Dokumenty te przechowuję na pamiątkę u siebie.

Ze swej strony przywoziłem do Gdyni dla "BIAŁEGO" spore ilości pra-
sy podziemnej z Krakowa /Biuletyn Małopolski, Dziennik Polski/
z przeznaczeniem dla ODRY.

* Sam szyfr nakładkowy, który przynosiłem z korespondencji z "BIAŁYM"

10/11/10

Na żądanie kpt. SKRZYDŁO przywiozłem też do Gdyni kilka egzemplarzy polskich map wojskowych /1 : 100.000/ rejonu Chojnic, Borów Tucholskich oraz terenów graniczących z rejonem operowania batalionu ODRA, gdyż jednym z celów organizacji Grupy ODRA, było - z chwilą dogodnej sytuacji wojskowej - opanować kilka punktów npla w tymże rejonie, zgobyć broń oraz samochody ciężarowe, by móc przerzucić ludzi ODRY do położonych stosunkowo blisko Borów Tucholskich, gdzie działały już oddziały partyzanckie

W tym celu Organizacja zdołała poczynić znaczne przygotowania techniczne poprzez wyznaczenie odpowiednich punktów swego ataku /drogą zaskoczenia/, oraz nagromadzenie zapasów paliwa. O ile pamiętam z tego co wyjaśniał mi "BIAŁY", możliwość zdobycia broni była wielka, m.i. od bambrow u których pracowali polscy jeńcy wojenni i robotnicy z grup przymusowej pracy, gdyż w każdym z większych majątków niemieckich znajdowały się duże ilości broni i amunicji, Również liczone się z opanowaniem posterunków miejscowej policji, do których dotęp był dokładnie rozpoznany przez sztab wywiadowców Batalionu ODRA.

W drogę powrotną do Krakowa zabierałem przekazy pieniężne na prasę konspiracyjną, w której wpływy od Baonu ODRA i Kpt Skrzydło były oficjalnie kwitowane w treści Małopolskiego Biuletynu Informacyjnego czy Dziennika Polskiego. /Nota bene posiadam egzemplarze tejże prasy, zawierające pokwitowania wpłat j.w./

Korespondencję moją z ODRĄ przekazałem w 1978 r. p. Chrzanowskiemu z Gdańska ale nie wiem, czy ją wykorzystał. Jemu też przekazałem jedną kopię w raporcie Kpt SKRZYDŁO z lata 1943. U siebie mam kserokopię tegoż raportu, którą załączam dla użytku Archiwum Fundacji Pomorskiej.

W związku ze sprawą ODRY miałem zamiar skontaktować się z p.Janem Nowakiem, by mu przekazać to co u mnie pozostało, ale jakoś nigdy nie miałem na to czasu, gdyż stale gdzieś wyjeżdżam

Również obecnie wyruszam do Londynu na ciekawy proces arbitrażowy. Wrócę za 10 dni. W międzyczasie proszę uprzejmie o potwierdzenie odbioru mego obecnego pisma i jego załącznika. /tym razem pozostawiam sobie kserokopię raportu kpt.Skrzydło na pamiętkę.

Załącznik 1

Serdecznie Panią pozdrawiam,

IV / 2. Korespondencja bieżąca -
Mellera Edwarda

1. List E. Zawackiej do E. Mellera z 11.04.1978
+ skrócone listy Zygmunta Glikowskiego
do E. Zawackiej z 2.01.1984, rękopisy kop.
+ oryg. k. 2 s. 1-2
2. Pismo E. Zawackiej z 22.03.1990,
ręk. (projekt)? k. 1 s. 3
3. Pismo E. Zawackiej z 1.06.1990 -
dot. relacji, mpis, kop. k. 1 s. 4
4. Pismo E. Mellera z 5.10.1990,
mpis oryg. k. 1 s. 5
5. Pismo do Fundacji z 29.01.1993
- dot. m. in. "Odry", Feliks M. Wojtaszewski,
Leon Namerski, Jan Nowak, mpis oryg. k. 2 s. 6-7
6. Pismo Fundacji z 15.03.¹⁹⁹³ i 19.03.1994
- dot. biografii K. Kowalskiego, A. Wojtaszewskiego
i F. M. Wojtaszewskiego, kop. mpisów k. 2 s. 8-9
7. Pismo E. Mellera do Fundacji z
3.02.1998 - dot. działalności "Odry",
mpis, oryg. k. 3 s. 10-12
8. Pismo Fundacji z 31.05.2000, mpis
kserokop. k. 1 s. 13
9. Pismo do Fundacji z 7.06.2000
- dot. m. in. Klemensa Wiclkiego, Bonikowskich,
mpis oryg. k. 144 s. 14

Verke!

c.d. IV / 2. Meller Edward

10. Pismo Fundacji z 4.04.2000,
kserokop. mpisu k. 1 s. 15
11. Pismo do Fundacji z 17.04.2000,
mpis oryg. k. 1 s. 16
12. Pismo Fundacji z 16.09.2000, mpis
kserokop. k. 1 s. 17
13. Fragment pisma Jerzego
Szczęsnego Sterowicza z 28.09.2000,
ręk. kserokop. - oryg. w teście Antoniego
Banasia - pose Pom. k. 1 s. 18
14. Pismo do Fundacji z 21.01.2001,
ręk. oryg. k. 1 s. 19
15. Pismo Fundacji z 3.10.2000,
15.04.2004, mpisy kserokop. k. 2 s. 20-21
16. Pismo E. Meller'a do Fundacji
z 25.05.2004, mpis oryg. k. 1 s. 22-23
17. Pismo Fundacji z 23.08.2004,
- odt. m. im publikacji materiałów,
mpis kserokop. k. 1 s. 24
18. Pismo do Fundacji z 19.04.2004,
- zdj. Józefa Wicińskiego, mpis oryg. k. 2 s. 25-26
i 201. - list z 15.12.2004

verte!

col. IV/12

19. Pismo Fundacji z 14.07.2007,
mpis, kserokop. k. 1 s. 27
20. Pismo do Fundacji z 31.05.2000,
mpis, kserokop. k. 1 s. 28
21. Pismo do Fundacji z
31.07.2010, mpis oryg. k. 1 s. 29
22. Pismo Fundacji z 3.09.2010
- dot. publikacji „Działalności
wywiadu wojskowego...”, mpis
kserokop. k. 1 s. 30
23. List do Fundacji, data
wpływu 17.09.2010 - zgoda na
publikację pracy dotyczącej działalności
wywiadu w czasie okupacji wraz
ze zrecenzowaniem się w niepodzieleniu,
kser. oryg. k. 1 s. 31-32

p. mgr Edward Meller
Gdynia ul. Św. Piotra 19/5 Toruń, 11 IV 1978 20/12/1

Szanowny Panie,
Otrzymaliśmy Pana adres od p. Zygmunta Kitowskiego
Gdyby Pan zechciał porozmawiać z nim w tej sprawie,
prosiłbym Pana o możliwe poszukiwania dotyczące
promieniotwórczości Gdynia - Szwecja.

Pan miał pan ps. "Mewa" - ja miałem "Mewa", ale
czy to Pan?

Wstąpiła pomoc Komisji "Viking" przy Komendzie
Okręgowej Pomorskiej, prowadzącej naukę i jęz.
coś angielski do Szwecji.

Wstąpiła w Gdyni placówka "Dama", należąca do
Wydziału Laboratorium Zagranicznego RG PK, kryptonim
"Zagrade" (w której kierownictwo ja pracowałem w le-
tach 1941-45). Placówka ta prowadziła pocztę RG
i ambarwinę RG do bazy kaw. wodne w Sztokhol-
mie. Czy to jest na tyle blisko Komisji wywiadu RG.

Czyli co Pan wie o tej działalności? Jeszcze
Pan podobno do Gdyni czy Słoboga

Dziękuję z góry za ewentualne informacje

Elżbieta Zawacka
kpt PK '20'

Jurka Meller

Zakomorenim listu Kitarškič - 29/12/2018
Združba 2018

V gledišču smisla moje sodenice kolica v gimnaziju
v Gledinju, v kateri v Kobarju v naši skupini dišabliki
v Ah. Da bi bil oficerem vrnite Odrinca I (v ravnar
kterega je moja jedinstva dišabliki). Proponiram bi Pač.
do Nejo napreda (povodijo z na umu) v interesu
Pačij spava. Mi trudi, da da cos konkretnega v tej
spavi poda, da vna, ki od Nejo moram z durio
neke dovolitve. Sprava se stvira, vidno je da
da v Kobarju.

Priglasim za izjavo oziroma meseca novem
moje podrobnosti oziroma milih pouzila o 1984
Razum Kitarškič verte

Edward Mellor. Toornii, 1990-03-24 ^{61/90 Pam 3}

Szanowny Państwo,

bezpośrednio zwracam się do Pana ^{14/2/3}

z 8 km. Tak bardzo nam brakuje mate-
riałów, które by pozwoliły przedstawić
~~niektóre~~ ^{niektóre} dane dotyczące pomorskich
komórek PK na Pomorzu
(Nawiązaniem materiału, nie drwiącym, tak zwa-
żając o poświęceniu odpowiedni na list mierny
wzajemny)

Czy może być Pan w Toornii? Może mo-
gli byśmy się spotkać i wówczas wyko-
nywać materiały naszego archiwum PK
na Pomorzu

Ale nie wiem, proszę o relację z pomors-
kiego obszaru. Panie Szwedzie i - ze co byś
bardzo wdzięczny - o pomoc w sprawie
materiałów ^{z tego obszaru} Chętnie, jeśli skłamał
wymienić. Mówi, ale nie znamy nazwiska.
Czy Pan wie z pomorskich dowódców?

Wygląda Pan już odwrót o strobil kwadrat
Czy mógłby Pan przyci o szeptach; gdyby
Pan ten odwrót ogólniejsze opisał dobrane

Czekam z nadzieją na Pana odpowiedź i proszę
o. niedużym powodzeniem
P.S. Czyby Pan nie mógł dostarczyć

IV/2/4

FUNDACJA
Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej
ul. Piaskary 37 p. 23, tel. 16-341
87-100 TORUŃ

Toruń, dnia 1 czerwca 1990r.

L.Dz. 157 /90 117

Pan
Mgr Edward Meller
Gdynia
ul. Zeusa 14

Szanowny i Drogi Kolego

Sprawił Pan naszej Fundacji swoim listem i załączonymi cennymi dokumentami ogromną radość.

Tak mało autentycznych dokumentów zachowało się - zwłaszcza u nas na Pomorzu. Już znalazły się one w Archiwum Okręgowym, gdzie je zmikrofilmuję i przed oddaniem ich do naszych zbiorów zakonserwuję. Czy nie był Pan w kontakcie z Kitowskim z Gdyni oraz z Firlikiem i Rebutką "Drzazgą" z Krakowa. Wszyscy trzej są związani z dziejami łączności zagranicznej, którą opracowuję niezależnie od dziejów konspiracji pomorskiej.

Proszę Pana o wypełnienie załączonego kwestionariusza - potrzebny on w zbiorach archiwalnych naszej Fundacji. Przystępujemy do ich komputeryzacji. Opracowujemy też słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 39 - 45 .

Mamy kontakt ze synem Jana Nowaka ale nie z synem SKREYDŁA a działaczem OR w Toruniu, a to niestety są dwie różne osoby. W naszych zbiorach gromadzimy materiały dotyczące "Odry". Proszę też o dalsze szczegóły o "Odrze".

Załączam wyrazyszacunku i serdeczne pozdrowienia wraz z podziękowaniami

22

P.S. W naszym archiwum znajduje się kłaja Mellerwiny Eugenii, zamieszkała w Budzynie Porucznik 1914. Mówi ona o Nagengast, Matkowski, Bogusławski, Lipiński i o akcjach grupy AK Bałtyk. arest. 11/1943 czy Panu mógłby podać komentarz do tych danych?

lyH.
5.06.90

E-2

Rel. M-332

425/A/92

5
KO
12/5

Gdynia, 5 października 1990

Szanowna Pani Docent,

Właśnie zakończyłem cykl kolejnych moich prelekcji na terenie Krakowa, Myślenic i Proszowic na temat: "Wywiad i kontr-wywiad A.K. na terenie Krakowa": *

Estem również po kolejnej mojej podróży służbowej do Anglii w sprawach zawodowych, ale przed następną serią podróży tamże, jakie zacznę jeszcze w tym miesiącu.


Korzystam zatem z chwili "wolnego oddechu", by przesłać moją ankietę dotyczącą działalności w konspiracji. Jednocześnie też zwracam w załączeniu druk - wzór ankiety.

Oczywiście pozostaję do dyspozycji, jak chodzi o ewent. dalsze zapytania dot. czy to ODRY, czy też innych fragmentów mojej działalności.

Tyle tym razem. Przesyłam serdeczne pozdrowienia,

* Publikacji moich artykułów nie było.

Mau Eduard Meller
81-601 Gdynia ul. Leusa 14


Eduard Meller
ul. Leusa 14
Gdynia 81-601

*Kartka z Mellera
odp. wysłana z biułem
1. 17/193*

Wpłynęło dnia 12.02.93
L.dz. 160/17/93

Edward MELLER
ps. "MEWA"
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia-Chwarzno

Gdynia, 29 stycznia 1993

Szanowna Pani Docent,

W odpowiedzi na kartkę z 28 b.m. przesyłam w załączeniu
obszerną informację dotyczącą "BIAŁEGO" /Eliksa Maksymiliana
✓ Wojtaszewskiego, b. D-cę Kompanii D, Baonu ODRA".

Niestety nie znam bliższych danych dotyczących Leona Hamerskiego. Nazwisko to jest mi znane z relacji "BIAŁEGO", poprzez którego doszło do kontaktów pomiędzy Baonem ODRA i Komendą Główną AK wiosną 1944 r.

W związku z powyższym otrzymałem od "Białego" kilka zdjęć p. Leona Hamerskiego oraz "Białego" i jeszcze jednego żołnierza Baonu, a także zdjęcie samego L. Hamerskiego, które miało służyć dla identyfikacji przy bezpośrednim kontakcie łącznika z ramienia Komendy Głównej AK.

✓ O Leonie Hamerskim wspomina w swoim opracowaniu Jan Nowak, do którego warto by było dotrzeć celem wyjaśnienia sprawy struktury wzgl. struktur "ODRY".

Skoro już mowa o ludziach o których wzmianki winny znaleźć się w "Słowniku", wydaje mi się, że winny tamże znaleźć się dane o następujących żołnierzach; ale działających w Gdyni /1942-44-45/

11/2/7

Co się tyczy propozycji stałego kontaktowania się w Gdyni w sprawach Archiwum, gotów jestem częściowo do współpracy, przy realizowaniu zadań jakie zostaną mi powierzone.

Trudności widzę następujące: mieszkam za miastem, nie mam telefonu, a ponadto jeszcze intensywnie pracuję jako radca prawny Polskiego Ratownictwa Opatrowego w Gdyni, obsługując trudne ale i ciekawe procesy zagraniczne.

Myślę jednak, że coś będę mógł dla Archiwum zrobić, a poza tym myślę o wciągnięciu w tę pracę innych osób z tutejszego terenu, którzy mieli coś wspólnego z konspiracją w Gdyni w latach 1942-45.

Proszę zatem o pierwsze wskazówki działania.

Z poważaniem,

Załączam:

Informację dot. F.M. Wojtaszewskiego /ps. "BIAŁY"/ z Baonu Odra.

Inf o Wojtaszewskim F.M; Kapturczewskim A i Kowalskim A.
Wpisano jako biografii i jako rezyje 12.02.93 +Karciniowa

FUNDACJA
„Archiwum Pomorskie Arkli Krajowej”
ul. Piekary 49, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

IV/12/8

Toruń 15.03.1993 r.

Ldz. 261/A/93

Szan. Pan
Edward Meller
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia - Chwarzno

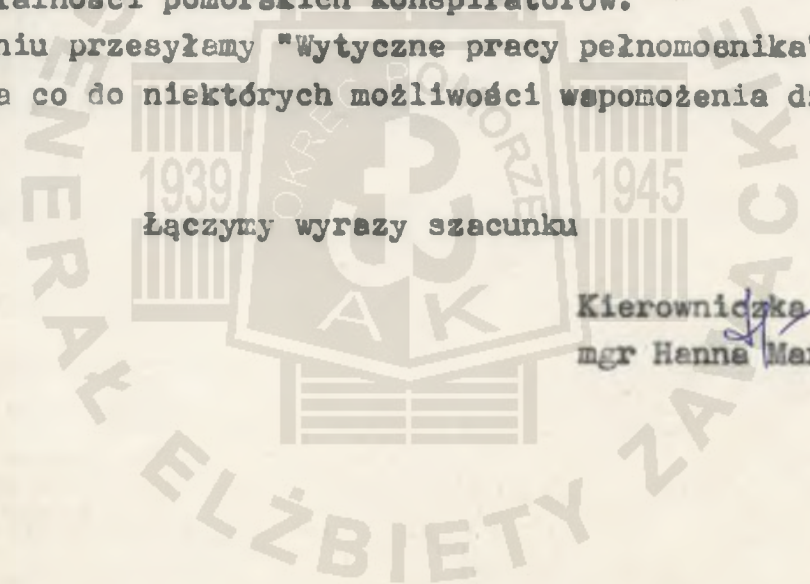
Szenowny Panie !

W imieniu p.Doc. Elżbiety Zawackiej bardzo serdecznie dziękujemy za przesłane przez Pana informacje o F.M.Wojtaszewskim, A.Wojtaszewskim i M.Kowalskim. Dziękujemy także za wyrażoną przez Pana gotowość współpracy z Fundacją. Bardzo cenne są dla nas wszelkie informacje dotyczące działalności pomorskich konspiratorów.

W załączeniu przesyłamy "Wytyczne pracy pełnomocnika", które zorientują Pana co do niektórych możliwości wspomżenia działalności Fundacji.

Łączymy wyrazy szacunku

Kierowniczka Archiwum
mgr Hanne Marcinkowska



FUNDACJA
„Archiwum Pomorskie Armił Królów”
ul. Piskary 49, tel. 271-86
87-140 TORUŃ

Termin biogr.

IV/2/9

Ldz 200/SE/94

Toruń 13.03.1994 r.

Szanowny Pan
Edward Meller
ul. Zeusa 14
Gdynia

Szanowny Panie !

W załączeniu przesyłamy biogramy M.Kowalskiego, A.Wojtaszewskiego i F.M.Wojtaszewskiego z prośbą o szybkie odesłanie ich z uzupełnieniem brakujących informacji o osobach biogramowanych. Pytania zostały nieniesione ołówkiem na biogramach.

Prosimy także o napisanie własnego biogramu, który może zostać umieszczony w następnym tomie słownika.

Łączymy wyrazy szacunku

Sekretarka Redakcji Słownika
mgr Hanna Marcinkowska

Wpłynęło dnia 02.02.88
L.dz. 258/A/88

TV/2/10

Edward Meller
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia

Gdynia, 3 lutego 1998

Fundacja
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2
87-100 Toruń
mgr Anna Zakrzewska

Szanowna Pani,

Odpowiadam na pismo Pani L.dz.1984/Sł/97 z dnia 15.12.97.

Przede wszystkim przepraszam za zwłokę w odpowiedzi. spowodowaną zarówno okresem Świątecznym, jak i tym, że sporo ostatnio pracowałem zawodowo.

I. Sprawa biogramu Mieczysława Kowalskiego

Moje informacje o Mieczysławie Kowalskim pochodzą stąd, że osobiście z nim się spotykałem podczas moich podróży z Krakowa do Gdyni w latach okupacji niemieckiej (1940 - 1942), przyjeżdżając do moich dziadków (Wojtaszewskich), jak i do siostry Mieczysława Kowalskiego - Stanisławy, mojej późniejszej (i obecnej) małżonki.

Na naszym spotkaniu we wrześniu 1942 roku zwierzył mi się ze swoich możliwości informacyjnych dotyczących Kriegsmarine, w szczególności zaś dotyczących budowanych na Helu konstrukcji napowietrznych mających służyć do wykrywania nadlatujących samolotów alianckich.

Wobec tego, że w tym okresie czasu byłem mocno zaawansowany w pracy wywiadu wojskowego A.K w Krakowie, zwróciłem się do M.K. o bliższe szczegóły. W rezultacie uzyskałem od niego ogólny opis budowanych konstrukcji wraz ze szkicami ich rozmieszczenia, które przewiozłem do Krakowa i przekazałem specjalną linią łączności wywiadu A.K. dla Komendy A.K. w Warszawie.

Przy tej okazji dowiedziałem się od M.K. że te i inne materiały informacyjne dotyczące Kriegsmarine od dłuższego już czasu (t.j. od początku 1942 roku) już przekazał i dalej przekazuje kompetentnym ludziom zajmującym się pracą wywiadowczą. (Już po "wyzwoleniu" Gdyni wiosną 1945 r. zdołałem zorientować się, że osoby kompetentne to przede wszystkim Paweł Konikowski w Gdyni, a ponadto grupa wywiadu A.K. działająca przez Brunona Wojewódkę w Gdyni. Takie zresztą jest przekonanie ludzi, którzy mieli na terenie Gdyni coś wspólnego z pracą wywiadowczą w konspiracji).

Niestety nie jestem w stanie ustalić komu konkretnie M.K., jak i wymienione wyżej osoby z wywiadu podlegały.

-/-

IV/12/11

- 2 -

Przy tej okazji odpowiadam na pytania Dr K. Ciechanowskiego przytoczone przez p. Hannę Marcinkowską w Jej piśmie z 1994 r.:

- Dlaczego M. K. nie brał udziału w kampanii wrześniowej 1939 r. ?

Odpowiedź: W ogóle nie otrzymał karty powołania.

- Czy był zaprzysiężony w A.K. ?

Odpowiedź: We wrześniu 1942 r., kiedy w rozmowie z M.K. chciałem go zaprzysiąc, odmówił, podając, że był już zaprzysiężony. Nie wiem jednak jaki miał pseudonim.

- Komu grupa wywiadowcza do której należał M.K. podlegała ?

Odpowiedź: patrz wyżej uwagi dotyczące sprawy M.K.

2. W piśmie swoim z 15.12.97 prosi Pani o uściślenie informacji o przynależności M.K. do "Odry" ?

Odpowiedź: Nigdzie z moich informacji nie wynika, by M.K. należał do "Odry". Do Samodzielnego Baonu "Odra" należał Wojtaszewski Feliks Maksymilian ✓ a także - wciągnięty przez niego do pracy wywiadowczej Wojtaszewski Alfons ✓ Paweł. (patrz biogramy tychże żołnierzy, już opublikowane w Słowniku Konspiracji Pomorskiej - część I).

3. Zgodnie z życzeniem załączam moją fotografię z okresu 1944/45, a ponadto fotokopię biogramu odnoszącego się do mojej osoby, opublikowanego w 1996 roku w wydaniu "Biografie i wspomnienia" Światowego Związku Żołnierzy A.K. - Koła w Gdyni.

Biogram ten zawiera informacje dotyczące mojej służby w wywiadzie wojskowym w Krakowie, gdzie do IV/1943 pełniłem funkcje oficera wywiadu Pod-Odcinka a od IV/1943 do I/45 oficera wywiadu i KW Odcinka I (t.j. Pułku I "Cement", wchodzącego w skład 6-tej Dywizji Piechoty A.K.), występując pod pseudonimem "Mewa".

W biogramie tym nie ma natomiast informacji o mojej działalności pod pseudonimem "Boruta II", znanym Oddziałowi II-giemu Komendy Głównej A.K, bowiem była to jedynie działalność fragmentaryczna, dotycząca mojej współpracy z Baonem "Odra", o której wzmianka znajduje się w biogramie dotyczącym Wojtaszewskiego Feliksa Maksymiliana.

4. W piśmie moim do Fundacji z dnia 22.03.1994 przedstawiłem sugestie rozszerzenia badań dotyczących działalności Baonu "Odra" dla wyjaśnienia luk i wyraźnych sprzeczności pomiędzy ustaleniami różnych ośrodków sprawę te badających, a np. wspomnieniami Jana Nowaka, w których nie ma ani słowa o "Białym", czy choćby o raporcie Kpt. 'Skrzydło' dotyczącym struktury orga-

-/-

TV/116
12/12

- 3 -

nizacyjnej Baonu "Odra", tym który działał w miejscowościach rejonu m. Baldenburg (nazwa niemiecka).

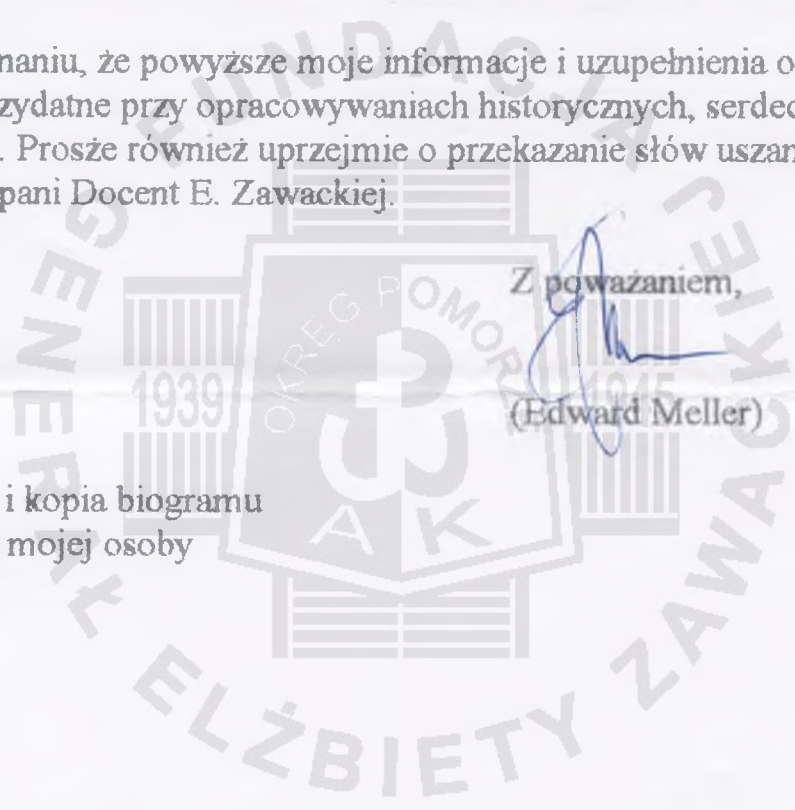
Raport podpisany: "Kpt Skrzydło" nie był wszakże fikcją, gdyż dokument ten miałem w swoich rękach i sam zrobiłem jego odpis przed jego przekazaniem do Komendy Głównej, skąd otrzymałem potwierdzenie odbioru, podpisane kryptonimem: "222". Węzłową postacią, która by mogła wiele wyjaśnić to Leon Hamerski, który według relacji "Białego" z 1943 roku ustanowiony ✓ był przez kpt "Skrzydło" jako osoba kontaktowa z aranżowanym wówczas spotkaniem z przedstawicielem wyznaczonym przez Komendę Główną.

W przekonaniu, że powyższe moje informacje i uzupełnienia okażą się w jakiś sposób przydatne przy opracowywaniach historycznych, serdecznie Panią pozdrawiam. Proszę również uprzejmie o przekazanie słów uszanowania i pozdrowień dla pani Docent E. Zawackiej.

Z poważaniem,

(Edward Meller)

Załącznik
fotografia i kopia biogramu
dotyczące mojej osoby





FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56)65-22-186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2000--05-31

1.dz.2228/Pom/2000

Pan
Edward Meller
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia-Chwarzno

Szanowny Panie!

Jestem dokumentalistką Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu. Piszę do Pana, ponieważ chciałabym przekazać wiadomość, iż w czasopiśmie pt. "Gdański Przekaz", w numerze 1. z br. redakcja opublikowała wspomnienie pana Banasia, którego Pan jest bohaterem. Sądzę, iż wie Pan o tym, ale gdyby tak nie było, to moja informacja sprawi miłą niespodziankę.

W związku ze wspomnianym artykułem mam do Pana wielką prośbę: Czy może mnie Pan skontaktować z jego autorem-panem Banasiem, swoim konspiracyjnym kolegą? Z prośbą o kontakt zwróciłam się także do redakcji "Gdańskiego Przekazu". Nasze Archiwum pragnęłoby w swoim zasobie posiadać relacje pana Banasia o jego konspiracyjnej działalności.

Przepraszam, że niepokoję. Sądzę, że zrozumie Pan moje intencje.

Łączę serdeczne pozdrowienia z nadzieją na współpracę.

Z poważaniem *E. Skerska*

Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji Archiwum
Pomorskie AK w Toruniu

Wpłynęło dnia 14.06.
Ldz. 2306 / POM / 2000

Edward Meller
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia

Gdynia, 7 czerwca 2000

Fundacja Archiwum Pomorskie A.K.
ul. Wielkie Garbary 2
87-100 Toruń
Pani Ella Skerska

Szanowna Pani,

Uprzejmie dziękuję za pismo z 31.5.2000 Ldz.2228/POM/2000 z informacją o artykule w "Gdańskim Przekazie" dotyczącym mojej osoby.

Niestety nic mi nie mówi nazwisko "Banaś", a wobec tego, że nie mogę w tutejszym Oddziale SZŻAK otrzymać numeru 1/2000 "Gdańskiego Przekazu", uprzejmie proszę o zrobienie dla mnie kserokopii interesującego mnie artykułu, a wówczas będę mógł się wypowiedzieć o autorze artykułu, jak i merytorycznie na temat jego artykułu.

Na koszt kserokopii i przesyłki pozwalam sobie załączyć zł. 10. i z góry dziękuję za nadesłanie w.w. artykułu.

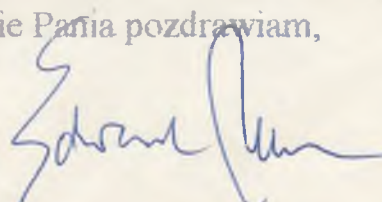
Korzystając ze sposobności, wobec tego, że zajmuje się Pani dokumentami odnoszącymi się do działalności konspiracyjnej AK, w tym oczywiście działalnością wywiadu z lat 1939-1945, przesyłam do zbiorów fundacji:

1. zdjęcie Klemensa Wickiego, oficera wywiadu w latach 1940/1943, działającego na terenie Gdyni do jesieni 1942
2. oraz jego oryginalny list z dnia 11.10.1943, skierowany do jego przyjaciół (Pawła i Ireny Konikowskich), z miejsca jego skazania na karę śmierci w Halle a/Saale, za udowodnioną mu działalność wywiadowczą przeciwko III Rzeszy.

O działalności Klemensa Wickiego, i współdziałających z nim osobach z Gdyni, zwłaszcza o Pawle Konikowskim, wspominają historycy Bogdan Chrzanowski i Andrzej Gąsiorowski w Roczniku Gdyńskim nr. 4 str. 144. Kontakt służbowy z K. Wickim jak i P. i I. Konikowskimi miał m.i. Mieczysław Kowalski, którego biogram przedstawiłem Archiwum w 1994 roku.

Serdecznie Pania pozdrawiam,

Załącznik 2



*Dokumenty
zostały
umieszczone
w t. osob.
M-138/747
Wicki Klemens
zesp. Gdynia*



TW/12/15

FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWE

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56)65-22-11
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506 -4675-128-00-

Toruń 2000-07-04

1.dz.2388/POM/2000

Pan
Edward Meller
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia

Szanowny Panie!

W imieniu pani profesor Elżbiety Zawackiej bardzo serdecznie dziękuje za przesłane dokumenty, które mają dla nas ogromną wartość. Zgodnie z Pana prośbą przesyłam w załączeniu kserokopię artykułu z "Gdańskiego Przekazu" nr 1 z br., którego jest Pan bohaterem. Gdyby po lekturze artykułu udało się Panu nawiązać kontakt z jego autorem i powiadomić nas o tym, byłabym zobowiązana. O kontakt z p. Banasiem przesyłam także redakcję "Gdańskiego Przekazu".

Do listu dołączam dowód wpłaty daru pieniężnego na Fundację. Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z poważaniem *E. Skerska*

Ella Skerska
dokumentalistka Fundacji Archiwum
Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu

Wpłynęło dnia 21.07. / 14/2/16
L.dz. 2485 | POM | 2000

Edward Meller
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia

Gdynia, 17 lipca 2000

Fundacja
Archiwum Pomorskie A.K.
ul. Wielkie Garbary 2
87-100 Toruń

Pani Ella Skerska, Dokumentalistka

Szanowna Pani,

Uprzejmie dziękuję za nadesłany artykuł p. Banasia "Moje 4 lata w A.K.". Artykuł ten, stanowiący ilustrację fragmentu działalności w konspiracji w Krakowie z pierwszych lat okupacji hitlerowskiej, uzupełnia częściowo moje wspomnienia odnoszące się do okresu od stycznia 1940 do października 1943, kiedy to wspomniany autor zmuszony był wyjechać z Krakowa.

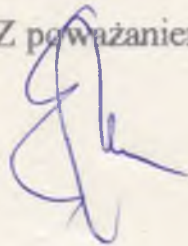
Autor to faktycznie Jerzy Szczęsny Sterkowicz, aktualnie zamieszkały przy ul. Kwaśnej 1/4, 53-425 Wrocław. Jako "Banaś" posłużył się chyba jednym ze swoich nazwisk konspiracyjnych, którego nie znałem.

Wobec tego, że wspomniany artykuł dotyczy konspiracji krakowskiej, kopię przesłałem znanemu historykowi AK p. Stanisławie Dąbrowa-Kostce w Krakowie do ewentualnego wykorzystania.

Dla porządku podaję, że p. Dąbrowa-Kostka (z którym od lat współpracuję) przygotowuje obszerne dzieło - Historię Krakowskiego Okręgu AK, w tym zaś m.i. - kompleksowo opracowane studium działalności konspiracyjnego wywiadu i kontrwywiadu AK, w której uczestniczyłem jako oficer wyw. i kw Odcinka (Pułku AK) Kraków-Śródmieście. Na publikację tego dzieła czekam z ciekawością, gdyż w zakresie wyw i kw opierać się ono będzie m.i. na moich własnych archiwalnych materiałach.

Ale chyba trzeba będzie jeszcze na to poczekać....

Z poważaniem,





FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/~archAK>, e-mail: archAK@um.torun.pl
 KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2000-09-16

l.dz.2804/POM/2000

Pan
 Edward Meller
 ul. Zeusa 14
 81-801 Gdynia

Szanowny Panie!

Bardzo dziękuję za wyczerpującą odpowiedź na mój list i za adres pana Jerzego Szczepnego Sterkowicza, z którym nawiążę kontakt i poproszę o napisanie relacji dla naszego Archiwum.

Przepraszam za tak długie milczenie, ale byłam na urlopie i nagromadziło mi się sporo zaległości.

Pani Profesor Elżbieta Zawłaska gromadzi także dokumenty o działalności konspiracyjnej kobiet z terenu całej Polski i różnych formacji wojskowych i różnej orientacji politycznej. Czy może wśród Pana znajomych są takie Panie, o których nie wie nasze Archiwum? Czy mógłby Pan nas skontaktować?

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z poważaniem

Elżbieta Skerska
 Elżbieta Skerska
 dokumentalistka Fundacji
 Archiwum Pomorskie AK
 w Toruniu

Druga. listu znajduję
się w t. osob.

Antoni Banas
(pocz. Pom.)

Pani

Ella Skerska

Fund. Arch. Pomorskie AK w Toruniu

IV/3/18

Diękuję za rozproszenie do współpracy z FAP- AK - Toruń
ale nie bardzo wiem co Pani przeczytała w „Gdańskim
Przebiecie” nr. 4. Pisz Pani o jakiś wspomnieniach
podpisane pseudonimem „Banos”. Imię Antoniego Banosie
(jest moim krewnym - maś dziadkiem - jego ten Sterkowicz
i mój Józef Sterkowicz byli młodszymi braćmi synami
Jakuba Sterkowskiego) zam. w Sopocie ul. Paderewskiego 11. I może
Pani pisać że ten artykuł jest mój i w nim wymienić
Edmunda Mellera. Jakiś mój artykuł? Sama Pani
pisze że podpisany jest „Banos”. Więc nie wiem co za fraza
jest rozprawa w „Gdańskim Przebiecie” Nr. 1 Banosie? czy moje? Ale
jeżeli jest podpisane „Banos” no to może że jest to artykuł
A. Banosie.

Sp. Tomek A. Banosie byłe dobrane koleżanką siostry Edmunda Mellera
a sam Edmund Meller jest moim kolegą z gimnazjum i liceum
Tow. Szk. Śred. w Gdyni, a w Krakowie był szefem Wydziału AK
a ja byłem w jego grupie

Stąd mam ochotę przedstawić swoich wspomnień z kampanii wrześniowej
1939 r. (littera napisanym w Bet. PK w Toruniu - stał mam duży
sentyment do tego miasta) i doświadczeń kolekcji łowił w czasie wojny
39-45, bo palejsem, że te materiały są udostępnione przez Antoniego
Banosie, który się da mnie zwrócić o zgłosz ich wyobrażenie. Ale

EDWARD MÖLLER
UL. ŻEWSKA 14 81 601 GOSZYC

GOSZYC 21.01.04

IV
12/19

Pani
ELŻBIETA SUKSIKA
KWIATKIE GARDONY 2 87100 TORUŃ

Wspaniała Pani

W porównaniu z tobą mam dotychczasowe kontakty, przesyłam w związku
z moją książką p.t. "BEZPRAWIE I MŁODOŚCIOWE PAMIĘCI", opublikowaną w "Gdań-
skim Prace" nr 2/2003, dla Archiwum Fundacji. - ad. 2.III/2

Jednocześnie proszę za radę dla mojej Biblioteczki Fundacji
i ma być cel jak i na me cele Fundacji przebiegają jednocześnie 2,100.-

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	23.01.04
L. dz.	81
Załączniki:
Referent:

2 p. k. i. a. w.





FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2000-10-03

IV/2/20

d.dz. 2873/Pqm/2000

Pan

Edward Keller

ul. Zeusa 11

81-601 Gdynia

Szanowny Panie!

Pragnę Pana poinformować, że napisałam list do p. Sterkowicza do Wrocławia. Pan Sterkowicz nie jest autorem artykułu z „Gdańskiego Przekazu” nr 1 z br., ale uważa, że artykuł napisał p. Antoni Banas, który mieszka w Sopocie przy ul. Paderewskiego 11. Napisałam do p. Banasia i poprosiłam o kontakt, a teraz czekam na relację.

Chciałabym zapytać, czy mógłby Pan napisać o działalności Jana Kopec' ps. „Jaremy”, pięknej postaci, o której mamy bardzo słabe informacje?

Łączę serdeczne pozdrowienia.

Z poważaniem

dokumentalistka

Elka Skerska

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

10/2/21

wystano z „Binkety” nr 1/2004r.

Toruń 15.04.2004 r.

Pan
Edward Meller
ul. Zeusa 1/4
81-601 Gdynia

Szanowny Panie Edwardzie !

Bardzo serdecznie dziękuję za list i niezmiernie ciekawy artykuł w " Gdańskim Przekazie". Wie Pan na pewno, że w 2004 r. "Gdański Przekaz" nie będzie już wychodził. Wielka szkoda, bo było to bardzo ciekawe czasopismo.

Korzystając z okazji, proszę Pana o opisanie swego życia po 1945 r. (w wielkim skrócie), podanie wszystkich posiadanych odznaczeń oraz informacje o Rodzinie : data zawarcia związku małżeńskiego, imię i nazwisko rodowe Małżonki oraz imiona dzieci. Wiadomości te wykorzystamy do napisania biogramu . Chociaż już po Świątach, to jednak przesyłam Panu najlepsze życzenia . Dziękuję za utrzymywanie kontaktu z Fundacją.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem
Elżbieta Skerska dokumentalistka

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wytłumiono dnia: 1.06.2004
L. dz. 1696/Pom-410/04

Zobowiązanie: 1 (koszty) + uł. Gdynia, 25 maja 2004
ora.

IV/12/22

Edward Meller.
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia

Fundacja Archiwum i Muzeum Pomorskie A.K.
ul. Wielkie Garbary 2
87-100 Toruń
Pani Elżbieta Skerska

Dziękuję za pismo z 15.4.04 i, zgodnie z życzeniem przesyłam w załączeniu skrótowy opis moich wojennych przeżyć, składający się z 2 części:

- a) praca w wywiadzie wojskowym w okresie hitlerowskiej okupacji Krakowa, ze szczególnym uwzględnieniem działalności w zakresie wywiadu ofensywnego, z pominięciem pracy, wywiadu defensywnego (kontrwywiadu), jaką w ramach mojej funkcji Oficera Wywiadu Pułku o kryptonimie 2-IV/a wykonywałem dodatkowo w okresie od maja 1943 do dnia 18.1.1945.
- b) praca w wywiadzie wojskowym, wyłącznie w zakresie wywiadu defensywnego (kontrwywiadu) po dniu 18 stycznia 1945.

Jako ilustrację metod pracy, powiązanej kompleksowo za oba okresy, załączam następujące materiały źródłowe:

1. Schemat organizacyjny Odcinka (Rejonu) AK Kraków Śródmieście Śródmieście wg stanu na 30.09.1944, wykazujący umiejscowienie mojej osoby, jako Of. Wyw/KW, a zarazem Członka Sztabu Komendy Odcinka (Pułku o kryptonimie 2-IV/a, w służbie wywiadu.
- 2 Opracowanie p.t. "Moje wojenne hobby w ramach działalności konspiracyjnej ZWZ - AK", składające się z 3 części, dotyczących wywiadu i kontrwywiadu w okresie okupacji niemieckiej i wywiadu defensywnego po 18.1.1945, do ewentualnego wykorzystania

Jednocześnie dla porządku informuję Panią, że gros powyższych materiałów źródłowych znajduje się (w kopiach) w posiadaniu p. Stanisława Dąbrowy-Kostki, krakowskiego historyka AK. Część powyższych materiałów przekazałem kilka lat temu również p. Andrzejowi Przewoźnikowi Sekretarzowi Rady Pamięci Męczeństwa w Warszawie, z przeznaczeniem dla przyszłego Muzeum AK.

TV
2/23

Opracowanie dotyczące mojego wojennego hobby, miało być pierwotnie opublikowane w krakowskich Zeszytach Historycznych, redagowanych przez Państwa Dąbrowa-Kostków, w całości. W rzeczywistości opublikowano jednak tylko część trzecią o wydarzenia powojennych i jak sądzę ze względu na kłopoty finansowe oraz chorobę Państwa Kostków, do dalszych publikacji chyba nie dojdzie. W związku z tym pozwalam sobie spytać czy widzi Pani możliwość wykorzystania niektórych moich materiałów na łamach Biuletynu Toruńskiego, a jeśli tak, to z jakiej konkretnie tematyki i ewentualnie - w jakim rozmiarze, z tym, że z ewentualnego honorarium autorskiego z góry rezygnuję.

Tak, czy inaczej przesyłam załączone materiały bez potrzeby ich zwracania.

Bezzwrotnie przesyłam także dla Archiwum Toruńskiego kasetę z nagraniem TV Kraków, dotyczącym m. i. właśnie mojej pracy informacyjnej jako Oficera KW w okresie trwającej do jesieni 1945 działalności Wywiadu Defensywnego AK

przekazać
do bibliot.
JHPK
9

Łączę serdeczne pozdrowienia,

Załączniki



21

2ob. kż!
2020/Red-802/04

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



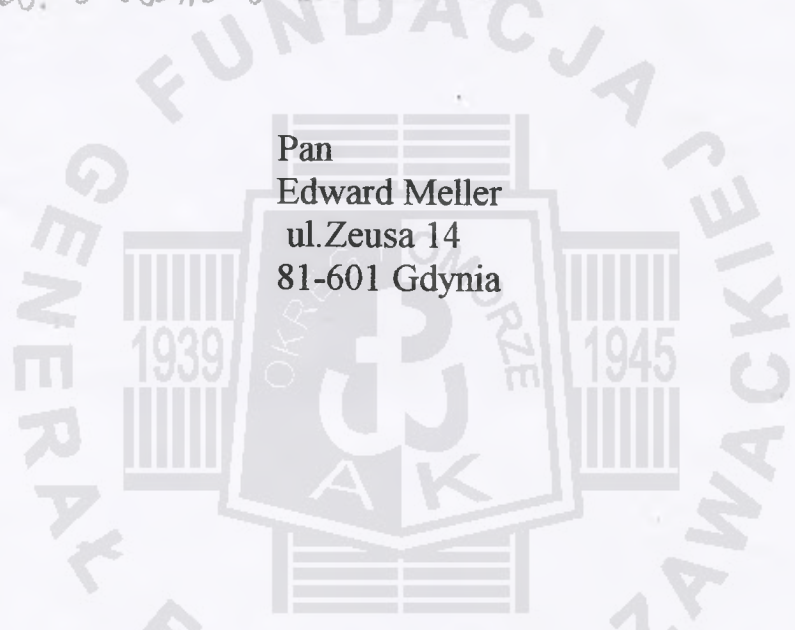
BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

ldz.: 2020/Pom-410/04

TV
12/24

Toruń 23.08.2004 r.

odp. na 1696
- uzupeł. rel. o dane o kadetach



Pan
Edward Meller
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia

Szanowny Panie!

Bardzo serdecznie dziękuję za list, a przede wszystkim za przesłane materiały oraz relację.

W załączeniu przesyłam pismo, które wyjaśni sprawy związane z ewentualną publikacją Pana bardzo interesujących wspomnień.

Jak Pan zapewne jest zorientowany, nasze Archiwum gromadzi także informacji dotyczące udziału kobiet w walce z okupantem. W swojej relacji nie mówi Pan nic na ten temat. W związku z tym bardzo Pana proszę o podanie choćby krótkiej informacji o kobietach, z którymi utrzymywał Pan na pewno kontakty konspiracyjne.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem
Elżbieta Skerska dokumentalistka

Edward Meller
U;. Zeusa 14
81-601 Gdynia

Gdynia 19.04.07

Pani Elżbieta Skerska
c/o Redakcja Biuletynu Fundacji MuzeumAK
ul. Podmurna 93
87=100 Toruń

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej, oraz Muzeum Służby Polek"
W Toruniu

Wpłynęło dnia: 7.05.07
L. dz. 1258/Pan-210/07/25

Załącznik:
Kilogramy

Szanowna Pani,

Próbowałem przesłaćdo Pani zbiorów zdjęcie Józefa Wickiego, który w czasie okupacji Niemieckiej działał w Gdyni na rzecz wywiadubrytyjskiego, ale ku mojemu zdumieniu moje listy wróciły, bo adresat (Fundacja Archiwum) –jest poczcie w Toruniu nieznanany (!)

Możę adres na ul.Podmurnej, podany w Biuletynie okaże się lepszy

Serdecznie Panią podrawiam.

Załączam – dla śmiechu – 2 koperty

Edward Meller
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia

Gdynia, 15 grudnia 2006

Pani Elzbieta Skerska
Archiwum Pomorskie A.K.

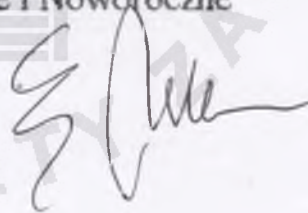
Szanowna Pani,

Kilka lat temu przekazałem dla Archiwum rozmaite informacje dotyczące lat 1940/1944, odnoszące się do akcji wywiadowczej prowadzonej na terenie Gdyni przez wywiad AK.

Równoległe z tą akcją trwała w Gdyni akcja wywiadu brytyjskiego, w której uczestniczył Klemens Wicki, pod koniec okupacji aresztowany przez gestapo i rozstrzelany wraz z grupą innych jego współpracowników.

W moich zbiorach akt znalazłem fotografię K. Wickiego, którą załączam do jego akt, jakie zapewne znajdują się w Pani Archiwum.

Serdecznie Pania pozdrawiam i ...
dołączam Najlepsze Życzenia
Świąteczne i Noworoczne



X



FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

TV/12/37

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. PODMURNA 93 • TEL. (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, 14 V 2007 r.

L. dn. 1276 / Pan-410/07
odp. na L. ob. 1258
- podziękowanie
za odp. Klemence
Wielkiego
+ zeszyt - plodach
z Gazety Wyborczej

Pan Edward Meller
ul. Zeusa 14
81 - Gdynia

Szanowny Panie !

Dziękuję za pamięć o Fundacji, a szczególnie za zdjęcie Józefa Wickiego, które zostało przekazane do naszych zbiorów ikonograficznych z adnotacją o ofiarodawcy. Będziemy zobowiązani za dalszą pamięć o nas, ponieważ bardzo zależy nam na uzupełnianiu i wzbogacaniu zasobów Archiwum.

Przepraszam za „błędne koło” z przesyłaniem korespondencji na nowy adres Fundacji. Uważam, że jest to trochę spowodowane nieuprzejmością poczty, która tłumaczy się w ten sposób, że do jej obowiązków nie należy informowanie o nowym adresie. Czynią to za dodatkową opłatą. Fundacja taką dodatkową opłatę uiszcza, ale tylko przez krótki okres.

Do listu dołączam dodatek „Gazety Wyborczej” z ubiegłego roku o Fundacji.

Przesyłam pozdrowienia od Pani gen. prof. Elżbiety Zawackiej i pracowników Fundacji.

Z wyrazami szacunku i poważania

Elżbieta Skerska
Elżbieta Skerska dokumentalistka

Edward MELLER
Ul, Zeusa 14
81-601GDYNIA

Fundacja Gen. Elżbiety Zawackiej
Archiwum Pomorskie AKoraz WSK
Ul. Pod,urna 93
87-100 Toruń c/o Pani Elżbieta Skerska

IV
2/28

Gdynia 31 maja 2010

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej i Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 16.06.2010
Lp. 1556 / PO-4016

Załączniki:

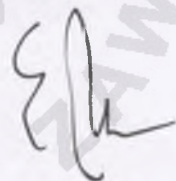
Szanowna Pani,

W nawiązaniu do naszej dotychczasowej korespondencji przesyłam w załączeniu moje ostatnie opracowanie pod tytułem „Działalność wywiadu wojskowego polskich organizacji niepodległościowych w warunkach Kraju pod okupacją w latach 1939-1945”, z prośbą o przedstawienie Pani Instytucji, w celu ustalenia jego ewentualnej przydatności, bądź to jako materiału ilustrującego faktycznie stosowaną przez sowiecką Rosję politykę ludobójstwa wobec polskiego narodu w powyższych latach, czy też jako podstawy do kwestionowania wspólnej hitlerowskimi Niemcami tezy, jako by ich zmowa z sierpnia 1939 w formie „Paktu Ribbentrop/Mołotow” spowodować miała przywrócenie im praw zaborczych ich poprzedników prawnych, jakie wszakże wygasły z dniem 18 listopada 1918, jako datą uzyskania przez Polskę niepodległości.

Odpowiednio do Państwa decyzji, zgłaszam gotowość, bądź to wygłoszenia gdziekolwiek mojego referatu w powyższym przedmiocie, względnie służenia swoimimi odnośnymi wnioskami jakie zebrałem w czasie pełnienia mojej specjalistycznej funkcji oficera kontrwywiadu Armii Krajowej do lipca 1945, właśnie w zakresie obserwacji postępowania działania resortu bezpieczeństwa PRL i jego współpracy z sowieckim NKWD.

Serdecznie Panią pozdrawiam,

Załącznik: opracowanie



IV/12/29

Gdynia 31 lipca 2010

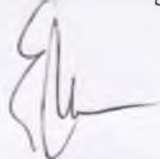
Szanowna Pani Elżbieto,

Niedawno temu przesłałem na Pani adres służbowy moje opracowanie o wywiadzie AK, które między innymi, na stronach 9 – 11, uwypukla ludobójczy charakter działań sowieckiej Rosji na przestrzeni okresu lat 1939-1945, w odwecie za odrzucenie przez Polskę komunizmu i jej wojnę obronną w roku 1920, przy czym okoliczności powyższe, jak

również fakt powstania AK obecna Rosja kwalifikuje jako przestępstwo w stosunku do sowieckiej Rosji (jako współzaborcy z Carskimi Niemcami, tak jak by Polska nie odzyskała w roku 1918 niepodległości, względnie niepodległość rzekomo utraciła na mocy Paktu Ribbentrop/Mołotow.

Zważywszy, że argumenty powyższe chyba nie zostały w pełni wykorzystane jako podstawa roszczeń odszkodowawczych Polski z tytułu sowieckiego ludobójstwa, w sposób choćby zbliżony jak z Niemcami, pozwoliłem sobie zwrócić się o ocenę przydatności moich argumentów jak wyżej, ewentualnie o sugestie Pani Instytucji w stosunku do poprzedniego mojego pisma. Proszę zatem o odpowiedź i dla ułatwienia łączę kartkę.

Serdecznie Panią pozdrawiam,





**FUNDACJA
GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ**
ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

IV
12/30

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. PODMURNA 93 • TEL. 0048 56 65 22 186
www.um.torun.pl/AK, www.zawacka.pl, fapak@wp.pl

KONTO: 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244 • KRS 00000 41692

Toruń, IX 2010

15561
odp. na L. ok. 1658 }
- podzięk. za art.
nt. wywiadu
+ Biuletyn

Pan
Edward Meller
ul. Zeusa 14
81-601 Gdynia

L. dz. 2367 | Pom-412/10

Szanowny Panie Edwardzie !

Proszę, aby przyjął Pan moje przeprosiny za brak odpowiedzi na Pana korespondencję. Nie odpisałam zaraz, ponieważ miał być wysyłany „Biuletyn” (jednak prace nad jego redakcją się przedłużyły), potem nastął czas urlopów. Jeszcze raz proszę o wybaczenie.

Dziękuję za przysłanie niezwykle interesującego opracowania Pana autorstwa pt. „Działalność wywiadu wojskowego polskich organizacji niepodległościowych w warunkach Kraju pod okupacją, w latach 1939-1945”. Pozwoliłam sobie przekazać artykuł komitetowi redakcyjnemu „Biuletynu” Fundacji do opublikowania w następnym numerze. Zrobiłam to bez Pana wiedzy i proszę teraz o zgodę.

W załączeniu przesyłam najnowszy numer „Biuletynu” Fundacji.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z wyrazami szacunku i poważania

.....
Elżbieta Skerska

Elżbieta Skerska dokumentalistka

Stowarzyszenie Pań Skanska ¹⁰ / 2/31
Upewniamy się, że pismo z 3.09.10
i wyrażenie zgody na publikację
mocy są dotychczas dotychczas
wyrażone Akt. w sprawie obywateli.

W przypadku publikacji, w ramach
wynagrodzenia za opracowanie
dane są przez porównanie.



P.S. Proszę przesyłać 25 100
na cele Fundacji, za wyjątkiem decy-
zji w sprawie. Dziękuję

verteb

1w/2/32

FUNDACJA
GENERAL
ELŻBIETY
MAWACKIEJ



Wpłynęło dnia: 17.09.2010
z: 225 2531/Pom-20/0
Załącznik:
Dotyczy:

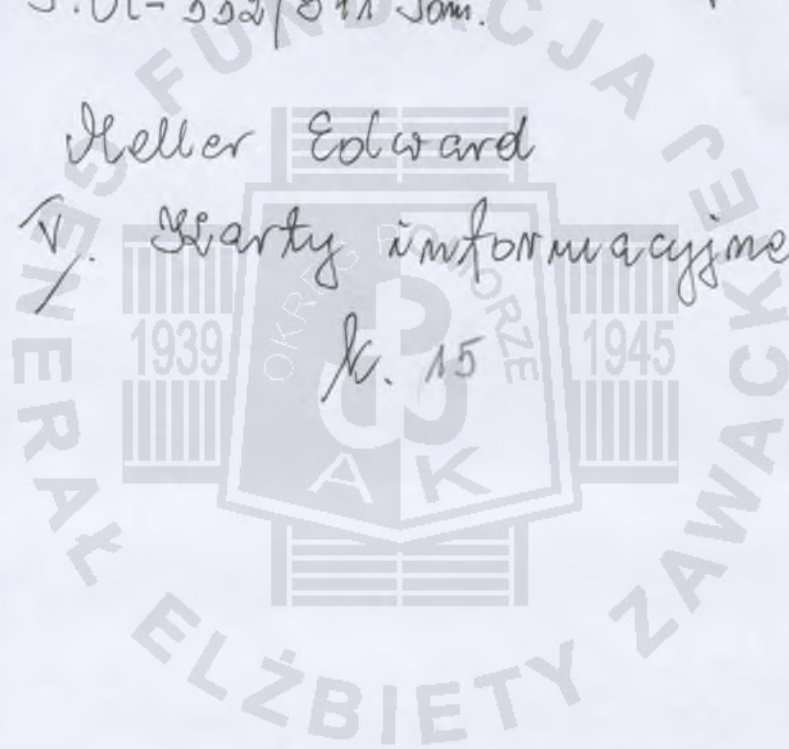
T: M- 332/841 Tom.

poza Tom.

Heller Edward

V. Party informacyjne

k. 15





Meller Edward

Gdynia
PK 1

206 Karłowicza Stefana Rowalskiego, Gdynia

FUNDACJA
GENERALNA
ELŻBIETY ZAWACKIE

OKRĘG POMORZE
AK

1939 1945

Meller Edward

Gdynia

ul Zenska 14, 81 601 Gdynia Czerwona

adres podał T 1984 Zygmunt Kistowski

jako mój niedzielnego kolegi, który
miałby pomóc w poszukiwaniach

był w wywiadzie PZK w Krakowie razem z Kistowski

- proszę o pomoc Kistowskiego

kurka E Mellera

3

W drziate Dokumenty FIFP
znajduje się kurka z do-
kumentami E Mellera, za-
konserwowany przez

Pracownik Obyg spore
sygn OPAK w 20
lipiec 1990 E Z

wyrtalam kwestionariusz relacji

332

KO Golyun'24
17K

Muller Edward

zob list z 5-10-90 Lds 425/17/90

Muller w tym listie podaje ps

Mewa 1939 Cylindrus podaje w swojej

Korespondencji z Kennedy ten ps

bez nazwiska - a wiec, Mewa

to Muller a nie jak przypuszczam
inne (wymienione w korespondencji ps)

EZ

Inwentarz dokumentów Fundacji zawiązańskiej Muller
1939

nowa Poni, Gdynia 5
MELLER EDWARD ps. "Mela" ZWZ-AK

Był członkiem zarządu AK w Krakowie. Przejadł do Gdyni do Piotra i Marianny Zapaszczyk, gdzie spotkał swego ojca kpt. Maksymiliana Zapaszczyńskiego ("Biały"), który był dowódcą kompanii "D" w "Bractwie Odra". Meller w latach 1943-44 (do czasu) przekazywał papier maszynowy do Zborowej materii, w tym urządzenie "Bractwu Odra". Meller podczas pobytu w Gdyni sprzyjał clozemu zarządowi młodym oficerom Jednostki Instrukcji.
B. Chmielewski, A. Górnowski, Dyśiad..., Mithras, Zen. Min.,
MLW-55 1987/7, s. 17 (zobacz przypis).

Meller Edward

Jose Pom. Kraków
AK 6

- pracownik Oddziału II Wielkopolnego
Okręgu AK. Prawdopodobnie nieprawo (KG AK)
Kontakt z organ. "Dobra" 1945

B. Chrzanowski, "Konspiracja ...", str. 18
K. Wojt VI.94

tytuł: książka Leona Hamurskiego

Meller przyjeżdża kilkakrotnie z Krasowa 7
(mając miejsce doświadczonego podróżnika) via Berlin do
Gdyni w sprawach rodzinnych. Tam 4 mieszkam
snych driadki spotyka się z Kujaw. M. Wojta Grewka
który ma lewą rękę przywrócić przyjeżdża do
Gdyni z Baldenturka. Otar Wojtaszowski stry-
mował przywrócić tajny proces z Krasowa
dla Odm. i także między ^{przez Muller} mejana drada.
mia Odm. (potwierdzał te mapy. Skrytka w
wójki procesie dla KG wyrażony z Tausse Zechel-
niga). Meller zabiera z Gdyni do Krasowa
przebiegi dla red. taj. redakcji tajnych
krakowskich czasopiśmie (Zadawaty są potworo-
nami ... nymnia) oraz podredukcyjt w
praktycznym raporcie, Odm. dla KG via ~~komu~~
inspektorat Krakowski a także odwołaniu pre-
kazań ~~nie~~ materiałów dla Odm. m m zdjęcie iden-



Mellor Edward

Strachów 9
AK wywiad

W 1944r. kontaktował się
z grupą „Odny” rekrutującą się spośród
robot. przebywających na robotach
przymusowych – personel chojnickiej
fabryki przemysłu samolotowego

zob.: Komorowski K. „Konspiracja pomorska
1939-1942 (Belwizka)”, Głowiśno, 1993
str. 125

FUNDACJA
MELLER Edward pose Pomr. 10
ps. "Mewa"

Zapraszamy do SW 2 - A.V.
P.A. Banasia ps. "Sep".

Zob: Banasi "Moje 4 lata w AK" [wr]
"Golanski" Przechodź nr 1/2000
str. 27 - 35; także Banasi - pose
Pomr.

Wsk. V 2000

Meller Goldard

Braków 11
ZK2-AK

ps. "Alesia"

Przed wojną, uczeń gimnazjum w
Gdyni, brat syn oficera WP;
w styczniu 1940 r. zapisał się do
ZK2 w Brakowie Sterkowice Języcze
ps. "Sep" (znajomy z Gdyni)

zob: J: M: 1242/2067 Pom. 2.T | 1 S. 38 - Sterko-
wice Języcze (Tarni) do str. . . .

W. IV 104

poze Pom.
AZ 12

Meller Edward

Pracownik wywiadu AZ w Krakowie,
litdny przyjeżdżając do Gdyni,
zobierał meldunki "Odry" do
Krakowa

zob. B. Chrusowski, Wywiad ZWZ-AK
we Pomorsku..., alba kont. meulowej,
Kraków 2002, s. 127; [w:] t. problemat
AZ III '05 "Wywiad..."

Meller Edward

Kraków

13

Dostarczyć do Gdyni prasę
konspiracyjną.

zob. karta inf. Kowalska
Stefania - imp. Gdynia

Wsk. 1/106

Dla porządku podaję dla Pani informacji podstawowe dane dotyczące mojej specjalistycznej działalności w konspiracji:

Steller Edward 114

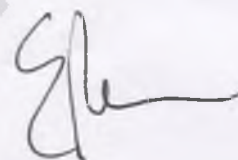
I.1940 – II.1942 – referent wywiadu wojskowego Komendy Miejskiej ZWZ w Krakowie, następnie, do IV/1943 referent wywiadowczy kompanii Pododcinka I/1 "Wawel" „Armii Krajowej” w Krakowie

IV1943 – I/1945 – oficer wywiadu pułku Armii Krajowej „Cement” w Krakowie o pseudonimie „Mewa” o nazwie kodowej 2.IV.a/Wyw/Kw

I/1945 – VII/1945 – oficer kontrwywiadu AK do zadań specjalnych w okresie rządów PRL

Ranga: po Szkole Podchorążych AK w 1943 – kapral podchorąży AK według nominacji w I/1945 – porucznika AK według nominacji MON w Londynie – kapitan rez. AK. zatwierdzonej przez MON w Warszawie w roku 2001, następnie podwyższonej w roku 2002 do stopnia majora rezerwy

*załącznik
do listu z 31.07.2010
zob. 2. IV*



a Meller Edward
ps. "Bomota II"

Ydrakion
A 30 15

W l. 1943-45 oficer wywiadu
Obs. AK Kraków - Miasto

zob. SBSP, 2.1, s. 229

AK. 1, 120

Meller Edward

